

Władysława Szulakiewicz
Piotr Gołdyn

WYCHOWANIE I OPIEKA



PERSPEKTYWA HISTORYCZNA



Władysława SZULAKIEWICZ, Piotr GOŁDYN

WYCHOWANIE I OPIEKA

Perspektywa historyczna



KALISKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK

Kalisz 2021

RECENZENCI:

Joanna Falkowska

Wiesław Partyka

AUTORZY:

Władysława Szulakiewicz

ORCID 0000-0001-8614-2955

Piotr Gołdyn

ORCID 0000-0003-4382-6526

© Copyright by Autorzy

Dwieście pięćdziesiąte trzecie wydawnictwo

Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

Publikacja dofinansowana przez Instytut Nauk Pedagogicznych

Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

ISBN 978-83-62689-99-6

Kalisz 2021

Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk (UIW 38600)

ul. Bankowa 9, 62-800 Kalisz

e-mail: poloniamaiororientalis@gmail.com

przygotowanie i druk: Wydawnictwo WITANET, Stare Miasto k. Konina

Spis treści

PRZEDMOWA	9
-----------------	---

ROZDZIAŁ I

Wychowanie a sens pracy wychowawcy.

Poglądy pedagogiczne Józefa Mirskiego (1882-1943)

(Władysława Szulakiewicz)	15
1. Józef Mirski – rys biografii twórczej	16
2. Wychowanie a praca wychowawcy	21
3. Wychowanie a kultura duchowa	38

ROZDZIAŁ II

Wychowanie a zadania wychowawcy.

Idee pedagogiczne Leopolda Blausteina (1905-1944?)

(Władysława Szulakiewicz)	47
1. Leopold Blaustein- uwagi do biografii	48
2. Wychowanie a poszukiwanie wiedzy o wychowanku	51
3. Wychowanie a zadania wychowawcy	59

ROZDZIAŁ III

Wychowanie w okresie międzywojennym zapisane w sprawozdaniach szkolnych (Władysława Szulakiewicz) 79 |

1. Wartość poznawcza sprawozdań szkolnych	80
2. Główne założenia procesu wychowania	83
3. Wychowanie religijno-moralne	94
4. Wychowania narodowe, państwowo-obywatelskie i społeczne	100

ROZDZIAŁ IV

<i>Opieka i wychowanie na przykładzie działalności żeńskich zgromadzeń zakonnych. Casus Wielkopolski Wschodniej (pierwsza połowa XX wieku)</i> (Piotr Gołdyn)	129
1. Działalność opiekuńcza do roku 1918	130
2. Dzieła opieki w okresie międzywojennym	139
3. Trud opieki w nowej rzeczywistości socjalistycznej	149

ROZDZIAŁ V

<i>Bursy Polskiej Macierzy Szkolnej na Wołyniu jako miejsca opieki i wychowania młodzieży</i> (Piotr Gołdyn)	165
1. Założenia opiekuńczo-wychowawcze Polskiej Macierzy Szkolnej	166
2. Bursa w Łucku	168
3. Bursa w Równem	189
4. Pozostałe bursy	203
ANEKSY	209

Table of contents

PREFACE	9
CHAPTER I	
<i>Education and the meaning of educator's work.</i>	
<i>Pedagogical views of Józef Mirski (1882-1943)</i>	
(Władysława Szulakiewicz)	15
1. Józef Mirski – outline of creative biography	16
2. Education and the educator's work	21
3. Education and spiritual culture	38
CHAPTER II	
<i>Education and educator's tasks.</i>	
<i>Pedagogical ideas of Leopold Blaustein (1905-1944?)</i>	
(Władysława Szulakiewicz)	47
1. Leopold Blaustein – comments to the biography	48
2. Education and seeking knowledge about a pupil	51
3. Education and educator's tasks	59
CHAPTER III	
<i>Education during the interwar period in the light of school reports</i>	
(Władysława Szulakiewicz)	79
1. Cognitive value of school reports	80
2. Main assumptions of the education process	83
3. Religious and moral education	94
4. National, state-civic and social education	102

CHAPTER IV

<i>Care and education on the example of the activity of female religious congregations. Casus of the Eastern Greater Poland (first half of the 20th century)</i> (Piotr Gołdyn)	131
1. Care activities until 1918	132
2. Care-related works in the interwar period	141
3. The hardship of care in the new socialist reality	151

CHAPTER V

<i>Dormitories of the Polish Educational Society (PMS) in Volhynia as care and educational facilities for young people</i> (Piotr Gołdyn)	167
1. Care and educational assumptions of the Polish Educational Society	168
2. Dormitory in Lutsk	170
3. Dormitory in Rivne	191
4. Other dormitories	205
 ANNEX	 211

Przedmowa

Czasy, w których żyjemy przepojone są nienawiścią... nienawiść zatrzuwa dusze, zarówno podmiotu nienawidzącego, jak i przedmiotu tej nienawiści, a jednak dusze nienawidzących zagrożone są bardziej aniżeli znieawidzonych. Na miejsce nienawiści, musimy postawić dobroć i miłość. Musimy wyrwać naszą młodzież nienawiści. Nigdy nie jest za wcześnie na wychowanie w duchu pełnego miłości zrozumienia¹.

Oddawana do rąk Czytelników książka poświęcona została wybranym zagadnieniom z historii myśli pedagogicznej i praktyki opiekuńczo-wychowawczej. Refleksja w odniesieniu do praktyki wychowania i opieki ujęta została z punktu widzenia realizacji jej założeń w instytucjach edukacyjnych.

Myśl pedagogiczną dotyczącą wychowania można poklasyfikować według różnych kryteriów, co czynili między innymi w swoich publikacjach Ludwik Chmaj, Kazimierz Sośnicki i inni autorzy. W najprostszym ujęciu refleksję przełomu XIX i XX wieku i pierwszych czterech dziesięcioleci XX wieku odnoszącą się do zagadnień wychowania można podzielić na poglądy, które dotyczyły wychowania domowego i wychowania szkolnego lub inaczej instytucjonalnego. Nieodłącznym wątkiem refleksji na temat wychowania były pomysły wskazujące jak

¹ I. Harand, *Interwencja*, w: *Sily moralne wspólne wszystkim ludziom. Ich źródła i rozwój przez wychowanie*, pr. zb., Bydgoszcz 1934, s. 343.

ważną rolę w realizacji procesu wychowania odgrywa wychowawca.

Prezentowana publikacja składa się z pięciu rozdziałów. Rozważania zawarte w dwóch pierwszych rozdziałach niniejszej książki, stanowią kontynuację prezentacji poglądów pedagogicznych zawartych w publikacji pt. *Z myślą o Niepodległej*². Rozdział pierwszy nosi tytuł *Wychowanie a sens pracy wychowawcy. Poglądy pedagogiczne Józefa Mirskiego (1882-1943)*. Rozdział drugi został nazwany *Wychowania a zadania wychowawcy. Idee pedagogiczne Leopolda Blausteina (1905-1944?)*. Przedmiotem analizy są projekty pedagogiczne, które uzupełniają o kolejne propozycje z zakresu myśli pedagogicznej, a które to przedstawiły autorki w wymienionej publikacji. Przy czym wiele z przywołanych idei opisanych w niniejszej publikacji było popularyzowanych głównie w czasopiśmie, dlatego nie są tak powszechnie znane we współczesnym środowisku pedagogicznym. Wspólną cechą zaprezentowanych pomysłów jest proponowanie konkretnych zaleceń dla praktyki wychowawczej i uwrażliwienie na braki systemu wychowania w tym czasie.

Jak wspomniano wcześniej, w piśmiennictwie pedagogicznym omawianego okresu ważnym motywem refleksji poświęconej wychowaniu odbywającemu się zarówno w szkole, jak i rodzinie, było wskazanie na ważność relacji wychowawca a wychowanek. Było to zatem spojrzenie na proces wychowania z perspektywy pedeutologicznej. Autorzy podejmowali próby odpowiedzi na pytania o: 1. Cel i istotę wychowania, 2. Znaczenie zasad i wartości wychowania, 3. Rolę i zadania wychowawcy w procesie wychowania. Właśnie te i inne zbliżone treściowo wątki pedagogicznej refleksji przewijają się w twórczości omówionych w publikacji myślicieli: Józefa Mirskiego i Leopolda Blausteina. Obydwaj, co warto zaznaczyć, urodzili się we Lwowie, obydwaj studiowali na Uniwersytecie Lwowskim, wreszcie zarówno J. Mirski, jak i L. Blaustein odbyli studia za granicą. Stopień doktora uzyskali w Uniwersytecie Lwowskim. Należy także zauważyć, że działalność pisarską łączyli


² W. Szulakiewicz, D. Grabowska-Pieńkosz, J. Falkowska, *Z myślą o Niepodległej: polska myśl pedagogiczna przełomu XIX i XX wieku i okresu międzywojennego*, Toruń 2019.

—•••••—

z pracą w ówczesnych szkołach średnich, czyli gimnazjach. Jako pedagodzy szkół średnich obydwaj byli między innymi nauczycielami języka niemieckiego. Dzieliła ich spora różnica wieku, bo L. Blaustein był młodszy od Józefa Mirskiego o 23 lata, ale łączyły ich wspólne zainteresowania z zakresu pedagogiki i jej uwarunkowań, a także współpraca z licznymi czasopismami naukowymi poświęconymi pedagogice³. Na kartach swoich publikacji wychowanie ujmowali z punktu widzenia pracy nauczyciela-wychowawcy i jego powinności. Podejmowali zagadnienia pedagogiczne ukazując ich złożoność, a jednocześnie konieczność znajomości podstaw psychologicznych wychowania. W swej twórczości odwoływali się do dorobku powszechnej myśli pedagogicznej, popularyzując ją w środowisku polskich pedagogów. Szczególnie bliska była im pedagogika i psychologia obszaru języka niemieckiego. W dorobku piśmienniczym J. Mirskiego i L. Blausteina pojawiają się zagadnienia wspólne, jeśli chodzi o tematykę. Były to zagadnienia kary w wychowaniu i problemy wychowania dzieci trudnych. Owa zbieżność zainteresowań wyraża się także w podejmowaniu w ich twórczości tematyki dotyczącej sztuki i poezji. Są to nieodłączne elementy ich biografii twórczej. Poezja była ważna dla J. Mirskiego, a film i sztuka dla L. Blausteina. To, co połączyło omawianych autorów, to nade wszystko „niedokończone życie”, a raczej przerwane życie. Taki los zgotowała im II wojna światowa. Pozostawili po sobie dorobek naukowy, którego wartość należy uznać współcześnie, i jest on uznawany, czego dowodem są wznowienia prac tych autorów i ich popularyzacja we współczesnym piśmiennictwie naukowym.


Refleksja przedstawiona w rozdziale trzecim pt. *Wychowanie w okresie międzywojennym zapisane w sprawozdaniach szkolnych* dotyczy praktycznej realizacji procesu wychowania w szkołach średnich okresu międzywojennego. Zagadnienie to omówiono, analizując przede wszystkim sprawozdania szkolne i źródła drukowane. Aby podkreślić ową historyczną perspektywę rozważań na temat wychowania, odwo-

³ O wartości ich pracy naukowej może świadczyć aktualność podejmowanych zagadnień, a w przypadku J. Mirskiego wznawianie współcześnie prac, których był tłumaczem.



łano się głównie do sprawozdań szkolnych dokumentujących działalność szkół, które po II wojnie światowej zostały poza granicami Polski. W refleksji zaprezentowanej w tym rozdziale podniesione zostały takie kwestie jak: wartość poznawcza sprawozdań szkolnych, główne założenia procesu wychowania w szkole oraz realizowane w pracy szkoły dziedziny wychowania. Wskazano przy tym, że dominującymi dziedzinami wychowania były: wychowanie religijno-moralne, narodowe, państwowo-obywatelskie i społeczne. Interesująco, jak wskazały na to sprawozdania, przedstawiała się realizacja tych dziedzin wychowania tak ze względu na treści, jak i formy organizacyjne. Poza realizacją procesu wychowania na lekcjach szkolnych, wychowanie odbywało się w ramach działalności kół naukowych i organizacji o charakterze wychowawczym. Ważną rolę w kształtowaniu postaw moralnych, obywatelskich i społecznych oraz wychowaniu religijnym, odegrały takie organizacje jak Straż Przednia i Sodalicja Mariańska. Rozważania dotyczące wychowania w szkole lat międzywojennych zakończone są uwagami na temat, w czym wyrażała się funkcja wychowawcza ówczesnej szkoły. Przedstawiony został też postulat dalszych badań, mówiący, iż koniecznym zadaniem byłoby skoncentrowanie się nad zagadnieniem roli nauczycieli gimnazjów w procesie wychowania, zważywszy, że często pedagogami w wielu tych instytucjach byli wybitni uczeni, twórcy szkół naukowych i polskiej humanistyki.

Kolejne dwa rozdziały to analiza i opis konkretnych działań w zakresie opieki podejmowanych w pierwszej połowie XX wieku, przez różnego rodzaju instytucje i organizacje. I tak rozdział czwarty – *Opieka i wychowanie na przykładzie działalności żeńskich zgromadzeń zakonnych. Casus Wielkopolski wschodniej (pierwsza połowa XX wieku)* – ukazuje działania opiekuńcze kilku zakonów żeńskich, które pojawiły się w tym czasie w Wielkopolsce wschodniej. Choć de facto aktywność opiekuńcza żeńskich gromadzeń zakonnych na tym terenie sięga już drugiej połowy XIX wieku, kiedy w dwóch majątkach ziemskich siostry słuźebniczki prowadziły ochronki, to jednak dopiero pierwsza połowa XX wieku przyniosła znaczniejszy rozwój opieki, zarówno nad dziećmi, młodzieżą, jak również osobami starszymi. Do zgromadzeń



zakonnych, które organizowały działania opiekuńcze w Wielkopolsce wschodniej zaliczyć należy siostry służki (zgromadzenie bezhabitowe), które w majątkach Mańkowskich (Kazimierz Biskupi) i Kwileckich (Maliniec) prowadziły już w czasie I wojny światowej ochronki i sierocińce dla dzieci, szczególnie sierot i półsierot – ofiar trwającego konfliktu zbrojnego. W majątku kazimierskim pracowały także później, w zasadzie były obecne aż do zakończenia II wojny światowej. W okresie międzywojennym pojawiły się siostry opatrznościanki, które najpierw w Łądzie nad Wartą, a następnie w Koninie i Golinie prowadziły ochronki, przedszkola. W Koninie próbowały również uruchomić szkołę krawiecką dla dziewcząt. Na kilka lat przed II wojną światową w Koninie i Kole swoje placówki opiekuńcze otworzyły również siostry albertynki. W zupełnie nowej rzeczywistości politycznej, bo już po 1945 r. na tereny Wielkopolski wschodniej przybyły wysiedlone z Kresów eucharystki i benedyktyнки-misjonarki. Te pierwsze osiadły w Dąbiu nad Nerem, gdzie prowadziły przez kilka lat przedszkole i dom dziecka. Takie same dzieła prowadziły wspomniane benedyktyнки-misjonarki, które z kolei przyjęte zostały w Zagórowie. Działalność tych dwóch ostatnich zgromadzeń na polu opieki niestety nie trwała zbyt długo, została skutecznie zlikwidowana przez władze komunistyczne.

Organizacją, która położyła duże zasługi w krzewieniu oświaty i opieki w okresie międzywojennym (ale również nieco wcześniej), była z pewnością Polska Macierz Szkolna. Aktywna była na terenie niemalże całej Polski, ale specjalne zadania stawiała przed sobą na przykład na Wołyniu, czyli ziemiach, które po kilku wiekach weszły ponownie w granice ówczesnej Rzeczypospolitej. Głównym jej zadaniem na Kresach było tworzenie polskiego szkolnictwa, ale w wielu przypadkach było to połączone ze sprawowaniem opieki nad młodzieżą uczącą się w szkołach PMS. Celowi temu służyły przede wszystkim bursy. Na Wołyniu dwie największe tego typu placówki funkcjonowały w Łucku i Równem, nieco mniejsze w innych miastach, szczególnie tych, gdzie prowadzono szkoły o charakterze handlowym czy rzemieślniczym. Bursa, współcześnie rzecz ujmując, to forma internatu, w której zamieszkiwali uczniowie z odleglejszych miejscowo-

ści. To nie tylko miejsce noclegowe, ale przede wszystkim opiekuńcze i wychowawcze. Troska o młodego człowieka przebywającego w bursach PMS odnosiła się zarówno do sfery materialnej, jak również wychowawczej i duchowej. W piątym rozdziale – *Bursy Polskiej Macierzy Szkolnej na Wołyniu jako miejsca opieki i wychowania młodzieży* – ukazana zostanie działalność tego typu placówek w odniesieniu do Wołynia, a to ze względu na pewną specyfikę tamtego obszaru II Rzeczypospolitej.

Publikację uzupełnia *Aneks*, w którym autorzy zamieścili wybrany materiał źródłowy. Z jednej strony obrazuje on podjęte rozważania na temat wychowania i opieki z perspektywy historycznej. Z drugiej natomiast może posłużyć jako materiał do wykorzystania w edukacji z dziejów myśli pedagogicznej czy też historii wychowania.

*Władysława Szulakiewicz
Piotr Goldyn*

Rozdział I

Wychowanie a sens pracy wychowawcy. Poglądy pedagogiczne Józefa Mirskiego (1882-1943)

Pragnęłabym z całego serca, aby każdy wychowawca świadomy swej odpowiedzialności w każdym dziecku widział to jedno dziecko, ale również i przyszłego przywódcę, prawodawcę i w tej myśli tak kierował wychowaniem, aby wyszło ono na pożytek i chwałę nie tylko dziecku, ale i własnemu narodowi, a poprzez ten naród całej ludzkości¹

Irena Harand

1. Józef Mirski – rys biografii twórczej
2. Wychowanie a praca wychowawcy
3. Wychowanie a kultura duchowa

¹I. Harand, *Interwencja*, w: *Sily moralne wspólne wszystkim ludziom. Ich źródła i rozwój przez wychowanie*, pr. zb., Bydgoszcz 1934, s. 345.

1. Józef Mirski – rys biografii twórczej

Miastem rodzinnym Józefa Kretza Mirskiego był Lwów². J. Mirski pochodził z rodziny zasymilowanych Żydów. We Lwowie od urodzenia w 1882 roku spędził znaczną część swego życia i zdobył wykształcenie, studiując na Uniwersytecie Lwowskim (UL)³. W roku 1908 uzyskał stopień doktora UL. Wcześniej, bo od 1905 roku podjął działalność pedagogiczną jako nauczyciel języka niemieckiego i łaciny w kilku gimnazjach Galicji. Były to szkoły w: Krośnie, Stanisławowie, Złoczewie⁴, Drohobyczu, a od 1918 we Lwowie. W roku 1927 przeniósł się do Warszawy, gdzie uczył w Gimnazjum im. Władysława IV, jednej z najstarszych szkół w Warszawie oraz pracował w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które powierzyło mu prowadzenie kursów dla dyrektorów gimnazjów, kursów wakacyjnych i metodycznych⁵. Po wybuchu II wojny pozostał w stolicy i uczestniczył w tajnym nauczaniu. W roku 1943 został aresztowany i osadzony na Pawiaku, a następnie przewieziony do obozu w Majdanku, gdzie został zamordowany.

Józef Mirski podzielił los tych uczonych i twórców kultury, o których pięknie powiedziano w publikacji „...*A mądrości zło nie przemoże*”⁶. Można tę tezę powtórzyć w stosunku do życia Józefa Mirskiego, zaangażowanego w tworzenie oświaty, nauki polskiej i życia kulturalnego

² J. Kretz zmienił nazwisko na Mirski w 1919 roku. Podaję za: M. Kłós, *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego z lat 1922-1930*, „Roczniki Humanistyczne” 2004, nr 1 s. 285. W niniejszym tekście używa się nazwiska Mirski, gdyż większość cytowanych publikacji jest już po 1919 r., ale trzeba zaznaczyć, że niektóre teksty przed datą 1919 są sygnowane nazwiskiem Mirski.

³ J. Mirski studiował także w Wiedniu, w swoich opracowaniach przywołuje niekiedy wykłady wiedeńskie.

⁴ W publikacji jubileuszowej odnotowano wydawnictwa J. Mirskiego. Patrz: *Państwowe gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego w Złoczowie. 1873/4-1923/4. Półwiekowy jubileusz*, Złoczów 1924, s. 36.

⁵ Podaję za M. Kłós, *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego z lat 1922-1930*, s. 286; z kolei D. Drynda podaje, że do 1931 pracował w szkołach Galicji, a następnie przeniósł się do Warszawy: D. Drynda, *Słownik psychologów polskich*, Poznań 1992, s. 128.

⁶ „...*A mądrości zło nie przemoże*”, wybór tekstów pod red. nauk. J. J. Jadczyka i B. Markiewicza, Warszawa 1993.

go. Świadczą o tym nie tylko jego publikacje, ale i zapisana w różnych źródłach aktywność w licznych gremiach naukowych i oświatowych. Ważna w jego biografii jest jego działalność nauczycielska. Brał aktywny udział w życiu naukowym jako uczestnik zjazdów i kongresów naukowych. W szczególności wart jest podkreślenia jego udział w międzynarodowych kongresach, w tym Kongresie Międzynarodowej Ligi Nowego Wychowania, m.in. w Nicei⁷, obok takich reprezentantów polskiej pedagogiki jak: Helena Radlińska, Józefa Joteyko, Henryk Rowid, Antoni Bolesław Dobrowski. Józef Mirski znany jest w dotychczasowej historiografii pedagogicznej głównie jako autor publikacji pt. *Projekt nauki o nauczycielu czyli pedeutologia*⁸. Był to referat wygłoszony na Kongresie Międzynarodowej Ligi Nowego Wychowania w Nicei w 1932 roku⁹. Prezentował także wiele innych referatów i odczytów w instytucjach zagranicznych, żeby tylko wymienić *Institut d'Etudes Slaves w Genewie*, gdzie w 1930 roku wygłosił odczyt na temat *Pedagogizm nowoczesny i jego przejawy*¹⁰, a w 1935 roku na Międzynarodowym Kongresie Wychowania Rodzinnego w Brukseli przedstawił referat *O postawie wychowawczej rodziców*¹¹.

Wygłaszał też odczyty w Szwajcarii, m.in. Bernie, Zurychu oraz w Niemczech w Hamburgu i Berlinie¹². Jego aktywność w międzynaro-

⁷ L. Grochowski, *Udział Polski w międzynarodowym ruchu pedagogicznym*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1984, t. 27, s. 177-211.

⁸ J. Mirski, *Projekt nauki o nauczycielu, czyli pedeutologia*, 1932 „Oświata i Wychowanie”, 1932 nr 9. W rozważaniach akcentowany jest sens pracy wychowawczej w ujęciu J. Mirskiego, pomija się jego poglądy stricte pedeutologiczne, które są w znacznym stopniu znane.

⁹ Z publikacji, w których J. Mirski został omówiony warto wymienić: L. Chmaj, *Prądy i kierunki w pedagogice XX wieku*, Warszawa 1962, s. 326-330; D. Drynda, *Słownik pedagogów polskich*, Katowice 1998, s. 104-105; *Słownik psychologów polskich*, Poznań 1992, s. 128-129; M. Kłos, *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego z lat 1922-1930*, „Roczniki Humanistyczne” 2004, nr 1, s. 285-314; W. Winclawski, *Słownik biograficzny socjologii polskiej, I-M*, Toruń 2004, s. 332-333; L. Witkowski, *Przełom dwoistości w pedagogice polskiej: historia, teoria, krytyka*, Kraków 2018, s. 421-460.

¹⁰ J. Mirski, *Pedagogizm nowoczesny i jego przejawy*, „Ruch Pedagogiczny” 1930.

¹¹ J. Mirski, *O postawie wychowawczej rodziców*, „Zrąb” 1935, t. 22, s. 61-82.

¹² Odwołuję się do danych w artykule J. Mirskiego pt. *Z propagandy polskiej myśli wychowawczej za granicą*, „Oświata i Wychowanie” 1930, z. 10, s. 924-938; i odb.

dowym życiu naukowym sprzyjała, co należy podkreślić, propagowaniu polskiej myśli pedagogicznej, sam J. Mirski nazwał to propagandą polskiej myśli wychowawczej za granicą.

Włączając się w popularyzację myśli pedagogicznej w Polsce, J. Mirski swoje poglądy pedagogiczne propagował na łamach takich czasopism jak: „Chowanna”, „Muzeum”, „Oświata i Wychowanie”, „Przyjaciel Szkoły”, „Ruch Pedagogiczny”, „Szkoła”, „Zrąb”.

W jego działalności naukowej ważne miejsce zajmował dorobek translatorski. Przełożył m.in. kilka prac, które zostały opublikowane w serii: Biblioteka Przekładów Dzieł Pedagogicznych, wydawanej przez Książnicę Atlas. Wśród tych pracy były: Wilhelma Wetekampa, *Samodzielność i radość twórcza w nauce o wychowaniu*¹³, Oskara Pfistera, *Psychoanaliza na usługach wychowania*¹⁴, Fryderyka Wilhelma Foerстера, *Wychowanie i samowychowanie. Wskazania zasadnicze dla rodziców i nauczycieli, duszpasterzy i piastunów młodzieży*¹⁵, *O wychowaniu obywatelskim. Zasadnicze zagadnienia etyki i pedagogiki politycznej i Wychowanie obywatelskie*,¹⁶ oraz tegoż autora *Etyka a polityka*¹⁷, *Religia a kształcenie charakteru, dociekania psychologiczne i pedagogiczne wskazania*¹⁸. W szczególności, jak wynika z bibliografii jego prac, propagował na gruncie polskim myśl pedagogiczną F. Foerстера. W jednej ze swoich wypowiedzi na jego temat stwierdzał: „Wielki to pedagog, najszlachet-

¹³ W. Wetekamp, *Samodzielność i radość twórcza w nauce o wychowaniu*, przełożył J. Mirski, Lwów-Warszawa 1925. W. Wetekamp (1859-1945), niemiecki pedagog reform.

¹⁴ O. Pfister, *Psychoanaliza na usługach wychowania*, przełożył J. Mirski, Lwów-Warszawa 1931. Oskar Pfister (1873-1956), teolog, filozof i psycholog.

¹⁵ F. W. Foerster, *Wychowanie i samowychowanie. Wskazania zasadnicze dla rodziców i nauczycieli, duszpasterzy i piastunów młodzieży*, przełożył J. Mirski, Warszawa 1917.

¹⁶ F. W. Foerster, *O wychowaniu obywatelskim. Zasadnicze zagadnienia etyki i pedagogiki politycznej*, przełożył J. Mirski, Warszawa 1918; *Wychowanie obywatelskie*, przełożył J. Mirski, Lwów-Warszawa 1936.

¹⁷ F.W. Foerster, *Etyka a polityka*, wstępem zaopatrzył, zebrał i przełożył J. Mirski, Lwów 1926. Dodac trzeba, że J. Mirski przełożył książkę Theodore Roosevelta, prezydenta Ameryki pt. *Amerykanizm*, Lwów 1924.

¹⁸ F.W. Foerster, *Religia a kształcenie charakteru, dociekania psychologiczne i pedagogiczne wskazania*, przełożył J. Mirski, Poznań 1930.

niejszy bojownik o prawdę i prawo Chrystusa w życiu, wychowaniu i polityce [...]”¹⁹. W innym miejscu charakteryzując „profil osobistości” W. F. Foerstera, napisał: „Moralista najwyższego typu, posiada wszelkie dary umysłu i serca, które czynią zeń człowieka na tle współczesności niepospolitego”²⁰. Z innych przekładów będących wynikiem aktywności naukowej J. Mirskiego warto przywołać przekład pracy Alfreda Adlera pt. *Wiedza o życiu*²¹. Przełożył także jedną z prac niemieckiego filozofa Karola du Prela pt. *Mistyka starożytnych Greków*²². Jego zasługą było to, że spopularyzował w środowisku polskim poglądy Zygmunta Freuda zawarte w publikacji pt. *Rozwój i wychowanie płciowe dziecka w świetle freudyzmu: (pogląd i krytyka)*²³.

W dorobku pisarskim J. Mirskiego znajdują się także publikacje z zakresu historii pedagogiki, a raczej biografistyki historyczno-pedagogicznej²⁴. Oprócz prac o charakterze naukowym z zakresu pedagogiki i psychologii przetłumaczył także wiele dzieł z literatury pięknej i poezji²⁵. Publikował i redagował kilka tomów serii „Biblioteka Tęczowa”. Publikowane tomy tej serii były zazwyczaj wykładami prezentowanymi podczas posiedzeń Zawodowego Związku Literatów we Lwowie²⁶. To w tej serii ukazała się też jego rozprawa o Stanisławie Wyspiańskim²⁷.

¹⁹ J. Mirski, *Z propagandy polskiej myśli wychowawczej za granicą*, nadb. „Oświata i Wychowanie” 1930, z. 10, s.2.

²⁰ F.W. Foerster, *Etyka a polityka*, wstępem zaopatrzył, zebrał i przełożył, J. Mirski, s. 5.

²¹ Warto nadmienić, że publikacja ta w tłumaczeniu J. Mirskiego została wznowiona w 2016 roku.

²² Praca została ponownie wydana w 2018 roku.

²³ J. Mirski, *Rozwój i wychowanie płciowe dziecka w świetle freudyzmu: (pogląd i krytyka)*, Lwów 1925.

²⁴ J. Mirski, *Stanisław Szczepanowski jako apostoł edukacji narodowej*, Poznań 1926.

²⁵ Wśród autorów przekładów pisarzy i poetów, dramaturgów był m.in. Fryderyk Hebbel (1813-1863), niemiecki dramaturg i poeta oraz Heinrich von Kleist (1777-1811).

²⁶ Związek powstał w 1920 roku z inicjatywy S. Żeromskiego. Od tego roku działały oddziały we Lwowie i Krakowie, od 1921 w Poznaniu, a 1925 roku w Wilnie. J. Mirski był redaktorem t. 3, 6 i 7 (zarazem autorem) oraz redaktorem tomu 10 „Biblioteki Tęczowej”.

²⁷ J. Mirski, *Mistyka Wyspiańskiego*, Lwów 1921.

Nadmienić trzeba, że Józef Mirski był autorem także kilku wydawnictw zawierających jego utwory poetyckie²⁸. Lektura jego poezji zaświadcza, że cechowała ją również wartość wychowawcza.

W zaprezentowanych w niniejszym szkicu uwagach biograficznych odnoszących się do twórczości Józefa Mirskiego warto zauważyć, że była ona wielokierunkowa i wielowątkowa. Prace tego myśliciela wzbogaciły dorobek w kilku obszarach naukowych począwszy od historii literatury²⁹, historii muzyki, poezji, filozofii, psychologii, teatrologii³⁰ aż po pedagogikę i jej historię. Na podstawie analizy jego dorobku pedagogicznego można bezsprzecznie stwierdzić, że ta ostatnia (pedagogika) reprezentowana była w jego twórczości z uwzględnieniem przede wszystkim zagadnień, czy też aspektów psychologicznych, filozoficznych, etycznych oraz kultury i poezji.

W dotychczasowej historiografii pedagogicznej zbyt mało miejsca poświęcono jego osobie i twórczości pedagogicznej. Mówiąc o dorobku pedagogicznym J. Mirskiego można przywołać opinię Ludwika Chmaja, który w swojej monografii pt. *Prądy i kierunki w pedagogice XX wieku*, opublikowanej w roku 1962, czyli w trzy lata po jego śmierci, o twórczości Józefa Mirskiego napisał, że „Teoria pedagogiczna Józefa Mirskiego próbowała pogodzić wymagania pedagogiki personalistycznej z zasadami pedagogiki społecznej”³¹. Dodał, już wówczas, że nie wywołała szerszego oddźwięku i uległa zapomnieniu. Ponad pół wieku później Lech Witkowski przypominając postać J. Mirskiego stwierdził: „[...] trzeba podkreślić szczególne miejsce J. Mirskiego w międzywojennej pedagogice polskiej za sprawą tego, że był jednym z pierwszych tłumaczy i rekonstruktorów psychoanalizy i wskazywał na jej odniesienia wychowawcze [...]”³².

²⁸ Przykładowe jego wiersze patrz Aneks nr 1.

²⁹ Z zakresu historii literatury opublikował teksty poświęcone Wyspiańskiemu, Słowackiemu; z historii muzyki m.in. Marii Szymanowskiej.

³⁰ Patrz: J. Mirski, *Z studiów nad dramatem nowoczesnym*, Lwów 1914; *Teatralizacja teatru*, w: *Księga pamiątkowa 50-lecia Gimnazjum im. J. Długosza we Lwowie*, Lwów 1928, cz. 2, s. 215-228 oraz *Dusza teatru*, Warszawa 1939.

³¹ L. Chmaj, *Prądy i kierunki w pedagogice XX wieku*, Warszawa 1962, s. 329.

³² L. Witkowski, *Przełom dwoistości w pedagogice polskiej: historia, teoria, krytyka*, Kraków 2018, s. 422.

—•••••—


Z tą opinią niewątpliwie należy się zgodzić. Dodać przy tym trzeba opinię mówiącą o znaczeniu jego piśmiennictwa dla wzbogacenia dorobku z zakresu teorii pedeutologii i teorii wychowania. Dlatego warto przypomnieć jego poglądy.

2. Wychowanie a praca wychowawcy

Na poglądy Józefa Mirskiego dotyczące wychowania i pracy wychowawcy można spojrzeć z perspektywy ich problemowo-chronologicznego rozwoju, poczynszy od analizy pierwszych tekstów z początku XX wieku, tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej, aż po 1939 rok. Trzeba zauważyć, że w głoszonych przez niego poglądach i prezentowanych interpretacjach zjawisk i problemów pedagogicznych silne odzwierciedlenie mają zarówno zagadnienia odnoszące się do polskiej rzeczywistości oświatowej i pedagogicznej, jak i powszechnej myśli pedagogicznej. Tej ostatniej (myśli pedagogicznej) był znakomitym znawcą i jako tłumacz, i jako interpretator przynosił na grunt polskiej pedagogiki wiele znaczących idei pedagogicznych, podkreślając jej związki z psychologią, filozofią, poezją, a nawet sztuką. W 1910 roku na łamach czasopisma artystyczno-literackiego „Lamus”³³ wychodzącego we Lwowie ukazał się tekst J. Mirskiego mający formę dialogu pod zniemiennym tytułem *O wolnem z duchami wielkich obcowaniu*³⁴. W dialogu tym uczestniczył Arystoteles i Aleksander, król macedoński. Utwór ten symbolizuje rozmowę mistrza z uczniem. Ujawnił się w nim pogląd autora dialogu na relację nauczyciel-wychowawca a uczeń. Aleksander jako uczeń pyta mistrza Arystotelesa o zasadność otaczania się posągami wielkich i zasłużonych ludzi. Chce mieć przekonanie, jakie ważne idee prezentowane przez otaczających go wielkich ludzi, mogą mieć znaczący wpływ na niego jako ucznia. Wymieniając nazwiska wielkich ludzi, Aleksander zauważa,

³³ „Lamus”, czasopismo literacko-artystyczne wychodzące w latach 1908-1913, najpierw jako kwartalnik, a od roku 1911 jak rocznik. Publikowano w nim głównie poezję i prozę, m.in. utwory w nim zamieszczali: A. Asnyk, J. Kasprovicz, L. Staff, K. Ujejski, M. Wolska, S. Wyspiański i in.

³⁴ J. Mirski, *O wolnem z duchami wielkich obcowaniu*. *Dyalog*, „Lamus”, Wiosna 1910, T. 2, z. 6, s. 159-166.



że nie wszyscy byli nauczycielami i głosili prawdę oraz dobro. W odpowiedzi na te pytania Arystoteles stwierdził: „Owa galeria Wielkich w naszym narodzie stawia ci przed oczy niezmierzone bogactwo możliwości ducha ludzkiego. Każdy człowiek, jako tego Ducha cząstka posiada w sobie różnorakie możliwości, formy. Otóż wychowanie zasadza się na ujawnieniu i rozwijaniu owych możliwości ukrytych”³⁵. W kontekście tak rozumianego obcowania z przeszłością, a zwłaszcza z wielkimi osobami minionego świata Arystoteles wyznacza zadania wychowawcom, mówiąc: „Jest obowiązkiem wychowawcy umiejętnie one formy pielęgnować, przez badawcze i próbne doświadczenia je poznawszy. Skład swoisty bowiem form tych, właściwych pewnemu człowiekowi, tworzy człowieka tego formę ogólną, czyli jego osobistość. Otóż kształcić osobistość uważam za najszczytniejsze zadanie wychowawców”³⁶. Podając przykłady owej pracy wychowawczej Arystoteles przekonuje swego ucznia, że obcowanie z wielkimi osobistościami z przeszłości prowadzi do wyzwolenia właściwego ducha kształtującego młodego człowieka. W dialogu pojawia się problem także tych osobistości z przeszłości, które nie zawsze mogą służyć przykładem, wręcz przeciwnie mogą mieć niekiedy zły wpływ wychowawczy. Tę wątpliwość wyraził Aleksander, pytając Arystotelesa o opinie. Odpowiedź filozofa na ten temat wskazywała, że wielkość (wielka osobowość) nie ma zła i dobra, ale moc i wolność. Korzystając z nich może się rozwijać, tworzyć i stawać. Wychowawca zaś nie powinien wybierać takich przykładów dla wychowanków, które zaprzeczają życiu, mądrymu życiu człowieka, kształtującemu ducha jednostki. Są to przykłady osób, które nie nadają się na wychowawców ogółu, odzierając życie z piękności, nadziei i zostawiają rozpacz. Są to osoby, które zadawalają się materialną stroną życia, a ich normą życiową jest pozyskiwanie innych ludzi i urzędów dla własnego dobra. Takie osoby nie mogą należeć do grona wielkich osobistości, z którymi należy obcować i wykorzystywać dla celów wychowania.

Kolejną z ważnych wypowiedzi J. Mirskiego na temat wychowania był artykuł *O istocie i celu wychowania* opublikowany na łamach czasopisma

³⁵ Tamże, s. 161-162.

³⁶ Tamże, s. 162.

—•••••—

„Muzeum” w roku 1913³⁷. Była to refleksja sprowokowana ogłoszeniem słynnego credo pedeutologicznego Jana Władysława Dawida pt. *O duszy nauczycielstwa*. J. Mirski na kanwie tego programu J.W. Dawida zaprezentował spojrzenie na wychowanie z punktu widzenia szkoły jako instytucji wychowawczej i w kontekście pracy nauczyciela. Definiując różnorodne uwarunkowania wychowania i jego istotę, zaczął od celu wychowania. Dostrzegając on, że szczególnie ważną funkcję pełni wychowawca w takiej szkole, którą określił mianem twórczej. Bo jego zdaniem szkoła miała do spełnienia określone zadania w zależności od zmieniającej się sytuacji społecznej i politycznej. Jako najważniejszy punkt wyjścia pracy wychowawczej uczynił znajomość celu wychowania. Pisał na ten temat następująco: „Świadomość celu wychowania jest w akcji wychowawczej sprawą najważniejszą. Ona powinna żyć całą pełnią w duszy wychowawcy, kierować każdym jego czynem, ożywić go i ogrzać do pracy. Ślepym jest wychowawca, działający bez świadomości celu, ślepym i bezdusznym, jeśli w swym fachu się zasklepi i o rutynę jeno, o technikę jak najłatwiejszego wdrożenia swej wiedzy w umysły uczniów dbać będzie”³⁸. Z tych rozważań wyprowadzał tezę, że szkoła jemu współczesna mylnie traktuje technikę jako cel pracy wychowawczej. To rodzi jego zdaniem wiele niebezpieczeństw w wychowaniu. Bo w opinii J. Mirskiego wychowanie nigdy nie może stać się automatyzmem. Dyskutując z tezami J. W. Dawida, a zwłaszcza z twierdzeniem o wychowaniu ludzi twórczych, podkreślał, jaki ogrom zadań i odpowiedzialności ciąży na wychowaniu: „Ono bowiem stoi, pisał, jakby u samych podstaw życia, od niego w znacznie mierze kształt tego życia zależy. Kształt tego życia-to cel wychowania”³⁹. Pytając o cel życia uznaje, że jest to odwieczny problem, który można sformułować w postaci pytania: dokąd idziemy? Na to pytanie odpowiadała, jak twierdzi J. Mirski, już od dawna filozofia i religia, pierwsza powołując się na rozum, druga na objawienie. Chociaż wydawałoby się, że są one przeciwne sobie, że to niejako dwa różne światy, uważa, iż można je połączyć. Pokazuje to na

³⁷ J. Mirski, *O istocie i celu wychowania. (Z powodu rozprawki J.W. Dawida: „O duszy nauczycielstwa”)*, „Muzeum 1913, T. I s. 609-629.

³⁸ Tamże, s. 624.

³⁹ Tamże, s. 625.

—•••••—

przykładzie myśli innych autorów, nie tylko J. W. Dawida. Czyni to po to, aby uwidocznic czytelnikowi, jaki kanon wychowania polskiego jest najważniejszy. Niejako w podsumowaniu tych rozważań wysnuł myśl, że historię tworzą geniusze myśli i czynu, ludzie twórczy i takich należy wychowywać. Wskazując słuszność tej tezy odsyłał do wspomnianej już pracy pt. *O wolnem z duchami wielkich obcowaniu*⁴⁰. Na tej podstawie wyprowadza ostateczny wniosek na temat istoty i celu wychowania, przekonując: „[...] o celu wychowania decyduje kierunek historycznego rozwoju ludzkości. Celem tym tedy jest kultura”⁴¹. Tylko w takim rozumieniu celu wychowania można mówić o rozwoju człowieka pełnego, twórczego i wolnego, który ujmuje świat myślą, uczuciem i wolą, czyli poznawczo, estetycznie i czynnie. Wszystkie te elementy, zdaniem J. Mirskiego, muszą pozostawać w harmonii. Przy czym mówiąc o kulturze wymienia trzy jej rodzaje, tj. kulturę serca, kulturę myśli, kulturę woli. Kultura serca, to jego zdaniem, zdolność do głębokich uczuć i przeżyć. Kultura serca jest, jak twierdzi J. Mirski, „[...] źródłem natchnień i pragnień, miłości, podporządkowująca ją, własnym celom wyższym i ogólnym”⁴². Z nią łączy się kultura myśli, która polega na znajomości świata i samego siebie. Znajomość świata przejawia się w historycznym jego rozumieniu, zatem kultura myśli to nie zasób gotowej wiedzy, lecz żywa twórczość myśli. I wreszcie pozostaje kultura woli, którą J. Mirski zdefiniował tak: „Kultura woli – łącznie ze zdrowiem fizyczna – to ochota i pełnia życia, to zdolność do koncentracji uczuć i myśli, trwałość w powzięciu i nieustrasżoność w wychowaniu”⁴³. Tekst na temat istoty i celu wychowania kończy uszczegółowieniem zadań wychowania, do których zaliczył:


1. dać wychowankom wiedzę jak najszerzą o świecie i człowieku, kształcić w nich i budzić miłość i zdolność do samodzielnego myślenia;

⁴⁰ J. Mirski, *O wolnem z duchami wielkich obcowaniu. Dyalog*, „Lamus”, Wiosna 1910, T. 2, z. 6, s. 159-166.

⁴¹ *O istotcie i celu wychowania. (Z powodu rozprawki J.W. Dawida: „O duszy nauczycielstwa”)*, „Muzeum 1913, T. I, s. 627.

⁴² Tamże, s. 628.

⁴³ Tamże.

- 
2. ożywiać i pogłębiać wrażliwość uczuciową;
 3. stwarzać mocne i śmiałe charaktery, o jasnej wiedzy tego co dobre, a co złe i zdolności wolnego wyboru oraz kształcić w nich europaksję, tj. zdolność urzeczywistniania raz powziętych zamiarów⁴⁴.

Do sprawy pojmowania istoty wychowania i sztuki wychowania powrócił w następnych szkicach, tj. publikacjach z roku 1929⁴⁵ i 1935⁴⁶. Wyjaśniając, co oznacza wyraz wychowanie posługuje się kategoriami: czynność, skutek, proces⁴⁷. Zwraca uwagę na to, że jest to czynność szczególna, mniej lub bardziej ciągła, celowa, systematyczna, a przy tym wysoce złożona. Wykonywana ona jest przez wychowawcę i aby osiągnąć skutek, musi być to proces złożony z działań wychowawcy. Wychowanie w rozumieniu J. Mirskiego sprowadza się do celowych i systematycznych czynności wychowawczych, które wynikają z potrzeb, wyznaczone są przez cel i realizowane przez odpowiednie środki. Wymienia także czynniki, które gwarantują skuteczność wychowania. Wynikają one z przyjęcia takich praw i prawd, które definiuje osobliwymi wytycznymi: a) wychowanie nie stawia sobie za cel zupełnej przemiany natury dziecka, tylko pomoc w jej rozwoju, b) wychowanie jako system działań ciągłych i celowych może oddziaływać o wiele skuteczniej i głębiej, niż zmienne czynniki oddziałujące poza zorganizowanym wychowaniem, przypadkowe, c) wychowanie może jednostkę zachęcać do samowychowania, d) wychowanie musi brać pod uwagę owe czynniki pozawychowawcze⁴⁸. Przyjmuje w swych przemyśleniach, że wychowanie pełni określone funkcje w stosunku do życia społecznego i kultury. Mówiąc o teleologii wychowawczej przekonuje, że łączy się ona z wszystkimi dziedzinami myśli ludzkiej, których przedmiotem są wartości. Zadaniem koniecznym do zrealizowania w procesie

⁴⁴ Tamże, s. 628-629.

⁴⁵ J. Mirski, *O istocie wychowania*, „Ruch Pedagogiczny” 1929 oraz w: *Wychowanie i wychowawca*, Warszawa 1936, s.9-51.

⁴⁶ J. Mirski, *Zagadnienie sztuki wychowawczej*, „Chowanna” 1935 nr 5 oraz w: *Wychowanie i wychowawca...*, s. 54-78.

⁴⁷ J. Mirski, *O istocie wychowania*, w: *Wychowanie i wychowawca*, s. 11 i n.

⁴⁸ Tamże, s. 32-33.

wychowania, jest w opinii J. Mirskiego, uzdolnić dziecko do samodzielnego bytu w sferze społeczno-kulturalnej. A na kulturę składają się takie wartości jak: dobra zawierające się w tym, co duch ludzki wytworzył oraz ideały i normy postępowania⁴⁹. Kończąc refleksje na temat istoty wychowania, przekonuje, że jednym z najskuteczniejszych czynników wychowawczych jest jednak osoba wychowawcy, jego indywidualność, talent, a zwłaszcza jego charakter moralny. To on jest gwarantem skuteczności wychowania.

W refleksji o wychowaniu sformułował postulat, że w odniesieniu do wychowania trzeba posługiwać się także pojęciem sztuki wychowania. Odpowiadając na pytanie, co jest celem sztuki wychowania, przekonywał, że dobrze sformułowany cel wychowania powinien łączyć dwa momenty: pierwszy to ideał obiektywny, teoretycznie ustalony, bądź narzucony przez społeczeństwo, drugim jest planowana w przyszłości struktura osobowości dziecka jako osobnika dojrzałego. Szczególną rolę w sztuce wychowania przypisywał wychowawcy, dlatego jego zdaniem istotne jest dostrzeżenie tych momentów w pracy wychowawczej. Oba wymienione momenty powinny w pracy wychowawcy łączyć się i uzupełniać. Wychowawca musi uwzględniać i ideał, i dziecko oraz jego prawidłowy rozwój. Ujął to bardzo pięknie, pisząc tak: „Prawdziwy wychowawca jest łącznikiem między dzieckiem i jego prawami a społeczeństwem i obiektywną kulturą, zaś z tą swoją rolą pośrednika i łącznika musi w samym sobie uosabiać tę postawę syntetyczną (integralną) w postaci zasadniczej wiary w swe posłannictwo i entuzjazm dla swej pracy [...]”⁵⁰. Idąc dalej w wyjaśnianiu zjawiska sztuki wychowania, patrzył na ów proces z punktu widzenia relacji wychowawca-wychowanek. Relację tę określił mianem obcowania wychowawczego. Możliwość wystąpienia zjawiska obcowania jako przejawu sztuki wychowania, jest tylko wtedy, gdy wychowawca posiada cztery cechy: wiedzę, sprawność techniczną, specyficzne zdolności i cechy charakteru. W swej refleksji zwraca jednak uwagę na to, że wiedzę i sprawność techniczną może zdobyć każdy, natomiast zdolności pedagogiczne (talent) i cechy charakterologiczne to cechy przyrodzone.

⁴⁹ Tamże, s. 47.

⁵⁰ J. Mirski, *Zagadnienie sztuki wychowawczej*, w: *Wychowanie i wychowawca*, s. 71-72.

—•••••—


Te dwie ostatnie powinny być kryteriami selekcji przyszłych kandydatów na wychowawców.

W 1914 roku ogłosił drukiem na łamach „Szkoly” tekst na temat psychologicznych podstaw patologii wśród dzieci i młodzieży, uznając, że jest to zjawisko dalece zaniedbane i w wychowaniu domowym, i szkolnym⁵¹. W związku z tym to zagadnienie powinno być przedmiotem większej uwagi zarówno szkoły, jak i rodziny. Był to tekst dający znakomity przegląd literatury na temat patologii wieku młodzieńczego, w szczególności w swych interpretacjach odwoływał się do dorobku literatury niemieckiej ukazującej psychologiczne podstawy tego zjawiska. W sumie był to wykład problemu ważny z punktu widzenia zarówno teorii, jak i praktyki pedagogicznej. Czytelnik odnajdzie w nim nie tylko „zbadane” zjawisko pedagogiczne, ale i wynikające z tego faktu przesłania dla praktyki pedagogicznej.

Jak powszechnie wiadomo w wychowaniu ważną rolę odgrywają instytucje edukacyjne i wychowawcze. Jedną z takich instytucji od wieków jest szkoła. Rolę szkoły jako instytucji wychowawczej prezentował i oceniał w swych publikacjach także omawiany w niniejszym rozdziale myśliciel. J. Mirski czyniąc uwagi na temat problemu realizacji procesu wychowania, patrzył także z perspektywy funkcjonowania szkoły, a przede wszystkim obowiązujących w niej przepisów szkolnych⁵². Sens wychowawczy przepisów szkolnych ówczesnej szkoły, tj. początku XX wieku, upatrywał w spełnieniu naczelnego postulatu, któremu powinna zadośćuczynić szkoła, aby pełnić funkcję wychowawczą. Wyrażał ten postulat w stwierdzeniu, a nawet było to przekonanie autora, że przepisy szkolne, czyli prawo szkolne, nie byłoby potrzebne, gdyby wszystkie czynniki oddziałujące na wychowanka (bezpośrednio i pośrednio) nawzajem uzupełniały się i wspierały, wówczas przepisy dyscyplinarne nie byłyby potrzebne bądź ograniczałyby się do niewielu postanowień regulujących życie szkoły. Opierając się na wielu pracach naukowych

⁵¹ J. Mirski, *Psychologia i patologia włóczęgi w wieku dziecięcym i młodzieńczym*, „Szkola” 1914 i odb.

⁵² J. Kretz-Mirski, *W sprawie reformy „Przepisów szkolnych” (Zasady i projekt)*, „Muzeum” 1913, T. II, s. 637-666.



ujmujących zagadnienie dyscypliny i porządku szkolnego, odniósł się do najnowszych w jego czasach projektów rozporządzeń szkolnych. Przedstawił także dyskusję na nimi. Sam poczynił propozycje rozwiązań prawnych, przedstawiając argumenty w odniesieniu do zastanych uregulowań w prawie szkolnym. Rozprawa jest niezwykle wartościowym wykładem na temat kształtowania się prawa szkolnego i wymagałaby osobnej analizy. Z obszernych i wartościowych przemyśleń J. Mirskiego zasadne jest przytoczenie przynajmniej niektórych jego uwag, gdyż wpisywały się one w całość kształtu kary i karność oraz dyscypliny szkolnej. Nakazy i zakazy szkolne zawarte w prawie szkolnym powinny mieć pozytywną moc i uczyć odpowiedzialności, to jeden z ważniejszych jego postulatów. „Ze względów wychowawczo-etycznych pisał on, powinny przepisy opierać się na instancji wewnętrznej ucznia, tj. instancji uznania, poczucia honoru, woli moralnej, nie zaś na obawie kary”⁵³. Ponadto interpretując znaczenie prawa szkolnego wyjaśniał, że przepisy szkolne, aby mieć wartość wychowawczą powinny być uporządkowane według hierarchii wartości. Powinny mieć jednolity styl zalecanych norm dla wszystkich uczestników procesu wychowawczego. Kończąc swe propozycje wygłosił ważne przesłanie, mające w swej wymowie wartość ponadczasową. Napisał tak: „[...] nie wierzę zgoła w skuteczność wychowawczą żadnych nawet najdetaliczniejszych »Przepisów szkolnych« o ile nie będą one równoważnym wyrazem, czy odpowiednikiem, skróconym, w szereg haseł ujętych symbolem całej pozytywnej akcji wychowawczej skierowanej do urzeczywistnienia w duszach wychowanków owych wskazań zawartych w przepisach [...]”⁵⁴. I z tym stwierdzeniem nie można dyskutować.

Zagadnienie szkoły jako instytucji wychowawczej podjął w szkicach z lat trzydziestych. Wypowiadając się ten temat, wskazywał dwa ważne aspekty. Pierwszy z nich dotyczył najważniejszego zadania współczesnej jemu szkoły, drugi idei aktywności młodzieży w pracy wychowawczej szkoły. Były to artykuły pt. *Postulaty szkoły wspól-*

⁵³ Tamże, s. 657.

⁵⁴ Tamże, s. 658.

czesnej⁵⁵ oraz *Współdziałanie młodzieży w pracy wychowawczej szkoły*⁵⁶. W pierwszym z nich (*Postulaty szkoły współczesnej*) do najważniejszych zadań szkoły zaliczył wychowanie, pojmując je jako jedno z najistotniejszych kierunków pracy szkoły. Wymienił w tym zakresie trzy postulaty. Pierwszy z nich zdefiniował jako postulat integralności, w drugim zalecał uznanie samorządnego dynamizmu rozwoju dziecka i jego realizację w oparciu o psychologię, trzeci postulat oparty na socjologii oznaczał jego zdaniem niezbędność w wychowaniu środowiska socjalno-kulturalnego. Uznając, że celem wychowania w placówkach szkolnych w jego czasach powinna być osobowość społeczna wysunął postulat kształcenia charakteru dzieci i młodzieży. Fundament osobowości uspołecznionej młodzieży tworzą w jego koncepcji idee twórcze. Postulat ten odniósł do wszystkich typów szkół. W refleksji tej odniósł się również do aktualnych ideałów wychowania, akcentując ważność ideału wychowania obywatelskiego. Jedną z ważniejszych idei twórczych w przyjętym przez niego ideale wychowania obywatelskiego była idea religijno-moralna. Dając wykładnię, w czym tkwi wartość działalności wychowawczej współczesnej jemu szkoły, sformułował szereg postulatów, które powinny znaleźć wyraz w praktyce wychowawczej, w tym postulaty odnoszące się do wychowania obywatelskiego. Józef Mirski w swych publikacjach pokazywał, jak wielce skomplikowana jest właściwa realizacja wychowania. Uświadamiał, jak od wielu czynników zależy oraz przekonywał, jak udziałem wielu uczestników jest warunkowane. Nie pominął młodzieży i jej roli w procesie wychowania, widząc w niej i jej aktywności ogromny potencjał, który powinna i szkoła, i nauczyciel wykorzystywać. Myśli na ten temat przedstawił w studium pt. *Współdziałanie młodzieży w pracy wychowawczej szkoły*⁵⁷. Studium to przynosi rzetelne omówienie teorii

⁵⁵ J. Mirski, *Postulaty szkoły współczesnej*, w: *Wychowanie i wychowawca*, Warszawa 1936, s.277-279. Jest to zmieniony tytuł tekstu opublikowanego w czasopiśmie „Przyjaciel Szkoły” 1932. Tytuł artykułu, który ukazał się w czasopiśmie brzmiał *Postulaty wychowania współczesnego*.

⁵⁶ J. Mirski, *Współdziałanie młodzieży w pracy wychowawczej szkoły*, „Przyjaciel Szkoły” 1932 oraz *Współdziałanie młodzieży w pracy wychowawczej szkoły*, Lwów-Warszawa 1936.

⁵⁷ Tamże.

—•••••—

pedagogicznych i psychologicznych, w których J. Mirski stawia jako główny problem wychowanie w instytucji szkolnej. A to oznacza także zakreślenie zadań wychowawcy, czyli konieczność podjęcia próby stworzenia programu i organizacji pracy wychowawczej, aby na tym tle ukazać zadania, które powinna wykonywać młodzież. Przedstawił argumenty, w czym tkwi istota dawnego wychowania i nowego wychowania. Czynił to z uwzględnieniem takich kryteriów jak: rozwój dziecka, funkcje wychowania, cel wychowania, osoba wychowanka, psychologia wychowania, sytuacja wychowawcza, czynniki wychowujące⁵⁸. Udział młodzieży w wychowaniu odbywającym się w instytucji szkolnej, zdaniem J. Mirskiego, wymaga nowej organizacji pracy szkolnej, tj. stworzenia możliwości współdziałania młodzieży, a tym samym będzie to prowadziło do samowychowania. Mówiąc o nowej organizacji pracy szkoły, zwraca uwagę na formy organizacyjne, tj. grupową (zbiorową) i indywidualną. Także, w kwestiach organizacyjnych dopatruje się udziału młodzieży w pracy wychowawczej szkoły. Rozważa m.in. taką formę organizacyjną jak kółka samokształceniowe i organizacje młodzieżowe. Te formy organizacyjne wychowania, jak wykazuje to analiza sprawozdań szkolnych przedstawiona w rozdziale trzecim, odgrywały bardzo ważną rolę w wychowaniu i odnosiły się do wszystkich dziedzin wychowania. W swych rozważaniach nie pominął także pracy domowej uczniów jako formy współpracy rodziny ze szkołą w dziele wychowania. Najwięcej jednak miejsca poświęcił w swych przemyśleniach celom i organizacji pracy grupowej⁵⁹. Celem dobrej organizacji pracy szkolnej było osiągnięcie samowychowania, łączył to z wykształceniem określonych cech i zasad postępowania, a były to przede wszystkim zadania wychowania moralnego, które jest niezbędne w życiu społecznym.

Wprowadzając pedagogikę i szkołę w niepodległość, J. Mirski ogłosił drukiem znamienny tekst pt. *U progu nowej ery. Rzecz o wojnie, kulturze i wychowaniu*⁶⁰. Wartość tej wypowiedzi wynika z faktu, że kwestie wy-

⁵⁸ Tamże, s. 35.

⁵⁹ Tamże, s. 61.

⁶⁰ J. Mirski, *U progu nowej ery. Rzecz o wojnie, kulturze i wychowaniu*, Lwów 1919.

—•••••—

chowania ujął w kontekście konsekwencji wydarzeń wojennych i ich wpływie na kulturę oraz życie społeczne. Był to projekt zawierający postulaty, jaka ma być szkoła, a w niej wychowanie po odzyskaniu niepodległości. Stan ówczesnej kultury i życia społecznego oceniał negatywnie, stwierdzając, że życie i kultura stworzyły między sobą przepaść. Postrzegał kulturę jako syntezę najwyższych dążeń i zdobywczy ducha ludzkiego i ubolewał, że została włączona w „farsę jarmarczną, w blichtr, malowany fałsz, frazes, rzecz od święta”, a nie służyła życiu, prawdzie i wierze. Z goryczą i w ostrych słowach stwierdzał: „Życie a kultura – to były dwie sfery niezgłębiałą rozcięte przepaścią. Cała sztuka życia polegała jedynie na przestrzeganiu pozorów [...]. Ten głęboki rys pęknięcia przechodził przez całe życie i duszę ludzką i wszędzie się ujawniał: w religii, sztuce, nauce, ustroju społecznym i politycznym”⁶¹. Kolejno omówił, odnosząc się do wymienionych sfer życia, w czym upatrywał i jak się przejawiał ów kryzys. Przemyslenia poświęcone tym zagadnieniom doprowadziły J. Mirskiego do sformułowania przesłania, że naprawę tej sytuacji można osiągnąć tylko dzięki i poprzez wychowanie. W wychowaniu młodzieży widział możliwość odrodzenia narodu⁶². Bo w jego ocenie szkoła przedwojenna (przed I wojną światową) była instytucją polityczną. W zawiązku z tym w praktyce pedagogicznej traktowano [...] wychowanie jako sztukę przystosowania młodych pokoleń do danego ustroju [...]. Zapomniano o człowieku, jego twórczym czynniku życia, jego suwerenie i kształtodawcy”⁶³. Wychowanie w takich realiach politycznych zarówno w szkole, jak i w domu polegało na przystosowaniu się i było sprawą rządową. Dlatego wraz z odzyskaniem niepodległości J. Mirski uznawał, że wychowanie musi nabrać nowego wymiaru, przyjąć nową perspektywę. Tej nowej perspektywie wychowania przyświecać będzie nowy cel i nowe zasady. Nową zasadą, która zastąpi zasadę przystosowania będzie zasada sformułowana następująco: „[...] wychowanie

⁶¹ Tamże, s. 9.

⁶² Podobną ideę głosił Ludwik Posadzy, patrz: W. Szulakiewicz, *Odrodzić Polskę przez wychowanie. Ludwik Posadzy (1878-1939) o wychowaniu i wychowawcach*, w: *Z myślą o Niepodległej. Polska myśl pedagogiczna przelomu XIX i XX wieku i okresu międzywojennego*, Toruń 2019, s. 115-134.

⁶³ J. Mirski, *U progu nowej ery. Rzecz o wojnie, kulturze i wychowaniu*, s. 17.

—•••••—


jako swobodny rozwój całego człowieka w duchu kultury. W hierarchii celów wychowawczych na czele stać będzie: człowiek, a potem dopiero członek społeczeństwa, przeznaczony – nie przez czynniki zewnętrzne, lecz przez naturę własnych uzdolnień i zamiłowań – do tej czy innej funkcji społecznej. Pedagogię taką nazwiemy pedagogią kulturalną, ile że kultura w sensie wytwarzania przez ducha ludzkiego coraz wyższych i doskonalszych wartości staje się jedynym źródłem celów wychowawczych, a tym samym (obok psychologii) i metod także⁶⁴. Z tak pojętej definicji celu wychowania, w której to kultura jest celem wychowania wyprowadził nową interpretację wychowania, oto ona: „Wychowanie stać się ma nie czynnością, która za pomocą całego szeregu czynników i sposobów ugniata jak glinę, duszę młodego człowieka w tę lub ową postać, jakiej domaga się tzw. życie, państwo [...] a choćby przyświecający wychowawcy jego własny konkretny ideał. Wychowanie oprzeć się musi na samorzutnym rozwoju jednostki, a za cel wytknąć li sobie: ze strony pozytywnej najogólniejsze kierownictwo, ze strony negatywnej: ochronę rozwoju od czynników szkodliwych – zewnętrznych i wewnętrznych⁶⁵. Jakże wyjątkowo w tym ujęciu zakreślone zostały funkcje wychowania, ma ono kierować rozwojem dziecka, ale i chronić je przed szkodliwym wpływem.

Szkoła, jako instytucja kultury powinna się wyzwolić od wpływu czynników zewnętrznych, które ograniczałyby jej wolność i autonomię. A jaka powinna być rola wychowawcy w tak zaprojektowanej szkole i jaki powinien być jego stosunek do wychowanków? Odpowiadając na te pytania jednoznacznie stwierdził, że „Wychowawca przestanie być urzędnikiem, tj. wykonawcą woli państwowej, a stać się musi współtwórcą kultury, jednym z najodpowiedzialniejszych, kierować nim będzie ani względ na byt własny, ani nawet praktyczny idealizm, objawiający się w chęci służenia tym czy owym ideom, jeno religijny entuzjazm, kapłaństwo kulturalne, twórczość pedagogiczna⁶⁶. Z tego postulatu wynikało nowe sformułowanie zadań wychowawcy. Ma on być w działalności wychowawczej współtwórcą kultury.

⁶⁴ Tamże, s. 19.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże, s. 22-23.



Analiza twórczość J. Mirskiego do 1918 roku uwidacznia pewien ważny fakt w biografii tego myśliciela, mianowicie przekonuje, jak dobrze był on zorientowany w ówczesnych nurtach pedagogiki. Nic więc dziwnego, że w 1918 roku ukazał się na łamach „Ruchu Pedagogicznego” jego tekst pt. *Rozważania nad pedagogiką naukową*⁶⁷. Przedstawił w nim podstawowe cechy i założenia pedagogiki, którą jak na owe czasy jej rozwoju charakteryzowała naukowość. Ukazał w sumie historię rozwoju pedagogiki i jej naukowych podstaw. Wzmiankował także o związkach z innymi dyscyplinami⁶⁸.

Jako znawca problemów pedeutologicznych J. Mirski wypowiadał się na temat wychowania, odnosząc się do kwestii zadań i zaleceń dla nauczycieli. Akcentował w swej interpretacji zagadnień pedeutologicznych przede wszystkim relację wychowanie a wychowawca, o czym już wspomiano. Temat ten podjął również w rozprawie traktującej o doborze nauczycieli i ich kształceniu z punktu widzenia funkcji wychowania⁶⁹. Można w uproszczeniu po analizie tego tekstu powiedzieć, że J. Mirski twierdzi, iż to z definicji wychowania i jego funkcji wynika fakt, kim powinien być nauczyciel – wychowawca oraz jakimi kryteriami należy się kierować w doborze wychowawcy, aby prawidłowo realizować wychowania. W tej kwestii przypomina po części wypracowane wówczas teorie pedeutologiczne i ich autorów. Ważną tezę wynikającą z jego refleksji pedeutologicznej jest teza mówiąca, że wraz z „odkryciem dziecka” – mowa tu oczywiście o nowym wychowaniu – trzeba zauważyć także nowe odkrycie pedagogiczne, czyli „odkrycie wychowawcy”. Oznacza to zdaniem J. Mirskiego, że wraz ze zmianą istoty wychowania, zmienił się pogląd na systemy wychowawcze, ale i pogląd na funkcję wychowawcy, jego niezbędne właściwości osobowości oraz jego kształcenie⁷⁰.

⁶⁷ J. Mirski, *Rozważania nad pedagogiką naukową*, „Ruch Pedagogiczny” 1918, nr 8-10.

⁶⁸ W rozważaniach wzmiankuje się jedynie o tym zagadnieniu, gdyż nie jest to głównym tematem rozdziału.

⁶⁹ J. Mirski, *Nauczyciel-wychowawca: jego dobór i kształcenia ze stanowiska zasadniczej funkcji wychowania*, 1933.

⁷⁰ Tamże, s. 18.


—•••••—

W twórczości J. Mirskiego znajdujemy rozważania na temat odwiecznego problemu, który towarzyszy zarówno refleksji teoretycznej, jak pracy wychowawczej, a mianowicie chodzi o problem kary. W studium pt. *Zagadnienie karności w wychowaniu*, daje wyczerpujący pogląd na temat rozumienia zjawiska kary w kontekście pedagogicznym, istoty kary w znaczeniu prawnym i pedagogicznym, mówi o metodyce karności i zagadnieniu kary w świetle psychoanalizy⁷¹. Każde z zagadnień zostaje pogłębione z przywołaniem teorii pedagogicznych będących wynikami badań innych uczonych. Nie wnikając w szczegóły prezentowanych przez J. Mirskiego poglądów, tj. wskazywanie z jakimi teoriami pedagogicznymi się zgadzał, czy za jakimi się opowiadał należy zacytować wnioski z jego analiz i badań. Z rozważań swych wyprowadza wnioski pedagogiczne, które poprzedza sformułowaniem, czym jest kara, pisząc: „[...] kara sama stanowi jeden ze środków a raczej jedną stronę wychowania w ogóle, a w szczególności wychowania moralnego, do celu swego kara zmierza przede wszystkim przez pokutę i budzenie świadomości prawa moralnego i sił charakteru, potrzebnych, ażeby prawo to stosować i urzeczywistnić”⁷². Ujmuje owe zalecenia metodyki stosowania kary w pięć tez. Oto one:

1. „Całe wychowanie przejęte będzie duchem kształcenia charakteru tak, aby kary niezbędne oddziaływać mogły skutecznie.
2. Osoba karę nakładająca, a więc reprezentująca niejako wyższy porządek, tj. matka, ojciec czy nauczyciel, usunie wszelkie pozory, jakby mściła urazę osobistą, a więc zachowa w zupełności godność moralno-przedstawicielską.
3. Pokucie, zawartej w karze „ekspiacyjnej”, towarzyszyć będzie w odpowiedni sposób uświadomienia co do moralnych i praktycznych konsekwencji winy.
4. Wszelki szablon będzie usunięty, a wymiar i jakość kary zastosowane będą jak najmniej, do wieku i indywidualności delikwenta, pod kątem widzenia polepszenia i wzmocnienia jego sił moralnych.

⁷¹ J. Mirski, *Zagadnienie karności w wychowaniu*, Poznań 1931.

⁷² Tamże, s. 49.

- 
5. Niezbędnym warunkiem wszelkiego w ogóle wymierzania kary będzie zasługiwanie na tę karę, tj. nie tylko sam czyn, lecz zła intencja, po drugie zaś możliwość poprawy za pomocą kary: tam bowiem, gdzie nie ma świadomej złej woli i gdzie, jak w wypadkach patologicznych, brak wszelkich widoków moralnej korektury, nie ma też podstawy do kary, lecz zachodzi konieczność leczenia”⁷³.

Z wymienionych zaleceń wynika, że J. Mirski łączył karę z moralnością.

Niezwykle interesującym zagadnieniem omówionym w studium na temat kary ze stanowiska pedagogicznego jest wyróżnienie dwóch kategorii tego środka wychowania, mianowicie: kary represyjnej i ekspiacyjnej. Nad stosowaniem kary represyjnej zalecał wychowawcom długie zastanawianie się, nim podejmą decyzję o jej zastosowaniu. Tego rodzaju kary, budziły jego obawę i wątpliwości, gdyż kara represyjna może wywoływać niebezpieczeństwo kłamstwa i hipokryzji u ucznia. Zmieni się także obraz postrzegania wychowawcy przez wychowanka. Może wówczas wychowanek widzieć w wychowawcy tyrana, człowieka, którego bać się trzeba. Tak więc, w stosowaniu kary niezbędne jest takie postępowanie, aby wychowanek nie utracił zaufania i szacunku dla wychowawcy. Druga kategoria kary, czyli ekspiacyjna ma tę wartość, że prowadzi do kształcenia charakteru i zawiera moment pedagogii moralnej. Karę tę uznaje jako środek mający wartość pedagogiczną i nazywa ją karą-pokutą. W refleksji o karze J. Mirskiego wciąż przewija się problem wychowawcy. Uważał, że wychowawca tylko wtedy będzie postępował pedagogicznie, gdy będzie stanowił dla wychowanka wzór i autorytet, który właściwie oceniając postępowanie wychowanka, przyczyni się do uświadomienia moralnego i rozwoju duchowego. Ten cel wychowania uznał za najistotniejszy.

W poglądach J. Mirskiego na temat wychowania łatwo dostrzec, jak ważnym kryterium w procesie wychowania jest moralność. Dlatego kwestia jej kształtowania u wychowanków była jedną z najważniejszych zadań pracy wychowawczej, szkoły i rodziny. Te wątki przewijały

⁷³ Tamże.

się bardzo często w poglądach J. Mirskiego. Zagadnienie wychowania moralnego w kontekście idei samowychowania poruszył w artykule pt. *Rola samowychowania w wychowaniu moralnym*, był to referat wygłoszony na VI Międzynarodowym Kongresie Wychowania Moralnego w 1934 roku, który odbył w Krakowie⁷⁴. J. Mirski przekonywał, że końcowym celem dobrze organizowanego wychowania moralnego jest wykształcenie charakteru moralnego. Określając istotę wychowania wymienia, dwa elementy: funkcję i strukturę wychowania. Wypowiadając się z punktu widzenia tych elementów o wychowaniu moralnym, stwierdza: „Wychowanie moralne jest niezbędne zarówno ze stanowiska moralności [...], moralność bowiem nie obejdzie się bez wychowania, wychowanie zaś bez moralności. Istotą moralności jest wolność i „dobroć”, czyli wolna i dobra wola. Wolność oznacza zgodność woli z osobowością, dobra wola zaś altruistyczną postawę osobowości, taką osobowość nazywamy charakterem moralnym, którego kształcenie stanowi naczelne zadanie wychowania moralnego”⁷⁵. Rezultatem takiego kierowania procesem wychowania jest obudzenie u wychowanków dążenia do samowychowania, a w sferze moralnej jest to najistotniejsze dla wychowania.

Jak wynika z analizy twórczości omawianego myśliciela wiele miejsca poświęcił szkole jako instytucji wychowawczej. Jednak J. Mirski w swej refleksji i badaniach nie pominął tak ważnej instytucji wychowawczej, odpowiedzialnej za proces wychowania, jaką była i jest rodzina⁷⁶. Zagadnienie wychowania rozpatrywał z punktu widzenia działalności wychowawczej rodziców i ich postaw wychowawczych. Przy czym nie oddzielał uwag na ten temat kierowanych do rodziców od wyjaśnień i zaleceń dla nauczycieli-wychowawców w ogóle, czyli także wychowawców w instytucjach

⁷⁴ Tekst ten został opublikowany w zbiorze referatów z VI Kongresu Wychowania Moralnego w: *Interwencja. Siły moralne wspólne wszystkim ludziom. Ich źródła i rozwój przez wychowanie*, pr. zb., Bydgoszcz 1934; oraz w „Zrębie” 1934 nr 3/4 i jako odb. ze „Zrębu”. W Kongresie tym oprócz J. Mirskiego udział wzięli, wygłaszając referaty m.in.: Bogdan Nawroczyński, Helena Radlińska, Stefan Szuman, Aleksander Wóycicki, Florian Znaniecki.

⁷⁵ J. Mirski, *Rola samowychowania w wychowaniu moralnym*, s. 17-18.

⁷⁶ J. Mirski, *O postawie wychowawczej rodziców*, „Zrąb” 1935, t.22, s. 61-82.

edukacyjnych⁷⁷. Pogląd taki wynikał z jego przekonania, że wychowanie w rodzinie należy prowadzić łącznie i we współdziałaniu z wychowaniem szkolnym. Wypowiadając się na temat postawy wychowawczej rodziców, nawiązywał tu do wypowiedzi na temat wychowawcy zamieszczonych w innych publikacjach i typologii wychowawców Edwarda Sprangera⁷⁸. Wychodząc z założenia, że rodzina nie jest jedynie biologiczno-ekonomiczną instytucją, lecz także wychowawczą, przypisuje jej dwie podstawowe funkcje. Zaliczył do nich: 1. funkcję opiekuńczą, 2. funkcję tradycyjną, tj. przekazywania najistotniejszych wartości kulturalnych. W jego opinii w rodzinie powinien następować proces humanizacji dziecka⁷⁹. Aby tak było, wychowawca, w tym przypadku rodzice, nie mogą używać prostych reakcji wobec dziecka. Wyraża się w tym stwierdzeniu konieczność przestrzegania określonych norm wychowawczych. Troskę o humanitarne pierwiastek w wychowaniu zawiera myśl J. Mirskiego mówiąca, czym jest postawa wychowawcza. Brzmi ona tak: „Postawa wychowawcza [...] jest to stały układ i kierunek duchowy człowieka, zorientowany w stronę dziecka, jako osoby żywej i rozwijającej się, a ujawniający się w potrzebie udzielania jej pomocy w jej jak najszcześliwszym i najpełniejszym rozwoju”⁸⁰. Właściwa postawa, według J. Mirskiego, polega na stałym pragnieniu udzielenia dziecku pomocy w jego samourzeczywistnieniu się a zarazem rozwoju kultury, towarzyszą jej sympatia wychowawcy do dziecka oraz szacunek do przysłych jego możliwości.

Na koniec swych rozważań o postawie wychowawczej rodziców postuluje nie tylko odpowiedni program kształcenia wychowawców, ale i konieczność dążenia w procesie przygotowania nauczycieli-wychowawców, do samowychowania wychowawców.

⁷⁷ Nawiązywał w rozważaniach do ustaleń zawartych w publikacji pt. *Projekt nauki o nauczycielu*.

⁷⁸ J. Mirski nawiązuje do kategorii wyróżnionych przez E. Sprangera. Patrz: *Lebensformen: Geisteswissenschaftliche Psychologie und Ethik der Persönlichkeit*, Halle 1924. Odwołuje się także do publikacji Z. Mysłakowskiego pt. *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, Warszawa-Lwów 1931; oraz S. Szumana i S. Skowrona, *Organizm, a życie psychiczne*, Warszawa 1934 oraz S. Baleya, wykładów uniwersyteckich 1930 r pt. *Psychologia kontaktu wychowawczego*.

⁷⁹ J. Mirski, *O postawie wychowawczej rodziców*, s. 65 i n.

⁸⁰ Tamże, s. 74.

3. Wychowanie a kultura duchowa

W twórczości J. Mirskiego jedną z ważnych kategorii była kategoria kultury, której był także twórcą. W prezentowanych rozważaniach na temat kulturowych uwarunkowań wychowania w myśli J. Mirskiego przyjmuje się szerokie rozumienie kultury, lokując jego twórczość w obszarze kultury duchowej. Odwołując się do definicji kultury i jej dziedzin, którą określa się jako wieloznaczny termin, twórczość i poglądy J. Mirskiego można ulokować w kulturze duchowej, która obejmuje wiedzę, piśmiennictwo, sztukę. Będzie to „najbliższa” interpretacja w kontekście jego dorobku publikacyjnego.

Jak wspomniano wcześniej J. Mirski zajmował się w swej działalności twórczej także poezją i literaturą piękną, a jako teatrolog znaczeniem teatru w rozwoju kultury i wychowaniu młodzieży. Trzeba wspomnieć, że wydał takie zbiory poezji jak: *Tajemnice*⁸¹, *Ahaswer*⁸², *De Profundis. Poezje*⁸³, *Pieśń o czynie*⁸⁴. Należy zauważyć, że pierwszy tom jego poezji ukazał się w 1904, gdy J. Mirski miał zaledwie 22 lata. Ceniąc poezję, przywiązywał dużą wagę do jej popularyzacji oraz wykorzystania w edukacji szkolnej, zwłaszcza jeśli chodzi o polską poezję. Przykładem popularyzacji poezji w edukacji szkolnej był wybór poezji dla młodzieży szkolnej, który przygotował i wydał w 1921 roku. W zbiorze tym zaprezentował listę najwybitniejszych poetów polskich i ich utworów, poczynawszy od Adama Asnyka, a skończywszy na Józefie Relidzińskim⁸⁵. Wśród 46 nazwisk poetów umieszczonych na kartach tego zbioru było także jego nazwisko i trzynaście wierszy, które wyszły spod jego pióra⁸⁶.

⁸¹ J. Mirski, *Tajemnice*, Lwów 1904.

⁸² J. Mirski, *Ahaswer*, Lwów 1910. Ahaswer – Żyd – wieczny tułacz, postać z legendy. Zbiór ten zadedykował Stefanowi Żeromskiemu.

⁸³ J. Mirski, *De Profundis. Poezje*, Lwów 1923. De Profundis – łac. z głębokości. Od tych słów (z głębokości wołam do Ciebie Panie) zaczyna się Psalm 130.

⁸⁴ J. Mirski, *Pieśń o czynie*, Warszawa 1935.

⁸⁵ Józef Relidziński (1886-1964), poeta, pisarz, scenarzysta.

⁸⁶ Były to następujące wiersze: *W mocny chciałem urósć dąb...*, *W zaczarowanej krainie*, *Nokturu*, *Igraszka słońca*, *Las*, *Z mojego drzewa*, *Muzyka śniegu*, *Życzenie*, *Wiosna*, *Idziemy we dwoje*, *Bo z sercem*, *moja miła...*, *Młodemu*, *Na posterunku*.

Mówiąc o aspektach wychowawczych jego poezji trzeba przywołać kilka przykładów. Niech na początek będzie to m.in. jeden z wierszy pt. *Młodemu*⁸⁷, który skierowany jest do młodzieży. Strofami tego utworu zachęca młodego człowieka do odwagi w mierzeniu się z rzeczywistością, zwłaszcza trudną, odznaczającą się panowaniem w życiu społecznym zła. Wyraził to słowami:

„Młody – więc śmiały bądź i życiu patrzaj w oczy!”⁸⁸. Tym zaleceniem zachęca do pokonywania zła i trudności. Jednocześnie odwoływał się do polskiej rzeczywistości i miał nadzieję, że tak postępując, czyli czyniąc dobro doprowadzi się do uszczęśliwienia polskiej ziemi i społeczeństwa. Oto strofy tego wiersza opublikowanego w 1921 roku, w których wyznacza drogę młodemu człowiekowi:

„Bierz w rękę złotą nić,
Co znaczy miłość żywą,
I w ziemię polską idź,
Aż ujrzysz ją szczęśliwą.

Zaś w drugą garść weź miecz,
Jak ony rycerz z baśni
I zło nim tęp i siecz,
aż w okrąg się rozjaśni!”⁸⁹

W innym wierszu noszącym tytuł *Też Filozofia* uczył właściwego stosunku do życia i rzeczywistości społecznej⁹⁰. Można stwierdzić, że uczył zachowania spokoju w życiu każdego człowieka i filozoficznego namysłu nad chaosem jaki panuje w otaczającej człowieka rzeczywistości. Dlatego zaleca, aby postępować według słów tego wiersza:

⁸⁷ Fragment wiersza w Aneksie.

⁸⁸ *Od Asmyka do poetów wielkiej wojny. Wybór poezji dla kształcącej się młodzieży*, ułożył i wstępem opatrzył J. Mirski, Lwów 1921, s. 297.

⁸⁹ Tamże, s. 297.

⁹⁰ J. Mirski, *De Profundis. Poezje*, Lwów 1923, s. 123-125. Fragment wiersza znajduje się także w Aneksie nr 1.

„Chodzę sobie tak po świecie,
jako przystało poecie.

Tłum bez tchu wciąż na przód kroczy,
w jakiś cel wytęży oczy.

A na czele jacyś święci,
wielcy, dumni, wniebowzięci.

Ten filozoficzny namysł nad stylem życiem nakazywał autorowi tego utworu sformułować przesłanie.

A to we mnie jedna cnota:
spokój, spokój i prostota...⁹¹.

Analiza wierszy zamieszczonych w wymienionych wyżej zbiorach poezji J. Mirskiego pozwala wysnuć wniosek, że powtarzają się w nich dwa wątki, które nawzajem uzupełniają się, a mianowicie wątek patriotyczny i religijny. Idee patriotyczne szczególnie uwidoczniły się w zbiorze pt. *Pieśń o czynie*⁹². Jest to zbiór wierszy napisanych przez J. Mirskiego w latach 1915-1919, a wydanych po śmierci Józefa Piłsudskiego. W słowie *Od Autora* napisał, że „[...] są one echem wydarzeń, na których zrębie stanęło Państwo: nieśmiertelnego czynu Komendanta, niewyspiewanej epopei Legionów, bohaterskiej obrony Lwowa [...]”. Zbiór otwiera wiersz pt. *Piłsudski*⁹³. W wierszu opiewa on znaczenie i wielkość czynu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Inne wiersze upamiętniają bohaterstwo i poświęcenie żołnierzy polskich. Symboliczną wymowę ma wiersz pt. *Na posterunku*⁹⁴. Tom poezji (*Pieśń o czynie*)

⁹¹ Tamże, s. 123-125.

⁹² J. Mirski, *Pieśń o czynie*, Warszawa 1935.

⁹³ Tamże, s. 9-11.

⁹⁴ Tamże, s. 21-24. Wiersz został napisany w 1917 roku.

kończy wiersz *Przysięga* napisany w 1919 roku⁹⁵. Ma on w swej treści symboliczną wymowę, w kontekście historii Polski, co poeta wyraził słowami: „wytrwamy”, „powstaniem”, „wrócimy”.

Józefowi Mirskiemu już od wczesnej młodości były bardzo bliskie ideały chrześcijańskie. Znalazły one także wyraz w poezji jego autorstwa, w której przewijają się niezwykle mocno idee i sentencje religijne, odzwierciedlające jego stosunek do religii, Kościoła, życia religijnego. Ze strof jego wierszy wynikają maksymy mówiące o istocie religii i religijności w życiu człowieka. Trzeba podkreślić, że idee religijne szczególnie wyraźnie propagowane są w wyborze wierszy pt. *Ahaswer, De Profundis*, ale i we wspomnianym już zbiorze pt. *Pieśń o czynie*, w którym zamieszczony jest wiersz zatytułowany *Modlitwa*⁹⁶. Wiersz o takim samym tytule, ale o innej treści zamieszczony jest w zbiorze *Tajemnice*⁹⁷. Jednak wiersze o tematyce religijnej przeważają w zbiorze *De Profundis*, już same ich tytuły wyrażają postawę autora wobec religii i Boga oraz życia religijnego. Dla przykładu przywołajmy je: *Boża to wola?*⁹⁸, *W Bogu chcę żyć*⁹⁹, *Twoje ja dzieło sprawiam Boże...*¹⁰⁰. Znamienne są słowa jednej ze zwrotek wiersza pt. *W Bogu chcę żyć*. Są one deklaracją zawierzenia swego życia Bogu:

„W Bogu chcę żyć, na Bożym Chlebie,
Bożą się żywić strawą,
Duchem chce w bożym tonąć niebie,
W gwiazd prawie mieć swe prawo”¹⁰¹.

Na koniec przedstawionych jedynie uwag o kulturowych uwarunkowaniach wychowania w twórczości J. Mirskiego warto wspomnieć

⁹⁵ Tamże, s. 47.

⁹⁶ Tamże, s. 39-41. Fragmenty wiersza Aneks nr 1.

⁹⁷ J. Mirski, *Tajemnice*, s.54.

⁹⁸ J. Mirski, *De Profundis...*, s. 35.

⁹⁹ Tamże, s. 83-84.

¹⁰⁰ Tamże, s. 85-86.

¹⁰¹ Tamże, s. 83.


—•••••—

o jeszcze jednym jego kierunku myśli pedagogicznej w tym obszarze. Jak określa się w literaturze J. Mirski był teatrologiem¹⁰². Dostrzegał w związku z tym też wartość wychowawczą teatru w działalności wychowawczej. O znaczeniu wychowawczym i kształcącym teatru mówił w rozprawie pt. *Dusza teatru*¹⁰³. Wyraził w nim pogląd o wartości teatru dla pedagogii w ogóle, dając przykłady m.in. szkół jezuickich i pijarskich. Podkreślił znaczenie moralizatorskie dawnych teatrów szkolnych. Uważał, że wychowanie powinno wykorzystać to, co kryje się w aktorstwie. W aktorstwie kryje się ważny czynnik, jakim jest, jak to określił, „popęd dramatyczny” i „popęd do naśladownictwa”. Ten czynnik należy wykorzystać dla rozwijania estetycznych i etycznych uczuć młodzieży. Wskazał na czynniki, które wzbudzają zainteresowanie dzieci i młodzieży teatrem. Jednym z ważniejszych czynników, który przyciąga młodzież do teatru, do zabawy w teatr, jest chęć popisu. Takie naturalne popędy młodzieży, w opinii J. Mirskiego, powinien wykorzystywać w pracy wychowawczej każdy nauczyciel. Wychowanie i szkoła powinny dać dzieciom teatr i możliwość zabawy w teatr. Postulował, że nawet szkoły wiejskie muszą się o to zatroszczyć. Pisał tak na ten temat: „Każda szkoła, zwłaszcza wiejska oddalona od miasta, winna posiadać własną scenkę oraz szopkę z kukiełkami. Ile by stąd płynęło radości żywej w mury szkolne i serce dziecięce, ile by stąd skorzystać mogła mądra i dobra nauka i wychowanie, jak wreszcie budzić można uśpione młode talenty twórcze!”¹⁰⁴. Przy czym zauważał, że trzeba uwzględnić w tego rodzaju działalności wychowawczej, w której dla realizacji określonych celów wykorzystuje się teatr, wiek dziecka i związane z nim tzw. właściwości estetyki dziecięcej. Zalecał w związku z tym odpowiedni dobór sztuk teatralnych, z którymi będą się zaznajamiać uczniowie, pamiętając o tym, że inną ma wartość treść sztuki czytanej przez nauczyciela, a inną, wymagającą wielu zabiegów nad udoskonaleniem jej treści, jest wizja sceniczna danej sztuki.

¹⁰² M. Kłos, *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego z lat 1922-1930*, „Roczniki Humanistyczne” 2004, nr 1, s. 285.

¹⁰³ J. Mirski, *Dusza teatru*, Warszawa 1939.

¹⁰⁴ Tamże, s. 99-100.



odpowiedzialny jest w jego opinii wychowawca. Tak więc, w pracach J. Mirskiego wychowanie i wychowawca są kategoriami, które stanowią centrum jego myśli pedagogicznej. W swej refleksji przedstawił wiele ważnych propozycji pedagogicznych w postaci konkretnych postulatów. Jedną z ważniejszych był postulat, w którym zawarł przekonanie, że skoro „Nowe wychowanie” odkryło dziecko, to nie wolno zapominać o nauczycielu, którego także trzeba odkryć na nowo. Inne jego przesłanie pedagogiczne zawarte było w stwierdzeniu, że dla właściwego kształtowania założeń i organizacji procesu wychowania niezbędna jest nie tylko znajomość teorii pedagogicznych i psychologicznych, ale uwzględnienie szeregu czynników składających się na szeroko rozumianą kulturę. Jego głos będący wołaniem o uwrażliwienie na łączenie wychowania i kultury był przekonujący, dlatego między innymi, że dał wyraz w swoich publikacjach jak bardzo docenienia teatr, muzykę i poezję w życiu człowieka. Bezsprzecznie jego twórczość była znakomitym połączeniem trzech wymiarów kultury, o których urzeczywistnienie postulował: kultury serca, kultury myśli i kultury woli. Nauczyciela zaś postrzegał jako pośrednika między kulturą i społeczeństwem a wychowankiem.

Bibliografia:

Ważniejsze publikacje pedagogiczne Józefa Mirskiego¹⁰⁵

- Fryderyk Wilhelm Foerster. Profil osobistości*, w: *Etyka a polityka*, wstępem zaopatrzył, zebrał i przełożył J. Mirski, Lwów 1926, s. 5-40 oraz „Przegląd Współczesny” 1925.
- Idea pedagogiki kultury*, „Ruch Pedagogiczny” 1929 nr 9-10.
- Nauczyciel-wychowawca: jego dobór i kształcenia ze stanowiska zasadniczej funkcji wychowania*, 1933.
- O istocie i celu wychowania*. (z powodu rozprawki J.W. Dawida: „O duszy nauczycielstwa”), „Muzeum” 1913, T. I, s. 608-629.
- O istocie wychowania*, „Ruch Pedagogiczny” 1929.
- O postawie wychowawczej rodziców*, „Zrąb”, 1935, t. 22.
- O wolnem z duchami wielkich obcowaniu. Dyalog*, „Lamus”. Wiosna 1910, T. 2, z. 6, s. 159-166.
- Pedagogizm nowoczesny i jego przejawy*, „Ruch Pedagogiczny” 1930.
- Postulaty wychowania współczesnego*, „Przyjaciel Szkoły” 1932.
- Projekt nauki o nauczycielu, czyli pedeutologia*, 1932 „Oświata i Wychowanie”, 1932 nr 9.
- Psychologia a pedagogika*, „Ruch Pedagogiczny” 1928.
- Psychoanaliza a pedagogia. Ruch psychoanalityczny w pedagogice zagranicznej*, „Ruch Pedagogiczny” 1925, nr 1-2, s. 21-32.
- Rola samowychowania w wychowaniu moralnym*, „Zrąb” 1935.
- Rozważania nad pedagogiką naukową*, „Ruch Pedagogiczny” 1918 nr 8-10.
- Scholaryzm*, „Przyjaciel Szkoły” 1931 nr 2 i odb.
- Szkoła wychowawcza*, „Ruch Pedagogiczny” 1921 nr 4-5, s. 1-14.
- W sprawie reformy „Przepisów szkolnych” (Zasady i projekt)*, „Muzeum” 1913, T. II, s. 637-666.
- W sprawie terminologii pedagogicznej*, „Chowanna” 1930, z. 3-4.
- U progu nowej ery. Rzecz o wojnie, kulturze i wychowaniu*, Lwów 1919.

¹⁰⁵ Część wymienionych w tym wykazie artykułów znajduje się w zbiorze pt. *Wychowanie i wychowawca*, Warszawa 1936, lecz niekiedy są one pod zmienionym tytułem, o czym J. Mirski pisze w *Przedmowie* niniejszego zbioru, s. 5-7. W przypisach tytuły publikacji cytowanych prac podaje się zgodnie z wydaniem tekstów, z których korzystano.

Współdziałanie młodzieży w pracy wychowawczej szkoły, Lwów-Warszawa 1936.

Wychowanie i wychowawca, Warszawa 1936.

Z propagandy polskiej myśli wychowawczej za granicą, „Oświata i Wychowanie” 1930, z. 10, s. 924-938 i odb.

Zagadnienie karności w wychowaniu, Poznań 1931.

Zagadnienia sztuki wychowawczej, „Chowanna” 1935 z. 5.

Źródła drukowane:

Państwowe Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego w Złoczowie 1873/74-1923/4. Półwiekowy jubileusz. Złoczów 1924.

Opracowania:

„... *A mądrości zło nie przemoże*”, (1993) wybór tekstów pod red. nauk. J. J. Jadackiego i B. Markiewicz, Warszawa.

Chmaj L., (1962) *Prądy i kierunki w pedagogice XX wieku*, Warszawa.

Drynda D., (1998) *Słownik pedagogów polskich*, Katowice.

Drynda D., (1992) *Słownik psychologów polskich*, Poznań.

Grochowski L., (1984) *Udział Polski w międzynarodowym ruchu pedagogicznym*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 27.

Harand I., (1934) *Interwencja*, w: *Siły moralne wspólne wszystkim ludziom. Ich źródła i rozwój przez wychowanie*, pr. zb., Bydgoszcz.

Kłós M., (2004) *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego z lat 1922-1930*, „Roczniki Humanistyczne”, nr 1.

Potocki A., (2010) *Słownik biograficzny Żydów na Podkarpaciu*, Rzeszów.

Szulakiewicz W., (2019) *Odrodzić Polskę przez wychowanie. Ludwik Posadzy (1878-1939) o wychowaniu i wychowawcach*, w: *Z myślą o Niepodległej. Polska myśl pedagogiczna przełomu XIX i XX wieku i okresu międzywojennego*, Toruń.

Winclawski W., (2004) *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, I-M, Toruń.

Witkowski L., (2018) *Przełom dwoistości w pedagogice polskiej: historia, teoria, krytyka*, Kraków.

Rozdział II

Wychowanie a zadania wychowawcy. Idee pedagogiczne Leopolda Blausteina (1905-1944?)

Kultura jest niewątpliwie najpotężniejszym czynnikiem wychowawczym. Trzeba ją jednak pojmować nie tylko statycznie, lecz również dynamicznie. W pierwszym ujęciu jest ona systemem już wytworzonych dóbr kulturalnych, w drugim – wiecznie ku światu wartości dążącym życiem kulturalnym¹.

Bogdan Nawroczyński

1. Leopold Blaustein – uwagi do biografii
2. Wychowanie a poszukiwanie wiedzy o wychowanku
3. Wychowanie a zadania wychowawcy

¹B. Nawroczyński, *Świat faktów i świat wartości jako czynnik wychowania moralnego*, w: *Siły moralne wspólne wszystkim ludziom. Ich źródła i rozwój przez wychowanie*, pr. zb., Bydgoszcz 1934, s. 90.

1. Leopold Blaustein – uwagi do biografii

Leopold Blaustein należał do grona uczniów Kazimierza Twardowskiego i Edmunda Husserla². Urodził się we Lwowie w 1905 roku³. W mieście tym kształcił się na wszystkich szczeblach edukacji. Studiował na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w latach 1923-1927⁴. Lwowskie studia uzupełnił we Fryburgu pod kierunkiem Edmunda Husserla oraz w Berlinie. Efektem tych studiów było kilka prac naukowych⁵. W roku 1927 uzyskał stopień doktora na Uniwersyteckie Lwowskim na podstawie pracy napisanej pod kierunkiem K. Twardowskiego⁶. Pracował jako nauczyciel języka niemieckiego i propedeutyki filozofii⁷ w Państwowym IX Gimnazjum we Lwowie oraz V Państwowym Gimnazjum we Lwowie⁸. Wykładał też w Studium Pracy Społecznej we Lwowie⁹. Należał do Polskiego Towarzystwa Filozoficznego

² Na ten temat: R. Jadcak, *Uczeń i nauczyciel: z listów Leopolda Balausteina do Kazimierza Twardowskiego 1927-1930*, w: „...A mądrości zło nie przemoże”, wybór tekstów pod red. nauk. J. J. Jadackiego i B. Markiewicz, Warszawa, 1993 s. 19-27; tegoż, *Mistrz i jego uczniowie*, Warszawa 1997, s. 171-180; S. Pazura, *Balustein Leopold (1905-1944)*, w: *Filozofia w Polsce. Słownik Pisarzy*, Wrocław 1971, s. 24-25.

³ R. Jadcak, *Mistrz i jego uczniowie*, Warszawa 1997, s. 171-180.

⁴ Tamże, s. 171.

⁵ W okresie studiów zagranicznych korespondował z K. Twardowskim. W listach tych daje opis uczonych, z którymi się spotykał, i których wykładów słuchał. Relacje mistrz-nauczyciel L. Blausteina z K. Twardowskim znakomicie oddają zapiski w: K. Twardowski, *Dzienniki*, T. 1-2, do druku przygotował, wprowadzeniem i przypisami opatrzył R. Jadcak, Warszawa-Toruń, 1997.

⁶ R. Jadcak podaje, że stopień doktora uzyskał w 1927, z kolei J. J. Jadacki podaje, że w roku 1928.

⁷ Ponadto był opiekunem jednej z klas oraz biblioteki niemieckiej, patrz: *Państwowe Gimnazjum IX Humanistyczne im. Jana Kochanowskiego we Lwowie. Sprawozdanie Dyrekcji za rok szkolny 1929/30*, Lwów 1930, s. 15.

⁸ Patrz: *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum V im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego we Lwowie za rok szkolny 1928/29*, Lwów 1929, s. 6 i 1929/30, s. 3-12; *Państwowe Gimnazjum IX Humanistyczne im. Jana Kochanowskiego we Lwowie. Sprawozdanie Dyrekcji za rok szkolny 1929/30*, Lwów 1930, s. 15. Państwowe Gimnazjum IX im. Jana Kochanowskiego we Lwowie, od roku 1938 było gimnazjum i liceum. W Gimnazjum tym nauczycielem był m.in. Kazimierz Sośnicki, także uczeń K. Twardowskiego, twórca toruńskiej pedagogiki.

⁹ Studium Pracy Społecznej we Lwowie działało w latach 1935-1939. Wykładowcami obok L. Balusteina, byli m.in. K. Ajdukiewicz, M. Ziemnowicz, Cz. Babicki.

(PTF), gdzie był m.in. zastępcą przewodniczącego Sekcji Nauczania PTF oraz współtworzył i redagował „Biblioteczkę Filozoficzną”¹⁰. Prowadził bardzo bogatą działalność odczytową, szczególnie wygłaszał odczyty na posiedzeniach PTF oraz na Powszechnych Wykładach Uniwersyteckich. Wśród wygłoszonych referatów były m.in. takie, które dotyczyły zagadnień dzieci i młodzieży: *Nowe badania nad psychologią dziecka ubogiego i O ocenie samego siebie w wieku młodzieńczym*¹¹.

Jego twórcze i aktywne życie przerwała II wojna światowa. W literaturze podaje się trzy daty jego śmierci: 1942 lub 1943 i 1944¹².

Leopold Blaustein należy do twórców, którzy swoim dorobkiem wpisali się w obszar filozofii¹³ i psychologii¹⁴. Zajmował się w swej działalności publikacyjnej także estetyką¹⁵. Podobnie jak w przypadku wielu innych uczniów, którzy wyszli ze szkoły naukowej K. Twardowskiego, w jego twórczości są publikacje ukazujące zagadnienia pedagogiczne¹⁶. Pedagogiczny wymiar mają także wypowiedzi L. Blausteina o K. Twardowskim jako mistrzu i uczonym. W jednej z nich po śmierci

¹⁰ T. Domagała, *Leopold Blaustein-nauczyciel filozofii*, „Edukacja Filozoficzna”, 1990 s.125. W serii „Biblioteczka Filozoficzna” publikowali swoje prace m.in.: Daniela Gromska, Tadeusz Kotarbiński, Jan Łukasiewicz, Henryk Struve, Tadeusz Witwicki, Władysław Witwicki, Kazimierz Twardowski.

¹¹ Podaję za: *Mistrz i jego uczniowie*, Warszawa 1997, s.179. Referat pt. *O ocenie samego siebie* został opublikowany.

¹² W literaturze są rozbieżności na temat śmierci L. Blausteina. Podaje się, że został zamordowany wraz z synem i żoną we Lwowie w 1942 roku lub popełnił samobójstwo w 1943 lub 1944 roku. Patrz: J. J. Jadacki, *Życiorysy niedokończone*, w: *A mądrości zło nie przemoże*, s. 161.

¹³ Szerzej na ten temat T. Domagała, *Leopold Blaustein – nauczyciel filozofii*, „Edukacja Filozoficzna” 1990 s.125-138; J. J. Jadacki, *Blaustein Leopold*, w: *Słownik filozofów polskich*, Poznań 1999, s. 23-24.

¹⁴ E. Kosnarewicz, *Leopold Blaustein*, w: *Słownik psychologów polskich*, Poznań 1992, s. 228-29.

¹⁵ Patrz: Z. Rosińska, *Leopold Blaustein – styk psychologii i estetyki*, w: L. Blaustein, *Wybór pism estetycznych. Wprowadzenie, wybór, opracowanie*, Z. Rosińska, Kraków, 2005, s. VII-XLVI; teźże, *Blaustein. Koncepcja odbioru mediów*, Warszawa 2001.

¹⁶ W. Szulakiewicz, *Zrozumieć sens wychowania. Leopold Blaustein o istocie działalności wychowawczej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2019 nr 3-4, s. 63-75. W rozważaniach prezentowanych w niniejszym rozdziale korzystam z ustaleń zawartych w wymienionym artykule. Tekst niniejszy jest poszerzony o kwestie poznania dziecka w kontekście wychowania i zagadnienia pracy wychowawcy.

K. Twardowskiego napisał: „Jako nauczyciel był Kazimierz Twardowski wzorem umiejętności dydaktycznych. [...] Wiedzy udzielał w dobre wymierzonych miarkach, w sposób piękny i przemawiający do przekonania, ale apelujący mimo swego spokoju do uczucia [...] uczeń był dla Niego człowiekiem, który walczy o szczęście, o byt, który ma swoje troski i nadzieje, a we wszystkich nich Mistrz uczestniczył”¹⁷.

Leopold Blaustein poglądy pedagogiczne prezentował między innymi w takich czasopismach jak: „Muzeum”, „Gimnazjum”, „Chowanna”, „Przegląd Społeczny”¹⁸, „Ruch Pedagogiczny”. Szczególnie aktywny był we współpracy z czasopismem „Przegląd Społeczny”, gdzie wraz z żoną Eugenią Blausteinową prezentował wyniki swoich badań z zakresu wychowania¹⁹. Z kolei problemy dotyczące dydaktyki filozofii publikował w „Przeglądzie Humanistycznym” i „Przeglądzie Filozoficznym”. Warto zaznaczyć, że publikował w serii zatytułowanej „Lwowska Biblioteczka Pedagogiczna”, której redaktorem był Jan Kuchta²⁰.

W swych publikacjach pedagogicznych L. Blaustein podejmował zagadnienia, mieszcząc się w takich dziedzinach wychowania jak: wychowanie moralne, wychowanie społeczne, wychowanie estetyczne²¹.

¹⁷ L. Blaustein, *Kazimierz Twardowski*, „Chwila” 1938, s. 9. Ponadto w 1938 roku na łamach czasopisma „Chwila” zamieścił tekst w związku z nadaniem K. Twardowskiemu tytułu honorowego profesora UJK. O dobrej relacji Mistrz-uczeń świadczą zapiski K. Twardowskiego w jego dziennikach, patrz: K. Twardowski, *Dzienniki*, T. 1-2, do druku przygotował, wprowadzeniem i przypisami opatrzył R. Jadczyk, Warszawa-Toruń, 1997.

¹⁸ „Przegląd Społeczny” – czasopismo pedagogiczne ukazujące się we Lwowie w latach 1927-1939. Na łamach tego periodyku artykuły zamieszczali m.in. Martin Buber, Tadeusz Kotarbiński, a także żona L. Blausteina, uczennica K. Twardowskiego, Eugenia Ginsberg-Blaustein (1905-1942? lub 1943/1944).

¹⁹ Patrz: E. Blausteinowa, Środowisko wychowawcze dziecka żydowskiego, „Przegląd Społeczny” 1934 nr X-XI, s. 238-245; tejsze, *Matka i córka*, „Przegląd Społeczny” 1935, s. VII-VIII, s. 174-178; tejsze, *Życie uczuciowe dziecka wiejskiego*, „Przegląd Społeczny” 1936, nr VI, s. 126-134. Opublikowała także w tym czasopiśmie liczne recenzje i omówienia prac naukowych, głównie z zakresu psychologii wychowawczej.

²⁰ Był to VI tom serii pt. *Karność w nowoczesnym wychowaniu*, Lwów 1936 i tom 15 *Lenistwo u dzieci i młodzieży (źródła i sposoby leczenia)*, Lwów 1936. W serii tej publikowali m.in.: Bolesław Gawecki, Jan Kuchta, Aleksander Kulczycki, Józef Pieter, Piotr Z. Dąbrowski.

²¹ Korzystam, przedstawiając dziedziny wychowania, z moich ustaleń za-

Inną grupę prac w jego dorobku stanowią teksty ukazujące psychologiczne podstawy wychowania dzieci trudnych oraz wady wychowanków i sposoby walki z nimi (wadami) w działalności wychowawczej. W tym zakresie tematycznym omówił w swoich pracach takie przyczyny trudności wychowawczych jak m.in. lenistwo²². Ważnym tematem podjętym przez omawianego filozofa było zagadnienie karności. L. Blaustein rozważał również zagadnienie kary i karności z punktu widzenia psychologii, w tym celu, aby wyprowadzić wnioski dla pedagogiki, a raczej pedagogii karności²³. We wszystkich tych publikacjach zagadnienia pedagogiczne rozpatrywane były z uwzględnieniem kontekstu psychologicznego. Podejmował także zagadnienia dydaktyki filozofii, kwestie programów nauczania filozofii i nauczycieli. Nic dziwnego, jeśli przypomnimy, że był nauczycielem propedeutyki filozofii w lwowskim gimnazjum oraz odpowiadał za działalność Sekcji Nauczania PTF.

2. Wychowanie a poszukiwanie wiedzy o wychowanku

Znaczna część twórczości L. Blausteina dotyczyła kwestii poznania rozwoju dzieci i młodzieży. Na tej podstawie formułował zalecenia dotyczące realizacji procesu wychowania i kierowania rozwojem dziecka. Były to artykuły ukazujące różne aspekty wychowania i jego realizacji. A konkretne dyrektywy pedagogiczne były wynikiem znajomości psychologicznych uwarunkowań rozwoju dzieci i młodzieży²⁴. Należy pod-

wartych we wspomnianym artykule. Patrz: W. Szulakiewicz, *Zrozumieć sens wychowania. Leopold Blaustein o istocie działalności wychowawczej*.

²² L. Blaustein, *O okresie krnąbrności w życiu chłopca z psychologicznego punktu widzenia*, „Przegląd Społeczny” 1929, nr 5 s. 204-211 i nr 6, s. 185-190; *O źródłach lenistwa i sposobach jego leczenia*, w: *Państwowe Gimnazjum IX Humanistyczne im. Jana Kochanowskiego we Lwowie. Sprawozdanie Dyrekcji za rok szkolny 1929/30*, Lwów 1930, s. 3-12; *Kilka uwag o lenistwie*, „Przegląd Społeczny” 1930, nr 8-9, s. 284-294.

²³ L. Blaustein, *Przyczynki do psychologii i pedagogiki karności*, „Kwartalnik Psychologiczny” 1933 t. 4, s. 102-236 i odb. Poznań ss.31; *Karność w nowoczesnym wychowaniu*, Lwów 1936.

²⁴ L. Blaustein, *Indywidualne życie psychiczne wychowanka a wychowanie*, „Przegląd Społeczny” 1930 nr 11, s. 386-391; *O ocenie samego siebie w wieku młodzieńczym*, „Kwartalnik Psychologiczny” 1931 i odb. Poznań 1931.

—•••••—

kreślić, że w swej twórczości nie pominął też problemu psychologicznych podstaw oddziaływania wychowawczego na dorosłych²⁵.


Jedną z niezwykle interesujących rozpraw, w grupie prac o charakterze psychologiczno-pedagogicznym, była publikacja poświęcona zagadnieniu samooceny młodzieży, pt. *O ocenie samego siebie w wieku młodzieńczym*. Na podstawie sformułowanej ankiety i zawartych w niej pytań podjął próbę badawczą, którą można nazwać samopoznaniem siebie, miejsca, w którym jesteśmy, pozycji w środowisku i odbioru naszego postępowania przez innych członków społeczeństwa.

Kwestionariusz dotyczący oceny samego siebie opracowany przez L. Blausteina zawierał 20 szczegółowych pytań²⁶. Oto one:

1. Czy zastanawiałeś się kiedyś nad własną wartością?
2. Jeśli tak, czy czyniłeś to często, czy rzadko?
3. Czy oceniając siebie oceniasz się pod względem:
 - zdolności umysłowych,
 - zdolności innego rodzaju (jakich?)
 - charakteru (wad i zalet),
 - czy też pod wszystkimi tymi względami.
4. Czy oceniając siebie, czynisz to na podstawie porównania z innymi ludźmi?
5. Jeśli na podstawie porównania z innymi ludźmi:
 - czy są to twoi rówieśnicy,
 - czy też ludzie ze starszego pokolenia, znani ci osobiście,
 - czy też ludzie, o których wiesz tylko z lektury książek i czasopism,
 - czy są oni tej płci co Ty, czy odmiennej?
6. Czy oceniając siebie, oceniasz siebie według tego, jakim jesteś obecnie i jaką rolę odgrywasz w swej klasie lub innej społeczności (jakiej?), czy też według tego, czym spodziewasz się być w przyszłości?

²⁵ Zagadnienie to przedstawił w rozprawie pt. *Psychologiczne podstawy oświaty pozaszkolnej*, Warszawa 1935.

²⁶ L. Blaustein, *O ocenie samego siebie w wieku młodzieńczym*, Poznań 1931, s. 11-12

- 
7. Czy na Twą ocenę samego siebie wpływa sąd innych ludzi o Tobie?
 8. Jeśli tak, to jakich (czy nauczycieli, rodziców, rówieśników tej samej lub odmienniej płci, przyjaciół, wrogów, przygodnych znajomych itp.)?
 9. Czy starasz się dowiedzieć, co inni myślą o Tobie?
 10. Czy mówisz czasem z innymi ludźmi na temat własnej wartości?
 11. Jeśli tak, to z kim? (czy z nauczycielami, rodzicami itp. jak p. 8)
 12. Czy oceniasz siebie mniej więcej zawsze tak samo, czy też czasem dodatnio, a czasem ujemnie?
 13. Jeśli czasem dodatnio, a czasem ujemnie, co wywołuje zmianę w przekonaniach o sobie samym, czy własne powodzenie lub niepowodzenie, czy opinia innych ludzi, czy jedno i drugie, czy też jeszcze co innego?
 14. Czy dodatnia ocena samego siebie wywołuje u Ciebie radość, a ujemna przygnębienie, czy też nie? Jeśli tak czy uczucia te są silne?
 15. Czy ujemna ocena siebie samego wywołuje zniechęcenie do pracy nad sobą, czy też nie?
 16. Czy dodatnia ocena siebie samego pobudza Cię do spotęgowanej pracy nad sobą, czy też nie?
 17. Czy marzysz kiedyś o sobie w przyszłości?
 18. Jeśli tak, czy przypominasz sobie w marzeniach wartości te same, jakie posiadasz obecnie, czy wartości takie same lecz spotęgowane, czy chętnie też wartości takie, o których wiesz, że Ci ich obecnie brak?
 19. Jeśli chcesz to odpowiedz nadto (lecz szczerze lub w ogóle nie odpowiedz): Co sądzisz o sobie, jak oceniasz siebie samego?
 20. Czy sądy innych ludzi o Tobie uważasz za trafne, czy też nie?

Po przeprowadzeniu ankiety L. Blaustein napisał, że uświadomili sobie (wspólnie z żoną Eugenią Blaustein, która uczestniczyła w przeprowadzeniu badań), brak w niej takich pytań jak: Czy chciałbyś, by mniemanie o Tobie innych ludzi było zgodne z Twoim własnym?

Jeśli tak, czy dążysz do tego i jakimi środkami?²⁷. Warto także wspomnieć, że w ogóle L. Blaustein zaznaczył, że ankieta nie jest doskonałym sposobem uzyskiwania wyników na ten temat. Przedstawił w tej kwestii szereg wątpliwości.

Ankieta była anonimowa, została przeprowadzona wśród uczniów IX Państwowego Gimnazjum we Lwowie oraz Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego im. B. Prusa. Badaniu zostali poddani tylko ci uczniowie, którzy zgłosili się dobrowolnie. Odpowiedzi wykonywane były w domu, chodziło o to, aby dać uczniom dostateczny czas na uzupełnienie ankiety²⁸. Analizując procedurę badań przeprowadzonych przez L. Blausteina i efekt końcowy, trzeba podkreślić, że ich wynikami dołączył do grona autorów, którzy w jego czasach podejmowali badania nad psychiką młodzieży²⁹. Warto zauważyć fakt, że zarówno wprowadzenie teoretyczne do prezentowanej ankiety, jak i interpretacja wyników badań przeprowadzone zostały z uwzględnieniem ówczesnego stanu badań na ten temat, z odwoływaniem się do najnowszej literatury. L. Blaustein szeroko omówił wyniki przeprowadzonych badań. Nie ma potrzeby ich prezentowania, chociaż jest to niezwykle pouczająca lektura także dla współczesnego czytelnika i nie tylko ze względu na treść odpowiedzi, ale metodologię prowadzonych badań³⁰. W ocenie tego zamysłu badawczego warte jest podkreślenie tego, jaka idea przyświecała badaniom, co zresztą autor zaprezentował na kartach swojej rozprawy. Otóż, swoimi badaniami podjął próbę poszukiwania odpowiedzi na pytanie, jaka jest psychiczna struktura procesów oceny samego siebie i związek z nimi przeżyć uczniów. Oraz, co może wpłynąć na zniekształcenie wyników badań. Istotne jest także zwrócenie uwagi L. Blausteina na wartość przeprowadzonych badań. Pisał o tym tak: „[...] do wyników ankiety odnoszę się z tą rezerwą, z jaką należy się odnosić do wyników wszelkich ankiet. Rezultaty ankiety,

²⁷ Tamże, s. 12.

²⁸ Tamże. s. 9-10.

²⁹ Odwoływał się do publikacji Ch. Bühlerowej, S. Baleya, S. Błachowskiego, E. Sprangera, A. Adlera, W. Sterna, O. Tumlrza.

³⁰ Być może warto byłoby przeprowadzić tego typu badania współcześnie, uwzględniając zalecenia L. Blausteina z zakresu metodologii badań.

—•••••—

można wprawdzie uogólnić i odnieść do całej młodzieży studiującej [...], ale tylko w formie prawdopodobnej hipotezy, domagającej się sprawdzenia na tej samej lub innej drodze”³¹. To zalecenie jest aktualne także dzisiaj, bowiem, aby budować na podstawie uzyskanych wyników badań jakiegokolwiek teorie, badania muszą być powtarzane i sprawdzane. Wartość przeprowadzonych przez L. Blausteina badań wynikała także z innego faktu. Okazało się bowiem, że młodzież po zapoznaniu się z pytaniami zwracała się o pomoc do wychowawców, zauważając takie cechy charakteru, o które pytano w ankiecie, a które były przeszkodą w ich funkcjonowaniu.

Do koncepcji poznawania samego siebie nawiązywał także w wystąpieniu, tj. referacie na temat *Uczucia egowertyczne. Z psychologii stosunku człowieka do siebie samego*³². Główną intencją rozważań na ten temat było podkreślenie konieczności badania tego rodzaju uczuć. Bo w przeżyciach egowertycznych objawia się stosunek do samego siebie w zakresie poznania siebie, oceny samego siebie, w celu opanowania siebie, samowychowania i innych ważnych zachowań i postaw. Dokonując typologii tych uczuć stwierdzał, że ocena samego siebie może być prawdziwa lub fałszywa, wpływa też na dobre lub złe samopoczucie człowieka. To zaś, czyli samopoczucie wpływa na przyjmowanie określonej postawy, np. przygnębienia, co uniemożliwia normalne funkcjonowanie. Wyniki tego typu badań są niezwykle ważne w projektowaniu i realizacji procesu wychowania.

Leopold Blaustein w swych rozprawach powtarzał myśl, jak ważne jest poznanie dziecka i jego indywidualności. W szczególności zwrócił uwagę na to zagadnienie w artykule pt. *Indywidualne życie psychiczne wychowanka a wychowanie*³³. Przekonywał, że wiedza o życiu psychicznym wychowanka jest mu (wychowawcy) potrzebna dla ułatwienia kierowania życiem wychowanka w okresie kształtowania się

³¹ Tamże, s. 27.

³² L. Blaustein, *Uczucia egowertyczne. Z psychologii stosunku człowieka do siebie samego*, „Ruch Filozoficzny” 1938 nr 1-3, s. 132-133. Jest to streszczenie jego referatu wygłoszonego na plenarnym posiedzeniu PTF.

³³ L. Blaustein, *Indywidualne życie psychiczne wychowanka a wychowanie*, „Przegląd Społeczny” 1930, nr 11, s. 386-391.

—•••••—

jego charakteru. Zdaniem omawianego filozofa poznaniu dziecka powinien towarzyszyć takt, w związku z tym podawał przykłady badań nad dzieckiem, organizowania sytuacji wychowawczych, które pozwoliłyby poznać cechy wychowanka³⁴. Zdaniem L. Blausteina poznanie dziecka może zapobiec sytuacjom, w których wychowawca będzie z nim postępował niewłaściwie, a tenże będzie odczuwał, że jest nierozumiany i krzywdzony przez niego, co doprowadzi do pogardy dla wychowawcy. Wychowawca powinien poznać przyczyny takiego, a nie innego postępowania, czyli respektowania określonych norm, zakazów i nakazów lub ich lekceważenia. W sumie w swych poglądach wyrażał przekonanie, że zrozumieć wychowanie i pracę wychowawcy, trzeba najpierw poznać wychowanka, jego cechy osobowości, indywidualność, zdolności, wady i zalety charakteru oraz potrzeby, a także środowisko, w którym żyje. Zwracał uwagę na to, jak ważne jest w projektowaniu procesu wychowania poznanie wad wychowanka takich jak na przykład: lenistwo, kłębność, a także przeżyć dziecka, gdyż tylko wówczas możliwa jest właściwa realizacja procesu wychowania. Zalecał też, aby wychowawca w swej działalności nie wykorzystywał tylko zastanych już teorii pedagogicznych czy psychologicznych zawartych w podręcznikach, lecz sam próbował poznawać wychowanka i jego środowisko.

Leopold Blaustein konieczność poznania wychowanków zalecał również mówiąc o zjawisku kłębności, które analizował z psychologicznego punktu widzenia³⁵. L. Blaustein wyjaśniał, że zadaniem jego analiz i interpretacji jest pomoc rodzicom i wychowawcom w wyjaśnieniu przyczyn i przejawów tego zjawiska. W swych analizach przedstawiał stan badań psychologicznych na ten temat, ale i uwagi oraz przemyślenia z własnych badań ankietowych, które przeprowadził³⁶.

³⁴ L. Blaustein w tym kontekście mówi o organizowaniu sytuacji, w których uzyska informacje od wychowanka, co nazywa zeznaniami uczniów o życiu psychicznym. Podawał przykłady takich sytuacji, w których miał wątpliwości, czy uzyskane informacje są wiarygodne.

³⁵ L. Blaustein, *O okresie kłębności w życiu chłopca z psychologicznego punktu widzenia*, „Przegląd Społeczny” 1929, nr 5, s. 204-211 i nr 6, s. 185-190.

³⁶ Tamże, nr 5, s. 185-186.

—•••••—

Opisując zmiany zachowania uczniów mówił, iż należy poznać przyczyny takiego stanu rzeczy, a temu mają służyć badania psychologiczne. Psychologia ma wyjaśniać te i takie zjawiska, o czym pisał, „[...] a wyjaśnienie to polega na analizie przyczyn tych zjawisk, a przede wszystkim na ich wyczerpującym opisie i zrozumieniu”³⁷. Zadanie to wynika z postulatu pedagogicznego, gdyż ani dom, ani szkoła nie mogą pozostawić dziecka samemu sobie, a chcąc jemu pomóc muszą je poznać, bo terapie musi poprzedzić diagnoza. W swej refleksji podpowiada wychowawcom, co może być przyczyną krnąbrności uczniów, wymieniając środowisko, relacje z dorosłymi oraz rozwój intelektualny i psychiczny. Kończąc analizy na ten temat, tak je podsumował: „Dla pedagoga z powyższych analiz wypływa może jako najważniejszy następujący wniosek: w ocenie krnąbrności i jego objawów należy liczyć się przede wszystkim z tym, iż jest to okres przejściowy, stosunkowo krótkotrwały, a więc ujemne objawy traktować można raczej jako wpływ aktualnego stanu niż stałych właściwości charakteru”³⁸. Ze stwierdzenia tego wypływał optymizm pedagogiczny. Podobnie konieczność poznania rozwoju dziecka szeroko argumentował, omawiając zjawisko lenistwa³⁹.

Podsumowaniem poglądów L. Blausteina na temat potrzeby poznania wychowanka mogą być idee zawarte w jego publikacji pt. *Psychologia wychowawcza a szkoła*⁴⁰. Mówi w niej o wartości wiedzy z zakresu psychologii wychowawczej dla wychowawców. Jego zdaniem ma ona znaczenie, gdyż czyni wychowawców bardziej ostrożnymi i chroni przed popełnianiem błędów w trudnym procesie realizacji wychowania. Przy czym wiele uwag odnosi do procesu nauczania, m.in. egzaminów, oceny szkolnej, organizacji nauczania. W wywodach L. Blausteina znajdujemy argumenty mówiące o tym, w czym wyraża się szczególna przydatność psychologii dla praktyki wychowawczej. Odpowiadając

³⁷ Tamże, s. 186.

³⁸ Tamże, nr 6, s. 211.

³⁹ Analizę tego zagadnienia przedstawiam w części poświęconej zadaniom wychowawcy w odniesieniu do dziedzin wychowania i stosowanych metod wychowania.

⁴⁰ L. Balustein, *Psychologia wychowawcza a szkoła*, „Psychologia Wychowawcza” 1938/39, nr 4, s. 137-152.

na to pytanie o wartość wiedzy psychologicznej w wychowaniu, wskazuje jej przydatność między innymi we właściwym rozumieniu problemu kary, nieposłuszeństwa, braku samodzielności, lenistwa i innych trudności wychowawczych. Przestrzegając jednak, aby wychowawcy nie ulegali błędnemu przesądowi, że psychologia nie tylko wyjaśnia pewne problemy, ale i usprawiedliwia niepożądane zachowania, bo to wiąże się ze stosowaniem sankcji wobec wychowanka i ma dalsze konsekwencje. Błędnie pojmowana funkcja wiedzy psychologii rozwojowej i wychowawczej sprawi, że wychowawca będzie usprawiedliwiał najbardziej niestosowne zachowania uczniów i ich przejawy. „Wszak psychologia wzywa – pisał – do czynnych poczynań wychowawczych wobec zjawisk, których genezę wyjaśnia, ale których bynajmniej nie usprawiedliwia. Postępek nietaktowny czy niemoralny, nie traci swej ujemnej wartości przez to, że wiemy, jak stał się w ogóle możliwy”⁴¹. Tu odwołał się do kary, jako przykładu stosowania metody wychowawczej. Szczegółowo omówił także organizację pracy wychowawczej w tym zakresie. Psychologia więc, sugerował L. Blaustein, pomaga we właściwym doborze i stosowaniu metod wychowawczych, aby osiągnąć cel. Nie zgadzał się z pojawiającymi się sugestiami, które pomniejszały rolę psychologii dla szkoły i wychowania oraz przenosiły odpowiedzialność za edukację na rzecz socjologii. W konkluzji swych rozważań zawarł istotną myśl uzasadniającą znaczenie psychologii wychowawczej dla wychowawców, pisząc: „Podmiotem i przedmiotem procesu wychowawczego były, są i będą zawsze jednostki obdarzone psychiką, więc psychologia zawsze zachowa charakter rzeczoznawcy w sprawach wychowania bez względu na każdorazowe cele i ideały wychowawcze”⁴². W ten sposób zgłosił jednoznacznie brzmiały pewnik, że psychologia nie ulega prądom politycznym, słowem, jest apolityczna, a dzięki temu jej pomoc w przygotowaniu diagnoz zjawisk pedagogicznych ma bezsprzeczną wartość. W podobnym tonie o znaczeniu wiedzy psychologicznej w pracy wychowawcy wypowiadał się w artykule pt. *Psychologia w służbie pracy społecznej* zamieszczonym

⁴¹ Tamże, s. 141.

⁴² Tamże, s. 147.


w „Przeglądzie Społecznym”⁴³. Nawiązał w nim do wykorzystania zjawiska naśladownictwa w działalności pracownika społecznego.

3. Wychowanie a zadania wychowawcy


Jak wspomniano wcześniej w twórczości L. Blausteina przewijają się wątki odnoszące się do różnych dziedzin wychowania. Jednak najbardziej widocznym w jego piśmarstwie pedagogicznym jest temat wychowania moralnego, który łączył z wychowaniem społecznym. Doceniając inne wspomniane dziedziny wychowania (jak chociażby wychowanie estetyczne) stawiał wychowanie moralne w rzędzie tych obszarów działalności wychowawczej, które odpowiadają za kształtowanie osobowości i postaw młodzieży, słowem za poziom moralny społeczeństwa⁴⁴. Uzasadniając konieczność zajmowania się tą dziedziną wychowania stwierdza, że takie dziedziny wychowania jak: wychowanie umysłowe, czy fizyczne są bardziej widoczne w działalności i szkoły, i rodziny. Tym samym także i wychowankowie zaczynają nabywać przekonania, że istotnie tak jest. Wychowanie moralne pozostaje w cieniu działalności wychowawczej, a często jest nieskuteczne. Potrzebna jest dla właściwej organizacji wychowania moralnego, jako to określił, „społeczna kontrola”, skoro taka jest w zakresie wychowania umysłowego i zdrowotnego. Jego zdaniem z takiej oceny sytuacji wynika przesłanie, że należy podjąć działania, które przyczyniłyby się do kształtowania kultury moralnej wśród młodzieży. Dla uzasadnienia tego zalecenia podaje przykłady traktowania tej sprawy w szkole japońskiej i angielskiej. Zły stan wychowania moralnego, który cechuje młodzież polską, wynika więc z braku kontroli i sankcji, czyli kary za popełnione winy, a tak jest

⁴³ L. Blaustein, *Psychologia w służbie pracy społecznej*, „Przegląd Społeczny” 1937, nr 6. Do tematyki ważności psychologii dla innych nauk nawiązuje w publikacji pt. *O zadaniach psychologii humanistycznej*, Warszawa 1935, *Psychologia humanistyczna*, „Pion” 1936. Jego koncepcję psychologii humanistycznej analizuje J. Nawrocki, patrz: *Sześćdziesięciolecie Polskiej Psychologii Humanistycznej. Koncepcja Leopolda Blausteina*, „Czasopismo Psychologiczne” 1996, nr 2, s. 139-142.

⁴⁴ L. Blaustein, *Kilka uwag w sprawie wychowania moralnego*, „Przegląd Społeczny” 1936, nr 1-2, s. 6-9.



w odniesieniu do wychowania umysłowego, fizycznego, a nawet społecznego. Wychowanie moralne łączył z koniecznością sankcji (kary). Przekonywał, że kary nie można usunąć z wychowania ze względu na konieczność przygotowania wychowanka do życia i odpowiedzialnego zachowania się w ramach społeczeństwa w przyszłości. Poszukując przyczyn małej skuteczności wychowania moralnego uważał, że jedną z nich jest niewłaściwe rozumienie przez wychowanków, czym różnią się nakazy i zakazy moralne od innych reguł życia. Zauważył, posiłkując się i badaniami, i obserwacją rzeczywistości szkolnej, że w wychowaniu ustaliła się zła tendencja, że nakazy i zakazy są ograniczeniem wolności. Ta przeszkoda sprawia, że wychowanek wszelkie zakazy moralne traktować będzie jako dążenie wychowawcy do pozbawienia go swobody życia. Ta sytuacja wymaga, aby wychowawca jasno przedstawił sens zalecanych i wymaganych norm zachowania. Wychowawcy muszą też pamiętać, że owe zalecane normy postępowania muszą pozostać w zgodzie z postulatami etyki. W innym przypadku wychowanek dostrzeże w postępowaniu wychowawcy niewłaściwe intencje jego działania, takie jak np. wygoda, konserwatywne nawyki itp., czyli własne korzyści wychowawcy, a nie dobro podopiecznych. Wychowawca nie może też kierować się w wychowaniu zakazami, które sztucznie rozszerzają pojęcie wychowania moralnego, a w związku z tym i wymagane zasady moralne. Ubolewał nad tym, że młodzież słyszy jedynie od wychowawców czy rodziców oczekiwanie, by była dobrze wykształcona, rozwinięta fizycznie, sprawna, a nie słyszy postulatu, by wyrosła na porządną osobę i odznaczała się nieskazitelnym charakterem. Dla L. Blausteina wszelkie wymagania moralne mają mieć pierwszeństwo nad innymi wymaganiami stawianymi przed wychowankiem. Przestrzegał wychowawców przed uleganiem tzw. „sceptycyzmowi praktycznemu”, z którego wynika pewnego rodzaju usprawiedliwienie niepowodzenia wychowawczego i uznawanie takiego stanu rzeczy za normalny. Wyjaśniał, że tak nie wolno postępować, bo sceptycyzm to również niekiedy uznawanie tezy, że ludzie uczciwi są wykorzystywani przez innych i traktowani jako osoby niezaradne życiowo. Jest to tym bardziej niebezpieczne, gdyż ludzie młodzi chcą być zwycięzcami korzystającymi



z pełni życia bez ograniczeń. Inną przeszkodą w wychowaniu moralnym, w jego opinii, jest wyznaczanie nakazów i zakazów zbyt trudnych, które są niewykonalne dla wychowanka ze względu na jego rozwój. Jeszcze innym i niebezpiecznym błędem popełnianym w wychowaniu moralnym jest zbyt łatwe usprawiedliwianie niemoralnych czynków dziecka. To sprawia, że „zagłusza się głos sumienia” wychowanka i przyzwyczajają do niemoralnych zachowań. Wychowankom należy zwrócić uwagę, że nie jest usprawiedliwieniem to, iż „wszyscy tak postępują” lub też to, że z takiego postępowania płyną korzyści dla nich, gdyż nie zostali ukarani. Odwołując się do swoich badań na temat oceny siebie, o czym pisano wcześniej⁴⁵, przytaczał przykłady usprawiedliwiania się młodzieży z popełniania złych czynów. Takie informacje zostały zawarte w ankietach, które przeprowadzał wśród młodzieży. Badana młodzież usprawiedliwiała złe postępowanie, twierdząc na przykład, że wielcy i sławni ludzie też źle postępowali, a zostali sławnymi. Poważną jednak przeszkodą w wychowaniu moralnym jest uleganie, według L. Blausteina, „relatywizmowi moralnemu”. Ten, połączony ze sceptycyzmem sprawi, że wychowanek utraci szacunek do pewnych wartości, a poszukując usprawiedliwienia będzie odwoływał się do postaw ludzi wykształconych i ich niemoralnego zachowania. W procesie kształtowania szacunku do wartości niezbędne jest też kształtowanie postawy uczuciowej młodzieży wobec świata wartości. W tak rozumianym dziele przekonywania młodzieży do wartości L. Blaustein zauważa, że to w dalszej konsekwencji prowadzi do kształtowania określonego światopoglądu, który będzie wyznaczał postawę życiową młodzieży w przyszłości. I od pracy wychowawców zależy, jaki to będzie światopogląd, na jakich wartościach oparty. Jednak jedną z najważniejszych przeszkód w procesie kształtowania właściwego stosunku do świata wartości jest wspomniana już źle pojmowana wolność. Zwłaszcza w kontekście relacji międzypokoleniowych. I tu winę, zdaniem filozofa, ponoszą osoby dorosłe. Bowiem w imię źle pojmowanej wolności w wychowaniu moralnym, polegającej na lęku przed narzucaniem pewnych ideałów młodzieży,

⁴⁵ Mowa o publikacji L. Blausteina pt. *O ocenie samego siebie w wieku młodzieńczym*.

—•••••—

a pozostawienie nieograniczonej wolności, w której argumentem dla usprawiedliwienia jest unikanie walki pokoleń, tworzy się często przepaść międzypokoleniowa. Z rozważań L. Blausteina można wyprowadzić wniosek, że jednym z podstawowych wyznaczników wychowania moralnego jest znajomość ideałów i kształtowanie właściwej postawy uczuciowej młodzieży wobec wartości regulujących życie społeczne oraz walka z relatywizmem etycznym⁴⁶. Ujął to takimi słowami: „Nie ma jednak wychowania moralnego bez pełnego godności, przepojonego wiarą i serdecznym uczuciem prezentowania ideałów moralnych wobec młodzieży – pisał – bez stałego okazywania czci i przywiązania do tych ideałów. Nienarzucanie swych ideałów moralnych nie jest bowiem równoważne ze skrzętnym ich ukrywaniem, z brakiem odwagi przyznania się do nich, jakby były dowodem starości, przeżytkiem ubiegłych czasów”⁴⁷. W wychowaniu moralnym nie ma miejsca na brak odwagi u tych, którzy za nie odpowiadają, oto przesłanie skierowane przez L. Blausteina do wychowawców.

W publikacjach L. Blausteina czytamy o ważnych ideach dotyczących wychowania społecznego i opieki społecznej⁴⁸. W jego przemyśleniach uwidacznia się jednoznacznie brzmiące przesłanie, że wychowanie i opieka to dwa nierozłączne procesy, które wzajemnie uzupełniają się. Oznacza to, że nie ma wychowania bez opieki i opieki bez wychowania. Rozważając te zagadnienia zwraca głównie uwagę na to, jak ważną rolę w tym procesie odgrywa wychowawca⁴⁹. Przywołując znane pomysły wychowawcze, podkreślał i przypominał ważną ideę, że uspołecznienie jednostki nie tylko zależy od wychowania, ale i od innych czynników. Przypominał, że w niektórych koncepcjach wycho-

⁴⁶ Tu przywołuje prace swojego mistrza K. Twardowskiego pt. *O tak zwanych prawdach względnych*, Lwów 1934, opublikowaną we wspomnianej serii „Biblioteczka Filozoficzna”.

⁴⁷ L. Blaustein, *Kilka uwag w sprawie wychowania moralnego*, *Przegląd Społeczny*” 1936, nr 1-2, s. 4-9. A cytat nr 1-2, s. 9.

⁴⁸ L. Blaustein, *Psychologia opieki społecznej*, „Przegląd Społeczny” 1932, nr 2, s. 47-55 i nr 3, s. 153-161.

⁴⁹ L. Blaustein, *Rola wychowawcy przy organizowaniu grup młodzieży*, „Przegląd Społeczny” 1931, nr 8, s. 291-297; *Wskazywanie wzoru jako metoda wychowawcza*, „Przegląd Społeczny” 1934, nr 4-5, s. 84-88.

wania podkreśla się, że ta dziedzina zależy między innymi od charakteru dziecka i jego temperamentu. L. Blaustein podchodził do zagadnień wychowania społecznego ze szczególną uwagą, zalecając konieczność namysłu nad jego realizacją. Kreśląc idee wychowania społecznego, pragnął wskazać sposoby jego udoskonalenia, formułując je z perspektywy działalności wychowawcy. Jednak, aby realizacja zadań wychowawcy była możliwa i skuteczna, wychowawca powinien mieć jasno sformułowane cele wychowania społecznego, a w związku z tym swojej pracy. Widać tu, że w jego koncepcji, cel wychowania jest tak samo ważny jak i w poglądach Józefa Mirskiego, o czym pisano w poprzednim rozdziale. Zakres zadań stojących przed wychowawcą w obszarze wychowaniu społecznego sformułował w publikacji pt. *Rola wychowawcy przy organizowaniu grup młodzieży*⁵⁰. Jego zdaniem podstawowe cele wychowania społecznego można ująć jako zalecenia pracy wychowawczej dla nauczycieli stwierdzając, że zadaniem wychowawcy jest: 1. Wzbudzić w wychowanku umiłowanie pracy zbiorowej, 2. Wzbudzić wiarę w jej skuteczność, 3. Rozwinąć pragnienie doskonałości każdego zespołu, którego członkiem będzie kiedykolwiek, 4. Uświadomić wychowanka odnośnie do charakteru zespołów, w jakich będzie mógł skutecznie pracować oraz co do roli w tych zespołach, w jakich najbardziej będzie dla nich pożyteczny⁵¹. Wychowawca, zwłaszcza przez organizację pracy grupowej, która ma przysposobić do życia społecznego powinien uświadomić uczniów, członków zespołów i grup zadaniowych, jakie zadania mogą być dla nich najkorzystniejsze, tak ze względu na ich zdolności, czy cechy charakteru, jak i możliwości „sojkalne” ich wykonania. Ponadto powinien przekonać uczestników pracy zespołowej, że nie ma sprzeczności pomiędzy pracą indywidualną, a pracą w grupie, pracą zespołową. Z tego wynika przesłanie, że wychowanie społeczne nie pozostaje w sprzeczności z wychowaniem indywidualnym, ale te rodzaje wychowania nawzajem uzupełniają się. Wspomniane wyżej cele wychowania można, w jego opinii, zrealizować, nie

⁵⁰ L. Blaustein *Rola wychowawcy przy organizowaniu grup młodzieży*, „Przegląd Społeczny” 1931, nr 8.

⁵¹ Tamże, s. 292.

—•••••—

poprzez wykłady, czy teoretyczne pouczenia, ale w sposób praktyczny, organizując pracę w zespole, czy grupie. Dlatego na wychowawcy spoczywają trudne zadania, a pierwszym z nich jest poznanie uczniów, aby właściwie zorganizować i pracę zespołu, i pracę indywidualną. Stąd konieczne jest poznanie każdego ucznia, członka zespołu z osobna i na tej podstawie można projektować zadania grupowe. Wychowawca w poznawaniu uczniów nie może się jedynie oprzeć na ogólnej znajomości psychologii młodzieży zawartej w pracach naukowych, musi się sam podjąć zadania obserwacji indywidualnej wychowanków, wykonania wywiadu czy ankiet. Mówił to jako doświadczony nauczyciel przekazując, uwagi z własnego doświadczenia pedagogicznego i jako autor badań prowadzonych wśród młodzieży. W procesie wychowania społecznego wychowawca ma rozbudzić w młodzieży umiłowanie do określonych celów pracy dla państwa, narodu, ludzkości. Można to osiągnąć, organizując prace różnych kółek szkolnych, organizacji młodzieżowych, gminy szkolnej oraz przeprowadzając różnego rodzaju eksperymenty⁵². Konieczna jest w tej pracy, zdaniem L. Blausteina, obserwacja na ile obecność wychowawcy wpływa pozytywnie lub negatywnie na pracę uczniów. Zwracając się do wychowawców, przekazuje im ważną pedagogicznie zasadę, iż nie zawsze zaplanowane cele można zrealizować pomimo podjętego trudu. To jednak nie powinno zniechęcać do dalszej pracy wychowawczej. Zaznacza kolejny raz, że jednym z najważniejszych warunków pracy w wychowaniu społecznym jest znajomość psychologii młodzieży.

L. Blaustein dużo miejsca w swej twórczości poświęcił wychowaniu estetycznemu, gdyż wyraził pogląd, iż jest to dziedzina wychowania dalece zaniedbana w polskiej szkole i wychowaniu⁵³. Zajmując się tym problemem przypomniał poglądy Stanisława Ossowskiego, który zjawisko braku wrażliwości na dzieła sztuki, braku zainteresowania sztuką nazwał „daltonizmem estetycznym”. Wynikało to, w jego ocenie, z lic-

⁵² L. Blaustein odwołuje się do pracy S. Baleya, pt. *Psychologia wieku dojrzewania*, Lwów 1931.

⁵³ L. Blaustein, *Z rozważań nad współczesnym wychowaniem estetycznym*, „Chowanna” 1939, nr 3, s. 116-124.

—•••••—


nych zaniedbań w tym zakresie i rodziny, i szkoły. Poszukując przyczyny takiego stanu rzeczy uznał, że przeszkodą w kształtowaniu właściwego stosunku do sztuki, a tym samym uznania wartości wychowania estetycznego w szkole jest mylne przekonanie, że tylko jej twórcy oraz ludzie wykształceni są zdolni do odbioru sztuki. W jego opinii zadanie kształtowania odbioru sztuki spoczywa w dużej mierze na szkole, która ma możliwości realizacji tej dziedziny wychowania. Niepowodzenia w zakresie wychowania estetycznego w szkole wynikają z nieprzystosowania się szkoły do tego zadania i braku czasu w programie nauczania na tego typu lekcjach. Istotę teorii wychowania estetycznego doskonale wyłożył na przykładzie analizy problemu wychowawczego wpływu filmu⁵⁴. Ukazał zarówno zły wpływ wychowawczy jak i dodatnie oddziaływanie filmu na wychowanka. W dużym skrócie poglądy L. Blausteina na zadania wychowawcy w zakresie wychowania estetycznego, na przykładzie wychowawczego wpływ filmu, można sprowadzić do następujących zaleceń:

– Należy stworzyć odpowiednie warunki, aby odbiór filmu przynosił korzyści wychowawcze.

– Należy mieć świadomość, że film ze względu na tematykę może być zagrożeniem dla wychowania, gdyż przynosi fałszywy obraz świata, ludzi i wartości, słowem zło i fałsz. Może prowadzić także do niewłaściwego rozwoju fantazji dziecka. Ujął tę kwestię tak: „Główny ujemny wpływ filmu polega – moim zdaniem – na [...] dostarczaniu fałszywej wiedzy o świecie i ludziach, i to wiedzy dotyczącej spraw związanych ściśle ze światopoglądem, wytyczającym kierunek postępowania”⁵⁵. Jednak film może mieć dodatni wpływ wychowawczy, bowiem przyczynia się do: zdobywania wiedzy o świecie, wpływa na kształtowanie dyspozycji umysłowych, przyczynia się i do wychowania estetycznego, i moralnego. W swej refleksji zwrócił uwagę na odpowiedni dobór filmu dla młodzieży. Dobór ten powinien uwzględniać kilka kryteriów, m.in. ważność tematyki, ale też wartość artystyczną oraz etyczną polecanych uczniom dzieł


⁵⁴ L. Blaustein, *Wpływ wychowawczy filmu*, „Ruch Pedagogiczny” 1936/7, nr 4/5 6 i 7/8 i odb. Lwów, ss. 46.

⁵⁵ Tamże, 1936 s. 20.



artystycznych. W związku z tym przestrzegał przed polecaniem młodzieży filmów banalnych. Pisał na ten temat tak: „Zło i fałsz pokazane na ekranie nie są jedynymi źródłami ujemnego wpływu wychowawczego. Dołączają się do nich bezmyślność, głupota filmu, płycizna akcji i postaci, wady nielogicznej kompozycji. Powodują one obniżenie poziomu umysłowego u delektującego się nim[...] młodocianego widza”. Teza, którą L. Blaustein wygłosił w odniesieniu do wychowania estetycznego zawierała się w stwierdzeniu: wychowanie estetyczne ma doprowadzić do samowychowania, a to zadanie spoczywa na wychowawcy.

Leopold Blaustein zajął się również w swych rozważaniach pedagogicznych zagadnieniem sposobów realizacji procesu wychowania, a to oznacza kwestię metod wychowania. Jedną z nich było, według niego, przedstawianie wzoru wychowania, co łączyło się z bezpośrednim oddziaływaniem wychowawczym i wykorzystaniem tego, co nazywamy w życiu człowieka naśladownictwem. Wskazywanie, czy też sugerowanie wzorów do naśladownictwa jest rzeczą konieczną, bo przecież młodzież ma trudności w dostrzeżeniu takich m.in. zalet człowieka jak życie w prawdzie i odwadze. I trudno tego od niej wymagać. Dla L. Blausteina wzór to jedna z najstarszych metod. Źródłami wzorów wychowania mogą być postaci fikcyjne, poezja, historia, legendy lub ludzie współcześnie żyjący, czyli w czasach wychowanka. Dobór wzorów powinien być przez wychowawcę starannie przemyślany, a zalecane przykłady wyselekcjonowane z wielu możliwych. Przy doborze wzorów należy przestrzegać jednej z zasad, mianowicie muszą one być dostosowane do możliwości wychowanków. Bo nawet te wzory, które nie budzą wątpliwości, a więc np. postaci historyczne, nie powinny być wygórowane, aby jednak były wzorem możliwym do spełnienia, powinny być dostosowane do możliwości uczniów. I w tym kontekście także przejawia się ostrożność L. Blausteina jako pedagoga i psychologa, który nakazuje znać psychologię rozwoju dzieci. Oznacza to, że tak jak mówił o odpowiednim doborze filmu, tak i w zakresie poszukiwania, i właściwego doboru wzorów do naśladowania wychowawca powinien zachować szczególną ostrożność. Najwięcej uwagi i ostrożności należy w jego



opinii, zachować w doborze osób stanowiących uosobienie współczesnych wzorów. Bo przecież młodzież ma trudność w dostrzeżeniu u współczesnych takich zalet jak życie w prawdzie, odwadze, odpowiedzialności itp. W doborze wzorów wychowawcy muszą pamiętać o cechach indywidualnych uczniów. Bo nie każdy wzór może zostać tak samo przyjęty przez każdego ucznia. Miał zastrzeżenia do wskazywania siebie lub osób z najbliższego otoczenia jako wzoru do naśladownictwa. Sygnalizując ograniczenia w doborze wzorów uważał, że wychowawca siebie samego może stawiać za wzór tylko dla małych dzieci, nie powinien tego czynić w odniesieniu do dzieci starszych. Przedstawianie siebie samego za wzór kryje w sobie niebezpieczeństwo, które można ująć w postaci stwierdzenia – dorosłym łatwiej jest spełnić pewne wymagania. I z tą oceną należy się zgodzić. Podobne niebezpieczeństwo tkwi w przypadku wskazania jako wzoru do naśladownictwa rówieśników, gdyż inne dzieci mogą odczuć to jako formę poniżenia i przykrość. Może też to doprowadzić do niezdrowej rywalizacji wśród rówieśników i zniechęć do pracy nad sobą. Zmniejszeniem tego niebezpieczeństwa może być uzasadnienie przez wychowawcę, że wskazuje się kolegę jako wzór jedynie pod pewnym względem, a nie w ogóle jako wzór do naśladowania. L. Blaustein, do grona wzorów zaliczył tzw. osoby nawrócone. Uznał, że wskazywanie wzorów „nawróconych grzeszników” jako dowodu i przykładu, iż można poprawić się i zmienić⁵⁶. Ten przykład dowodzi, że wychowanie ma sens, bo prowadzi do poprawy. Zamykając swoje rozważania na ten temat zwrócił uwagę na istotne aspekty stosowania tej metody wychowania jaką jest wzór, wymieniając trzy ważne postulaty: 1. Dziecko samo może dobrać sobie ideały do naśladownictwa, 2. Nie wolno narzucać wzorów do naśladowania, 3. Podstawą właściwego doboru metod jest znajomość psychiki dziecka. Credo L. Blausteina w tej sprawie brzmiało: „Wychowawca musi zawsze pamiętać, o tem, że nie jest jedynym czynnikiem wychowawczym w współczesnym społeczeństwie. Obok rodziny i szkoły oddziałują również prasa, literatura, kino, radio, teatr, organizacje młodzieży i wiele innych

⁵⁶ L. Blaustein, *Wskazywanie wzoru jako metoda wychowawcza*, „Przegląd Społeczny” 1934, nr 4-5, s. 87.

czynników. Za ich pośrednictwem dociera do wychowanka ideał wychowawczy danej epoki, czy danego pokolenia. Wiadomo z historii wychowania, że ideał ten zmienia się z biegiem czasu wraz ze zmianą stosunków społecznych i politycznych, prądów kulturalnych itd. Otóż, wzór wskazany przez wychowawcę musi być w zasadniczych rysach zgodny z panującymi w danym czasie ideałem, jeśli młodzież nie ma go odczuć jako przestarzały i z tego powodu odrzucić⁵⁷.


Jedną z ważnych idei postulowanych przez L. Blausteina, a rozpatrywanych z punktu widzenia i psychologii, i pedagogiki, a zwłaszcza praktyki wychowawczej był problem wychowania młodzieży do karności lub inaczej kształtowania właściwego stosunku wychowanka do kary⁵⁸. Rozwazał on znaczenie kary w wychowaniu, zwłaszcza w wychowaniu społecznym. Wyróżniał kary przymusowe i dobrowolne. Mówiąc o karze nawiązywał do zagadnienia krnąbrności i jej psychologicznych uwarunkowaniach, a także wpływie na wychowanie⁵⁹. Jego rozprawy na ten temat zawierały przede wszystkim wiele postulatów dla wychowawców, możliwych do wykorzystania w praktyce. Zalecenia wychowawcze wynikały z definicji kary, a głównie z położenia akcentu na jej pozytywną i negatywną rolę w wychowaniu. Karność, według L. Blausteina jest: „[...] doniosłym czynnikiem w wychowaniu, gwarantuje bowiem wykonanie takich czynności przez wychowanka, które by z własnej woli nie wykonał, a nawet najchętniej zaniechał, a które są nieodzowne, jeśli ma on się rozwinąć w myśl planu wychowawcy [...]. Karność wychowanków jest więc warunkiem możliwości przekazania wiedzy zdobytej przez starsze pokolenie młodszemu, warunkiem kształcenia charakterów i przeszczepiania zwyczajów życia społecznego⁶⁰. Karność ma znaczenie zarówno w wychowaniu indywidualnym, jak i grupowym (społecznym), chociaż w wychowaniu

⁵⁷ Tamże, s.88.

⁵⁸ L. Blaustein, *Przyczynki do psychologii i pedagogiki karności*, „Kwartalnik Psychologiczny” 1933, t. 4, s. 102-236 i odb. Poznań ss. 31. Przywoływał w tej rozprawie publikacje J. Mirskiego na temat kary.

⁵⁹ L. Blaustein, *O okresie krnąbrności w życiu chłopca z psychologicznego punktu widzenia*, „Przegląd Społeczny” 1929, nr 5 s. 204-211 i nr 6 s. 185-190.

⁶⁰ L. Blaustein, *Przyczynki do psychologii i pedagogiki karności*, Poznań s. 27.



grupowym wymaga niekiedy innych sposobów działania wychowawcy. W ten sposób uzasadniał tezę o pozytywnym znaczeniu kary w wychowaniu, podając najważniejszy argument mówiący, że wychowanek jako członek społeczeństwa będzie musiał niejednokrotnie podporządkować się ustawom, władzy, dyscyplinie panującej w instytucjach i zrzeszeniach, w których będzie pracował. Brak przystosowania się do norm społecznych, czy uznania dyscypliny społecznej grozi anarchią i przynosi negatywne skutki tak dla jednostki, jak i społeczeństwa. W związku z tym, podstawowym zadaniem wychowawcy jest troska o uspołecznienie wychowanków. Przejawiać się ona powinna w kształtowaniu w młodzieży przyzwyczajenia do karności, bo jest to troska o ich przyszłość. Dostrzegał także takie sytuacje wychowawcze, w których kara może mieć negatywne skutki dla wychowanka. Tak się dzieje wówczas, gdy wychowanek ślepo wykonuje polecenia, nakazy i zakazy wychowawcy. Ślepe posłuszeństwo nie gwarantuje ani prawidłowego rozwoju wychowanka, ani jego przygotowania do życia społecznego. „W wychowanku, który nigdy lub bardzo rzadko decyduje sam o sposobie własnego postępowania, który zdeterminowany jest na każdym kroku nakazami i zakazami swych wychowawców, nie zdoła też wychowawca wytworzyć poczucia odpowiedzialności, tak doniosłego w życiu człowieka żyjącego społecznie”⁶¹. Po tej konstatacji stawiał zapytanie, czy jest pewność, że wychowawca zawsze ma rację? Uważał, że nie, bo błędy w zakresie stosowania kary mogą popełnić nawet najbardziej doświadczeni wychowawcy, a rodzice tym bardziej, bo pozbawieni są często wiedzy pedagogicznej. Była to przestroga dla wychowanków i zalecenie skierowane do wychowawców, aby stosując karę tak postępowali, by u wychowanków kształtować zdolność samodzielnego postępowania i decydowania o sobie, a nie ślepego posłuszeństwa. Wychowawcy stosując karę, powinni się kierować stanem rozwoju psychiki dziecka, w tym zakresie swej pracy nie mogą błędzić i niszczyć rozwoju dziecka. Zarówno w wychowaniu jednostki, jak i grupy zalecana kara powinna być właściwie umotywowana, a cel jej zastosowania wyjaśniony. Wówczas należy się spodziewać, że cel wychowawczy w ogóle zostanie osiągnięty. Wycho-

⁶¹ Tamże, s.28.

—•••••—

wawca musi przekonywać wychowawców, że społeczeństwo nie może być uzależnione od jednostki i jej woli. Było to jedno z najważniejszych zaleceń L. Blausteina skierowane do wychowawców. W takim postępowaniu wychowawcy upatrywał drogę do samowychowania, a wówczas wychowanek będzie również „karny” wobec własnych działań, a nawet planów postępowania. Będzie to, w opinii L. Blausteina, droga prowadząca od kary (karność) przymusowej i ślepej do kary dobrowolnej. To oznacza, że został osiągnięty etap samowychowania. Samowychowanie w tym zakresie określił bardzo znamienne, stwierdzając: „Kto zdolny jest samemu sobie skutecznie rozkazywać, ten i wobec innych posłusznym być potrafi”⁶². W tej trudnej pracy wychowawczej zadaniem wychowawcy jest przekonanie uczniów, że posłuszeństwo wynikające ze stosowania się do norm i zasad, nie jest ograniczeniem wolności. Ten aspekt stosowania kary ujął w postaci tak brzmiącego stwierdzenia: „Wychowawca, który przekona wychowanek, iż wolność polega na posłuszeństwie prawom sobie samemu nadanym, uzyska od niego to rozumne i szlachetne posłuszeństwo, na które zdobyć może się tylko człowiek wolny”⁶³. Tak więc, prawidłowa praca wychowawcy, oparta o znajomość psychologicznych podstaw stosowania kary doprowadzi do samowychowania.


Szczególny zakres powinności i zadań wychowawcy L. Blaustein formułuje w publikacjach omawiających pracę z dziećmi trudnymi⁶⁴. Mowa tu o lenistwie jako przeszkodzie w wychowaniu, czy też wadzie (ułomności) wychowanków⁶⁵. W rozważaniach na ten temat prezen-

⁶² Tamże, s.30.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Omawia te zagadnienia w następujących publikacjach: *O źródłach lenistwa i sposobach jego leczenia*, w: *Państwowe Gimnazjum IX Humanistyczne im. Jana Kochanowskiego we Lwowie. Sprawozdanie Dyrekcji za rok szkolnych 1929/30*, Lwów 1930, s. 3-12; tegoż *Kilka uwag o lenistwie*, „Przegląd Społeczny” 1930, nr 8-9, s. 284-294; tegoż, *Lenistwo u dzieci i młodzieży (źródła i sposoby leczenia)*, Lwów 1936. Publikacje te były wynikiem badań prowadzonych w IX Gimnazjum Państwowym we Lwowie.

⁶⁵ Ze względu na tytuł rozdziału pomijam rozważania teoretyczne (głównie psychologiczne), a koncentruje się na zaleceniach dla wychowawców. Odwołuje się do studium z roku 1936, gdyż jest najbardziej wyczerpującym opisem tego zagadnienia, wcześniejsze publikacje, były cząstkowym przedstawieniem problemu lenistwa.



tuje rozróżnienie, czym jest lenistwo, a czym rozleniwienie i jakie ma to pedagogiczne znaczenie. Stwierdzając, że lenistwo hamuje rozwój dziecka, pisał: „Doniosłość lenistwa jako czynnika hamującego postęp dziecka w myśl starań wychowawcy, wynika nadto z faktu, że głównym celem wychowania – obok kształcenia charakteru – jest zdobycie przez wychowanka pewnej wiedzy lub pewnej umiejętności praktycznej. Uzysskanie zaś wiadomości lub pewnych sprawności fizycznych wymaga od wychowanka systematycznej pracy [...] Wykonaniu tej pracy przeciwstawia się [...] lenistwo”⁶⁶. Uznał lenistwo jako wadę, która szkodzi i jednostce, i społeczeństwu. Jest przeszkodą zarówno w wychowaniu, jak i nauczaniu. Dla pedagoga ważne jest, z jakim stanem mamy do czynienia, czy lenistwem chwilowych (niechęć do wykonywania lub zaniechanie pewnych czynności) czy z rozleniwieniem (brakiem chęci do wykonywania jakichkolwiek czynności). Wyróżnił na podstawie swych badań ankietowych lenistwo relatywne i absolutne. Wysunął postulat, aby wychowawcy poznali przyczyny tej wady wychowanka, do których zaliczył: a. Obojętność celu wykonywanych czynności, b. Brak możliwości ich wykonania nawet największym wysiłkiem, chociaż cel jest upragniony, c. Odległość celu realizacji czynności, chociaż są możliwości i cel jest upragniony, d. Krótkotrwałość czynności, w kontekście celu, e. Właściwości danych czynności, f. Powodowanie przy wykonywaniu czynności zjawiska irradiaacji uczuć – czyli przenoszenie stanów emocjonalnych z jednych przedmiotów na inne, g. Ogólny stan psychiczny lub psychofizjologiczny osoby, h. Afekty, czyli silne wzruszenia uczuciowe, i. Narzucenie czynności (lenistwo sztucznie wywołane)⁶⁷. Te przyczyny lenistwa nazywał bezpośrednimi. Natomiast do pośrednich przyczyn zaliczył: a. zdrowotne niedomagania wychowanka, b. braki szkoły – rozbieżność pomiędzy zdolnościami ucznia a programem szkoły, c. warunki domowe ucznia, d. doświadczenia przeszłości mające wpływ na terażniejszość, d. wpływ środowiska, w którym żyje młodzież⁶⁸. Wczytując się w rozważania L. Blausteina o lenistwie

⁶⁶ L. Blaustein, *Lenistwo u dzieci...*, s. 4.

⁶⁷ Tamże, s. 8-13.

⁶⁸ Tamże, s. 28-35.


można wysnuć wniosek, że podejmując próby walki z lenistwem można ogólnie stwierdzić, że należy tak kierować wychowaniem, aby unikać wyróżnionych przyczyn powodujących powstawanie lenistwa. Najważniejszym zadaniem jest jednak właściwe rozpoznanie owych przyczyn lenistwa i poinformowanie także o tym rodziców. Jednak nie wolno wychowawcy poprzestać na pierwszym wstępnym rozpoznaniu przyczyn, gdyż wówczas może zbudować mylącą diagnozę. Poza tymi działaniami proponował, aby wychowawca wczuł się w stan psychiczny wychowan-ka. Zwrócił uwagę na jeszcze jeden aspekt lenistwa. Wyraził to w swym przekonaniu, że walka wychowawcy z przyczynami lenistwa powinna się odbywać w duchu kultu pracy. „Gdy wychowanek zrozumie, że pracować warto dla pracy samej, że praca może być szczęściem człowieka [...] jest najdoskonalszą formą bytu społecznego i indywidualnego, że stanowi sens i wartość życia ludzkiego – lenistwo odczuje jako przeszkodę do szczęścia i wartości własnej osobowości, jako zaporę w swej społecznej działalności”⁶⁹.

L. Blaustein był świadom, że wychowanie odbywa się także w rodzinie, nie tylko w szkole. Kwestię tę poruszył w artykule pt. *Kto winien? Czy tylko dzieci?*⁷⁰. Był to opis imprezy publicznej zorganizowanej we Lwowie w 1934 roku, która zgromadziła około 1200 osób⁷¹. Impreza została zorganizowana w formie rozprawy sądowej, której przedmiotem był problem wychowania w rodzinie. Udział w rozprawie wzięli przedstawiciele takich zawodów jak: adwokat, lekarz, pedagog, opiekun społeczny, socjolog. Poddano omówieniu – krytyce typy wychowawcze prezentowane przez rodziców, głównie matki, ale i odniesiono się do roli ojców jako wychowawców. L. Blaustein odpowiednio skomentował idee wynikające z tego niejako eksperymentu i uzasadnił je. Najważniejsze idee pedagogiczne sformułowane przez niego wynikające

⁶⁹ Tamże, s. 46.

⁷⁰ L. Blaustein, *Kto winien? Czy tylko dzieci?*, „Przegląd Społeczny” 1935, nr I-II, s. 7-14. Termin impreza używany jest przez autora tekstu.

⁷¹ W rozprawie udział wzięło kilkanaście osób, które grały odpowiednie role, tj. oskarżonych i ich rodzin. Nauczyciel był świadkiem opisującym związki rodzin ze szkołą, rzeczoznawcami byli psycholog, psychiatra, lekarz, socjolog, prawnicy grali rolę prokuratora i obrońcy.




z opisu tego wydarzenia dotyczyły ukazania jakie są braki wychowania w rodzinie i kto za to ponosi winę. Uznając, że rodzice popełnią wiele błędów wychowawczych, formułował następujące przyczyny tego stanu rzeczy: brak odpowiedniego wykształcenia pedagogicznego, nieświadomość skutków popełnianych błędów, brak koordynacji prac wychowawczych w rodzinie, a to wynika z braku znajomości psychiki dziecka. W związku z tym niezbędne jest – jak to wynikało z przeprowadzonej rozprawy sądowej – doksztalcanie rodziców poprzez organizację odczytów i polecanie specjalistycznej lektury. Rodzice nie mogą być bierni wobec problemów wychowawczych, nie powinni przerzucać ciężaru wychowania na szkołę.

* * *

Poglądy pedagogiczne L. Balusteina, popularyzowane głównie w czasopismach naukowych, są dopełnieniem jego zainteresowań filozoficznych, estetycznych i psychologicznych. I chociaż pozostają na marginesie jego zainteresowań głównie filozoficznych są istotne dla wzbogacenia dorobku pedagogicznego. Wiele jego idei pedagogicznych ma ponadczasową wartość. Wartość głoszonych przez L. Blausteina poglądów wychowawczych wynika z faktu, że był doskonale wykształconym filozofem i psychologiem, a ponadto poszerzał zdobytą wiedzę w tym zakresie, prowadząc własne badania naukowe w różnych placówkach Lwowa. To właśnie wiedza psychologiczna była dla niego podstawą formułowania zaleceń i norm pedagogicznych. Dlatego idea o psychologicznych uwarunkowaniach wychowania i pracy wychowawczej była w jego publikacjach najczęściej powtarzaną maksymą.

Pedagogiczny obszar zainteresowań, tego tak wcześnie zmarłego filozofa, dotyczył kilku dziedzin wychowania. To, co łączyło w jego poglądach wszystkie dziedziny wychowania to uzasadnione naukowo interpretacje podejmowanych zagadnień oraz formułowanie wskazówek i zaleceń kierowanych do wychowawców. Jednym z kategorycznych zaleceń był nakaz odpowiedniego pojmowania przez wychowawców celów wychowania. Wychowawca powinien uwzględniać w swej



działalności takie cele wychowania, które byłyby możliwe do zrealizowania, a jednocześnie ich realizacja gwarantowałyby przygotowanie do życia w społeczeństwie, tj. przestrzegania wartości oraz zasad moralnych i społecznych. Ponadto, rezultatem wychowania powinno być wprowadzanie wychowanków w świat kultury, co według niego oznaczało obcowanie ze sztuką i uczenie jej właściwego odbioru oraz rozumienia. L. Blaustein przekonywał, że wychowawca organizując proces wychowania nie może zapomnieć o indywidualności wychowanka. W związku z tym dużo miejsca w swej refleksji poświęcił roli psychologii rozwojowej i wychowawczej młodzieży. Mając na względzie indywidualność wychowanka zalecał, aby wychowawca umiejętnie wskazywał i przygotowywał go do pełnienia określonych ról społecznych, a w konsekwencji do samowychowania. Kategoria samowychowania w jego rozważaniach jest często powtarzającym się terminem, ważnym z punktu widzenia efektów wychowania. Te i tak formułowane postulaty pedagogiczne były tożsame z propozycjami, które wypowiedział starszy o 23 lata J. Mirski. Należy podkreślić, że L. Blaustein w swych rozważaniach poszukiwał też skutecznych metod wychowania. Jedną z ważnych metod w jego koncepcji wychowania było wskazywanie wzoru do naśladowania. Drugą metodą była kara. Sugerował jednak jej umiejętne stosowanie, z uwzględnieniem psychologicznych podstaw rozwoju dziecka. Wizja wychowania, którą proponował L. Blaustein uwzględniała wiele czynników warunkujących jego skuteczność. Ujmował zagadnienia wychowawcze tak z punktu widzenia wychowanka, jak i wychowawcy oraz społeczeństwa.

Bibliografia

Ważniejsze publikacje pedagogiczno-psychologiczne Leopolda Blausteina:

O okresie krnąbrności w życiu chłopca z psychologicznego punktu widzenia, „Przegląd Społeczny” 1929, nr 5, s. 204-211 i nr 6, s. 185-190.

O źródłach lenistwa i sposobach jego leczenia, w: *Państwowe Gimnazjum IX Humanistyczne im. Jana Kochanowskiego we Lwowie. Sprawozdanie dyrekcji za rok szkolnych 1929/30*, Lwow 1930, s. 3-12.

Indywidualne życie psychiczne wychowanka a wychowanie, „Przegląd Społeczny” 1930, nr 11, s. 386-391.

Kilka uwag o lenistwie, „Przegląd Społeczny” 1930, nr 8-9, s. 284-294.

Kazimierz Twardowski, „Chwila” 1930, s. 9-10 i 1938, s. 9.

O ocenie samego siebie w wieku młodzieńczym, „Kwartalnik Psychologiczny” 1931 i odb. Poznań 1931.

Psychologiczne podłoże karności jednostek i grup i jej rola w wychowaniu, „Przegląd Społeczny” 1931, s. 175 i 207.

Rola wychowawcy przy organizowaniu grup młodzieży, „Przegląd Społeczny” 1931, nr 8, s. 291-297.

Psychologia opieki społecznej, „Przegląd Społeczny” 1932, nr 2, s. 47-55 i nr 3, s. 153-161.

Przyczynki do psychologii i pedagogiki karności, „Kwartalnik Psychologiczny” 1933, t. 4, s. 102-236 i odb. Poznań ss.31.

Wskazywanie wzoru jako metoda wychowawcza, „Przegląd Społeczny” 1934, nr 4-5, s. 84-88.

Kto winien? Czy tylko dzieci?, „Przegląd Społeczny” 1935, nr I-II, s. 7-14.

Karność w nowoczesnym wychowaniu, Lwów 1936.

Kilka uwag w sprawie wychowania moralnego, „Przegląd Społeczny” 1936, nr 1-2, s. 4-9.

Lenistwo u dzieci i młodzieży (źródła i sposoby leczenia), Lwów 1936.

Wpływ wychowawczy filmu, „Ruch Pedagogiczny” 1936/7, nr 4/5 6 i 7/8 i odb. Lwów ss. 46.

Kazimierz Twardowski, „Chwila” 1938, s. 9.


Psychologia wychowawcza a szkoła, „Psychologia Wychowawcza” 1938/39, nr 4, s.137-152

Z rozważań nad współczesnym wychowaniem estetycznym, „Chowan-na” 1939, nr 3, s. 116-124.

Dzienniki i źródła drukowane:

Twardowski K., (1997) *Dzienniki*, T.1-2, do druku przygotował, wprowadzeniem i przypisami opatrzył R. Jadczyk, Warszawa-Toruń.

Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum V im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego we Lwowie za rok szkolny 1928/29, Lwów 1929, s. 6.



Państwowe Gimnazjum IX Humanistyczne im. Jana Kochanowskiego we Lwowie. Sprawozdanie Dyrekcji za rok szkolny 1929/30, Lwów 1930, s. 3-12 i 15.

Opracowania:

„... *A mądrości zło nie przemoże*”, (1993) wybór tekstów pod red. nauk. J. J. Jadackiego i B. Markiewicz, Warszawa.

Dąbrowski M. A., (1981) *Bibliografia prac Leopolda Blausteina*, „Roczniki Filozoficzne” t. 29.

Domagała T., (1990) *Leopold Blaustein – nauczyciel filozofii*, „Edukacja Filozoficzna”.

Jadacki J. J., (1999) *Blaustein Leopold*, w: *Słownik filozofów polskich*, Poznań.

Jadczak R., (1993) *Uczeń i nauczyciel: z listów Leopolda Balausteina do Kazimierza Twardowskiego 1927-1930*, w: „...*A mądrości zło nie przemoże*”, wybór tekstów pod red. nauk. J.J. Jadackiego i B. Markiewicz, Warszawa.

Jadczak R., (1997) *Mistrz i jego uczniowie*, Warszawa.

Kosnarewicz E., (1992) *Leopold Blaustein*, w: *Słownik psychologów polskich*, Poznań.

Nawrocki J.; (1996) *Sześćdziesięciolecie Polskiej Psychologii Humanistycznej. Koncepcja Leopolda Blausteina*, „Czasopismo Psychologiczne”, nr 2.

Nawroczyński B., (1934) *Świat faktów i świat wartości jako czynniki wychowania moralnego*, w: *Siły moralne wspólne wszystkim ludziom. Ich źródła i rozwój przez wychowanie*, pr. zb., Bydgoszcz.

Pazura S., (1971) *Blaustein Leopold(1905-1944)*, w: *Filozofia w Polsce. Słownik Pisarzy*, Wrocław.

Rosińska Z., (2005) *Leopold Blaustein – styk psychologii i estetyki*, w: L. Blaustein, *Wybór pism estetycznych*. Wprowadzenie, wybór, opracowanie, Z. Rosińska, Kraków.

Rosińska Z., (2001) *Blaustein. Koncepcja odbioru mediów*, Warszawa.

Szulakiewicz W., (2019) *Zrozumieć sens wychowania. Leopold Blaustein o istocie działalności wychowawczej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, nr 3-4.

Rozdział III

Wychowanie w okresie międzywojennym zapisane w sprawozdaniach szkolnych

„Praca wychowawcza jest sztuką, polegającą na właściwym stosowaniu wpływów pożądanych i w sposób taki, aby każde dziecko wychować na dzielnego człowieka bezwarunkowo, a odpowiednio do jego skłonności duchowych”¹.

Adolf Dygasiński

1. Wartość poznawcza sprawozdań szkolnych
2. Główne założenia procesu wychowania w szkołach
3. Wychowanie religijno-moralne
4. Wychowania narodowe, państwowo-obywatelskie i społeczne

¹J. Ciembroniewicz, *Adolf Dygasiński*, Lwów 1900, s.57.

1. Wartość poznawcza sprawozdań szkolnych

Obraz wychowawczej funkcji szkoły można odtworzyć na podstawie sprawozdań szkolnych, kronik szkolnych, wspomnień, dzienników z czasów szkolnych i wszelkich zapisków osób związanych z różnymi instytucjami edukacyjnymi i oświatowymi². Ważnym źródłem do odtworzenia dziejów wychowania mogą być czasopisma uczniowskie, które jak podają sprawozdania szkolne były istotnym środkiem samokształcenia i wychowania³. Sprawozdania szkolne mają jednak szczególną wartość informacyjną dla poznania przeszłości edukacyjnej, bowiem można w nich odnaleźć odpowiedzi na szereg pytań dotyczących m.in.:

- Programów i treści kształcenia przedmiotów wchodzących w zakres programu kształcenia w kolejnych latach funkcjonowania szkół.
- Prawnych podstaw funkcjonowania instytucji edukacyjnych.
- Zaplecza instytucji szkolnych – pracowni szkolnych.

² Wartość sprawozdań szkolnych została podkreślona w odniesieniu do okresu zaborów m.in. w takich opracowaniach jak: S. Frycie, *Sprawozdania szkolne polskich gimnazjów w Galicji*, w: *Z tradycji kulturalnych Rzeszowa i Rzeszowszczyzny*, red. S. Frycie, S. Reczek, Rzeszów 1966, s. 271-285; A. Horbowski, *Sprawozdania szkolne gimnazjów galicyjskich*, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 3, *Nauka i oświata*, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1995, s. 211-219; E. Magiera, *Sprawozdania szkolne jako źródło do dziejów działalności wychowawczej gimnazjów w okresie międzywojennym*, w: *Zachować dla przyszłości. Sprawy szkolnictwa i oświaty w przekazie prasowym XX i Pierwszych lat XXI wieku*, red. I Michalska, G. Michalski, Łódź 2018, s. 25-40 oraz jako źródło do badania szkolnictwa m.in. w publikacji P. Gołdyn, *Źródła do dziejów szkolnictwa w Polsce w XX wieku. Sprawozdania szkolne, Protokoły rad pedagogicznych, kroniki szkolne*, Poznań 2019. O zasadach pisania kronik patrz: J. Hełczyński, *Pisanie regulaminów, protokołów, kroniki szkolnej. Praca wewnętrzna organizacji uczniowskich*, Lwów 1938. Kronikę jako źródło do dziejów szkolnictwa przedstawia opracowanie Z. Jasińskiego, F. Tosch, *Kronika szkolna jako źródło do dziejów edukacji (przykład Zębowic)*, Opole 2013.

³ Wskazuje na to analiza sprawozdań szkolnych. Dowodzą tego także opracowania na ten temat m.in. D. Koźmian, *Czasopisma uczniowskie jako cenne źródło do badania dziejów wychowania i szkolnictwa II Rzeczypospolitej*, w: *Konteksty i metody w badaniach historyczno-pedagogicznych*, red. T. Jałmużna, I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2004, s. 215-221; T. Jałmużna, *Łódzkie czasopisma szkolne w latach międzywojennych*, Łódź 1998.

- Bibliotek szkolnych i literatury wykorzystywanej w realizacji przedmiotów.
- Kadry pedagogicznej i zakresu działalności w zakresie wychowania i nauczania, a także jej dorobku pisarskiego.
- Charakterystyki uczniów szkół według kryterium pochodzenia geograficznego, społecznego i religijnego.
- Efektów edukacji, promocji szkolnych.
- Sposobów oceny uczniów, tematyki egzaminacyjnej z poszczególnych przedmiotów.
- Procesu wychowania – treści i form organizacyjnych wychowania.
- Form pozalekcyjnych działalności szkoły oraz współpracy ze środowiskiem nie tylko oświatowym, ale i społecznym.
- Uczniowskich organizacji szkolnych i kół naukowych.
- Współpracy szkoły z domem i z innymi instytucjami.

Na podstawie sprawozdań można odtworzyć dzieje nauczania wszystkich przedmiotów wchodzących w ówczesny (tj. lat międzywojennych) program nauczania, jak też zrekonstruować zaplecze naukowe szkół, w tym m.in. zagadnienie bibliotek szkolnych⁴. W tym ostatnim kontekście należy zauważyć, że na podstawie sprawozdań można odtworzyć problem czytelnictwa wśród młodzieży. W odniesieniu do grona nauczycielskiego sprawozdania dają możliwość poznania zainteresowań naukowych pedagogów, ich publikacji oraz programu wychowawczego w każdym roku szkolnym. Słowem sprawozdania szkolne są pewnego rodzaju kroniką wydarzeń, w których uczestniczyli uczniowie i nauczyciele, czyli cała społeczność szkolna, a także wizytatorzy⁵. Stwarzają możliwość ukazania tych obszarów działalności szkoły jako

⁴ Jako przykład opracowania na podstawie sprawozdań m.in. K. Sanojca, *Biblioteki szkolne gimnazjów lwowskich w okresie międzywojennym, w: Z badań nad książką i zbiorami historycznymi. Dla Niepodległej*, Wrocław 2019, s. 89-104.

⁵ Informacje zawarte w sprawozdaniach odnoszące się do nauczycieli dotyczą nie tylko tego, jakich przedmiotów nauczali, jaką prowadzili działalność wychowawczą, ale i ich dorobku naukowego, bowiem w sprawozdaniach publikowane były ich prace naukowe. Poza tym ze sprawozdań wynika udział nauczycieli w ogólnopolskim życiu oświatowym oraz społecznym.

instytucji kształcenia i wychowawczej, których nie możemy poznać z innych dokumentów lub też potwierdzić je albo poszerzyć ich opis⁶.

Osobnym zagadnieniem, które może być odtworzone na podstawie sprawozdań jest problem działalności opiekuńczej szkoły⁷. Zagadnienie to dotyczy nie tylko opieki zdrowotnej, ale szeroko rozumianej opieki nad uczniami ubogimi i po części działalności charytatywnej szkoły oraz wdrażania uczniów do jej prowadzenia.

Refleksji w prezentowanym rozdziale przyświecają dwie intencje: pierwsza polega na ukazaniu głównych idei wychowania w instytucjach edukacyjnych okresu międzywojennego, druga dotyczy wskazania na wartość sprawozdań szkolnych jako źródła do dziejów oświaty i wychowania. Przy czym muszę zaznaczyć, że większość analizowanych sprawozdań dotyczy szkół, których początki sięgają nawet XIX wieku i w każdej z nich można by analizować zjawisko wychowania, a nawet jego ewolucji, jednak to wymagałoby przedstawienia zmiennych warunkowań politycznych, historycznych i prawnych, które warunkowały działalność instytucji edukacyjnych, a tym samym realizację przez nie procesu wychowania. W związku z tym przyjęto dla swych rozważań okres międzywojenny. Kierując się sformułowanym podtytułem pracy wskazującym na to, że omawiane zagadnienia będą podejmowane w perspektywie historycznej, dla wzmocnienia owej perspektywy historycznej analizie poddane zostały głównie sprawozdania szkół z tych miejscowości, które już dzisiaj nie należą do Polski. Jednak to właśnie z tych placówek edukacyjnych wyszło wielu absolwentów zasłużonych dla rozwoju kultury, nauki i życia społecznego w Polsce po II wojnie światowej.

W niniejszych rozważaniach koncentruję się przede wszystkim na ukazaniu realizacji tych dziedzin wychowania, które kształtowały charakter uczniów, postawy obywatelskie i patriotyczne oraz zasady, którymi powinni się kierować uczniowie w życiu społecznym.

⁶ Przykładem opracowania, w których wykorzystano sprawozdania są publikacje: T. Pudłocki, *Blaski szarości...: życie codzienne w I Państwowym Gimnazjum im Juliusza Słowackiego w Przemyślu w latach 1918-1939*, Przemyśl 2004.

⁷ Kwestie opieki sprawowanej przez instytucje szkolne w dużej mierze dotyczyły wówczas opieki nad ubogimi uczniami i dojeżdżającymi do szkół oraz opieki lekarskiej.

—•••••—

Natomiast sygnalizują jedynie istotę wychowania umysłowego, fizycznego i estetycznego. Każda z tych dziedzin wymaga osobnego opracowania, ze względu na bogactwo materiału na te tematy, które zawierają sprawozdania. Trzeba zaznaczyć, że odrębnego potraktowania badawczego wymagałyby organizacje i towarzystwa, które działały na terenie szkół, m.in. harcerstwo, którego funkcjonowanie w wielu szkołach znakomicie sprzyjało realizacji wychowania w kilku dziedzinach⁸.


2. Główne założenia procesu wychowania w szkołach

W sprawozdaniach szkolnych informacje odnoszące się do realizacji procesu wychowania znajdujemy w specjalnych działach zatytułowanych „Wychowanie”, „Kronika zakładu” lub „Ważniejsze zdarzenia w życiu szkoły”. Niekiedy wiedzę o wychowaniu znajdujemy w dziale „Obchody i uroczystości szkolne” oraz „Inne czynniki wychowawcze”⁹. W sprawozdaniach niektórych szkół dział „Wychowanie” jest stosunkowo obszerny i rozbudowany, bowiem zawiera podział na dziedziny wychowania i ich opis¹⁰. Z zapisów tych wynika, że Rady Pedagogiczne poszczególnych szkół na specjalnych posiedzeniach ustalały plan pracy wychowawczej na każdy rok. Przy czym przed przyjęciem określonych kierunków działania uwzględniano i brano pod uwagę, opierając się na znajomości postaw młodzieży danej placówki, dostrzeżone braki w zachowaniu młodzieży szkolnej. Przyjmowano bowiem, jak to zapisano

⁸ Harcerstwo, jak wynika z zapisów w sprawozdaniach, było niezwykle prężną organizacją zważywszy, że najczęściej drużynami harcerskimi kierowali wybitni nauczyciele. Jako przykład można podać, że np. w Państwowym Gimnazjum w Pińczowie funkcje taką sprawował m.in. prof. Stanisław Tync, wybitny historyk wychowania, uczeń S. Kota, patrz: *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Pińczowie. Rok szkolny 1918/19, Pińczów 1919 Rok szkolny 1918/19, Pińczów 1919*, s. 29.

⁹ Taki dział m.in. w: *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II im. K. Szajnochy we Lwowie za rok szkolny 1928/29, Lwów 1928*, s. 15.

¹⁰ Analizie zostały poddane sprawozdania szkół – gimnazjów w: Brodach, Brzozowie, Buczaczu, Gorlicach, Lwowie (Gimnazjum im. Jana Długosza, Gimnazjum VI im. S. Staszica, Gimnazjum IX Humanistyczne im. Jana Kochanowskiego), Leżajsku, Rzeszowie, Pińczowie, Przemyślu, Sanoku, Trembowli, Tarnowie, Tarnopolu (II Państwowego Gimnazjum im. M. Kopernika i Państwowe Gimnazjum I im. Wincentego Pola), Wadowicach.



w *Sprawozdaniu Gimnazjum im. S. Staszica we Lwowie*, że szkoła to wielka kuźnia charakterów. W szkole tej w szczególności zauważono konieczność pracy w dwu istotnych kierunkach wychowania, co wynikało z ujawnienia się niedostatków w postawie uczniów. Pierwszy dotyczył niechęci młodzieży wobec podejmowania obowiązków, bo jak stwierdzano większość młodzieży podejmuje się jedynie wykonania zadań z obowiązku i często pod przymusem. Drugi zaś brak, czy też niepowodzenie wychowawcze przejawiało się częstym kłamstwem, czyli był to brak uczciwości w postępowaniu uczniów w życiu szkolnym i nie tylko. Dlatego zaplanowano, iż szkoła musi się starać, aby u swoich wychowanków rozwijać wolę i tępić nieuczciwość¹¹. Pedagodzy czynili to, stwarzając warunki do właściwej atmosfery wychowawczej, która sprzyjałaby zrozumieniu popełnianych błędów przez młodzież i chęci ich naprawy. Punktem wyjścia tej działalności wychowawczej były zazwyczaj pogadanki na tematy moralno-etyczne. Pracę tę scharakteryzowano tak: „Grono starało się rozbudzić w duszy ucznia pierwiastki moralne i społeczne. Pracowano nad tym, aby młodzież nie tylko zrozumiała, że nie wolno drugiemu szkodzić, ale że każdy musi być dla drugiego pożyteczny. Echem tych usiłowań były składki na rozmaite cele i organizowanie samopomocy. Uczniowie zdolniejsi pomagali w nauce kolegom słabszym”¹². To jak postrzegano w ówczesnym szkolnictwie wychowawczą funkcję szkoły jednoznacznie ujęto w XXXVIII *Sprawozdaniu Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Józefa Korzeniowskiego w Brodach za rok szkolny 1928/1929*, gdzie napisano: „Szkoła średnia ma nie tylko zadanie dać uczniom pewne kwantum wiedzy ogólnej, ale ma jeszcze ważniejszy obowiązek: uszlachetnić serca i wyrobić charakter u swych uczniów, aby oddać ich społeczeństwu jako wykształconych, dobrych, prawych, karnych i owianych duchem patriotycznym obywateli Państwa, uzbrojonych tężyzną ducha i umysłu. Celem spełnienia powyższego zadania szkoła musi wdrażać młodzież do gorliwej i sumiennej pracy, do jej bezgranicznego umiło-

¹¹ *Sprawozdanie Dyrekcji VI Gimnazjum im. S. Staszica we Lwowie za rok szkolny 1920/21*, Lwów 1921, s. 7.

¹² Tamże.

—•••••—


wania i poszanowania jej owoców. Szkoła musi wszczepić w wychowanków to przekonanie, że praca jakiegokolwiek rodzaju, byle uczciwa i przyczyniająca się do powiększenia i wzbogacenia dorobku społecznego nie jest przekleństwem dla człowieka, ale właśnie błogosławieństwem, podnosi go i uszlachetnia, czyni go wolnym i niezależnym, piętnuje go znamieniem prawdziwego człowieczeństwa, odróżniającego go od świata zwierząt i martwej przyrody. Na tej podstawie gruntować dopiero można i wyrobić trwałe poczucie obowiązków, co właściwie stanowi cały charakter człowieka”¹³. W tak zakreślonym planie pracy wychowawczej dobitnie wskazano, jakie są zadania wychowania i jego ostateczny cel.

Szczegółowy program formułowany był w każdej placówce szkolnej w kolejnych latach, przy czym czyniono to z początkiem roku szkolnego. Program działania dotyczył wielu aspektów pracy wychowawczej. Ustalane według tych kryteriów szczegółowe wykazy zabiegów wychowawczych pokazują także, jak szkoła w omawianym okresie w swej działalności reagowała na bieżące wydarzenia społeczne i polityczne. Przykładowo w Gimnazjum w Tarnopolu w roku szkolnym 1932/33 zapisano, iż program pracy wychowawczej w tym roku ma na celu przygotowanie uczniów do „życia dla państwa, a nie „życia z państwa”¹⁴. W dziedzinie wychowania państwowego ustalono takie wytyczne:

1. Uczyc poszanowania godła, barw, uroczystości państwowych, władz państwowych, ich przedstawicieli i obowiązujących ustaw.
2. Wpajać zrozumienie interesu państwowego, jako wyższego nad interes jednostki, grupy czy partii politycznej, budząc poczucie obowiązku nieustannej i ofiarnej pracy dla państwa.
3. Krzewić wiarę i zaufanie w siłę i stanowisko mocarstwowe państwa przy równoczesnym poszanowaniu obcych wyznań i narodowości jako podstawie współżycia obywatelskiego oraz umiejętnym przeciwdziałaniu wszelkim wpływom wywrotowym.

¹³ *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Józefa Korzeniowskiego w Brodach za rok szkolny 1928/1929*, Brody 1929, s. 11-12.

¹⁴ Taki zapis istoty wychowania zawierają niemalże wszystkie sprawozdania szkolne w tym okresie.

- 
4. Budzić należyte zrozumienie zagadnień pokojowości polityki zewnętrznej państwa, a zarazem obowiązku strzeżenia nienaruszalności granic.
 5. Popierać racjonalny regionalizm przez krajoznawstwo i wycieczki oraz uświadamiać o obowiązku pracy społecznej i państwowo-twórczej w ośrodkach prowincjonalnych.
 6. Propagować oszczędność i popieranie wytwórczości i przemysłu polskiego.

W dziedzinie wychowania społecznego zaś:

1. Szerzyć ideę pracy w samorządzie szkolnym za pośrednictwem gmin klasowych.
2. Pobudzać współzycie koleżeńskie uczniów przy nauce, zabawie i w pracy w organizacjach wychowawczych.
3. Utrwalać poczucie konieczności szanowania dobra publicznego i ochrony przyrody.
4. Rozwijać uczucie estetyczne w związku z troską o wygląd i porządek zewnętrzny szkoły i domu¹⁵.

Tak brzmiały wytyczne o charakterze ogólnym, które realizowano w ramach poszczególnych dziedzin wychowania. Te działania podejmowano w pracy różnych kół i towarzystw.

Interującym jest to, że do procesu formułowania programu wychowawczego włączano także uczniów¹⁶. Tak sytuacja miała miejsce w II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie, gdzie uczniowie mogli zwrócić się do grona nauczycielskiego z pytaniami na piśmie o pewne kwestie wychowawcze¹⁷. Była to dodatkowa forma pracy nad programem wychowawczym oprócz przemówień i pogadań dyrektora szkoły i nauczycieli. Przy czym pytania przedstawiano anonimowo. Wśród pytań zada-

¹⁵ *Sprawozdanie Dyrekcji III Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Tarnopolu za rok szkolny 1932/33*, Tarnopol 1933, s. 11.

¹⁶ Ten aspekt pracy wychowawczej szkoły omawiał J. Mirski, *Współdziałanie młodzieży w pracy wychowawczej szkoły*, Lwów-Warszawa 1936.

¹⁷ *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1933/34*, Rzeszów 1934, s. 13.

—•••••—

ných przez młodzież rzeszowskiej szkoły były zapytania odnoszące się do takich kwestii jak: 1. Przyczyny utrudnień ze strony szkoły w uczęszczaniu do kina, 2. Przyczyny zakazu spacerów ucznia z uczennicami, 3. Szereg wątpliwości z dziedziny form towarzyskich. Ponadto zadano wiele pytań z dziedziny polityki (zwłaszcza zagranicznej) oraz na temat zasad wystawiania ocen uczniów¹⁸. Jak wynika ze szczegółowych pytań uczniów skierowanych do nauczycieli młodzież nurtowało wiele zagadnień życia szkolnego i społecznego. Z poruszanych przez uczniów kwestii wynikało, że uczniowie interesują się problemami zasad współżycia społecznego, relacji koleżeńskich, ale i postaw wobec narodu, państwa, czyli przygotowania się do życia w społeczeństwie. Należy zwrócić uwagę, że częstym pytaniem zadawanym przez młodzież, było pytanie o sens życia i miejsce oraz zadania jednostki w społeczeństwie. Dzięki temu sposobowi realizacji celów wychowania, który można nazwać „młodzież pyta” [W. Sz.] grono nauczycielskie miało obraz zainteresowań swoich podopiecznych, taki obraz który nie zawsze jest możliwy do odkrycia w czasie lekcji szkolnych, czy innych obowiązkowych zajęć. Reakcję grona nauczycielskiego na te pytania ujęto tak: „W omawianiu tych tematów starano się o zachowanie tonu zupełnie prywatnego i szczerego, dzięki czemu pewne ładunki opozycji mogły być rozbijane. Reakcja młodzieży była bardzo żywa”¹⁹. W sumie ta forma kontaktu z uczniami sprzyjała też poznaniu uczniów w ogóle i ich różnorodnych problemów.

Warto przyjrzeć się, które dziedziny wychowania dominowały i jakie stosowane były formy organizacyjne wychowania w ówczesnym szkolnictwie. Przy czym należy zauważyć, że wielość dziedzin i form organizacyjnych stosowano nie tylko w szkołach dużych miast, ale i w mniejszych miejscowościach. Jako przykład bogactwa działalności wychowawczej można podać szkołę w Stryju. Odwołajmy się do informacji zawartych w *Sprawozdaniu Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II w Stryju za rok szkolny 1929/1930, 1930/31*²⁰. Zawarto w nim opis treści

¹⁸ Tamże, 13 i 15. Szczegółowe pytania zadawane przez młodzież w Aneksie.

¹⁹ Tamże, s. 15.

²⁰ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II w Stryju za rok szkolny 1929/1930 i 1930/31*, Stryj 1929-1930, s. 8-16 i 1930, s. 9-18.

wychowania religijno-moralnego, narodowo-obywatelskiego, intelektualnego, estetycznego, fizycznego oraz ich konkretne przejawy i sposoby realizacji. Treści dziedzin wychowania, szczególnie w dziale nazwanym „Wychowanie” połączono z wyczerpującym omówieniem form organizacyjnych. W *Sprawozdaniu* podkreślono, że o wychowanie młodzieży troszczą się wszyscy członkowie rad pedagogicznych, bo w pracy swej zmierzano „planowo i systematycznie do wyrobienia i utrwalenia w młodzieży pewnych zasad religijnych i moralnych, do wyrobienia w uczniach cnót społecznych i państwowo-obywatelskich”²¹. Jednak zawsze konkretny rodzaj działalności wychowawczej odbywał się pod patronatem wyznaczonego w szkole nauczyciela, najczęściej byli to wychowawcy danej klasy i opiekunowie kół naukowych, a zarazem pedagodzy nauczający danego przedmiotu.

Wychowanie intelektualne tak w szkole w Stryju, jak i innych placówkach, traktowano jako przygotowanie młodzieży do samokształcenia i samodzielnego zdobywania wiedzy oraz uzupełnienie wiedzy zdobywanej podczas lekcji²². Jako środki dla ułatwienia tego rodzaju aktywności służyły czytelnie dla uczniów²³, kółka naukowe, odczyty, referaty, biblioteki uczniowskie oraz wycieczki²⁴. Czytelnie szkolne miały stosunkowo bogatą ofertę czasopism. Przykładowo. W szkole w Drohobyczu w roku 1932/33 i w Trembowli w roku szkolnym 1935/36 do dyspozycji czytających były m.in. takie czasopisma: „Gazeta Polska”, „Polska Zbrojna”, „Prager Presse”, „Bluszcz”, „Czyn Młodzieży”, „Filomata”, „Iskry”, „Harcerz”, „Ilustracja Polska”, „Kuźnia Młodych”, „Morze”, „Naokoło Świata”, „Na tropie”, „Polska Skrzydlata”, „Polska Niepodległa”, „Pion”, „Przegląd Sportowy”, „Przeszłość”, „Straż Przednia”, „Tęcza”, „Tygo-

²¹ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II w Stryju za rok szkolny 1930/1931*, s. 9.

²² W niektórych sprawozdaniach określano tę dziedzinę wychowania jako wychowanie naukowe lub umysłowe.

²³ Na temat czyteln i kółek naukowych m.in. B. Wałek, *Czytelnie uczniowskie i kółka naukowe w procesie kształcenia i wychowania uczniów galicyjskich szkół średnich (w świetle sprawozdań szkolnych z lat 1904-1917)*, w: „Nowa Biblioteka. Technologie Informacyjne i Media” 2016 nr 4, s. 65-90.

²⁴ Powołuję się na sprawozdania gimnazjów w Buczaczu, Leżajsku, Łańcucie, Stryju, Drohobyczu, Sanoku, Tarnopolu, Trembowli.

dnik Ilustrowany”, „Wiedza i Życie”, „Wychowanie Fizyczne”, „Żołnierz Polski” „Młody Obywatel”, „Ziemia”²⁵. W kolejnych latach liczba czasopism zwiększyła się o nowe tytuły. Dyrekcja szkoły w Stryju dla swej instytucji prenumerowała dla czytelników następujące tytuły: „Tygodnik Ilustrowany”, „Iskry”, „Stadion”, „Ziemia”, „Przegląd Współczesny”, „Przegląd Powszechny”, „Orli Lot”, „Morze”, „Młody Lotnik”, „Czyn Młodzieży”, „Ruch Literacki”, „Język Polski”, „Tęcza”, „Naród i Wojsko”, „Przyroda i Technika”, „Sport Wodny”, „Wychowanie Fizyczne”, „Sodalis Marianus”²⁶. Dla czytelników w szkole w Buczaczu sporą część prenumerowanych czasopism stanowiły te, które związane były z działalnością Sodalitacji Mariańskiej i kół religijnych. Były to: „Młodzież Misyjna”, „Misje Katolickie”, „Cześć Maryi”, „Pod znakiem Maryi”²⁷. Tylko te wskazane przykłady oferty czytelniczej dowodzą, że szkoły czyniły starania, aby młodzież miała jak najwięcej sposobności do pogłębiania zagadnień zdobywanych podczas lekcji. Poza tym wymienione czasopisma były przydatne, jak wynika już z samych tytułów, dla funkcjonujących kół lub sekcji i organizacji działających na terenie szkoły. Ważną rolę odgrywały kółka naukowe. Wśród kółek związanych głównie z poszczególnymi przedmiotami nauczania były następujące: filologiczne (lub polonistyczne), fizyczne, fizyczno-chemiczne, francuskie, geograficzne, grezystów, literackie, kółko historyczne, krajoznawcze, matematyczne, ochrony przyrody, chór szkolny, orkiestra²⁸. W niektórych szkołach oprócz kółek były sekcje, m.in. w Lwowie w Państwowym Gimnazjum im. Szajnochy były także sekcje: odczytowa, literacka, kinowa²⁹. Znamienne było to,

²⁵ *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1932/33*, Drohobycz 1932, s.34; *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Trembowli za rok szkolny 1935/36*, Trembowla 1936, s. 108.

²⁶ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II w Stryju za rok szkolny 1929/1930*, Stryj 1930, s. 11-12.

²⁷ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum i Liceum w Buczaczu za rok szkolny 1936/1937*, Buczacz 1937, s.17.

²⁸ Sprawozdania wykazują, że orkiestra i chór szkolny funkcjonowały niemalże we wszystkich gimnazjach.

²⁹ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II im. Karola Szajnochy we Lwowie za rok szkolny 1928/29*, Lwów 1929, s. 7-9.

że wychowaniu umysłowemu służyły też czasopisma, które powstały wysiłkiem młodzieży. W wielu szkołach młodzież wydawała swoje czasopisma, które sprzyjały jej rozwojowi umysłowemu, a także kształtowały umiejętności pracy redakcyjnej i tym samym pełniły funkcje wychowawcze, ucząc młodzież współpracy. I tak w Gimnazjum w Drohobyczu wydawano czasopismo pt. „Młodzież”³⁰. Uczniowie zamieszczali w nim informacje na temat swoich zainteresowań, opisy wycieczek, najważniejsze przeżycia szkolne i sprawozdania z najważniejszych wydarzeń szkolnych, ale i państwowych. W Stryju młodzież wydawała czasopismo „Lot”, które, jak zapisano, przyczyniało się „do wyrobienia samodzielności umysłowej, krytycyzmu, staranności i pewnej szlachetnej ambicji”³¹. W Brodach ukazywało się czasopismo pt. „Znicz”. Był to dwumiesięcznik powstały w roku 1928, na którego strukturę składały się takie działy, (a w nich artykuły) jak: aktualno-okolicznościowy, literacki, krajoznawczy, przyrodniczy, wiersze, rozrywki, odpowiedzi redakcji, anonse, kronika szkolna i filmowa³². Niektóre numery czasopisma były monotematyczne, jak na przykład w roku 1929, kiedy to jeden z kolejnych zeszytów poświęcono drużynie harcerskiej im. gen. J. Dwernickiego. W II Gimnazjum w Rzeszowie wydawano czasopismo pt. „Nasze widnokęgi”³³. Trzeba zaznaczyć, że uczniowie poszczególnych szkół współpracowali w redagowaniu czasopism, ponadto wymieniali się egzemplarzami swoich pism³⁴. Znaczenie czasopism szkolnych w wychowaniu i kształ-

³⁰ *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagielly w Drohobyczu za rok szkolny 1935/36*, Drohobycz 1936, s. 25.

³¹ *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1930/31*, Rzeszów 1931, s. 14.

³² *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Józefa Korzeniowskiego w Brodach za rok szkolny 1928/1929*, Brody 1929, s. 16-17; *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Józefa Korzeniowskiego w Brodach za rok szkolny 1932/33*, Brody, 1933, s.22.

³³ *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1937/38*, Rzeszów 1938, s. 15. Generał Józef Dwernicki (1779-1857), dowódca w powstaniu listopadowym.

³⁴ W. Sołtysik, *Pisemko szkolne, świetlica, teatr szkolny i zabawy młodzieży w prowincjonalnych zakładach naukowych*, w: *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Józefa Korzeniowskiego w Brodach za rok szkolny 1932/33*, Brody, 1933, s. 3-22.

ceniu młodzieży znali doskonale nauczyciele, dlatego podejmowali działania na rzecz ich powstawania i ukazywali ich wartość wychowawczą. Władysław Sołtysik, dyrektor i nauczyciel szkoły w Brodach o funkcji czasopism napisał tak: „Oprócz znaczenia lokalnego gazetka szkolna ma także wielkie znaczenie wychowawcze. Uczy ona życia zbiorowego, budzi i pobudza wewnętrzne siły młodzieży, stwarza opinie, rozwija umysłowo, bo zmusza do rozważania, myślenia w ogóle, wnioskowania z obserwowanych faktów, uczy świadomego traktowania przejawów umysłowego, moralnego i społecznego życia danego zespołu, stwarza potrzebę czytania, łączy książkę z życiem, daje bodaj podświadome wycucie potrzeby praw ogólnych, a przez to jest w miniaturze szkołą życia opartą na własnym doświadczeniu. Nauczycielowi-wychowawcy ujawnia zagadnienia psychiki młodego człowieka, linię rozwojową życia gromady, daje możliwość trzymania ręki na pulsie życia, a w przyszłości zwolni go z roli policjanta i egzekutora oraz uczyni go prawdziwym wychowawcą”³⁵. Z tej oceny czasopism szkolnych, wydanej przez doświadczonego pedagoga, wynika jasno, jak duże znaczenie mają zarówno dla uczniów, jak i planowania pracy nauczycieli.

Interesująco, jeśli chodzi o inne dziedziny wychowania, przedstawiało się wychowanie estetyczne. Wprawdzie w sprawozdaniach odnajdujemy w porównaniu do innych dziedzin najmniej informacji o jego realizacji, jednak powszechnie wiadomo, że odgrywało ono znaczącą rolę w procesie formowania młodego pokolenia i jego udziału w życiu szkolnym, a tym samym społecznym. W poszczególnych szkołach formy organizacyjne pracy w zakresie wychowania estetycznego zależały od możliwości tych placówek. Najczęściej były to orkiestry szkolne (mandolinowo-smyczkowe, dęte, chóry (męskie, mieszane i żeńskie), kółka radiowe, kółka dramatyczne, śpiew (klasowy, chóralny) i muzyka (gra na skrzypcach) oraz audycje muzyczne i rysunki³⁶. Trzeba zaznaczyć, że chóry i orkiestry uczestniczyły niemalże we wszystkich uroczystościach szkolnych i były ze względu na wysoki poziom prezentowanych wy-

³⁵ Tamże, s. 9.

³⁶ Dane podaję odwołując się do sprawozdań szkół w Drohobyczu, Gorlicach, Lwowie, Stryju, Tarnopolu, Trembowli.

—•••••—

stępów doceniane przez społeczność szkolną, ale i miejscową. W *Sprawozdaniu Państwowego Gimnazjum IX Humanistycznego im. Jana Kochanowskiego* we Lwowie odnotowano: „Popisy orkiestry na uroczystościach szkolnych były gorąco oklaskiwane”³⁷. Niebagatelną rolę odgrywały w kształceniu, jak pisano wówczas, „smaku estetycznego” i poczucia piękna kółka dramatyczne (jak nazywano) oraz teatr szkolny³⁸. Działalność teatru była ważna podczas uroczystości szkolnych³⁹.

Z kolei działalność szkół w zakresie wychowania fizycznego łączono w wielu placówkach z harcerstwem i innymi organizacjami. Jednak podstawowymi formami realizacji tej dziedziny wychowania były: gimnastyka, różnego rodzaju zajęcia sportowe, gry i zabawy ruchowe. Oto co stwierdzono o ważności wychowania fizycznego w kontekście innych dziedzin: „W zrozumieniu zaś tej prawdy, że siła i potęga państwa zależy nie tylko od wysokiego poziomu moralnego i umysłowego jego obywateli, ale także od tężyzny fizycznej, otoczono pieczołowitą opieką i wychowanie fizyczne”⁴⁰. Taki zapis znajdujemy w sprawozdaniu szkoły w Stryju. Zapewne analizując opis wychowania fizycznego w Tarnowie można potwierdzić tezę o trosce władz szkolnych i nauczycieli o zdrowie młodzieży. Na realizację wychowania fizycznego składały się: metodyczne ćwiczenia cielesne, zabawy i gry ruchowe, wojskowy hufiec szkolny, hufiec pracy⁴¹. Istotną rolę odgrywał w zakresie realizacji celów tej dziedziny wychowania wojskowy hufiec, którego celem było przygotowanie młodzieży szkolnej do służby wojskowej. Działalność hufca łączono z wychowaniem fizycznym. W szkole w Tarnowie odnotowano, że „Na program przysposobienia wojskowego składają się: a. wychowanie fizyczne, b. szkoła strzelec-

³⁷ *Państwowe Gimnazjum IX Humanistyczne im. Jana Kochanowskiego we Lwowie. Sprawozdanie Dyrekcji za rok szkolny 1929/30*, Lwów 1930, s. 31.

³⁸ Teatr szkolny był m.in. w II Państwowym Gimnazjum w Rzeszowie.

³⁹ Przypomnieć warto, że o roli teatru pisał J. Mirski.

⁴⁰ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II w Stryju za rok szkolny 1929/1930*, s. 8.

⁴¹ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum I im. K. Brodzińskiego w Tarnowie za rok szkolny 1928/29*, Tarnów 1929, s. 68-69 i *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum I im. K. Brodzińskiego w Tarnowie za rok szkolny 1930/31*, Tarnów 1931, s. 25-27.

—•••••—

ka i nauka o broni, c. grenadierka i szermierka, d. ćwiczenia polowe w połączeniu z terenoznawstwem i kartografią wojskową, e. strzelanie ostre⁴². Nadmienić należy, że tak przygotowani uczestnicy hufców brali udział także w wielu uroczystościach odbywających się na terenie danej szkoły. Wychowaniu fizycznemu sprzyjały również Koła Sportowe i sekcje powoływane w placówkach oświatowych tamtych czasów. Koło takie funkcjonowało m.in. w szkole w Drohobyczu, a na jego strukturę składały się sekcje: narciarska, łyżwiarska, lekkoatletyczna, siatkarska i koszykarska⁴³. Ponadto, dla uczniów tej szkoły (Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu) powstało Kółko cyklistów⁴⁴. Członkowie Kółka brali udział w defiladach podczas uroczystości rocznic narodowych ustrojeni w barwy narodowe. Między innymi była to uroczystość: 11 listopada, imieniny Marszałka Piłsudskiego, święto 3 Maja, święto Polskiego Czerwonego Krzyża.

Ponadto, w gimnazjum we Lwowie wyróżniono wśród dziedzin wychowania, wychowanie gospodarcze, które realizowano poprzez szkolne kasy oszczędności i kram studencki⁴⁵. Ten ostatni służył realizacji „idei samowystarczalności przez popieranie towaru krajowego”⁴⁶. W *Sprawozdaniu Gimnazjum w Tarnopolu o znaczeniu Szkolnej Kasy Oszczędności* napisano: „Cel Szkolnej Kasy Oszczędności jest trojaki: a. ogólnospołeczny, b. wychowawczy, c. osobisty... Polska jest na dorobku, będzie bogata, gdy wszyscy współobywatele będą jej pomagać, upadnie, gdy będzie inaczej... Zatem potrzeba wychowywać społeczeństwo inne, zdolne do oszczędności i rozumiejące cele oszczędności. Nauczycielami tego nowego społeczeństwa z natury rzeczy muszą być wszyscy nauczyciele od najniższych do najwyższych

⁴² Tamże, s.26.

⁴³ *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1935/36*, Drohobycz 1936, s. 39.

⁴⁴ *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1932/33*, Drohobycz 1932, s. 36-37.

⁴⁵ Kasy oszczędności funkcjonowały niemalże we wszystkich szkołach.

⁴⁶ *Państwowe Gimnazjum IX Humanistyczne im. Jana Kochanowskiego we Lwowie. Sprawozdanie Dyrekcji za rok szkolny 1929/30*, Lwów 1930, s. 32.

szkół w Polsce...⁴⁷. Nauczyciele w swym programie wychowawczym przekonywali: „Przez zachętę dzieci do oszczędności wychowuje się je na pracowitych, sumiennych i praktycznych obywateli, bo oszczędny obywatel państwa musi być dobrym obywatelem, będzie praktyczny, ze siebie zadowolony, przeto szczęśliwy i bogaty⁴⁸. W szkole w Buczaczu w programie działalności wychowawczej wymieniono „przygotowanie do życia”. Ten kierunek działalności wychowawczej spełniano poprzez wychowanie praktyczne i wychowanie towarzyskie⁴⁹. Cel wychowania praktycznego sformułowano jako wyrabianie zaradności życiowej i pomysłowości przez odpowiednie nastawienie w nauczaniu, rozwiązywanie problemowo postawionych zagadnień, samodzielne urządzenie imprez szkolnych, sporządzanie sprzętu do użytku własnego i szkolnego itp. Z kolei wychowanie towarzyskie polegało na zapoznaniu uczniów z zasadami zachowania się w towarzystwie oraz podkreślano obowiązek wzajemnego szanowania się bez względu na wyznanie i narodowość⁵⁰.

3. Wychowanie religijno-moralne

Jedną z dominujących dziedzin wychowania realizowanych w ówczesnym szkolnictwie było wychowanie religijne. Łączyło się ono w swych treściach z wychowaniem moralnym i społecznym. Niewątpliwie w pierwszym rzędzie szkoła czyniła to, tj. wychowała w duchu religijnym, na lekcjach religii. Ale jak napisano w *Sprawozdaniu Gimnazjum w Buczaczu* „Nadto wyrobienie religijno-moralne przestrzegano także we wszystkich przedmiotach nauczania⁵¹. Niezwykle ważne w tym procesie były pozalekcyjne formy działalności, które traktowano

⁴⁷ *Sprawozdanie Dyrekcji III Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Tarnopolu za rok szkolny 1925/26*, Tarnopol 1926, s.9.

⁴⁸ Tamże, s.10.

⁴⁹ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum i Liceum w Buczaczu za rok szkolny 1937/1938*, Buczacz 1938, s.16-17 i w innych latach funkcjonowania tej szkoły.

⁵⁰ Tamże, s. 16.

⁵¹ Tamże, s. 11.

—•••••—

jako ważny element wychowania w ogóle w szkole pierwszych dziesięcioleci XX wieku. Trzeba też zaznaczyć, że jednym z elementów wychowania religijnego było uczestnictwo młodzieży w nabożeństwach, które odbywały się nie tylko na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego, ale i rozpoczynały wszystkie uroczystości patriotyczne i rocznicowe. Jednym z przejawów wychowania religijnego był śpiew pieśni religijnych, a także wygłaszane do młodzieży egzorty⁵². Dla pogłębienia zasad religijnych w młodzieży szkolnej służyło stowarzyszenie o charakterze religijnym. Była to Sodalicja Mariańska⁵³, stowarzyszenie obecne w życiu wszystkich szkół⁵⁴. „Celem działalności Sodalicji było, jak napisano między innymi w jednym *Sprawozdaniu*, „pogłębienie miłości Boga i Ojczyzny, wyrabianie wśród młodzieży prawych charakterów, przyzwyczajanie jej do rzetelnego pojmowania obowiązków. Środkami zmierzającymi do tego celu były nabożeństwa sodalicyjne z odpowiednimi przemówieniami, zebrania konsulty i ogólne, stałe raz w miesiącu odbywane, nadto Sakramenty św. i lektura”⁵⁵. Sodalicje posiadały także własne biblioteki, do których dostęp mieli również inni uczniowie, nie tylko sodaliści. Ponadto prenumerowano pisma wydawane przez Sodalicję oraz wydawnictwa o charakterze religijnym. Do tych periodyków należały m.in. miesięcznik pt. „Pod znakiem Maryi”, „Przewodnik Katolicki”, „Młodzież Misyjna”, „Pokłosie Salezjańskie”, „Tęcza”, „Rycerz” „Dzwon Niedzielnny”⁵⁶. W niektórych szkołach zorganizowano dwa od-

⁵² Egzorta – kazanie wygłaszane na pogrzebie lub w rocznice.

⁵³ Na temat Sodalicji m.in.: A. Głęb-Sołtysik, *Sodalicje mariańskie w diecezji śląskiej (katowickiej) w latach 1925-1939*, Opole 2013. Sodalicje Mariańskie działały także na uniwersytetach. Patrz: P. Tomaszewski, *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919-1939. Studium z dziejów organizacji i postaw ideowych studentów*, Toruń 2018, s. 206-210; *Deklaracja programowa i ideowa Sodalicji Maryjskiej Akademików w Wilnie*, Wilno b.r w.

⁵⁴ W niektórych szkołach przygotowawczą funkcję do bycia członkiem Sodalicji miały tzw. „Kółka Mariańskie”. Takie Kółko było m.in. w Stryju.

⁵⁵ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II w Stryju za rok szkolny 1930/1931*, s. 10.

⁵⁶ Przywołuje tytuły czasopisma na podstawie *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Bolesława Chrobrego w Leżajsku za rok szkolny 1929/30*, Leżajsk 1930, s. 19-21. Innym czasopismem przeznaczonym dla młodzieży szkolnej należącej do Sodalicji był miesięcznik „Cześć Maryi”, ponadto „Moderator: dwumiesięcznik przeznaczony dla Księży Kierowników i Zarządów Sodalicji Mariańskich”.

—•••••—

działy Sodalicji, tj. obrządku rzymskokatolickiego i greckokatolickiego. Tak było m.in. w Gimnazjum w Buczaczu, Tarnopolu i Drohobyczu. Stowarzyszenie Sodalicji Mariańskiej (Kongregacji Mariańskiej) miały duże znaczenie w pracy wychowawczej⁵⁷. Przykładowo w Tarnopolu stowarzyszenie to działało niezwykle prężnie, jego członkowie w pierwszą niedzielę każdego miesiąca odbywali zebrania, podczas których wygłaszali referaty na tematy religijno-moralne. Z ramienia Kongregacji Mariańskiej zorganizowano cerkiewny chór, który śpiewał w czasie szkolnych nabożeństw⁵⁸. W niektórych szkołach były oddziały dla młodzieży męskiej i żeńskiej⁵⁹. Tak był m.in. w Buczaczu. Ciekawostką jest to, że prace Sodalicji dla uczennic odbywały się w wydzielonych sekcjach, a były to sekcja: wewnętrznego wyrobienia, charytatywna, eucharystyczna, misyjna⁶⁰. W *Ustawach Sodalicji Mariańskiej uczennic szkół średnich w Polsce* zapisano: „Członkinią Sodalicji może zostać każda uczennica, która ma dobrą wolę doskonalenia siebie i pracy w gronie sodalistek, a odznacza się sumiennym pełnieniem obowiązków i dobrym sprawowaniem się”⁶¹. Ponadto, wśród organizacji szkolnych o charakterze religijnym były Kółka Misyjne, tak było m.in. w gimnazjum w Sanoku, gdzie przy Sodalicji funkcjonowało Kółko Misyjne⁶². Także w tych szkołach, w których funkcjonowały „Kółka religijne” ważną częścią działalności były również referaty, wygłaszane dla członków

⁵⁷ W Sprawozdaniu posługiwano się terminem Kongregacja zamiennie, często tak było w odniesieniu do Stowarzyszenia obrządku greckokatolickiego. *Sprawozdanie Dyrekcji III Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Tarnopolu za rok szkolny 1933/34*, Tarnopol 1934, s. 16. Jak podaje P. Kamiński, terminy te były używane zamiennie. Patrz także: P. Kamiński, *Sodalicja Mariańska uczennic Gimnazjum i Liceum im. A. Mickiewicza we Lwowie prowadzona przez O. Teofila Tyrankiewicza*, „Nasza Przeszłość” 2018, s. 317.

⁵⁸ *Sprawozdanie Dyrekcji III Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Tarnopolu za rok szkolny 1933/34*, Tarnopol 1934, s. 15-16.

⁵⁹ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Buczaczu za rok szkolny 1935/1936 i 1936/1937, 1937/1938 i 1938/1939*, Buczacz 1935-1939.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ *Ustawy Sodalicji Mariańskiej uczennic szkół średnich w Polsce*, wyd. IX, Kraków 1939, s. 7-8.

⁶² *XLVII Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku rok szkolny 1933/34 Sanok*, 1934 s. 15.

—•••••—

tychże kół i innych uczestników zebrań⁶³. W organizacji kół religijnych nie zapomniano też o młodzieży wyznania mojżeszowego. W Gimnazjum w Drohobyczu działało „Kółko etyczno-religijne” uczniów wyznania mojżeszowego założone było w roku 1930/31⁶⁴. Cel jego funkcjonowania był sformułowany tak: „[...] wychowanie młodzieży gimnazjalnej w duchu etycznym, religijnym i państwowym”⁶⁵. W kolejnych latach cel ten ujęto jako „pogłębienie zasad religijnych oraz współpracowanie w wychowaniu państwowym”⁶⁶. W świetle analiz źródeł ważne w tym kontekście, tj. postawionych przed Kółkiem zadań była ich realizacja poprzez wygłaszane referaty podczas zebrań członków Kółka. Dla przykładu warto je przedstawić. Oto jaka była tematyka prezentowanych referatów. W roku szkolnym 1932/33 wygłoszono takie referaty: 1. Nauka i szkoła w Żydostwie”, 2. Mesjanistyczna nadzieja Żydostwa, 3. Motywy biblijne w *Paniu Tadeuszu*, 4. Majmonides, 5. Główne zasady etyki talmudycznej, 6. Wiara w Boga. W kolejnym roku szkolnym (1934/35) wśród przedstawionych tematów były m.in.: 1. Żydzi polscy w wojnie światowej i legionach, 2. Znaczenie święta Szałasów⁶⁷, 3. Kultura Żydów w Polsce przedrozbiorowej, 4. Żydzi w Polsce za Piastów, 5. Rozwój literatury hebrajskiej. W roku szkolnym 1935/1936 zaprezentowano m.in. takie zagadnienia: 1. Cud Chanukowy i Cud nad Wisłą (porównanie), 2. Żydzi w Polsce odrodzonej, 3. Szabetaj Cewi, pseudo mesjasz, 4. Baruch Spinoza, 5. Mojżesz Mendelssohn⁶⁸. Tylko z tych przywołanych tematów wygłoszonych referatów wynika, że w ramach działalności koła starano się nie tylko pogłębić wśród uczniów wyznania

⁶³ *Sprawozdanie Dyrekcji III Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Tarnopolu za rok szkolny 190/31*, Tarnopol 1931, s. 21; *Sprawozdanie Dyrekcji III Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Tarnopolu za rok szkolny 1933/34*, Tarnopol 1934, s. 15-16.

⁶⁴ *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1932/33*, Drohobycz 1933, s. 24.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1932/33, 1934/35, 1935/1936, 1937/38, 1938/39*, Drohobycz 1932-1939.

⁶⁷ Żydowskie święto zwane też Kuczki.

⁶⁸ Dane podaję według sprawozdań z tych lat.

—•••••—

mojżeszowego znajomość idei religijnych, ale i ukazać związku Żydów z kulturą i historią Polski. Z kolei w Samborze młodzież miała możliwość udzielania się w Kółku Teologicznym „Idea”⁶⁹. Była to organizacja przeznaczona dla młodzieży obrządku grekokatolickiego. Celem tego Kółka (oraz Sodalicji Mariańskiej) jak zapisano w *Sprawozdaniu* było podniesienie ich członków na wyższy poziom religijno-moralny i zaznajomienie ich z zadaniami Kościoła w stosunku do różnych zagadnień społecznych. Kółko posiadało własną bibliotekę i prenumerowało cztery czasopisma: „Misjonar”, „Dobryj Pastyr”, „Nywa”, „Beskyd”⁷⁰. Na podstawie przeczytanych artykułów zawartych w tych czasopismach prowadzono dyskusje podczas zebrań oraz wygłaszano referaty m.in. na takie tematy: 1. Krótki zarys historii Kościoła Unickiego, 2. Prześladowanie unii w Rosji, 3. Idea pacyfizmu a ewangelia Chrystusowa, 4. Kwestia robotnicza w oświeceniu encykliki „Rerum novarum” ojca św. Leona XIII, 5. Wierzenia pogańskich narodów odnoszące się do początku świata, 6. Socjalizm a katolicyzm, 7. Panteizm i materializm, 8. Cisza i pustynia najlepszą szkoła dla geniuszu świętości i nauki⁷¹.


Trzeba zaznaczyć, że w każdej z wymienionych dziedzin wychowania ważną rolę odegrały pogadanki lub referaty. W szczególności wykorzystywano je jednak w propagowaniu idei wychowania religijnego-moralnego, ale i społeczno-obywatelskiego. Referaty łączono z dyskusją, czytano fragmenty dzieł dla egzemplifikacji omawianych zagadnień, a w przypadku wychowania religijnego fragmenty Pisma Św. lub pism Ojców Kościoła. Znaczące z punktu widzenia poznania treści wychowawczych były referaty wygłaszane w ramach działalności kół Sodalicji Mariańskich. Zebrania Sodalistów rozpoczynały i kończyły się modlitwą i odśpiewaniem pieśni „Błękitne rozwińmy sztandary”⁷². Oto przykłady tematyki referatów przedstawionych przez Sodalistów w kilku szkołach. Przykładowo w roku 1930/31 wygłaszane w II Państwowym Gimnazjum w Stryju dotyczyły następujących zagadnień: 1. Wrażenia z kolonii so-

⁶⁹ *I Gimnazjum Męskie im A. Mickiewicza w Samborze. Sprawozdanie Dyrekcji za rok szkolny 1930/31*, Sambor 1930, s. 26-27.

⁷⁰ Tamże, s. 26.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tekst pieśni w Aneksie.



dalicyjnej w Bronkach, 2. Św. Augustyn o swoim nawróceniu i udoskonaleniu, 3. Ks. Piotr Skarga jako nauczyciel narodu, 4. Charakter i jego kształcenie (2 referaty), 5. Młodzieniec o niezłomnej woli⁷³. Podobnie rzecz się przedstawiała w II Państwowym Gimnazjum w Rzeszowie. I tak na zebraniach Sodalicji Mariańskiej w tej placówce szkolnej wygłoszono w roku szkolnym 1930/31 i 1937/38 referaty o następującej tematyce: 1. O dążeniu do doskonałości, 2. O doskonałości naszych spraw, 3. Sodalicja Mariańska ostoją katolicyzmu, 4. Sodalicja kuźnią charakterów, 5. Jak zdobyć piękny charakter, 6. Na drodze rozkładu, 7. Obniżanie się kultury wśród młodzieży, 8. Żywot i męczeństwo bł. Andrzeja Boboli, 9. Żywot św. Antoniego z Padwy⁷⁴. Niezwykłą aktywnością w tym zakresie wykazywało się stowarzyszenie w Drohobyczu i Leżajsku. Interesująco przedstawia się zapis referatów wygłoszonych przez Sodalistów Gimnazjum w Drohobyczu, zważywszy, że jak już wspomniano istniały dwa oddziały Sodalicji, dla uczniów obrządku rzymskokatolickiego i greckokatolickiego. Zaczniemy od przedstawienia wystąpień Sodalistów obrządku rzymskokatolickiego⁷⁵. Oto tematy: 1. Obrazki z życia Zbawiciela, 2. Życie św. Teresy, 3. Walka Kościoła Katolickiego z herezjami (od Lutra do najnowszych czasów), 4. Niemcy jako spadkobiercy idei Krzyżaków, 5. Matka Boska w polskiej poezji, 6. Najświętsza Maria Panna, Patronka narodu polskiego, 7. Unia brzeska jako pierwsza realna próba nawiązania łączności z Kościołem Wschodnim, 8. Wigilia oraz święto Trzech Króli w zwyczajach i obrzędach, 9. Rok 1934 w historii Kościoła, 10. Jezus Chrystus Zbawca i okaziciel ludzkości, 11. Post w świetle higieny, 12. Bóstwo Jezusa Chrystusa, 13. Św. Kinga, Patronka Soli w Wieliczce, 13. Wrażenia z podróży do Ziemi Świętej, Egiptu, Aten i Konstantynopola, 14. Papież Pius XI i jego stosunek do Polski, 15. Czy Jezuici zgubili Polskę? 16. Inkwizycja w świetle źródeł historycznych, 17. Co to jest kongres eucharystyczny, jego cel i rodzaje, 18. Czy człowiek ma wolną wolę i jakie są jej przeszkody? 19. Mój czyn sodalicyjny, 20 Współczesne

⁷³ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II w Stryju za rok szkolny 1930/31*, s. 10.

⁷⁴ *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie za rok 1930/31 i 1937/38*, Rzeszów 1931, s.10 i 1938, s.9.

⁷⁵ Tematyka referatów podana według sprawozdań z kolejnych lat.

—•••••—

niebezpieczeństwa dla religii i moralności chrześcijańskiej, 21. Kult Najświętszej Marii w Polsce, 22. Socjalizm i komunizm a Kościół katolicki, 23. Miłość ojczyzny w świetle etyki katolickiej, 24. Co nam w młodości daje Sodalicja, a co nam da w przyszłości, 25. Sodalis jako prawdziwy patriota, 26. Sodalis przyszły obywatel, 27. Jaki powinien być uczeń gimnazjalny jako sodalis, 28. Co trzeba zrobić, aby ożywić i obudzić pracę w Sodalicji naszej, 29. Organizacja i zadania Sodalicji Mariańskiej szkół średnich, 30. Św. Franciszek z Asyżu podporą Kościoła Katolickiego, 31. Św. Stanisław Kostka, patron młodzieży uczącej się, 32. Kochaj bliźniego jak siebie samego, 33. Znaczenie modlitwy, 34. Walka z Bogiem, 35. Religia w szkole, 36. Bądź mężnym katolikiem, 37. Eucharystia źródłem życia nadprzyrodzonego w duszy katolika⁷⁶. Natomiast na posiedzeniach Sodalicji obrządku grekokatolickiego w Gimnazjum w Drohobyczu zaprezentowano m.in. tematy dotyczące następujących zagadnień: 1. Św. Jozafat jako wzór spełnienia swoich obowiązków, 2. Zasługi św. Bazylego dla zakonu wschodniego, 3. Rok święty w Kościele Katolickim, 4. Wiara w Boga podstawa szczęścia człowieka⁷⁷.

W Gimnazjum w Leżajsku działała Sodalicja Mariańska uczniów i uczennic⁷⁸. Podczas posiedzeń zaprezentowano takie oto tematy: 1. Myśl przewodnia Sodalicji i jej zasadnicze cele, 2. Hasło sodalicyjne: „Bądź konsekwentny” i jego wprowadzenie w życie, 3. Konsekwencja w życiu Stanisława Kostki, 4. Najświętsza Panna w poezji trzech Wieszców, 5. Kulturalne znaczenie Misji, 6. Korzyści z częstej komunii św., 7. Obowiązek podstawą wszelkiej pracy z zaznaczeniem pracy w Sodalicyjnej, 8. Zgubne skutki alkoholu, 9. Sodalicja a rozrywki i zabawy, 10. Najświętsza Panna wzorem pokory, 11. Sodalicja akademicka, 12. Pieśń bojowa w literaturze polskiej, 13. W sprawie św. Stanisława Biskupa, 14. Charakter i praca nad jego wyrobieniem. W tym samym leżajskim gimnazjum Sodalistki zapoznały uczestników spotkań z następującymi

⁷⁶ *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu... za lata 1932-1939.*

⁷⁷ *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1932/1933... , s. 24.*

⁷⁸ *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. B. Chrobrego w Leżajsku za rok szkolny, 1929/30, Leżajsk 1930, s. 19-21.*

—•••••—

zagadnieniami: 1. Potrzeba i znaczenie Sodalicji w życiu społecznym Polski, 2. Ideał Sodalistki, 3. Najświętsza Panna w poezji polskiej, 4. Co nam w młodości daje Sodalicja, 5. Apostolstwo dobrego przykładu, 6. Rola i znaczenie Konsulty uczennic, 7. Pobożność zdrowa a fałszywa, 8. Maj w życiu dziecka Maryi, 9. Sodaliski w czasie wakacji⁷⁹.

Z kolei w Tarnopolu problematyka wystąpień dotyczyła takich zagadnień: 1. O adoracji szkolnej, 2. Zamknięte rekolekcje, 3. Św. Franciszek z Asyżu, 4. Alkoholizm a katolicyzm, 5. Praca dla misji, 6. O błogosławionym Wincentym Kadłubku, 7. Królowa korony Polskiej, 8. Historia nauki o niepokalanym poczęciu, 8. Objawienie się Matki Boskiej w Lourdes, 9. Wiecznie żywa cnota św. S. Kostki⁸⁰.

W Państwowego Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku w roku szkolny 1932/33 przedstawiono podczas posiedzeń zagadnienia na temat: 1. Sodalis na wakacjach, 2. Bądź miłosierny, 3. Dokąd dążymy? 4. Masoneria, 5. Rzym, czy Moskwa, 6. Źródła demoralizacji młodzieży, 7. Sztuka a etyka, 8. Znaczenie rodziny w życiu jednostki i narodu, 9. Najświętsza Maria Panna w poezji polskiej, 10. Maj w życiu Sodalisa, 11. Sodalis a szkoła⁸¹. Natomiast w roku następnym 1933/34 Sodalisci przedstawili referaty dotyczące następującej problematyki: 1. Praca społeczna w Sodalicji, 2. Chrystus Król a czasy obecne, 3. Bolszewizm a religia, 4. Dola ludu w Sowietach, 5. Nowe pokolenie w Rosji Sowieckiej, 6. Jak zwalczać bolszewizm, 7. Komunizm w pierwszej gminie chrześcijańskiej a czasy współczesne, 8. Niepokalanie poczęta, 9. Św. Stanisław Kostka ideałem młodzieży polskiej, 10. Maj w życiu sodalisa⁸². W Kółku Misyjnym w tej szkole, jak wynika z zapisów w *Sprawozdaniu* także prezentowano wiele interesujących tematów, które dotyczyły następujących zagadnień: 1. Św. Justyn, filozof, apologeta, męczennik, 2. Polska Przedmurzem chrześcijaństwa, 3. Na wulkanach

⁷⁹ Tamże, s. 21.

⁸⁰ *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum im. M. Kopernika w Tarnopolu za rok 1932/33*, Tarnopol 1933, s. 13.

⁸¹ *XLVI Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku rok szkolny 1932/33* Sanok, 1933, s. 16 i 17.

⁸² *XLVII Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku rok szkolny 1933/34* Sanok, 1934, s. 14.

Japonii, 4. Chrześcijaństwo w Japonii, 5. Ogrom pracy misjonarza, 6. Materialne i moralne znaczenie naszego uchodźstwa, 7. Boże narodzenie w Grenlandii, 8. Polacy w Holandii, 9. Mogiły polskie w cieniu palm, 10. Akcja unijna w Polsce współczesnej⁸³. Młodzież zgromadzona w Kółku Misyjnym posiadała własną biblioteczkę, a ponadto prenumerowała dwa czasopisma o tematyce misyjnej: „Misje Katolickie” i „Młodzież Misyjna”.

Tylko z tych przywołanych przykładów realizowanej tematyki przez członków Sodalicji Mariańskiej i Kół religijnych wynika jakie bogactwo treści wychowawczych, ale i edukacyjnych było prezentowane w czasie posiedzeń. O roli, jaką odgrywały Sodalicje Mariańskie w wychowaniu młodzieży świadczą biografie i działalność m.in. takich sodalistów jak: ks. Wincenty Freilichowski, Józef Haller, Stanisław Stomma, Stefan Wyszynski i wielu innych, osobistości świata nauki, kultury, życia religijnego⁸⁴.

4. Wychowania narodowe, państwowo-obywatelskie i społeczne

Ważne miejsce w procesie wychowania w szkołach tamtego okresu zajmowało wychowanie narodowe i państwowo-obywatelskie oraz społeczne⁸⁵. Patrząc na treści wychowania ujęte w sprawozdaniach, można stwierdzić, że był to po części umowny podział. Bowiern wszystkie te kierunki działalności wychowawczej miały prowadzić do wychowania przedstawicieli społeczeństwa w duchu szacunku do narodu, takich obywateli, których cechował patriotyzm⁸⁶. Nauczyciele skupiali się w tym zakresie działalności wychowawczej na wydarzeniach historycznych i dziejących się ówczesnie, ale ważnych dla Polski i polskości z punktu

⁸³ Tamże, s. 15.

⁸⁴ Podaję te nazwiska odwołując się do biografii wymienionych osób oraz Wykazu zamieszczonego https://pl.wikipedia.org/wiki/Kategoria:Polscy_członkowie_Sodalicji_Mariańskiej [dostęp: 20.10.2020 r.]

⁸⁵ Więcej informacji na temat wychowania państwowego m.in. w opracowaniu E. Magiera, *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczecin 2003.

⁸⁶ Te pojęcia wychowanie narodowe, obywatelskie, patriotyczne używane były zamiennie.

widzenia kształtowania tożsamości narodowej. Takie działania podejmowała szkoła zwłaszcza tuż po odzyskaniu niepodległości. Dla przykładu: w *Sprawozdaniu Dyrekcji Gimnazjum Państwowego w Brzeżanach za rok szkolny 1920/1921* czytamy: „Wychowawczym celom szkoły służyły uroczystości, obchody oraz zbiórki na różne cele narodowe. Wielkie zdarzenia historyczne i współczesne święciła szkoła uroczystymi obchodami lub brała udział w uroczystościach urządzonych przez społeczeństwo miejscowe”⁸⁷. Przy czym zaznaczono, że w pracy wychowawczej w tej szkole napotymano na trudności. Spowodowane one były tym, że ucząca się młodzież była niejednolita pod względem narodowości, a także wyznawanej religii. W związku z tym szkoła musiała pozostawać, w planowaniu i realizacji pracy wychowawczej, w ścisłym kontakcie z Kołem Rodziców⁸⁸. Do kanonu najważniejszych uroczystości służących idei wychowania patriotycznego należały obchody rocznic powstania listopadowego, styczniowego i konstytucji 3 maja⁸⁹. Jednak na listę uroczystości patriotycznych w szkole w Brzeżanach wpisano także świętowanie ważnych wydarzeń dziejących się ówczesnie, m.in. Bitwę Warszawską w roku 1920 zwaną cudem nad Wisłą. Zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej uczczono w formie uroczystego poranka⁹⁰. Do ważnych wydarzeń należała wówczas uroczystość manifestacyjna poświęcona popieraniu idei przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Temu ostatniemu wydarzeniu patriotycznemu po uroczystym nabożeństwie kończącym manifestację towarzyszył także wykład naukowy w sali szkolnej oraz część artystyczna. Wykład dotyczył historii Śląska i jego znaczenia gospodarczego

⁸⁷ *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego w Brzeżanach za rok szkolny 1920/1921*, Brzeżany 1921, s. 8-9.

⁸⁸ Tamże, s. 7.

⁸⁹ M.in. rocznicę 3 maja świętowano we Lwowie w Gimnazjum im. J. Długosza, patrz: *Sprawozdanie Dyrekcji im. J. Długosza we Lwowie za rok szkolny 1920/21*, Lwów 1921, s.11. Uroczystość została poprzedzona przedmową prof. K. Kolbuszewskiego oraz w II Państwowym Gimnazjum w Rzeszowie: *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie za rok 1937/38*, Rzeszów 1938, s. 9.

⁹⁰ Tamże, s. 9. W *Sprawozdaniu* określono to święto jako uroczysty poranek, cyt.: „Dnia 28 lutego 1921 grono nauczycielskie i uczniowie powitali na uroczystym poranku tych, którzy powracali do pracy po odparciu bolszewickiego najazdu”.

dla Polski⁹¹. Podobnie w odniesieniu do plebiscytu na Górnym Śląsku odniesiono się w akcji wychowawczej w Gimnazjum im J. Długosza we Lwowie, gdzie odbyło się błagalne nabożeństwo o pomyślność plebiscytu na Górnym Śląsku zakończone wykładem profesora Władysława Kucharskiego na temat Śląska, jego bogactw i znaczenia dla Polski⁹². Takie wydarzenie miało także miejsce w Państwowym II Gimnazjum w Rzeszowie. Odnotowano je następująco: „Dnia 19 marca 1921 uczestniczył zakład w nabożeństwie błagalnym o pomyślny wynik plebiscytu na Górnym Śląsku. Po nabożeństwie wygłosił do zgromadzonych w sali uczniów i profesorów zakładu stosowne przemówienie profesor Ludwik Bienkowski uczący w tym gimnazjum historii, po czym zakończono obchód odśpiewaniem »Roty« Konopnickiej”⁹³. Trzeba podkreślić, że problem plebiscytu na Górnym Śląsku był obecny w działalności wychowawczej roku szkolnego 1920/21 i został odnotowany niemalże we wszystkich szkołach. Wydarzeniu temu nadawano szczególną rangę, czego dowodem są zapisy w sprawozdaniach. Z nich wynika, jak szkoła ówczesna włączała młodzież w ważne wydarzenia dla Polski i Polaków.

Warto podkreślić, że wydarzeniom odchodów jubileuszowych, rocznic ważnych wydarzeń historycznych często towarzyszyły akcje dobroczynne, tj. zbiórki na różne cele narodowe i społeczne. Przykładowo w szkole w Brzeżanach zbierano fundusze na kolonie wakacyjne, na Towarzystwo Szkoły Ludowej, a nawet jak zapisano na „Górny Śląsk”⁹⁴. Z kolei w Gimnazjum im. J. Długosza we Lwowie w roku 1920/21 zorganizowano zbiórkę na tablicę pamiątkową w celu uczczenia pamięci poległych w walce o polskość miasta i kresów, Czerwony Krzyż, „Górny Śląsk”, Towarzystwo Szkoły Ludowej, kolonie wakacyjne⁹⁵.

⁹¹ Tamże, s. 9.

⁹² *Sprawozdanie Dyrekcji im J. Długosza we Lwowie za rok szkolny 1920/21*, Lwów 1921, s. 10-11.

⁹³ *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie za rok 1920/21*, Rzeszów 1921, s. 10.

⁹⁴ *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego w Brzeżanach za rok szkolny 1920/1921*, s.9.

⁹⁵ *Sprawozdanie Dyrekcji im J. Długosza we Lwowie za rok szkolny 1920/21*, Lwów 1920/21, s. 10.

—•••••—

Akcje te nazwano wspieraniem wychowania obywatelskiego. W tej samej szkole (Gimnazjum im. J. Długosza we Lwowie) w kilka lat później, tj. w roku 1926/ 1927 w dziale „Wychowanie” w *Sprawozdaniu* odnotowano kilka ważnych rocznic, które szkoła świętowała, m.in.: rocznicę odzyskania niepodległości⁹⁶, ósmą rocznicę oswobodzenia Lwowa. W akcjach tych uczestniczyli harcerze, którzy zajęli się na przykład porządkowaniem grobów Obrońców Lwowa czy Żołnierzy Nieznanych. Uroczystościom tym towarzyszyły wykłady naukowe, które wygłaszali znawcy tematyki, często nauczyciele pracujący także na uniwersytetach.

Słusznie o wartości wychowawczej uroczystości szkolnych pisał Bolesław Mańkowski stwierdzając: „Uroczyste obchody szkolne mogą bardzo korzystnie wpływać na rozbudzenie się uczuć estetycznych i patriotycznych, na ukształtowanie się ideałów życia, lecz tylko wtedy, jeśli grunt ku temu u młodzieży, biorącej w nich udział, należycie jest przygotowany. W przeciwnym razie, nienależyte zrozumienie obchodu nastrój nieodpowiedni uroczystej chwili, lub łatwo w umysłach stworzy bałamutne lub szowinistyczne zapatrywania i pojęcia”⁹⁷. Mówiąc o idei organizacji uroczystości szkolnych można posłużyć się stwierdzeniem na ten temat zawartym w *Sprawozdaniu Dyrekcji w Gimnazjum w Trembowli* „Młodzież urządziła wszystkie narodowe i państwowe dla szkoły i publiczności [uroczystości W.Sz.], występując na nich ze śpiewem, muzyką i deklamacją lub przedstawieniem”⁹⁸.

Osobne miejsce w wychowaniu zajmowały rocznice dotyczące wybitnych osób ze świata nauki, życia kulturalnego, religijne, polityczne. To ci bohaterowie stawali się najważniejszym powodem i punktem uroczystości szkolnych, traktowanych jako ważne w życiu szkoły. Między innymi byli to najwybitniejsi wieszczowie narodoi, a wśród nich m.in. poeta Adam Mickiewicz, kompozytor Stanisław Moniuszko, pianista Fryderyk Chopin. Obchodzono również uroczystości imieniny

⁹⁶ Określono to wydarzenie jako Dzień Święta Państwowego, *Sprawozdanie Dyrekcji im J. Długosza we Lwowie za rok szkolny 1926/1927*, s. 9.

⁹⁷ W. Szulakiewicz, *Nauczyciele i ich edukacja. W kręgu idei lwowskiej pedeutologii*, Toruń 2017, s. 262.

⁹⁸ *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum w Trembowli za rok szkolny 1930/ 31*, Trembowla 1931, s. 19.

—•••••—

Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, a po jego zgonie rocznicę śmierci. Podczas tych uroczystości przedstawiano życie i zasługi Marszałka Piłsudskiego, nazywając go Wielkim Budowniczym Polski. W Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego we Lwowie obchodzone rocznice urodzin króla Jana III Sobieskiego oraz śmierci Kazimierza Pułaskiego⁹⁹. W Państwowym II Gimnazjum w Rzeszowie w 1924 roku 25 października odbył się uroczysty poranek w związku ze sprowadzeniem zwłok Henryka Sienkiewicza ze Szwajcarii do Polski¹⁰⁰. Po 1918 roku wszystkie szkoły świętowały każdego roku kolejną rocznicę odzyskania niepodległości, a we Lwowie podczas specjalnych spotkań przypominano w uroczysty sposób rocznicę „oswobodzenia Lwowa”. W programie uroczystości patriotycznych w szkołach Lwowa wpisano odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci uczniów, którzy zginęli w obronie Lwowa¹⁰¹. Dla ówczesnej atmosfery wychowawczej szkoły znamienne było to, że uczono młodzież szacunku do grona pedagogicznego. Przykładem tego rodzaju działalności były uroczystości imienin dyrektorów szkół. Pozytywny wpływ na kształtowanie właściwej atmosfery wychowawczej szkoły miały takie uroczystości jak „Tydzień Dziecka” obchodzony w maju, wówczas to uczniowie spędzali wraz ze swoimi nauczycielami czas na rozrywkach. Znaczącą wychowawczo uroczystością były wydarzenia poświęcenia sztandaru szkolnego. Jak było to ważne wydarzenie można poznać, czytając jego opis m.in. w szkole w Drohobyczu¹⁰². W szkołach omawianego okresu plany pracy wychowawczej były uzupełniane o bieżące wydarzenia, ważne dla życia oświatowego. Takim było niewątpliwie upamiętnianie rocznicy śmierci nauczyciela i kuratora Okręgu Lwowskiego Stanisława Sobińskiego, zamordowanego w 1926 r. we Lwowie. Podobnie

⁹⁹ *Państwowe Gimnazjum IX Humanistyczne im. Jana Kochanowskiego we Lwowie. Sprawozdanie Dyrekcji za rok szkolny 1929/30*, Lwów 1930, 19-20.

¹⁰⁰ *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1924/25*, Rzeszów 1925, s. 9. Uroczystość taka połączona z nabożeństwem odbyła się także w innych placówkach szkolnych.

¹⁰¹ *Sprawozdanie Dyrekcji im. J. Długosza we Lwowie za rok szkolny 1920/1921*, Lwów 1921, s. 11. Uroczystości takie odbywały się w innych szkołach.

¹⁰² *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1938/39*, Drohobycz 1939, s. 2-11.

rzecz się miała z tragiczną śmiercią Prezydenta Gabriela Narutowicza zamordowanego w 1922 roku.

Jak powszechnie wiadomo w okresie międzywojennym do dominujących ideologii wychowawczych należy zaliczyć wychowanie narodowe i wychowanie państwowe. Zabiegi wokół tych kierunków wychowania, czyli ich treści, zasady i zalecenia oddają sprawozdania. Wytyczne w tym zakresie niekiedy znajdujemy pod wspólnym tytułem „Wychowanie”, a w niektórych sprawozdaniach w działach zatytułowanych „Wychowanie obywatelskie”¹⁰³, „Wychowanie narodowo-obywatelskie”¹⁰⁴, „Wychowanie państwowo-obywatelskie”, „Wychowanie obywatelskie i państwowe”, „Społeczno-państwowe”¹⁰⁵ lub „Wychowanie społeczne”¹⁰⁶. O szczegółowych zaleceniach w zakresie wychowania państwowego czytamy w sprawozdaniach wszystkich ówczesnych szkół. W Gimnazjum w Sanoku podkreślano, że: „Pojęcia obywatelskich obowiązków wobec państwa powinny przenikać do duszy młodzieży w najróżnorodniejszych okolicznościach pracy szkolnej i życia szkolnego w ogóle. Takimi okolicznościami były: a. Uroczystości szkolne, b. Samorząd klasowy, c. Koło Młodzieży LOPP, d. Hufiec szkolny, e. Drużyna harcerska, f. Uczniowska klasa szkolna, g. Bratnia Pomoc uczniów, h. Wycieczki”¹⁰⁷. W szczególności bogato przedstawiał się zakres uroczystości szkolnych. Były to: 7 listopada uroczysty


¹⁰³ *Państwowe Gimnazjum IX Humanistyczne im. J. Kochanowskiego we Lwowie. Sprawozdanie Dyrekcji za rok szkolny 1929/30*, Lwów 1930, s. 25. Obraz wychowania obywatelskiego widziany oczyma uczestnika ówczesnej edukacji przedstawił: J. Ostrowski, *Realizacja wychowania obywatelskiego w szkole*, Wilno 1938.

¹⁰⁴ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II w Stryju za rok szkolny 1929/30*, Stryj 1930, s. 9-11.

¹⁰⁵ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum I im. K. Brodzińskiego w Tarnowie za rok szkolny 1930/31*, Tarnów 1931, s. 18-19.

¹⁰⁶ Patrz: *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1932/33*, Drohobycz 1933, s. 28-31, *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1935/35*, Drohobycz 1936, s. 25-30; *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1938/39*, Drohobycz 1939, s. 42-49.

¹⁰⁷ *XLVI Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku za rok szkolny 1932/33*, Sanok 1933, s. 7-12.



poranek ku czci 100 rocznicy zgonu F. Chopina, 11 listopada 14 rocznica wskrzeszenia Państwa Polskiego, 1 lutego uroczystość ku czci Prezydenta Ignacego Mościckiego, 16 lutego z okazji 13 rocznicy uzyskania dostępu do morza, 19 marca uroczystość ku czci Budowniczego Polski J. Piłsudskiego, 3 maja ku czci Konstytucji 3 maja¹⁰⁸. W szkole w Buczaczu idee wychowania społecznego i obywatelsko-państwowego realizowano w działalności: drużyn harcerskich, Kół Krajoznawczych, Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, Kół Ligi Morskiej i Kolonialnej. Wychowanie społeczne traktowano jako przygotowanie do życia obywatelskiego młodzieży. Opis działalności pedagogów w tym zakresie brzmiał następująco: „O wyrobieniu zmysłu społecznego pamiętano zawsze i stale przy każdej nadarzającej się sposobności, tak w chwilach pracy nauczycielskiej jak też i w czasie najrozmaitszych czynności wychowawczych. Wychowanie społeczne w szczególności uprawiano: 1. Na terenie samorządu szkolnego, 2. Na terenie działalności różnych instytucji społecznych, rozwijających swą działalność w danej szkole¹⁰⁹. W placówce edukacyjnej w Stryju istotę wychowania społecznego i państwowego zakresłono w planach wychowawczych tak: „Celem wychowania społecznego i państwowo-obywatelskiego było wyrobienie w wychowankach cnót społecznych, a więc: koleżeńskości, solidarności, poczucia potrzeby zrzeszania się, oszczędności, poczucia odpowiedzialności zbiorowej, kult czynu społecznego i pracy ideowej, oraz cnót państwowo-obywatelskich takich, jak szacunek dla władzy i tych, którzy swą niezłomną wolą, niestłabną pracą, a często i własną krwią przyczynili się dla państwa i konieczności poświęcania się dla niego, poczucie prawa i praworządności, kult dla cennych tradycji dziejowych etc.¹¹⁰ Takie cele wprowadzane były do praktyki wychowawczej działających na terenie tej szkoły organizacji. Były to m.in. gminy klasowe, Kasa Oszczędności, Koło Młodzieży Czerwonego Krzyża, Koło Uczniowskie Ligi Samowystarczalności Gospodarczej

¹⁰⁸ Tamże, s. 7.

¹⁰⁹ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum i Liceum w Buczaczu za rok szkolny 1937/1938*, Buczacz 1938, s. 32.

¹¹⁰ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II w Stryju za rok szkolny 1930/31*, Stryj 1931, s. 10.

i inne. W ramach funkcjonowania tych organizacji często wspólnie wykonywano zaplanowane zadania służące kształtowaniu uczniów w zakresie przygotowania do życia moralnego i obywatelskiego.

Ważną organizacją w szkołach lat międzywojennych, służącą realizacji wychowania obywatelskiego, tj. wychowywania obywateli o nastawieniu patriotycznym, była Straż Przednia (dalej SP)¹¹¹. Istota i zakres działalności organizacji określono w *Statucie*, podpisanym przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Janusza Jędrzejewicza w dniu 22 marca 1932 roku. Cel funkcjonowania organizacji określał artykuł 3 *Statutu*, w którym zostało zapisane: „Celem organizacji jest wychowanie młodzieży na karnych i odpowiedzialnych obywateli Rzeczypospolitej, czynnie służących Państwu Polskiemu a dobro honor i wolność tego Państwa ceniących ponad wszystko”¹¹². Organizacja podlegała Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹¹³. W dniu 26 maja 1932 roku ukonstytuowała się Rada Naczelna, pierwszym prezesem jej został Adam Skwarczyński¹¹⁴. A. Skwarczyński ukazując istotę wychowawczej funkcji SP, napisał, że za główną zasadę wychowawczą SP przyjęła połączenie pracy samokształceniowo-ideowej z równoległe idącymi chociażby najskromniejszymi założeniami praktyki i ich realizacji. Tym samym ukazał, że nie jest to jedynie organizacja ideowa skupiająca się na teoretycznych

¹¹¹ Zasady funkcjonowania zostały zawarte w statucie, patrz: *Statut Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży Straż Przednia*, Warszawa 1932 i 1933. O powstaniu i założeniach tej organizacji patrz: M. Iwanicki, *O ideowo-wychowawczym oddziaływaniu sanacji na młodzież szkolną i akademicką*, Siedlce 1986, s. 87-97; J. Król, *Organizacja pracy obywatelskiej młodzieży „Straż Przednia” (1932-1939) jako szkołą formacji propaństwowej*, „Forum Pedagogiczne” 2019 nr 1 s.139-154; J. Ostrowski, *Realizacja wychowania obywatelskiego w szkole*, Wilno 1938, s.85-89.

¹¹² *Statut Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży Straż Przednia*, Warszawa 1932, s. 5.

¹¹³ Założycielami organizacji byli: Adam Skwarczyński, Stanisław Poźniak, Wanda Prażmowska, Jan Pic de Leplonge, Władysław Sieroszewski, W. T. Drymmer, W. T. Martynowiczówna, Maria Uklejska. Patrz: *Statut Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży Straż Przednia*, s. 6.

¹¹⁴ O działalności A. Skwarczyńskiego tekst autorstwa E. Magiera, *Działalność i poglądy społeczno-pedagogiczne Adama Skwarczyńskiego (1886-1934)*, w: *Zapomniani pedagogzy lat międzywojennych*, red. D. Koźmian, Szczecin 1997, s. 117-160. Następnie prezesem był Janusz Jędrzejewicz.

—•••••—

przesłankach swej działalności¹¹⁵. Zadania i cel SP zostały sformułowane w *Ramowej Instrukcji Pracy* z roku 1933 i następnie w kolejnych latach doprecyzowywane. Oto co zapisano w tych dokumentach: „Celem organizacji jest: Wychowanie młodzieży na karnych i odpowiedzialnych obywateli Rzeczypospolitej czynnie służących Państwu Polskiemu, a honor i potęgę Polski ceniących ponad wszystko, a to przez:

1. rozbudzenie zamięłowań i rozszerzenie skali zainteresowań i światopoglądu ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień związanych z dążeniami do zrozumienia swoistego stylu życia narodu polskiego,
2. utrzymywanie wysokiego poziomu etycznego i ideowego młodzieży strażowej oraz rozbudzenie poczucia karności społecznej i organizacyjnej,
3. wzmoczenie aktywności życiowej młodego pokolenia i skierowanie go na tory konkretnej pracy społecznej. W dążeniu do osiągnięcia tych celów Organizacja kieruje się zasadami sformułowanymi w Dekalogu Strażowym¹¹⁶. Aby stać się członkiem tej organizacji uczniowie – kandydaci po pozytywnym odbyciu okresu próbnego składali ślubowanie. Tekst ślubowania brzmiał: „W imię prawa naczelnego: Dobra, honoru i potęgi Polski ślubuję: Państwu Polskiemu – bezinteresowną służbę, Władzom Organizacji – karność, Koleżankom i Kolegom w zespołach – przyjaźń i zaufanie”¹¹⁷.

Niebagatelną rolę w tworzeniu kryteriów i zasad funkcjonowania SP odegrali członkowie najwyższych struktur tej organizacji, mający patronat nad nią, mowa tu m.in. o Radzie Naczelnej. Warto tu nadmienić, że w skład Rady Naczelnej SP, która ukonstytuowała się 29 stycz-

¹¹⁵ A. Skwarczyński, *Straż Przednia*, Wilno 1933, s. 6.

¹¹⁶ *Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży. Straż Przednia*”. *Instrukcja Pracy*, Warszawa 1937, s. 5; także, *Ramowa instrukcja pracy zatwierdzona przez prezesa Rady Naczelnej Adama Skwarczyńskiego, w dniu 12 XI 1933 roku*, Warszawa 1933, s. 4. Treść Dekalogu Strażowego w Aneks nr 3.

¹¹⁷ *Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży. Straż Przednia. Instrukcja Pracy...*, s.9.

—•••••—

nia 1933 roku weszła m.in. Hanna Pohoska, Czesław Znamierowski, Tadeusz Wałek-Czarnecki¹¹⁸. Organem prasowym SP był „Biuletyn Straży Przedniej”, wychodzący w latach 1933-1939, ponadto organizacja wydawała czasopismo „Kuźnia Młodych”, które odzwierciedlało kierunki działalności SP poszczególnych okręgów, ale i było wizerunkiem wyznawanych wartości i postaw ówczesnej młodzieży¹¹⁹. Oprócz Straży Przedniej powstawały Koła Przyjaciół Straży Przedniej. Zgodnie z regulaminem § 2 koło takie mogło powstać w każdej miejscowości, w której znajduje się co najmniej jeden zespół Straży Przedniej oraz 10 członków wspierających należących do Straży Przedniej. O ile w jednej miejscowości liczba zespołów Straży Przedniej przekracza liczbę 5, a liczba członków wspierających liczbę 50 Rada Okręgowa może utworzyć więcej niż jedno koło¹²⁰. Odnosząc się do tego paragrafu regulującego tworzenie struktur SP można stwierdzić, że wiadomą rzeczą było, iż powstawanie takich kół, które wspierałyby działalność tej organizacji było wykonalne w większych miastach, gdzie było kilka szkół. Wówczas liczba członków mogła przekraczać 50 osób, gdyż w mniejszych miejscowościach, gdzie była jedna lub dwie placówki szkolne, zgodnie z zapisami w sprawozdaniach liczba członków nie mogła przekroczyć 50 uczniów¹²¹. Taka sytuacja była możliwa na przykład we Lwowie, Krakowie i innych większych miastach. Działalność członków tej organizacji, nazywanych strażowcami zakreślał dekalog Straży Przedniej¹²². Zgodnie z celami, jakie stawiano przed organizacją duże znaczenie

¹¹⁸ *Statut Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży Straż Przednia*, Warszawa 1933, s. 15. W: *Statut Organizacji Pracy Obywatelskiej...* z roku 1932 w składzie Rady Naczelnej była Jadwiga Lechicka.

¹¹⁹ Zawartość treściową i kierunek ideowy „Kuźni Młodych” przedstawiła I. Nowakowska w pracy pt. *Postawy społeczne i świat wartości młodzieży w Polsce międzywojennej*, Warszawa 1991, s.30-65.

¹²⁰ *Regulamin Kół Przyjaciół Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia”*, Warszawa 1935, s. 6.

¹²¹ Przykładowo: w II Gimnazjum w Rzeszowie organizacja liczyła 11 członków. Patrz: *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie z rok szkolny 1933/34*, Rzeszów 1934, s.21.

¹²² Treść Dekalogu w Aneksie. Szerzej o niektórych aspektach tej organizacji m.in. M. Iwanicki, *O ideowo-wychowawczym oddziaływaniu sanacji na młodzież szkolną i akademicka*, Siedlce 1986, s. 89-90.

przypisywano takim działaniom, które miały wartość samowychowania ideowego¹²³. Jak wynika z analizy sprawozdań członkowie SP nie stanowili zbyt licznej grupy, zwłaszcza w pierwszym roku szkolnym (1932/33), tj. tuż po utworzeniu organizacji. W tym roku szkolnym zazwyczaj podejmowano jedynie działania nad zorganizowaniem Straży Przedniej oraz koncentrowano się na przygotowaniu uczniów przewidzianych na jej kierowników. Tych kandydatów wysyłano na kolonie do Gdyni. W kolejnych latach liczba członków SP zwiększała się. O młodzieży, która wchodziła w skład członków SP słusznie w jednym ze sprawozdań szkoły w Tarnopolu napisano, że powstała nowa organizacja uczniowska Straż Przednia, „[...] która skupia uczniów odznaczających się wybitnymi walorami charakteru i wyznających ideologię Marszałka Piłsudskiego, poświęcenia się, zapału i bezinteresownej pracy dla Państwa. Organizacja ta, przywiązuje największą wagę do samowychowania młodzieży w imię wyznawanych zasad ideologii, ćwiczy członków swych w odpowiedzialności i samodzielności i przygotowuje ich drogą pozytywnej pracy na twórczych obywateli Państwa”¹²⁴. W wielu szkołach SP powstawała stopniowo i systematycznie. Przykładowo w II Gimnazjum w Rzeszowie w roku szkolnym 1933/34 organizacja liczyła 11 członków, którzy odbywali zebrania co dwa tygodnie, a działalność obejmowała zarówno teren szkolny, jak i pozaszkolny, zgodnie z instrukcją pracy zatwierdzoną przez Adama Skwarczyńskiego¹²⁵. Było też w zwyczaju członków SP, że opuszczali organizację w roku maturalnym, co wynikało z wielu obowiązków niemożliwych do pogodzenia z nauką i przygotowaniem się do egzaminu maturalnego. Prace podejmowane przez Strażowców dzieliły się na realizacyjne i samowychowawcze, wynikały z zadań zawartych w instrukcji pracy. Warto przyto-

¹²³ Zasady i kierunki pracy wychowawczej patrz: Aneks nr 4 i 5.

¹²⁴ *Sprawozdanie Dyrekcji III Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Tarnopolu za rok szkolny 1932/33* Tarnopol 1933, s. 20. O aktywności członków SP w tej szkole zapisano wiele informacji w sprawozdaniach za kolejne lata.

¹²⁵ *Ramowa instrukcja pracy zatwierdzona przez prezesa Rady Naczelnej Adama Skwarczyńskiego, w dniu 12 XI 1933 roku*, Warszawa 1933, s. 7. Zebrania Straży Przedniej nosiły nazwę odpraw.

—•••••—

czyć przykłady konkretnych prac podejmowanych przez członków SP, prac zaliczanych do realizacyjnych, a było to:

- Stworzenie przez uczestników „biblioteki krążącej” (praca ta obejmowała przede wszystkim wieś).
- Dyżury w świetlicy strzeleckiej, podczas których, uczestnicy urządzali pogadanki, prowadzili sposobem popularnym przegląd prasy, uporządkowali bibliotekę strzelecką i zajmowali się zbieraniem książek do uzupełnienia biblioteki.
- Wydawanie gazetki ściennej.
- Prowadzenie korespondencji z zagranicą (ze szkołą w Stanach Zjednoczonych).
- Urządzanie zbiórki odzieży dla młodzieży pracującej oraz zbiórki na Uniwersytety Ludowe¹²⁶. Uczniowie zrzeszeni w SP opiekowali się miejscami pamięci, do takich miejsc w Rzeszowie należał m.in. Kopiec Konfederatów Barskich.

W pracy samowychowawczo-ideowej chodziło o wyrobienie charakterów, o przygotowanie się do podejmowania zadań realizacyjnych¹²⁷. Ten postulat wychowawczy dokonywał się w formie referatów i pogadek mających pogłębić ideę SP. Przedstawiano m.in. referaty na tematy z zakresu czytelnictwa, poznania środowiska i in. Strażownicy pracowali głównie wśród młodzieży, mniejszy kontakt mieli z dorosłymi. Pracując w świetlicach szkolnych organizowali dla dzieci gry i zabawy, wygłaszali pogadanki oraz uroczystości patriotyczne. Szczególnego rodzaju wydarzeniem dla podopiecznych zespołów SP, zwłaszcza pracujących wśród młodzieży, była organizacja wieczoru św. Mikołaja. Wówczas głównym podarunkami przygotowywanymi dla dzieci były książki, zeszyty i przybory szkolne¹²⁸. W jednym ze sprawozdań zapisano, że praca ta

¹²⁶ *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1933/34*, Rzeszów 1933/1934, s. 22.

¹²⁷ Zakres pracy realizacyjnej i samowychowawczej w Aneks nr 4 i 5.

¹²⁸ Tak było m.in. w II Gimnazjum w Rzeszowie, gdzie dzieciom rozdano 250 książek, 100 przyborów szkolnych. Patrz: *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1937/38*, Rzeszów 1938, s. 11.

—•••••—

była wykonywana bardzo chętnie¹²⁹. Ciekawostką dla współczesnego czytelnika może być to, że terenem, na którym działali członkowie SP, były nie tylko instytucje edukacyjne i oświatowe, ale i resocjalizacyjne. Taką aktywność prowadzili członkowie SP II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie, pracując w świetlicy więzienia rzeszowskiego. Program pracy oświatowo-kulturalnej wśród więźniów, jak zapisano w sprawozdaniu, uzgodniony z władzami więziennymi, sprowadzał się do systematycznego kursu z zakresu historii Polski, podawania aktualnych wiadomości ze świata, wyświetlania filmów i przeźroczy oraz prowadzenia skrzynki zapytań. Takich zebrań świetlicowych było 8¹³⁰. Trzeba zaznaczyć, że jednym z głównych zadań realizowanych przez członków SP w wielu szkołach były akcje zbierania książek i czasopism głównie dla tworzenia czytelni wiejskich. W niektórych miejscowościach dzięki takim inicjatywom powstawały pierwsze czytelnie. Co więcej młodzież zrzeszona w tej organizacji urządziła zbiórki książek dla młodzieży polskiej uczącej się za granicą. Takie projekty realizowali między innymi również członkowie SP w Tarnopolu¹³¹.

Wspomnienia i doświadczenia z pracy w tej organizacji odnajdujemy w literaturze pamiętnikarskiej, której autorami są zarówno nauczyciele będący opiekunami tej organizacji w szkołach, jak i członkowie SP. Świadectwo takie daje nam jedna z nauczycielek Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie¹³². Szczególnie mocno zapisała się w jej pamięci atmosfera, jaka towarzyszyła obozom organizowanym przez SP różnych okręgów. W tym przypadku były to obozy okręgu wileńskiego i łódzkiego. Przywołajmy ten opis: „Przybycie łódzkiego obozu strażowego po raz pierwszy nad Dźwinę w roku 1935 wywołało wśród okolicznej ludności entuzjasm. Na jego ponowne przybycie w roku 1936

¹²⁹ *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1933/34, Rzeszów 1933/1934, s. 22.*

¹³⁰ *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny za rok szkolny 1937/38...*, s. 11.

¹³¹ Patrz: *Sprawozdanie Dyrekcji III Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Tarnopolu za rok szkolny 1932/33 i 1933/34, Tarnopol 1933, s. 20-21 i Tarnopol 1934, s. 22.*

¹³² *Była taka szkoła. Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie 1915-1939*, red. E. Sławińska-Zakościelna, Londyn 1987, s. 56-58.

—•••••—

oczekiwano niecierpliwie. Młodzież wiejska korespondowała gorliwie przez zimę z łodziankami i korzystała z pozostawionych przez nie popularnych bibliotek. Na wieść o terminie przybycia pociągu strażowego, wzdłuż toru zapłonęły powitalne ogniska. Na wieczorne śpiewy i tańce polskie w strojach regionalnych zbiegała się nie tylko młodzież, ale i starsi ze wsi oddalonych o kilkanaście kilometrów¹³³. Nauczycielka, opiekunka zespołu, podkreślała w swych wspomnieniach, jako organizatorka obozów w różnych miejscowościach, których poziom ekonomiczny mieszkańców był bardzo niski, że strażowcy starali się niekiedy przyjść z pomocą tej ludności, bo była bardzo nieuspołeczniona i o różnej psychice. „Otaczaliśmy opieką – wspominała – i ubieraliśmy dzieci szkolne, szyjąc dla nich nowe, tanie ubranka, niosłyśmy pomoc sanitarną pokaleczonym lub chorym nie mającym dojazdu do lekarza. Nasze ogniska przyciągały miejscową młodzież, którą starliśmy się zachęcić i przysposobić do pracy społecznej dla swego regionu”¹³⁴.

Dużo miejsca na temat SP znajdujemy we wspomnieniach Kazimierza Żygulskiego, późniejszego socjologa kultury¹³⁵. Warto tu zaznaczyć, że kursem, w którym uczestniczył K. Żygulski kierował Łukasz Kurdybacha, wówczas doktor w Uniwersytecie Jana Kazimierza w Katedrze Stanisława Łempickiego¹³⁶. Mieczysław Iwanicki podaje, że Łukasz Kurdybacha stał na czele jednego z 11 okręgów jako naczelnik, mianowicie Okręgu Lwowskiego¹³⁷. K. Żygulski opisuje w swych wspomnieniach swój udział w tej organizacji wskazując na jej podstawowe założenia wspomina tak: „Była to organizacja oparta na własnych, polskich

¹³³ Tamże, s. 57.

¹³⁴ Tamże, s. 58.

¹³⁵ K. Żygulski, *Jestem z lwowskiego etapu*, Warszawa 1994, s. 38-59. Kazimierz Żygulski (1919-2012), socjolog kultury, współpracował z „Kuznią Młodych”, czasopismem będącym organem prasowym Straży Przedniej.

¹³⁶ O Łukaszu Kurdybasze uczniu S. Łempickiego patrz: W. Szulakiewicz, *Stanisław Łempicki (1886-1947). Twórca lwowskiej szkoły historii wychowania*, Toruń 2012. W organizacji tej działała także żona Łukasza Kurdybachy, Emila Ehrenkreutz-Kurdybachowa, która była naczelniczką Okręgu Wileńskiego. Patrz: *Wiadomości Urzędowe*, R. 1 nr 1, Warszawa 1934, s. 1.

¹³⁷ M. Iwanicki, *O ideowo-wychowawczym oddziaływaniu sanacji na młodzież szkolną i akademicką*, Siedlce 1986, s. 91. W każdym okręgu na jego czele stała rada okręgowa składająca się z 7 osób.

—•••••—

potrzebach i korzeniach, nawiązująca do własnych, polskich doświadczeń, uodparniająca młodzież na truciznę doktryn i demagogii. Jednocześnie »Straż« była otwarta społecznie i intelektualnie, przyjmowała każdego, kto jako świadomy i pełnoprawny obywatel chciał związać swój los z państwem polskim jako dobrem wspólnym. Odraza do fanatyzmu i ciasnoty, totalitarnych fascynacji i prowincjonalnego zaślepienia, do agresywnego doktrynerstwa różnych międzynarodówek, ubranego w pseudofilozoficzny czy pseudonaukowy kostium, do doktrynerstwa zawsze gotowego poświęcić sprawę Polski rzekomo w imię wyższych, świątłych celów, weszła mi głęboko w krew¹³⁸. Przedstawiając bogactwo zadań realizowanych przez SP K. Żygulski wzmiankował także o nieprzychylnym jej odbiorze w części ówczesnego społeczeństwa, co znalazło wyraz w prasie z lat trzydziestych.

Wskazując na znaczenie wychowawcze SP nie sposób pominąć zagadnienia kierowników zespołów tej organizacji, którzy po pierwsze; musieli się odznaczać pewnymi cechami charakteru, po drugie spoczywała na nich ogromna odpowiedzialność w zakresie koordynowania prac tychże zespołów i połączona była z licznymi obowiązkami¹³⁹. W *Instrukcji Pracy* zespół cech osobistych kierowników zespołów sformułowano następująco: „Kierownik zespołu winien odznaczać się wartościami moralnymi i intelektualnymi, ideowością, uspołecznieniem, cieszyć się zaufaniem i autorytetem wśród kolegów i posiadać poczucie odpowiedzialności. Cechować go winien zmysł organizacyjny i umiejętność kierowania pracą zbiorową¹⁴⁰”.

Wychowanie społeczne, jak już wspomniano, łączono głównie z obywatelskim i państwowym. Uznawano je, zwłaszcza w latach trzydziestych XX wieku, za podstawowe kierunki pracy wychowawczej. W dokumentacji sprawozdawczej szkoły w Leżajsku zapisano: „Podstawą wychowania społecznego winna być praca nad wyrobieniem w młodzieży koleżeństwa, solidarności, zmysłu społecznego,

¹³⁸ K. Żygulski, *Jestem z lwowskiego etapu*, Warszawa 1994, s. 41.

¹³⁹ Poza kierownikami zespołów ważnymi osobami wpływającymi na działalność organizacji byli instruktorzy.

¹⁴⁰ *Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży. Straż Przednia*. Instrukcja Pracy, Warszawa 1937, s. 15.

—•••••—

poczucia potrzeby zrzeszania się, zdolności do współpracy, poczucia odpowiedzialności zbiorowej, kultu czynu społecznego i pracy ideowej [...] szkoła polska musi się opierać na silnych podstawach wychowania państwowego, które polega na wpajaniu w młodzież umiłowania Państwa i poszanowania dla tych, którzy nim kierują, poczucia obowiązku nieustannej pracy i poświęcenia dla niego, poczucia prawa, zrozumienia ideałów i interesów państwowych i kultu dla cennych tradycji dziejowych”¹⁴¹. Cel ten realizowano często poprzez pogadanki tematyczne wygłaszane przez wychowawców klasowych. W szkole w Leżajsku wygłoszono takie m.in. pogadanki: 1. O przyjaźni, 2. Jak należy pojmować koleżeństwo? 3. Dlaczego mam kochać Ojczyznę? 4. Oszczędność i skąpstwo, 5. O kształceniu charakteru – kochaj życie i bądź dzielny¹⁴².

W programie pracy w zakresie wychowania społecznego w szkole w Drohobyczu ustalono, że ta dziedzina wychowania będzie realizowana przez samorząd szkolny i wszystkie instytucje społeczne, tj. Samopomoc uczniów, Czytelnię, Szkolną Kasę Oszczędności i in.¹⁴³.

Istotną rolę w realizacji procesu wychowania w szkołach odgrywały lekcje wychowawcze. Dla przykładu warto podać zadania wychowawcze realizowane podczas lekcji. W programie pracy wychowawczej jednym z ważnych zadań było omawianie ważności i dzieła patronów klasowych. Zważywszy, że wśród wybranych osobistości byli na przykład: Tadeusz Kościuszko, ks. Józef Poniatowski, prezydent Ignacy Mościcki, minister Bronisław Pieracki i inni ważni dla kultury, życia społecznego i wielcy ludzie działalność ta miała ogromny sens. Omawiano także życie i dzieła, dokonania osób zasłużonych dla nauki na przykład: Marii Curie-Skłodowskiej, Ludwika Pasteura i in.

¹⁴¹ *Sprawozdanie XVII Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. B. Chrobrego w Leżajsku za rok szkolny 1929/30, Jarosław (sic!) 1930, s.18.*

¹⁴² Tamże.

¹⁴³ *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1932/33, s.31-35; Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1935/36, Drohobycz 1936, s. 35-37; Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1936/37, Drohobycz 1937, s. 32-36.*

—•••••—

Jak powszechnie wiadomo w sprawozdaniach szkolnych publikowane były także rozprawy naukowe nauczycieli związanych z daną placówką, o czym już wspomniano na początku tekstu. Wśród rozpraw publikowanych w takich wydawnictwach jak sprawozdanie są także teksty poświęcone zagadnieniom wychowania i wychowawczej funkcji szkoły. Jako przykład niech będą artykuły Zygmunta Mirtyńskiego i Józefa J. Fränkela¹⁴⁴. Zygmunt Mirtyński nauczyciel języka łacińskiego i dyrektor Państwowego Gimnazjum w Trembowli w artykule pt. *Zasadniczy problem wychowania i wychowawcze możliwości szkoły* pisał: „My wszyscy, którzy w szkole pracujemy, wiemy, że kształcenie młodzieży jest pracą łatwiejszą, aniżeli wychowanie”¹⁴⁵. Po przedstawieniu wielostronnych uwarunkowań procesu nauczania w szkole, widzianych z perspektywy nauczyciela i jego powinności w tym zakresie przeszedł do zagadnień wychowania mówiąc: „By wychować kogokolwiek, trzeba najpierw wiedzieć dobrze, ściśle i dokładnie, co dobre a co złe i dlaczego coś jest tym, a nie tamtym właśnie. Podejmujemy się nauczyć kogoś tylko tyle, ile sami umiemy. Ale nie więcej! Czy może być inaczej z wychowaniem? [...] A dodać trzeba, że łatwiej jest być wykształconym, niż wychowanym, łatwiej posiąść wiedzę, aniżeli moralność. Pośród nas nauczycieli jest znacznie mniej ludzi etycznie wyrobionych, niż umysłowo wykształconych [...]. Można kogoś wychowywać wtedy tylko, gdy jest się kimś określonym i zdecydowanym w swych zapatrywaniach, w kierunku swych chęci i odczuwań, w sposobie postępowania i działania – czyli jednym słowem – gdy się jest indywidualnością”¹⁴⁶. Według Z. Mirtyńskiego wiedza z zakresu etyki,

¹⁴⁴ J. Fränkel, *Na marginesie pracy gminy szkolnej*, w: *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Trembowli za rok szkolny 1935/36*, Trembowla 1936, s. 31-49; Z. Mirtyński, *Zasadniczy problem wychowania i wychowawcze możliwości szkoły*, w: *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Trembowli za rok szkolny 1935/36*, Trembowla 1936, s.5-30.

¹⁴⁵ Z. Mirtyński, *Zasadniczy problem wychowania i wychowawcze możliwości szkoły*, s. 5. Tekst ten był odczytem wygłoszonym podczas zebrania Rad Pedagogicznych Państwowego Gimnazjum i Szkół Powszechnych w Trembowli, zatem adresowany do szerszego środowiska pedagogicznego.

¹⁴⁶ Z. Mirtyński, *Zasadniczy problem wychowania i wychowawcze możliwości szkoły...*, s. 12-13.

—•••••—

znajomość celu wychowania i ukształtowany charakter nie wystarczą, aby właściwie realizować proces wychowania. Poza tym trzeba wychowankowi dać odpowiednią siłę, aby mógł do wskazanego celu dążyć, tj. wpływać na jego wolę i uczucia i wskazać mu motywy działania. Nauczyciel musi znaleźć drogę do duszy wychowanka. Autor przyjmuje definicję wychowania stwierdzając, że jest to działalność celowa i świadoma, prowadząca do zmiany charakteru wychowanka. Z. Mirtyński poszukiwał w swych wywodach przesłanek do odpowiedzi na pytanie jakie są możliwości wychowawcze szkoły, inaczej jaka musi być szkoła dla młodzieży, jakie posiadać cechy nauczania i wychowania? Odpowiadając na nie sugerował, że aby szkoła była instytucją wychowawczą, musi być punktem oparcia dla uczniów, pewnego rodzaju centrum, wokół którego skupiałyby się wszelkie działania odpowiadające potrzebom młodzieży. Zdaniem Z. Mirtyńskiego: „W szkole musi panować atmosfera czystości moralnej i podniesłego ducha. Wszelkie elementy mącące muszą być bezwzględnie usunięte obojętnie, skąd pochodzą. Wszelkie sprawy, które mają styczność z jarmarkiem życia, z jego gonitwą niespokojną i gorączkową za zyskiem i użyciem nie mogą istnieć w szkole”¹⁴⁷. W tak postawionym ideale wychowania szkolnego dużą rolę zdaniem Z. Mirtyńskiego odgrywa nauczyciel, który musi być przykładem i ideałem, tj. cechować się sprawiedliwością, konsekwentnością, rzetelnością, pogodą, a w stosunku do ucznia zachowywać się bez żadnych niechęci, podejrzeń, nieufności i uprzedzeń. Określając ideał nauczyciela wychowującego dyrektor szkoły w Trembowli pisał: „Nauczyciel powinien być na tyle młodym, by uczniów zrozumiał i odczuwał, na tyle zaś dojrzały i skończony, by dla ucznia mógł stanowić ideał i cel dążeń. Wszelka szablonowość, nawyk, działanie siły ciężkości i przyzwyczajenia, lub co więcej celowe aktorstwo, mogą przynieść wyniki najgorsze”¹⁴⁸. Dalej dodawał przestrożę mówiąc, że szablonowość i martwota stosowana przez wychowawców nie wychowuje. Wśród ważnych czynników wychowawczych w szkole wymienił pogląd na świat, podkreślając, że szkoła musi być oparta o wyraźny

¹⁴⁷ Tamże, s. 22.

¹⁴⁸ Tamże, s. 23.

—•••••—

i zwarty pogląd na świat. Jako istotny element i kierunek działalności wychowawczej szkoły Z. Mirtyński wymieniał kształcenie poczucia estetyki życia i czynu oraz kształcenie sumienia logicznego. Podsumowując istotę wychowawczej funkcji szkoły, jednoznacznie stwierdzał: „Wychowanie jest przezwyciężeniem w sobie człowieka instynktowego przez człowieka moralnego”¹⁴⁹. Aby zrealizować tak sformułowane postulaty wychowawcze, konieczne jest stwarzanie życia czynnego, tj. organizacyjnego, społecznego i towarzyskiego. Tak brzmiały najważniejsze postulaty Z. Mirtyńskiego.

Na temat warunków sprzyjających realizacji wychowania w szkole wypowiedział się Józef Fränkel doktor filozofii, nauczyciel języka polskiego i propedeutyki filozofii¹⁵⁰. Tworzenie odpowiednich warunków wychowawczych przez szkołę łączył z aktywnością samorządu szkolnego i kierunków jego działalności. W swej refleksji zwrócił uwagę na tworzenie sytuacji wychowawczych, projektów wychowawczych oraz wybór odpowiednich form realizacji przyjętych projektów wychowawczych. Do ważnych dla młodzieży projektów wychowawczych zaliczył m.in. tworzenie biblioteczki dla szkół powszechnych, przygotowanie tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka Piłsudskiego i in. Te zadania wykonywane wspólnie przez młodzież uczą ją, zdaniem J. Fränkela współpracy i odpowiedzialności.

* * *

Z analizy sprawozdań szkolnych wynika, że szkoła w omawianym okresie znakomicie uczyła i wychowywała, przygotowując do życia społecznego. Miał rację wspomniany już Bolesław Mańkowski pisząc na łamach czasopisma „Muzeum”, jak ważne funkcje spełnia szkoła w procesie wychowania. Oto, co stwierdzał: „Szkoła jest instytucją społeczną, a więc dobro ogółu nie jednostek ma na celu? Cel ten osiąga

¹⁴⁹ Tamże, s. 27.

¹⁵⁰ Podaję za: *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Trembowli za rok szkolny 1933/34 i 1935/36*, Trembowla 1935-1936, s. 47. Fränkel był także wychowawcą klasowym, kierownikiem czytelnicy i biblioteki uczniowskiej.

przez naukowe kształcenie młodzieży, wprowadzając ją w obecny stan rozwoju cywilizacji i czyniąc ją przez to zdolną, do dalszej około tego rozwoju w społeczeństwie pracy; po wtóre przez wychowanie młodzieży w duchu społecznym, starając się o to, by się przejęła ona ideami społecznymi i swe usiłowania kierowała dążeniami do ogólnego dobra¹⁵¹. To takich absolwentów pragnęła wychowywać szkoła początków XX wieku i lat międzywojennych, podejmując trud organizacji i realizacji pracy wychowawczej.

Bezsprzecznie w analizowanym źródle (sprawozdaniach) przewija się jeden bardzo istotny wątek pracy wychowawczej szkoły. Uczniowie ówczesnych szkół byli systematycznie wprowadzani w ważne wydarzenia z życia Polski. Tak było do wybuchu I wojny światowej, czyli jeszcze w okresie zaborów, jak i po odzyskaniu niepodległości¹⁵². Do odzyskania niepodległości istotne były te zagadnienia, które wiązały się z Polską i polsnością, stawiano je na pierwszym miejscu w pracy wychowawczej z myślą o nadejściu niepodległości. Analizując sprawozdania po odzyskaniu niepodległości i z lat trzydziestych nietrudno zauważyć, że główną intencją realizowanego procesu wychowania było propagowanie idei wychowania państwowego i narodowo-państwowego. W tym czasie szkoła skupiała się na kształtowaniu obywateli Polski, obywateli, których cechował patriotyzm i poczucie przynależności narodowej. Szkoła kształtowała tożsamość narodową uczniów, z jednoczesnym przyzwoleniem do zachowania odrębności narodowej i religijnej. Uczniowie wprowadzani byli w tajniki historii Polski i ważnych wydarzeń współczesności.

Ważna wydaje się być także samoocena pracy wychowawczej, co można zauważyć w opisie działalności wychowawczej niektórych szkół. Ślady jej można odnaleźć w analizowanych źródłach. Przykładowo. Oto co zapisano w *Sprawozdaniu Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie* w dziale „Wychowanie”: „Życie społeczne

¹⁵¹ B. Mańkowski, *Szkoła a wychowanie*, „Muzeum” 1892, z. 10 s.607-620. Fragmenty tego tekstu w: W. Szulakiewicz, *Nauczyciele i ich edukacja. W kręgu idei lwowskiej pedeutologii*, Toruń 2017, s. 249.

¹⁵² Podaję ową tezę opierając się na analizie sprawozdań z okresu 1900-1918, bowiem jak zostało wspomniane na początku rozważań w niniejszym rozdziale wiele przywoływanych szkół sięga swą historią nawet początków XIX wieku.

młodzieży w naszym Zakładzie nie wykazuje przerostów, ani tendencji uciekania się do fikcji. Organizacji jest nie wiele i nie wielu posiadają członków, ale pracują tym intensywniej [...]. Do kontroli wyników w dziedzinie wychowania prowadzi się... »książkę prac wychowawczych«, w której zestawia się zamierzenia z osiągnięciami”¹⁵³. Teza ta, jak wykazuje analiza sprawozdań, odzwierciedla w pełni ówczesny stan pracy wychowawczej szkoły.

Na działalność wychowawczą szkół średnich tego okresu można spojrzeć z perspektywy kadry nauczającej w tych instytucjach edukacyjnych. Dla współczesnego czytelnika lektura wykazu kadry nauczającej w szkołach średnich lub biogramów nauczycieli uczących w tych instytucjach może być zaskoczeniem. W wykazie tym znajdujemy nazwiska wybitnych uczonych, twórców szkół naukowych, którzy związani byli w uniwersytetami, a jednocześnie uczyli w szkołach średnich. Szczególnie bogatą liczbę osobowości naukowych przedstawiają wykazy nauczycieli szkół lwowskich. Oto przykłady. Stanisław Łempicki, profesor Uniwersytetu Lwowskiego¹⁵⁴ uczył m.in. we Lwowie w VIII Gimnazjum¹⁵⁵, VI Gimnazjum¹⁵⁶, następnie w Horodence oraz w Borysławiu¹⁵⁷. Przykładem wybitnej uczonej pracującej w szkołach Lwowa była Izydora Dąmbska, wybitna filozof, uczennica Kazimierza Twardowskiego¹⁵⁸. Pracowała w takich szkołach średnich Lwowa jak: Państwowym

¹⁵³ *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie za rok 1937/38*, Rzeszów 1938, s. 8.

¹⁵⁴ Więcej na ten temat: W. Szulakiewicz, Stanisław Łempicki (1886-1947). *Twórca lwowskiej szkoły historii wychowania*, Toruń 2012.

¹⁵⁵ W Państwowym VIII Gimnazjum Męskim im. Króla Kazimierza Wielkiego, dyrektorem był m.in. dr Ludwik Jaxa-Bykowski.

¹⁵⁶ Państwowe VI Gimnazjum Męskie im. Stanisława Staszica, mieściło się przy słynnej ul. Łyczakowskiej 37. Dyrektorami byli m.in: Antoni Danysz (1903-1909), Konstanty Wojciechowski (1910-1917), Jan Oko (1918-1920), który w 1922 r. powołany został na katedrę Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

¹⁵⁷ Warto nadmienić, że w Borysławiu urodzili się m.in.: Władysław Nehrebecki – polski reżyser i twórca filmów animowanych, projektodawca inicjator i konsultant polskiego serialu animowanego „Bolek i Lolek”, współautor postaci plastycznych Bolka i Lolka; Marta Lipińska – polska aktorka; Szewach Weiss – izraelski polityk, ambasador Izraela w Polsce w latach 2000-2003.

¹⁵⁸ Patrz: W. Szulakiewicz, *O uczących i uczonych. Szkice z pedeutologii historycznej*, Toruń 2014.

—•••••—

Gimnazjum Żeńskim im. Królowej Jadwigi, VIII Państwowym Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego, Prywatnym Gimnazjum i Liceum Żeńskim im. J. Słowackiego, Prywatnym Gimnazjum Żeńskim im. Zofii Strzałkowskiej, w Prywatnym Gimnazjum Żeńskim im. Narcyzy Żmichrowskiej¹⁵⁹. Dodać warto, że w Prywatnym Gimnazjum Żeńskim im. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie nauczycielami byli także tak zasłużeni nauczyciele akademicy i uczeni zarazem jak: Zygmunt Zawirski filozof i logik, Jadwiga Lechicka historyk, po wojnie związana z Uniwersytetem w Toruniu i filozof Roman Ingarden. W IV Gimnazjum we Lwowie przez wiele lat pracował wybitny historyk literatury – Kazimierz Kolbuszewski, historyk Majer Bałaban, pedagog i teoretyk wychowania fizycznego Eugeniusz Piasecki, historyk sztuki Władysław Podlacha¹⁶⁰. Z kolei w Gimnazjum im. J. Długosza we Lwowie pracowali historyk literatury Bronisław Nadolski¹⁶¹, psycholog – Mieczysław Kreutz¹⁶². W I Gimnazjum im. Juliusz Słowackiego w Przemyślu, jego dyrektorem był m.in. Mieczysław Ziemiłowicz, germanista i pedagog, po II wojnie światowej nauczyciel akademicki UMCS w Lublinie. Był on także dyrektorem I Państwowego Gimnazjum im. M. Kopernika we Lwowie. W gronie nauczycieli gimnazjalnych byli także omówieni w poprzednich rozdziałach J. Mirski i L. Blaustein. Oto tylko nieliczne przykłady wybitnych uczonych związanych ze szkołami średnimi, którzy w różnym okresie swego życia wpisali się w dzieje funkcjonowania tych instytucji edukacyjnych, jakimi były gimnazja. To ci, wybitni uczeni, związani ze szkołami wyższymi uczestniczyli także w wychowaniu młodzieży szkół średnich będąc często opiekunami kół naukowych i towarzystw wychowawczych. To oni bardzo często wygłaszali wykłady podczas ważnych uroczystości historycznych, w których

¹⁵⁹ Szerzej na ten temat: W. Szulakiewicz, *O uczących i uczonych. Szkice z pedeutologii historycznej...*, s.195-223.

¹⁶⁰ Patrz: *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. IV Gimnazjum we Lwowie*, Lwów 1909, s.46; *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. IV Gimnazjum we Lwowie*, Lwów 1900, s. 32; *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. IV Gimnazjum we Lwowie*, Lwów 1921, s. 4.

¹⁶¹ *Sprawozdanie Dyrekcji im J. Długosza we Lwowie za rok szkolny 1930/1931*, Lwów 1931, s. 5.

¹⁶² *Sprawozdanie Dyrekcji im J. Długosza we Lwowie za rok szkolny 1928/29 i 1930/1931*, Lwów 1931, s. 16 i s. 5.

udział brała młodzież, stwarzając tym samym podstawy teoretyczne do realizacji procesu wychowania.

Najbardziej jednak przemawiającym przykładem sukcesów wychowawczych omawianych szkół byli ich uczniowie i absolwenci, którzy po opuszczeniu tych szkół zasłużyli się dla rozwoju kultury i nauki w Polsce¹⁶³. Dla przykładu warto przywołać kilka nazwisk. Bezspornie należy stwierdzić, że bogactwo indywidualności uczniowskich znajdujemy nie tylko w szkołach Lwowa, ale także i innych miejscowości¹⁶⁴. W Wilnie w Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej doskonałą formację otrzymywała Irena Sławińska¹⁶⁵, Wiesława Walicka-Woyczyńska, która następnie była nauczycielką w tej placówce¹⁶⁶. A grono nauczycielskie tej szkoły tworzyli m.in. historyk literatury polskiej Stanisław Pigoń, historyk Stanisław Kościółkowski, etnolog Cezaria Ehrenkreutz-Jęrzewiczowa, filolog klasyczny Jan Oko, filozof Władysław Tatarkiewicz¹⁶⁷. Bogactwo indywidualności uczniowskich, a zarazem późniejszych wybitnych uczonych i znamienitych osób życia społecznego i religijnego wpisało w historię I Gimnazjum im. Juliusz Słowackiego w Przemyślu, szkoły założonej na początku XVII wieku. W tej placówce uczył się m.in.: Bronisław Markiewicz, założyciel zgromadzenia Św. Michała Archanioła, Euzebiusz Czerkawski, filozof, rektor Uniwersytetu Lwowskiego, Rafał Taubenschlag, późniejszy prawnik i profesor UJ, Mojżesz Schorr, historyk, jeden z twórców nowożytnej historiografii żydowskiej,

¹⁶³ Sygnalizując to zagadnienie odniesiono się nie tylko do okresu międzywojennego, ale i wcześniejszych lat, dlatego w wykazie sprawozdań wpisane są niektóre sprawozdania lat międzywojennych, ale i z początku XX wieku.

¹⁶⁴ O wybitnych uczniach, swoich kolegach i profesorach pisał Stanisław Lempicki we wspomnieniach pt. *Złote paski. Wspomnienia ze szkoły galicyjskiej*, Warszawa 1957.

¹⁶⁵ Irena Sławińska (1913-2004), historyk literatury, teatrolog, profesor KUL. Pierwsza doktor Uniwersytetu w Toruniu.

¹⁶⁶ Wiesława Walicka-Woyczyńska (1901-1975), absolwentka USB, następnie asystentka na tym Uniwersytecie, przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża z Lasek. Więcej na jej temat: W. Szulakiewicz, *Pedagogika na Uniwersytecie Stefana Batorego*, Toruń 2019, passim.

¹⁶⁷ Podaję za: *Była taka szkoła. Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie 1915-1939*, red. E. Sławińska-Zakościelna, Londyn 1987 oraz na podstawie opracowań biograficznych wymienionych osób.

Władysław Tarnowski, profesor UJK w Lwowie, a po wojnie nauczyciel akademicki UJ i wielu, wielu innych w późniejszym okresie nauczycieli szkół średnich i seminariów pedagogicznych.

Wskazane w niniejszych rozważaniach przykłady rozwiązań stosowanych w procesie wychowania są jedynie egzemplifikacją zagadnienia wychowania i nie wyczerpują całości problematyki funkcji wychowawczej szkoły. Uzupełnienie jej o istotne wątki można odnaleźć w piśmiarach (czasopismach) szkolnych wydawanych przez liczne szkoły. Często za ich powstanie odpowiadały kółka literackie¹⁶⁸. To źródło oddaje nie tylko zainteresowanie literackie młodzieży szkolnej, ale i jej udział w zobrazowaniu idei historycznych i odniesień młodzieży do wydarzeń dziejących się na ich oczach. Jest zapisem różnorodnych przejawów wychowania w praktyce. Ponadto, obraz życia szkół, z akcentem na realizację zadań wychowania, jak zostało już wspomniane, doskonale dokumentują kroniki szkolne. Dopełniającym źródłem, chociaż niekiedy dającym subiektywny opis wydarzeń, czy osób, są wspomnienia szkolne.

Po analizie treści sprawozdań można stwierdzić, że szkoła pierwszych dziesięcioleci XX wieku, a szczególnie jak dowodzą tego podane przykłady szkoła okresu międzywojennego, uczyła i wychowywała tworząc znakomitą atmosferę dla realizacji postulatów wychowania. Jej uczniowie wyśmienicie byli formowani na dobrych obywateli i patriotów Polski, ludzi oddanych pracy dla Ojczyzny. Szkoła wychowywała z jednej strony zaznajamiając z dorobkiem kultury i cywilizacji w ogólności, z drugiej uczyła szacunku do kultury polskiej. To dzięki temu i takiemu wychowaniu wielu absolwentów tych szkół dało świadectwo bohaterstwa, heroizmu i oddania dla Polski w czasie II wojny światowej, a po jej zakończeniu podjęło pracę nad odbudową polskiego życia naukowego i społecznego.

¹⁶⁸ O czasopismach szkolnych patrz: D. Koźmian, *Czasopisma...*, s. 215-221; T. Jałmużna, *Łódzkie czasopisma szkolne w latach międzywojennych*, Łódź 1998; I. Socha, *Czasopisma młodzieży szkolnej w Polsce 1918-1930*, Katowice 1986.

Bibliografia

Literatura pamiętnikarska:

Żygulski K., (1994 *Jestem z lwowskiego etapu*, Warszawa.

Lempicki S., (1957) *Złote paski. Wspomnienia ze szkoły galicyjskiej*, Warszawa.

Była taka szkoła. Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie 1915-1939, (1987), red. E. Sławińska-Zakościelna, Londyn.

Źródła drukowane:

Katechizm Sodalicii Mariańskich, Warszawa 2006.

Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży. „Straż Przednia”. Instrukcja Pracy, Warszawa 1937.

Ramowa instrukcja pracy zatwierdzona przez prezesa Rady Naczelnej Adama Skwarczyńskiego, w dniu 12 XI 1933 roku, Warszawa 1933.

Regulamin Kół Przyjaciół Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia”, Warszawa 1935.

Regulamin ogólny Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia”, Warszawa 1935

Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Józefa Korzeniowskiego w Brodach za rok szkolny 1920/21 oraz najważniejszy wykaz z lat wojny 1914-1920, Brody 1921.


Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Józefa Korzeniowskiego w Brodach za rok szkolny 1928/1929 i 1932/33, Brody 1929 i 1933

Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego w Brzeżanach za rok szkolny 1920/1921, Brzeżany 1921.

Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego w Brzozowie 1921/1922, Brzozów 1922.

Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum i Liceum w Buczaczu za rok szkolny 1935/1936 i 1936/1937, 1937/1938 i 1938/1939, Buczacz 1935-1939.

Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1932/33, 1934/35, 1935/1936, 1937/38 1938/39, Drohobycz 1932-1939.



Sprawozdanie Dyrekcji CK IV Gimnazjum we Lwowie, Lwów 1909.
Sprawozdanie Dyrekcji CK IV Gimnazjum we Lwowie, Lwów 1900.
Sprawozdanie Dyrekcji CK IV Gimnazjum 1918/1919 we Lwowie, Lwów 1919.
Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum V im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego we Lwowie za rok szkolny 1928/29, Lwów 1929.
Sprawozdanie Dyrekcji im. J. Długosza we Lwowie za rok szkolny 1920/1921, 1926/27 1930/1931, 1931/1932, Lwów 1920/21, 1926/27, 1930-1932.
Sprawozdanie Dyrekcji im. J. Długosza we Lwowie za rok szkolny 1928/1929. Lwów 1929, s.16 Mieczysław Kreutz (dużo o wychowaniu w tym kółko miłośników zabytków Lwowa).
Państwowe Gimnazjum IX Humanistyczne im. Jana Kochanowskiego we Lwowie. Sprawozdanie Dyrekcji za rok szkolny 1929/30, Lwów 1930.
Sprawozdanie Dyrekcji w Leżajsku Gimnazjum Państwowego im. B. Chrobrego w Leżajsku za rok szkolny, 1929/30, Leżajsk 1930.
Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie za rok szkolny 1911/1912, 1915/1916, 1916/17, 1917/1918, Lwów 1911 i 1915-1918.
Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Łańcucie za rok szkolny 1933/1934-1935/36, Łańcut 1933-1936.
Sprawozdanie Dyrekcji VI Gimnazjum im. S. Staszica we Lwowie za rok szkolny 1920/21, Lwów 1921.
Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie za 1920/21, 1924/25, 1933/34, 1937/38, Rzeszów 1920, 1925, 1934, 1938.
Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II w Stryju za rok szkolny 1929/1930, 1930/31, Stryj 1929-1931.
Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Pińczowie. Rok szkolny 1918/19, Pińczów 1919.
Sprawozdanie Dyrekcji III Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Tarnopolu za rok szkolny 1932/33 i 1933/34, Tarnopol 1933 i 1934.
Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego w Wadowicach, Wadowice 1918/1919, Wadowice 1919.
Statut Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży Straż Przednia, Warszawa 1932 i 1933. Straż Przednia w lecie 1934 r., Warszawa 1934.

Ustawy Sodalicji Mariańskiej uczennic szkół średnich w Polsce, wyd. IX, Kraków 1939.

Wiadomości Urzędowe, R.1 nr 1, Warszawa 1934.

Opracowania:

Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy, 1564-1995, (1996), (red.) Ludwik Grzebień i inni, Kraków.

Ciembroniewicz J., (1900) *Adolf Dygasiński*, Lwów.

Fränkel J., (1936) *Na marginesie pracy gminy szkolnej*, w: *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Trembowli za rok szkolny 1935/36*, Trembowla.

Frycie S., (1966) *Sprawozdania szkolne polskich gimnazjów w Galicji*, w: *Z tradycji kulturalnych Rzeszowa i Rzeszowszczyzny*, red. S. Frycie, S. Reczek, Rzeszów.

Głąb-Sołtysik A., (2013) *Sodalicje Mariańskie w diecezji śląskiej (kato-wickiej) w latach 1925-1939*, Opole.

Gołdyn P., (2019) *Źródła do dziejów szkolnictwa w Polsce w XX wieku. Sprawozdania szkolne, Protokoły rad pedagogicznych, kroniki szkolne*, Poznań.

Helczyński J., (1938) *Pisanie regulaminów, protokołów, Kroniki szkolnej. Praca wewnętrzna organizacji uczniowskich*, Lwów.

Horbowski A., (1995) *Sprawozdania szkolne gimnazjów galicyjskich*, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, t.3, *Nauka i oświata*, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów.

Iwanicki M., (1986) *O ideowo-wychowawczym oddziaływaniu sanacji na młodzież szkolną i akademicka*, Siedlce.

Jasiński Z., Tosch F., (2013) *Kronika szkolna jako źródło do dziejów edukacji (przykład Zębówic)*, Opole.

Kamiński P., (2018) *Sodalicja Mariańska uczennic Gimnazjum i Liceum im. A. Mickiewicza we Lwowie prowadzona przez O. Teolifa Tyrankiewicza*, „Nasza Przeszłość”.

Król J., (2019) *Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia” (1932-1939) jako szkołą formacji propaństwowej*, „Forum Pedagogiczne”, nr 1.

- Laszuk A., (2010) *Dzieje Sodalicji Mariańskiej w Polsce na tle sytuacji Kościoła w Europie*, w: *Sodalicje Mariańskie w Europie. Wczoraj, dziś, jutro*, pod red. A. Laszuk, R. Pruszyńskiej, Warszawa.
- Magiera E., (2003) *Wychowanie państwowe w szkolnictwie powszechnym Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczecin.
- Magiera E., (2018) *Sprawozdania szkolne jako źródło do dziejów działalności wychowawczej gimnazjów w okresie międzywojennym*, w: *Zachować dla przeszłości. Sprawy szkolnictwa i oświaty w przekazie prasowym XX i Pierwszych lat XXI wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź.
- Mańkowski B., (1892) *Szkoła a wychowanie*, „Muzeum”, z. 10.
- Mirtyński Z., (1936) *Zasadniczy problem wychowania i wychowawcze możliwości szkoły*, w: *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Trembowli za rok szkolny 1935/36*, Trembowla.
- Muszyński W., (2008) *Mali Piłsudzycy*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, nr 5-6.
- Nowakowska I., (1991) *Postawy społeczne i świat wartości młodzieży w Polsce międzywojennej*, Warszawa.
- Ostrowski J., (1938) *Realizacja wychowania obywatelskiego w szkole*, Wilno.
- Pudłocki T., (2004) *Blaski szarości...: życie codzienne w I Państwowym Gimnazjum im Juliusza Słowackiego w Przemyślu w latach 1918-1939*, Przemyśl.
- Pudłocki T., (2008) *Historia zaklęta w fotografiach: I Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu sprzed stu lat i dziś*, Przemyśl.
- Sanojca K., (1934) *Biblioteki szkolne gimnazjów lwowskich w okresie międzywojennym*, w: *Z badań nad książką i zbiorami historycznymi. Dla Niepodległej*, Wrocław 1919, s. 89-104. Skwarczyński A., *Wskazania*, Wilno.
- Socha I., (1986) *Czasopisma młodzieży szkolnej w Polsce 1918-1930*, Katowice.
- Sołtysik W., (1933) *Pisemko szkolne, świetlica, teatr szkolny i zabawy młodzieży w prowincjonalnych Zakładach naukowych*, w: *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Józefa Korzeniowskiego w Brodach za rok szkolny 1932/33*, Brody.
- Szulakiewicz W., (2012) *Stanisław Lempicki (1886-1947). Twórca lwowskiej szkoły historii wychowania*, Toruń.

Szulakiewicz W., (2014) *O uczących i uczonych. Szkice z pedeutologii historycznej*, Toruń.

Szulakiewicz W., (2017) *Nauczyciele i ich edukacja. W kręgu idei lwowskiej pedeutologii*, Toruń.

Szulakiewicz W., (2019) *Pedagogika na Uniwersytecie Stefana Batorego*, Toruń.

Tomaszewski P., (2018) *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919-1939. Studium z dziejów organizacji i postaw ideowych studentów*, Toruń.

Wałek B, (2016) *Czytelnie uczniowskie i kółka naukowe w procesie kształcenia i wychowania uczniów galicyjskich szkół średnich (światle sprawozdań szkolnych z lat 1904-1917)*, w: „Nowa Biblioteka. Technologie Informacyjne i Media”, nr 4.

Rozdział IV

*Opieka i wychowanie na przykładzie działalności
żeńskich zgromadzeń zakonnych.*

*Casus Wielkopolski Wschodniej (pierwsza
połowa XX wieku)*

(Piotr Gołdyn)

„Największą satysfakcję odczuwamy właśnie wtedy, gdy dajemy innym coś z siebie, gdy za cel stawiamy sobie poprawienie warunków życia innych ludzi, gdy przyłączymy się do jakiejś większej sprawy i staramy się wyrzec pozytywny wpływ na otaczający świat”

Nick Vujcic

1. Działalność opiekuńcza do roku 1918
2. Dzieła opieki w okresie międzywojennym
3. Trud opieki w nowej rzeczywistości socjalistycznej

—•••••—

O ile w średniowieczu powstające zakony żeńskie miały przede wszystkim monastyczny charakter, o tyle zgromadzenia zakonne o „dziewiętnastowiecznym” czy nieco wcześniejszym rodowodzie posiadają charyzmaty, które sytuują je wśród ludzi. Zakonnice szły z posługą różnym grupom społecznym, dzieciom, starcom, zaniedbanym moralnie czy też osobom upośledzonym. Kilka z tych zgromadzeń zapisało się na kartach działań opiekuńczo-wychowawczych realizowanych w pierwszej połowie XX wieku. Wśród nich można wymienić, używając nazw popularnych, takie zgromadzenia jak: albertynki, opatrnościanki, misjonarki benedyktyнки, słuźki czy jeszcze eucharystki. Ich aktywność miała czysto praktyczny wymiar posługi realizowany np. poprzez ochronki czy domy dla osób starszych, ale też kursy czy nawet próby uruchomienia szkół.

1. Działalność opiekuńcza do roku 1918 r.

Jeśli chodzi o tradycje działalności opiekuńczej prowadzonej przez zgromadzenia zakonne w Wielkopolsce wschodniej do roku 1918 r., to są one dość skromne. Od średniowiecza poprzez okres nowożytny aż do XIX wieku swoją obecność na tych terenach zaznaczały przede wszystkim zakony męskie – cystersi w Łądzie, kameduli w Bieniszewie, franciszkanie (tzw. bernardyni) w Kazimierzu Biskupim i Kole, franciszkanie konwentualni w Pyzdrach, paulini w Brdowie¹.

Pierwszy zakon, a w zasadzie zgromadzenie żeńskie, pojawiło się na tym terenie dopiero w drugiej połowie XIX wieku i to zaledwie na kilka lat. Chodzi tu o zgromadzenie zakonne założone przez bł. Edmunda Bojanowskiego. W Wielkopolsce wschodniej założyły swoją placówkę w MalinCU, w majątku Kwileckich. Ta bowiem rodzina ziemiańska – Władysław i Honorata z Russanowskich – poczyniła starania

¹ Więcej na ten temat zob. m. in.: S. Rusin, *Zakony na ziemi konińskiej*, Konin 1993; M. Graniczny, *Historia kamedulów bieniszewskich*, Kazimierz Biskupi 2016; *Bernardyni kolscy 1466-2016. 550 lat dziedzictwa i posługi*, red. K. Witkowski, Koło 2016; J. Mozga, *Dzieje konwentu paulinów w Brdowie*, „Studia Claramontana” 1984, t. 5; H. Wiczak, *Z życia religijnego w królewskim mieście Koninie*, Włocławek 2006; A. M. Wyrwa *Procesy fundacyjne wielkopolskich klasztorów cysterskich linii altenberskiej. Łekno, Łąd, Obrą*, Poznań 1995.

—•••••—

u Edmunda Bojanowskiego o pozyskanie sióstr do pracy w ochronce. Starania te rozpoczęte zostały już w roku 1862, ale sprawa nie była prosta, bowiem Maliniec ówczesnie leżał w zaborze rosyjskim, natomiast zgromadzenie sióstr służebniczek założone zostało i rozwijało się w zaborze pruskim. Konieczna była zatem zgoda rosyjskich władz zaborczych na sprowadzenie sióstr do Malińca. Pomagał w tym między innymi ks. Jan Koźmian. Pod koniec lutego 1862 r. zakonnice były już gotowe do wyjazdu, jednakże musiały czekać na paszporty. Zgodę musiały wyrazić również władze kościelne. W tym jednakże zakresie ówczesny biskup kujawsko-kaliski wyraził swoją przychylność i zgodę².

Bojanowski był przekonany, że jeśli pojawią się sprzyjające warunki, to ochronka w Malińcu może rozpocząć swoją działalność już wiosną 1862 r. Utrzymanie sióstr leżało w gestii Kwileckich. Zgodnie z wytycznymi mieli oni na ten cel przekazać: „18 szefli³ żyta, po 6 szefli grochu i jęczmienia, 2 szefle pszenicy, tatarski, prosa itd., 20 tal. pieniędzy, 2 morgi roli” oraz dodatkowo dwie krowy. Niestety z powodu choroby sióstr oddelegowanych do pracy w Malińcu uruchomienie placówki przesunęło się w czasie. Nie udało się tego dokonać również w lipcu, z powodu nieobecności hrabiny Kwileckiej, która w tym czasie udała się na leczenie „do wód”. Terminy się przesunęły, aż w końcu udało się otworzyć ochronkę 12 października 1862 r. Szczegółową relację tego wydarzenia przedstawił ks. Hilary Koszutski, który w liście do E. Bojanowskiego pisał tak: „Z Malińca pojechałem jeszcze w sobotę wieczorem do Gosławic z p[anem] Kwileckim, by rozmówić się z ks. Landowiczem o programie poświęcenia ochronki. W niedzielę 12-go miałem sumę i kazanie, zastosowawszy Ewangelię do celu ochronki wiejskich. Po nabożeństwie zapowiedział ks. L. parafianom swoim, że poświęcenie ochronki w Malińcu odbędzie się przed nieszporami. Włościanie zapewnili ochronkę, a dużo włościan stało jeszcze przy oknach otwartych na dworze. Obecna była cała Rada Opiekuńcza powiatu konińskiego,

² *Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1971*, Tom I, *Listy Edmunda Bojanowskiego z lat 1836-1971*, oprac. L. Smółka, Wrocław 2001, List do abpa Leona Przyłuskiego z 3 IV 1862 r. (s. 269-270).

³ Była to dawna jednostka miary.

—•••••—

składająca się z naczelnika powiatu i 10 czy 11 obywateli. Przybył także naczelnik żandarmerii z Konina, poczciwy Litwin Jagmin, który mnie przed ochronką przy wszystkich serdecznie wyczałował i wyściskał, żem się aż kręcił w jego objęciach – bo silny mężczyzna – za mocny nieraz w lendzie i przy szlabanie. Lud nasz poczciwy był widocznie wzruszony przy całej tej uroczystości, tylko chłopci wynurzali swoje utyskiwanie, że im nie wolno z dziećmi i niewiastami bywać na czytaniach świątecznych i nowennach⁴.

Siostry pod opieką miały około 45 dzieci. Poza tym przychodziły także kobiety i dziewczęta. Zdaniem ks. Koszutkiego siostry w Malińcu spełniały podwójną rolę. Tą pierwszą podstawową była oczywiście opieka nad dziećmi, ale ochronka pełniła także rolę szkoły. Zresztą ks. Koszutki uważał, że w tego typu placówkach powinny być dwie sale. Jedna przeznaczona dla młodszych dzieci, gdzie sprawowana byłaby opieka, gdzie maluchy mogłyby się bawić, a przez to również uczyć. Z kolei w drugiej sali powinny być poustawiane ławeczki do nauki szkolnej. W Malińcu ławki były w sali ochronkowej, przez co ograniczone zostało miejsce na zabawę dla dzieci. Kwileccy za namową duchownego zgodzili się także, żeby zimą w ochronce pracowały dwie siostry. Latem w placówce przebywały tylko najmłodsze dzieci, bowiem te starsze razem z rodzicami pracowały w polu⁵.

Siostry trafiły do Królestwa Polskiego w dość specyficznym okresie, kiedy to rosło wzburzenie Polaków wobec działań władz carskich. Podobnie jak w Warszawie czy innych większych miastach Królestwa również w Koninie⁶ dochodziło do manifestacji patriotycznych, a w końcu w styczniu 1863 r. wybuchło powstanie. Siostry zaangażowały się w pomoc powstańcom, szczególnie tym, którzy odnieśli rany w czasie potyczek i mniejszych bitew. Pomoc tę oczywiście zainicjowała

⁴ *Korespondencja II*, Od ks. Hilarego Koszutkiego z dnia 14 X 1862 r., s. 394

⁵ P. Gołdyn, *Ochronka siostr służebniczek w Malińcu – majątku Honoraty i Władysława Kwileckich*, „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 2015, nr 15, s. 11-22.

⁶ Maliniec był położony zaledwie kilka kilometrów od Konina, który wówczas stanowił siedzibę władz powiatowych. Obecnie Maliniec jest jedną dzielnicą Konina, położoną w jego północnej części.

—•••••—

hrabina Kwilecka. Zresztą pisała o tym do siostry Matyldy: „Siostrzyczki bardzo nam były pomocne w pielęgnowaniu chorych, okazując się tem przy nich, czem prawdziwe pobożne dusze, oddane Bogu, okazują się w takich okolicznościach: pokorne, pełne poświęcenia i ochoty do oddawania najtrudniejszym chorym posługi, zjednały sobie wszystkie serca i pochwały tak, że kiedyśmy odwiedzały razem w szpitalu w Koninie chorych, którzy poprzednio byli opatrywani w Gosławicach, ze wszech stron witali je z okrzykami radości. Siostrzyczki z Gosławic – wołali na nie – dobre siostry! I żalowali, że już nie są w Gosławicach. Pocziwie siostry! Bardzo je kocham i Matka może być dumna z podobnych córek, które tak dobrze odpowiadają powołaniu swemu”⁷.

Niestety to zaangażowanie w pomoc powstańcom odbiło się na działalności w ochronce. Tylko jedna siostra opiekowała się dziećmi, podczas gdy trzy pozostałe powstańcami. Siostry prowadziły również małe gospodarstwo, które było jednym z elementów ich utrzymania się w Malińcu. Po tym jak działania powstańcze we wschodniej Wielkopolsce zanikły, siostry wróciły do swej pierwotnej posługi. Pod koniec 1863 r. do ochronki uczęszczało około 30 dzieci. Placówka cieszyła się popularnością wśród miejscowych. Bojanowski w swoich *Dziennikach* pod datą 29 lutego 1864 r. zapisał taką oto notatkę: „Dzieci dużo chodzi i dziewcząt, i kobiet codziennie, a szczególnie w niedzielę dużo chodzi na czytanie. Z bliskości Malińca zgłasza się jako kandydatka młoda Żydóweczka, która chce przejść na katolicką wiarę i do sióstr wstąpić. Rodzice nic nie wiedzą. Ks. Kanonik [ks. Walenty Karkowski] radził jej, żeby poczekała, aż p. Kwilecki wróci, a może skłoni rodziców do pozwolenia. Proszą o wiadomość, czyby ją wtedy mogły przyjąć na naukę religii”⁸.

Obecność i działalność zakonnice nie bardzo podobała się władzom rosyjskim, które postanowiły wydalic siostry. Oczywiście dały im możli-

⁷ List ten datowany jest na 27 IV i adresowany do s. Matyldy Jasińskiej, a w całości zacytował go w swoich *Dziennikach* E. Bojanowski, zob.: *Dzienniki III. 1861-1866*, Wrocław 2009, s. 317, (dalej: *Dziennik III*); zob. K. Płachciński, *Służba zdrowia w Wielkopolsce wschodniej w czasie powstania styczniowego (1863-1864)*, „Polonia Maior Orientalis” 2020, T. VII, s. 29-44.

⁸ *Dziennik III*, s. 414.

—•••••—

wość pozostania, pod warunkiem „zdjęcia habitów” i działania w strojach świeckich. Te jednakże na to nie przystały i wobec stanowczych działań władz zaborczych przygotowały się do wyjazdu. Co prawda udało się na jakiś czas jeszcze je zatrzymać, jednakże ich bytność w Malińcu dobiegała powoli końca. Poza tym swoje niezadowolenie z pracy sióstr zaczęła wyrażać również hrabina Kwilecka. Niestety nie są znane powody tego niezadowolenia. Kwileccy chcieli również, aby zakonnice dozorowały kobiety, które były osłabione po położu, wieczorami prały także bieliznę. Dużo czasu zabierała jednak praca w ochronce i siostry wymawiały się od tych dodatkowych prac⁹.

Ostateczna likwidacja placówki nastąpiła wiosną 1866 r. Kwilecki pisał wówczas do Bojanowskiego. „[...] życzeniem naszym jest ochronkę w Malińcu, zostającą pod kierunkiem sióstr służebniczek zupełnie zwinąć [...]. Przykro mi bardzo, że tak niespodzianie wiadomość tę Panu przesyłam; długo się wahałem, ale ostatecznie przekonawszy się, że dzieci bardzo małe postępy robią, że siostry żadnym nie są przykładem i zachętą przy pracy, a w dzisiejszych okolicznościach po stracie wszystkich prawie domów wiejskich, stancje zajęte przez siostry i salę do lekcji koniecznie mi są potrzebne”¹⁰.

Tak zakończył się pobyt zakonnice ze zgromadzenia sióstr służebniczek w Malińcu. Jednakże mniej więcej czterdzieści lat później w Malińcu znów została uruchomiona ochronka. Tym razem jednakże prowadzona przez zupełnie inne zgromadzenie i przyczyny jej założenia również były nieco inne.

W pierwszej dekadzie XX wieku na terenie Wielkopolski wschodniej swoje placówki opiekuńcze zaczęły zakładać siostry służki (Zgromadzenie Sióstr Służek)¹¹. Był to zakon bezhabitowy, założony w drugiej połowie XIX wieku przez Honorata Koźmińskiego. Za dokładną datę powstania zgromadzenia przyjmuje się 7 października 1878 r.

⁹ P. Gołdyn, *Ochronka...*, s. 19.

¹⁰ *Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1871*, Tom II, *Listy Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1868*, oprac. L. Smółka, Wrocław 2001, s. 493.

¹¹ Na ten temat szerzej, zob.: P. Gołdyn, *Działalność społeczna i wychowawcza sióstr służek w północnych powiatach Wielkopolski wschodniej w pierwszej połowie XX wieku*, „Polonia Maior Orientalis” 2015, T. II, s. 67-81.

—•••••—

Bezhabitowość tego zakonu wynikała przede wszystkim z sytuacji społeczno-politycznej w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego. Skasowano wówczas wiele zakonów, a nowe powstające musiały działać w ukryciu. Tak było też ze służkami, jednym z 16 zgromadzeń założonych przez Koźmińskiego. Założyciel również określał dla każdego z nich konkretny charyzmat działania. Służkom przypadło szerzenie sumienia chrześcijańskiego wśród dzieci i młodzieży, ale także współdziałanie w duszpasterskich działaniach Kościoła. Charyzmat ten realizowany był przede wszystkim w działaniach na rzecz wychowania dzieci, przygotowania młodzieży do życia w społeczeństwie w sposób odpowiedzialny, czy też opiekę nad chorymi i potrzebującymi¹².

Jednym z istotnych obszarów działalności zgromadzenia były ochronki. W okresie zaborowym stawiały one przed sobą kilka zadań, poczynszyszy od żłobków, przez przedszkola na sierocińcach kończąc. Niejednokrotnie prowadzono w nich również działania edukacyjne, które polegały przede wszystkim na douczaniu dzieci¹³. W placówkach prowadzonych przez siostry służki pracowały zawsze dwie lub trzy zakonnice, a opiekowały się one kilkudziesięcioma dziećmi. Tak opisywano funkcje, jakie realizowane były w tych placówkach: „[...] ochronka obok oficjalnego programu placówki opiekuńczej, realizowała drugi bardzo ważny program tajnej placówki oświatowej. Dzieci do lat 7 stanowiły właściwą ochronkę, starsze, mające prawo do korzystania z tzw. sal zajęć, korzystały z tajnego nauczania elementarnego: uczyły je pisać, rachować, katechizmu, zapoznawano je z zarysem historii Polski. Właściwa ochronka czynna była tylko w lecie, wówczas uczęszczały do niej dzieci młodsze, a czasem przynoszono i małe dzieci, które trzeba było bawić i karmić, gdyż matki były zajęte robotą w polu. Jesienią i zimą schodziła się także dziatwa starsza, nawet do 16 lat, dla której prowadzona była nauka regularna”¹⁴.

Ponieważ ochronki powstawały przede wszystkim na wsiach, miały one też swoiste oddziaływanie na tę grupę społeczną. Opieką obejmo-

¹² B. Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostołskiego*, Warszawa 2002, s. 351

¹³ M. Wójcik, *Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej. T. 1. Powstanie, rozwój i działalność w latach 1878-1918*, Mariówka 1978, s. 211.

¹⁴ Tamże, s. 211-212.

wano również starsze dzieci, do 18 roku życia, prowadząc dla nich różnego rodzaju kursy, które miały im umożliwić znalezienie odpowiedniego zatrudnienia. Dodatkowo w okresie, w którym Polska była jeszcze pod zaborami, siostry prowadziły tajne nauczanie¹⁵.

Na terenie Wielkopolski wschodniej siostry służki pojawiły się już 1884 r., choć trudno to uznać za oficjalną i stałą działalność. Pierwszą placówką miał być Uniejów. W materiałach archiwalnych zachowała się taka oto notatka sporządzona przez jedną z przełożonych generalnych: „Sklep w Uniejowie założony w 1884 r. świetnie prowadzony (na początku to była tylko herbaciarnia), ale stokroć świetniejsze było apostołstwo sióstr na wsiach okolicznych. Niestety główna sklepowa wystąpiła, a te które były, niezdolne były do tego obowiązku – na razie nawet na krótki czas nie mogłam dać innej sklepowej, więc towar zabrałam gdzieindziej – tylko wkrótce założyliśmy krawiectwo”¹⁶.

To krawiectwo de facto rozpoczęło się dopiero w 1905 r. Uniejów nie był jednakże miejscem, w którym zakonnice te rozwinęły działalność opiekuńczą. Ochronki nie prowadziły, choć wzmiankuje się taką działalność. Miała ją prowadzić s. Maria Śliwińska, w pierwszych latach po założeniu placówki¹⁷. Niestety nic więcej nie wiadomo o ochronce uniejowskiej.

W 1903 lub 1904 r. przybyły z kolei do Grodźca. Dokładna data trudna jest do ustalenia. Mniej więcej wtedy powstała ochronka w Grodźcu, w dobrach należących do rodziny Kwileckich. Od samego początku pracowały w niej trzy zakonnice – Stefania Kruszewska, Salomea Szczech i Zofia Trześniewska. Jedną z podopiecznych była urodzona 9 kwietnia 1897 r. w Grodźcu Marta Jakubowicz, która swoje dorosłe życie związała właśnie ze Zgromadzeniem Sióstr Służek¹⁸.

W Kazimierz Biskupim siostry zjawiły się w 1908 r., choć początkowo nie prowadziły one działalności opiekuńczej. Jedną z sióstr – Helena

¹⁵ Tamże, s. 216.

¹⁶ Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanej w Mariówce, *Relacja s. Gabrieli Kołodziejskiej (dalej: AZSS), Z Notatek Matki Pauliny Lisieckiej, byłej Przełożonej Generalnej.*

¹⁷ Tamże, *Informacja s. Marii Śliwińskiej z roku 1955.*

¹⁸ Tamże, *Życiorys s. M. Jakubowicz*, ks. II

—•••••—

Gabriela Kołodziejska pracowała w szkole, poza tym w domu zakonnym zajmowały się tkactwem. Ochronka powstała dopiero w 1913 r. Tak przynajmniej wynika z materiałów źródłowych: „Okolo 1913 roku przyjechała s. Elżbieta Michalina Niewiadomska, na samodzielna ochroniarkę do Kazimierza u pp. Mańkowskich. Zajmowała się nie tylko dziećmi, ale i młodzieżą. Zbierając ich na wieczory do sali zajęć, gdzie przez czytanie i pogadanki religijne, starała się rozwinąć pojęcia religijne i wpłynąć na dobre obyczaje”¹⁹. Siostry opiekowały się dziećmi pracowników folwarcznych, należących do majątku Mańkowskich. Jednakże trzy lata później zwieziono do ochronki również dzieci z Łodzi, w liczbie około 100²⁰.


Druga ochronka w dobrach Mańkowskich powstała w niedalekim od Kazimierza Biskupiego Nieświastowie. Było to w roku 1916, a prowadziła ją do roku 1918 s. Maria Szymańska.

Poza ochronkami siostry zakładały również schroniska dla dzieci. Tę działalność rozwinęły przede wszystkim w okresie I wojny światowej. Na terenie Wielkopolski wschodniej zaistniały one między innymi w majątku Mańkowskich w Kazimierz Biskupim. Znajdowały w nich schronienie dzieci, które zostały dotknięte działaniami wojennymi – sieroty i półsieroty. M. Wójcik pisała: „Sprawozdanie Okręgowej Rady Opiekuńczej Konińsko-Słupeckiej za rok 1918 podaje, że w tymże roku dzięki zabiegom RGO i inicjatywie ludzi dobrej woli – zwłaszcza ziemian, którzy chętnie pospieszyli z pomocą, w powiatach konińskim i słupeckim rozlokowano ok. 1500 dzieci, dając im całkowitą opiekę i wyżywienie oraz naukę. W kilku takich schroniskach pracowało także Zgromadzenie Sióstr Służek. Już w r. 1916 Wanda Mańkowska założyła trzy schroniska w swoich majątkach na terenie powiatu słupeckiego, angażując do nich personel ze Zgromadzenia Służek. Były to schroniska: w Nieświastowie dla 70 dziewcząt z Łodzi i Warszawy, w Józwinie dla 50 chłopców z Łodzi oraz schronisko w Kazimierzu Biskupim dla ok. 50 chłopców”²¹.

¹⁹ Tamże, *Życiorys s. Elżbiety Michaliny Niewiadomskiej*.

²⁰ Tamże, *Relacja i życiorys s. Józefy Golba*.

²¹ M. Wójcik, *Zgromadzenie sióstr...*, T. 1, s. 227.



Była to jednak przejściowa forma opieki nad dziećmi, która wynikała przede wszystkim z aktualnej potrzeby społecznej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości te placówki w zasadzie zostały zamknięte. Warto dodać, że podobnie jak w ochronkach pracowało w nich od dwóch do trzech sióstr, a opiekę nad dziećmi sprawowały przez 24 godziny. Takie schronisko działało między innymi w Józwinie (dobra Mańkowskich). W latach 1916-1918 przebywało w nim około 42 chłopców w wieku od 6 do 16 lat. Choć jak podają źródła zakonne, na początku roku 1916 mogło przebywać nawet około 100 chłopców. Opiekę nad nimi sprawowały siostry: Julia Walczak i Józefa Kulczyńska²².

Jak widać z powyższej informacji działalność opiekuńcza sióstr zakonnych w Wielkopolsce wschodniej do roku 1918 nie miała zbyt szerokiego zakresu. Ograniczała się zaledwie do dwóch obszarów – ochronek i schronisk. Prowadziły je w zasadzie dwa zgromadzenia zakonne – służebniczki i służki. Również działalność ta ograniczała się do zaledwie kilku miejscowości. Trzeba jednakże zauważyć, że nie byłaby ona możliwa bez wsparcia rodzin ziemiańskich. Tu w Wielkopolsce wschodniej wyróżniły się pod tym względem rody Mańkowskich (Kazimierz Biskupi) i Kwileckich (Maliniec i Grodziec). To właśnie ziemianie inicjowali zakładanie i prowadzenie ochronek. Przekazywali na ten cel pomieszczenia, łożyli środki finansowe, to oni również sprowadzali zakonnice, które te dzieła prowadziły. Trudno do końca określić, czym się kierowali wybierając takie a nie inne zgromadzenie zakonne. Być może jakimiś własnymi doświadczeniami wcześniejszych spotkań czy poleceń innych ziemian lub duchowieństwa. Jak widać mieli również swoje oczekiwania co do posługi sióstr, czego przykładem były relacje Kwileckich w Malińcu z siostrami służebniczkami. Oczekiwania te były nieco inne od charyzmatu zgromadzenia, co doprowadziło do przerwania współpracy i likwidacji ochronki. W każdym razie opisana powyżej działalność opiekuńcza zaowocowała nie tylko dalszym rozwojem, ale także nowymi dziełami.

²² AZSS, *Relacja s. Kulczyńskiej Józefy*.

2. Dzieła opieki w okresie międzywojennym

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. zakończyło ponad stuletni okres niewoli. Ten czas, jak i wydarzenia I wojny sprawiły, że społeczeństwo polskie było na progu II Rzeczypospolitej, kolokwialnie rzecz ujmując, mocno „poturbowane” nie tylko politycznie, ale także gospodarczo, społecznie, a może przede wszystkim moralnie. Tu dużą rolę do odegrania miał Kościół, a przede wszystkim zgromadzenia żeńskie, które mocno zaangażowały się w różne dzieła miłosierdzia i opieki nie tylko nad dziećmi, ale także nad dorosłymi, czy to chorymi, czy to starcami, czy też, jak wówczas określano „moralnie zaniedbanymi”²³.

Jeśli chodzi o Wielkopolskę wschodnią to wiele dzieł zainicjowanych przez rok 1918 było kontynuowanych, ale pojawiły się też nowe zgromadzenia, którym nie brakowało płaszczyzn do podejmowania działań opiekuńczych. Swoją posługę kontynuowały siostry służki, które dalej prowadziły ochronki w dobrach kazimierskich, stanowiących własność rodziny Mańkowskich czy Kwileckich w Grodźcu oraz Malińcu.

W tym ostatnim miejscu nie funkcjonowała ona zbyt długo. Założona została w 1920 r. a opiekę nad nią objęła s. Tekla Kuśmierczyk, wspomagana przez s. Agatę Bomblównę. Pojawiły się w niej dzieci z Józwiną, przysłane przez hrabinę Mańkowską, która w ich miejsce przyjęła inne dzieci. Niestety, po niespełna roku wróciły do Józwiną. Jako datę likwidacji podaje się rok 1921²⁴.

Nieco lepiej i dłużej funkcjonowała ochronka w Grodźcu, również w dobrach rodziny Kwileckich. Tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości znajdowało się w niej około sześćdziesięciorga dzieci. Były to przede wszystkim dzieci wiejskie, jak również, a może przede wszystkim pracowników dworskich. Zakonnice były utrzymywane

²³ Na ten temat zob. P. Gołdyn. *Pogarda dla zawodu litość dla człowieka. Społeczno-edukacyjne formy działalności wobec kobiet zagrożonych prostytutką w Polsce (1918-1939)*, Kalisz 2013.

²⁴ M. Wójcik, *Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej, T. 2*, Mariówka 2012, s. 495.

przez hrabinę Kwilecką, która płaciła im pensję, ale także zaopatrywała w produkty spożywcze, m.in. mleko czy mąkę i cukier²⁵.

W następnych latach liczba dzieci nieco wzrosła. W 1928 doliczono się ich siedemdziesięciuro. Warto zaznaczyć, że grodzieckie służki zajmowały się też osobami chorymi²⁶. Przez cztery lata w Grodźcu pracowała także pielęgniarka²⁷.

W roku 1936 siostry służki zakończyły swoją działalność w Grodźcu. Ze źródeł archiwalnych wynika, że placówkę zlikwidowała synowa hrabiny Kwileckiej – Wanda z Platerów²⁸. W grę wchodziły przede wszystkim sprawy finansowe. Hrabina Wanda Kwilecka wyraziła to dokładnie w liście do s. Józefy Sieradzkiej. Pisała wówczas: „Od długiego szeregu lat pracują w Grodźcu Ochroniarki z Mariówki, ku najzupełniejszemu zadowoleniu mojej Teściowej, która do Nich, a przede wszystkim do p. Ewy bardzo jest przywiązana. Obecnie Teściowa moja wyprowadziła się na stałe do Warszawy, nam polecając zajęcie się wszelkimi sprawami miejscowymi w Grodźcu, oraz przeprowadzenie jak najdalej idących oszczędności, a to w związku z pogarszającą się sytuacją finansową, oraz konieczności prowadzenia dwu domów przez naszą Rodzinę, oraz zlikwidowanie całego szeregu ciężkich interesów. Stosując się do powyższego polecenia zmuszeni byliśmy po kolei przejrzeć koszty każdej pozycji majątkowej, a pomiędzy innymi i koszty utrzymania ochronki, który jak zapewne Szanownej Pani wiadomo obciąża w całości majątek, ponieważ dzieci za siebie nie płacą. Wziąwszy pod uwagę wszystkie pozycje utrzymania ochrony, z pensją 125 zł miesięcznie na czele doszliśmy do przekonania, że musimy tu, nie kasując samej instytucji, zaprowadzić radykalną oszczędność. Trudność polega na tym, że Panie z zakładu w Mariówce, nie mogą być umieszczane pojedynczo, co pociąga za sobą powiększenie kosztów, i prowadzenia całego gospodarstwa, wobec czego zmuszona byłam zakrzętnąć się koło wynalezienia sobie możliwości umówienia na stanowisko ochroniarki kogoś z innego

²⁵ AZSS, *Relacja s. Katarzyny Kopicik*.

²⁶ Tamże, *Relacja s. F. Filipek*.

²⁷ Tamże, *Relacja s. Ewy Witkowskiej*.

²⁸ Tamże, *Relacja s. Katarzyny Kopicik*.

—•••••—

zakładu. Otóż w tych dniach otrzymałam zawiadomienie, iż od 1.I.37 r. mogę mieć zapewnioną pierwszorzędną siłę (również klasztorną), która sama mogłaby pracę w Grodźcu prowadzić, przy czym warunki Jej niezmiernie w porównaniu niskie, przy utrzymaniu u nas (co zawsze taniej rachować się musi) dałoby nam w całości rocznie oszczędność około 1000 zł. Przy tym osoba owa miałaby specjalne wykształcenie w kierunku pracy społecznej, a więc przede wszystkim organizacji i prowadzenia według wszelkich przepisów Stowarzyszeń młodzieży, przy uzupełnionych ostatecznie kwalifikacjach ochraniarskich i pielęgniarskich. Wobec powyższego na 1 października zawiadomiłam p. Ewę o konieczności zmiany, o czym również Szanownej Pani piszę, podając wszystkie szczegóły, aby Pani wiedziała, iż zmianę powyższą przeprowadzimy z wielkim żalem i tylko z konieczności przeprowadzenia poważnej oszczędności oraz zdobycia sobie osoby odpowiedniej wykształceniem, a równocześnie młodej, której większa ilość pracy zbyt ciężko nie będzie. Zaznaczam również, iż siła, o którą specjalnie się starałam może być do naszej dyspozycji tylko do 1.I.37 r., gdybyśmy zaś chcieli termin ten przesunąć musielibyśmy się już później kontaktować z początkującą ochraniarką, czego sobie bynajmniej nie życzymy. Dlatego sprawa tej zamiany jest tak dla nas terminowa”²⁹.

Znacznie dłużej siostry służki pracowały pod opieką rodziny Mańkowskich w Kazimierzu Biskupim i okolicznych wioskach. Pojawiły się one tam już przed I wojną światową, a potem rozwinęły swoją działalność. „Sprawozdanie Okręgowej Rady Opiekuńczej Konińsko-Słupeckiej za rok 1918 podaje, że w tymże roku dzięki zabiegom RGO i inicjatywie ludzi dobrej woli – zwłaszcza ziemian, którzy chętnie pospieszili z pomocą, w powiatach konińskim i słupeckim rozlokowano ok. 1500 dzieci, dając im całkowitą opiekę i wyżywienie oraz naukę. W kilku takich schroniskach pracowało także Zgromadzenie Sióstr Służek. Już w r. 1916 Wanda Mańkowska założyła trzy schroniska w swoich majątkach na terenie powiatu słupeckiego, angażując do niech personel ze Zgromadzenia Służek. Były to schroniska: w Nieświastowie

²⁹ Tamże, *List Wandy z Platerów Kwileckiej do s. Józefy Sieradzkiej z dnia 5 października 1936 r.*

dla 70 dziewcząt z Łodzi i Warszawy, w Józwinie dla 50 chłopców z Łodzi oraz schronisko w Kazimierzu Biskupim dla ok. 50 chłopców³⁰.

Praca w Kazimierzu Biskupim nie ograniczała się jednakże tylko do opieki nad dziećmi. Mańkowscy bowiem uruchomili również dom starców³¹. Poza tym zakonnice ubierały kościół, prowadziły wieczorowe kursy robót ręcznych dla dziewcząt, ale także opiekowały się dziećmi podczas procesji i urzędały różnego rodzaju przedstawienia³².

Wspomniana ochronka działała ponad dwadzieścia lat. Ostatecznie Mańkowscy zamknęli ją w 1931 r. Jedna z sióstr przeniosła się do pracy w szkole. Była to s. Helena Domańska³³.

Poza Kazimierzem Biskupim swoją działalność prowadziły służki w innych miejscowościach wchodzących w skład dóbr Mańkowskich. I tak po zakończeniu I wojny światowej kierowniczką ochronki w Nieświąstowie została s. Józefa Klementyna (Helena) Kulczycka. Siostry opiekowały się tam dziećmi, których liczba sięgała od 100 do 120. Były to dzieci w przedziale wiekowym od dwóch do ośmiu lat³⁴. Zadaniem siostry Kulczyckiej było również kierowanie podopiecznych, którzy ukończyli odpowiedni wiek do szkół zawodowych czy to do Łodzi, czy Poznania. Dzieci, które posiadały rodziców, były odsyłane do domów rodzinnych. Ochronka bowiem połączona była ze schroniskiem, w którym przebywały dzieci, jeszcze przywiezione tu w okresie I wojny światowej³⁵. Tak działalność w Nieświąstowie relacjonowała s. Zuzanna Kwiatkowska: „W Nieświąstowie prowadziła ochronkę. W domu wychowywały siostry dwie sierotki, był również przytułek dla staruszek pod opieką sióstr. S. Zuzanna przygotowywała dzieci do I Komunii św., zajmowała się bielą, zbierała młodzież folwarczną i wiejską i urzędała z nimi kursy wieczorowe, wśród których organizowała: *Żywy Różaniec*, *Krucjatę Eucharystyczną* i inne organizacje religijne.

³⁰ M. Wójcik, *Zgromadzenie sióstr...*, T. 1, s. 227.

³¹ AZSS, *Życiorys s. Elżbiety Michaliny Niewiadomskiej*.

³² Tamże, *Relacja s. Janiny Pędziejewskiej*.

³³ P. Gołdyn, *Działalność społeczna...*, s. 72.

³⁴ AZSS, *Relacja uzupełniająca S. J. K. Kulczyckiej nadesłana w liście z dnia 11 VII 1970 r. przez S. Różę Gadomską*.

³⁵ P. Gołdyn, *Działalność społeczna...*, s. 73.

Na zebraniach czytała im książki o treści religijnej. Miała również pogadanki religijne i wychowawcze³⁶.

Jak wynika z opisu, do tego czasu ochronka przeznaczona była tylko dla dzieci ze schroniska. Sytuacja zmieniła się po roku 1931, kiedy to mogły do niej uczęszczać dzieci tzw. „przychodnie”, a więc dzieci miejscowych mieszkańców, najprawdopodobniej robotników rolnych zatrudnionych w majątku Mańkowskich. Dodatkowo siostry prowadziły kursy dla dziewcząt i opiekowały się chorymi³⁷.

Według W. Frątczaka placówka miała zaprzestać działalności w roku 1939 z powodu braku środków finansowych³⁸. Hipoteza taka mogła się pojawić w związku tym, że dwa lata wcześniej zmarł Stanisław Mańkowski, jednakże kwestiami ochronek zajmowała się jego żona³⁹. Przeczą temu jednakże materiały źródłowe, w których można przeczytać, że: „S. Zuzanna Kwiatkowska, nie zważając na żadne trudności i niebezpieczeństwa, udała się do władz niemieckich z prośbą, by pozwolili przywieźć księdza z innej parafii do ciężko chorej staruszki. Przy tej okazji skorzystali inni potrzebujący sąsiedzi. Potajemnie przygotowywała dzieci do I-ej Komunii św. Sprowadzała po kryjomu księdza, który w domu sióstr spowiadał dzieci i dorosłych. Odprawiał w nocy Mszę św., udzielał chorym Sakramentu Namaszczenia. Przygotowywała również dzieci miejscowe, zawoziła ich do sąsiedniej parafii, gdzie byli księża i tam w prywatnym mieszkaniu księdza dzieci spowiadały się i przyjmowały pierwszą Komunię św. Wystarała się u władz kościelnych, by w domu sióstr był na stałe Najśw. Sakrament. Pozwolenie na to otrzymała. Ponieważ w tym samym domu mieszkali Niemcy, trzeba było zachować największą ostrożność. Przechowywały siostry Najśw. Sakrament w szufladzie komody [...]”⁴⁰.

³⁶ AZSS, *Życiorys s. Zuzanny Kwiatkowskiej*.

³⁷ P. Gołdyn, *Działalność społeczna...*, s. 73.

³⁸ W. Frątczak, *Diecezja włocławska w okresie II wojny światowej*, Włocławek 2013, s. 197.

³⁹ J. Durka, *Z działalności Stanisława Mańkowskiego (1876-1937) – właściciela majątku w Kazimierzu Biskupim*, „Polonia Maior Orientalis” 2018, t. V, s. 221-233.

⁴⁰ AZSS, *Życiorys s. Z. Kwiatkowskiej*.

—•••••—

Pomniejsza ochronka prowadzona przez siostry służki działała także w Słaboludzu. Powstała ona w 1931 r., po tym jak zlikwidowano placówkę w Kazimierzu Biskupim. Oprócz tej ochronki przeznaczonej dla robotników folwarcznych, zakonnice zajmowały się też chorymi⁴¹.

Salzejanie pracujący od 1921 r. w Łądzie nad Wartą zauważyli potrzebę zaopiekowania się najmłodszymi dziećmi. Jak pisał ks. Piotr Wiertelak do biskupa włocławskiego: „W Łądzie okazała się wielka potrzeba założenia Ochronki dla dzieci w wieku przedszkolnym. Po porozumieniu się z władzami lokalnymi uproszono do tego celu Siostry Opatrzności Bożej ze Lwowa, które chętnie podejmą się tej pracy. Z czasu swego pobytu w Przemyślu znam osobiście Matkę Generalną oraz wielce owocną działalność tegoż Zgromadzenia, dlatego ośmielam się prosić najpokorniej Najprzewielebniejszego Arcypasterza o przyjęcie go do Diecezji”⁴².

Prośba ta skierowana została w roku 1930, zaś zakonnice zgłosiły swoją gotowość przybycia do Łądu. Siostry miały w planach założenie ochronki oraz szkoły zawodowej dla dziewcząt. Aktywną pomoc zgromadzeniu przyniósł również Komitet Opiek nad Dzieckiem w Łądzie. Pierwsze siostry – Ludwika Mikołajczykówna, Febronia Radochowska przybyły do Łądu 17 lipca 1930 r. Niespełna dwa miesiące później – 5 września dołączyła jeszcze s. Bonawentura Lachowicz. Z zachowanych źródeł wynika, że oba dzieła, które zamierzały założyć zaistniały – a więc ochronka i szkoła szycia. Praca nie należała do łatwych. Mieszkały w wynajętym domu, a czynsz był dość wysoki. Utrzymywały się z prowadzonej ochronki, choć ta nie była zbyt liczna, bo można było pomieścić zaledwie dziesięcioro dzieci. Dodatkowym dochodem była również prowadzona przez siostry szwalnia. Niestety w takich warunkach trudno było kontynuować pracę. W liście do biskupa włocławskiego pisały: „Warunki pracy w Łądzie były niewystarczające i nie pozwalały na rozwój pracy. Głównym i jedynym powodem niedostatecznych warunków był brak pomieszczenia tak dla ochronki, jako też dla S.M.P.

⁴¹ P. Gołdyn, *Działalność społeczna...*, s. 75.

⁴² Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Akta Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej, zak. II, 9.

—•••••—

W prawdzie p. Teitelbaum wypożyczył dla ochronki budynek, który jednak z powodu braku konserwacji był w bardzo lichym stanie i groził zawaleniem, co spowodowało zamknięcie «Ochronki». Ze względu na to, że działwa okazywała wiele przywiązania do Sióstr, Ochronka została przeniesiona do domu mieszkalnego Sióstr, składającego się z 3 pokoi małych oraz kuchni. Na pomieszczenie »Ochronki« w tym budynku załedwie 10 dzieci, podczas gdy zgłoszeń do »Ochronki« jest około 50. Z chwilą, gdy „Ochronka” została przeniesiona do domu mieszkalnego Sióstr, zabrakło pomieszczeń dla S.M.P., które liczyło w ostatnich czasach około 40 druhenek. Byłoby bardzo celowym urządzić dla nich pod kierunkiem kwalifikowanych sił zakonnych różne kursy z dziedziny gospodarstwa domowego, szycia, krawiectwa i haftu, co jednak ze względu na brak lokalu, nie da się przeprowadzić⁴³.

Siostry chciały pracować dalej w Łądzie, ale warunkiem było stworzenie odpowiednich warunków. Niestety, nie zostało to zorganizowane, wobec powyższego zakonnice przeniosły się w 1934 r. do Konina, gdzie uruchomiły ochronkę i próbowały także otworzyć szkołę zawodową dla dziewcząt.

Pod koniec lat trzydziestych XX wieku w Koninie i Kole pojawiły się siostry albertynki. Zgromadzenie to zostało założone 15 stycznia 1891 r. przez św. Brata Alberta (Adama Chmielowskiego). Na prawie papieskim jest od 5 września 1955 r. Charyzmatem zgromadzenia jest służba Chrystusowi w drugim człowieku, ze szczególnym uwzględnieniem ludzi najbiedniejszych i opuszczonych. Siostry miały świadczyć dla nich posługę miłosierdzia. Współzałożycielką zgromadzenia była błogosławiona Matka Bernarda – Maria Jabłońska. Ona to napisała konstytucje dla zgromadzenia, opierając się na regule franciszkańskiej⁴⁴.

Do Konina zakonnice przybyły w roku 1937. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był miejscowy proboszcz i dziekan ks. Jan Kabata. Potrzebował on albertynek do prowadzenia przytułku dla starych ludzi. Ten

⁴³ Tamże, k. 12.

⁴⁴ B. Łoziński, *Leksykon zakonów...*, s. 136. Więcej na temat dziejów zgromadzenia zob. M. Kaczmarzyk, *Sto lat Zgromadzenia Sióstr Albertynek*, Kraków 1993.

na żaden zysk, ludzkie zaszczyty i dostojęstwa. Komuż jak pacjentom Oddz. Zakaźnego i Gruźlicznego, upamiętniała się od 14 lat Siostra Oddziałowa, zarazem aptekarka, Siostra Janina. Nigdy niezmordowana, od wczesnego rana do późnej nocy krzątająca się zapobiegliwie, nie zważając na możliwość zarażenia się, niosła ofiarną pomoc chorym zakaźnym i gruźlikom. Równie długoletnia Siostra Oddziału Wewnętrznego i Skórno-Wenerycznego, Siostra Kazimiera. Cicha, skromna, wielce pobożna, prócz stałej gotowości do usług cierpiącym, zawsze znalazła chwilę czasu, by kaplicę szpitalną ładnie przyozdobić. Z młodszych zaś Sióstr, laborantka i pomocnica rentgenistka, zarazem instrumentariuszka sali operacyjnej, Siostra Róża, wyróżniła się swoją niezwykłą ofiarnością w ideowej pracy. Zaskarbiła sobie wdzięczność wielu pacjentów Oddz. Chirurgiczno-Położniczego za troskliwą życzliwość i swój dla nich zawsze słoneczny uśmiech i dobroć kojącą dokuczliwy ból⁵¹. Warto zaznaczyć, że owe Siostry Miłosierdzia św. Wicentego a Paulo, to tzw. szarytki. Specjalizowały się one właśnie w posłudze pielęgniarstwie w szpitalach na terenie niemal całej Polski⁵². Zgromadzenie ma francuskie korzenie. Powstało 29 listopada 1633 r., a do Polski pierwsze siostry przybyły już w 1652 r.⁵³

Nie można w tych rozważaniach zapomnieć jeszcze o zakonnicach ze Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi. Zgromadzenie to powstało dopiero w roku 1922 we Włocławku, a jego założycielem był biskup pomocniczy diecezji włocławskiej – Wojciech Owczarek. Zostało ono przekształcone ze „Stowarzyszenia Kobiet Wspólnej Pracy rzymskokatolickiego wyznania w mieście Włocławku”, które powstało w 1910 r. i tylko w tej formie mogło być zatwierdzone przez ówczesne władze zaborcze. Głównym zadaniem sióstr było prowadzenie sierocińców, pensjonatów, ochronek, kursów rzemieślniczych czy też domów opieki⁵⁴.

⁵¹ *Zmiana Sióstr Miłosierdzia w Szpitalu w Koninie*, „Głos Koniński” 1938, nr 38, s. 2. Trzeba zauważyć, że ta prawie czterdziestoletnia posługa sióstr w konińskim szpitalu nie doczekała się jak dotąd głębszej refleksji naukowej.

⁵² O ich działalności np. w Lublinie zob: J. Szady, *Aktywność społeczna żeńskich zgromadzeń zakonnych w Lublinie w latach 1918-1939*, Lublin 2018.

⁵³ B. Łoziński, *Leksykon zakonów...*, s. 353.

⁵⁴ Tamże, s. 380.

—•••••—

W 1935 r. zakonnice weszły w posiadanie nieruchomości w Uniejowie, gdzie jeszcze tego samego roku uruchomiły ochronkę i kursy rzemieślnicze (krawieckie) dla dziewcząt⁵⁵. Dziesięć lat wcześniej siostry przybyły do Sompolna, gdzie bardzo szybko uruchomiły ochronkę dla dzieci. Przebywało w niej około 40 podopiecznych. Poza tym siostry zajmowały się również dziewczętami, organizując dla nich kursy rękodzielnicze, np. haftu czy kroju i szycia. Sprawowały również opiekę nad działającym w mieście Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży Żeńskiej⁵⁶.

Tak wyglądała opieka prowadzona przez zgromadzenia zakonne w Wielkopolsce wschodniej do roku 1939. Przerwała ją druga wojna światowa. Niektóre z tych dzieł przetrwały i przez jakiś czas były również kontynuowane po jej zakończeniu. Pojawiły się także nowe.

3. Trud opieki w nowej socjalistycznej rzeczywistości

Działalność albertynek w Koninie, w nowej rzeczywistości, zmieniła znacząco swoje oblicze. W obydwu domach – przy ul. Piasecznej 15 i Wodnej 37 – zamiast starców czy bezdomnych, którzy byli stałymi bywalcami, pojawiły się sieroty i półsieroty. Zakład bowiem przeznaczono właśnie dla sierot i półsierot, chłopców i dziewcząt, które były bezdomne i opuszczone w wyniku wojny, a posiadały obywatelstwo polskie. Dom przy ul. Wodnej posiadał osiem pomieszczeń, sześć było przeznaczonych na sypialnie i bawialnie dla dzieci. Pozostałe to pokój dla personelu i szwalnia. Brakowało niestety kanalizacji. W domu przy ul. Piasecznej umieszczono starszych chłopców⁵⁷. Niestety organem prowadzącym przestało już być Towarzystwo Dobroczynności, a stał się nim Powiatowy Komitet Opieki Społecznej w Koninie⁵⁸.

⁵⁵ A. Tyczyno, *100 lat budowania społeczeństwa obywatelskiego na Ziemi Uniejowskiej*, Uniejów 2013, s. 149.

⁵⁶ T. Słodkiewicz, *80 lat Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi w Sompolnie*, „Towarzystwo Samorządowe – Sompolno” 2005, nr 38, s. 2.

⁵⁷ P. Gołdyn, *Koniński epizod...*, s. 11.

⁵⁸ Więcej na temat działalności tego Komitetu zob.: M. Brenk, *Działalność Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w Koninie w latach 1945-1949*, „Polonia Maior Orientalis” 2016, T. III, s. 113-122.

—•••••—

Albertynki prowadziły tę placówkę jeszcze przez kilkanaście lat. W 1962 r. zakład przejął Państwowy Dom Opieki dla Dorosłych. Albertynki opuściły Koło 18 maja 1965 r.⁶³

Zaraz po zakończeniu II wojny światowej na terenie Wielkopolski wschodniej pojawiły się dwa nowe zgromadzenia zakonne. Pierwszym z nich są siostry benedyktynki misjonarki – Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Misjonarek. Powstało ono na Kresach Wschodnich w 1917 r. Założycielką była m. Jadwiga Józefa Kulesza. Jednym z elementów charyzmatu zakonnego jest działalność misyjna i apostołska wśród dzieci, zwłaszcza tych opuszczonych⁶⁴. M. Wiśniecka pisała, że charyzmat ten wyznaczał główny cel działalności, a było nim „wychowanie i kształcenie dzieci oraz tej młodzieży, która z różnych przyczyn pozbawiona była opieki, a także katechizacja i oddziaływanie na laikat żeński”⁶⁵.

Do roku 1939 zgromadzenie miało ograniczoną pod względem terytorialnym działalność. Większość placówek ulokowana była na Wołyniu (tam bowiem powstało zgromadzenie). Poza tym kilka placówek było zlokalizowanych na terenie diecezji sandomierskiej i w Stanach Zjednoczonych⁶⁶.

Wybuch wojny, ale przede wszystkim sytuacja społeczno-polityczna po jej zakończeniu, zmusiła siostry do opuszczenia Wołynia i szukania nowych miejsc, w których mogłyby prowadzić swoją działalność. W ten sposób trafiły do Zagórowa, było to w roku 1945. W kronice placówki zapisano: „Długie pociągi ciągnęły z repatriantami ze wschodu na zachód. W jednym z transportów przyjechały SS. Benedyktynki z Łucka z gromadką dzieci (ofiary po rodzicach zamordowanych przez bandy ukraińskie) i starców. Wysiedli w Puławach. Ludność tamtejsza okazała się niezbyt gościnna, dlatego gromadka wygnańców czuła się obco... Powstała myśl, aby czegoś dalej szukać. To było w czerwcu 1945 r. Wyruszyły w drogę S. Salomea i S. Barbara; przypadek zrzucił,

⁶³ Tamże.

⁶⁴ B. Łoziński, *Leksykon zakonów...*, s. 151.

⁶⁵ M. Wiśniecka, *Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Benedyktynek*, [w:] *Żeńskie Zgromadzenia Zakonne w Polsce 1939-1947*, t. 8, Lublin 1995, s. 215.

⁶⁶ *Idźcie i głosście – prosto na krzywych liniach. Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Misjonarek 1917-2017*, Otwock 2017, s. 50.

że znalazły się w Zagórowie. Była w tym na pewno Wola Boża. Poczciwy ks. Prałat Świdorski Jan przyjął je gościnnie, zatrzymał na plebani i zaopiekował się po ojcowsku siostrami⁶⁷.

Dzięki pomocy ks. Świdorskiego siostry otrzymały dom po pastorze ewangelickim, gdzie za zgodą władz miejskich uruchomiły dwie placówki – przedszkole i dom dziecka. Ponieważ nie wszystkie siostry miały kwalifikacje do prowadzenia zajęć w przedszkolu zatrudniły osobę świecką – Julię Domaszewską. Praca ruszyła pełną parą, a w kronice zakładu napisano: „Przedszkole ładnie się rozwija, zawsze duża frekwencja dzieci, które bardzo chętnie chodzą. Te które już opuściły przedszkole poszły do szkoły, również chętnie zaglądają do przedszkola. Każde z nich chętnie wróciłoby do przedszkola”. W placówce organizowano różne zabawy i obchody świąt – Dzień Matki, mikołajki czy zakończenie roku szkolnego. Przy okazji mikołajek dzieci obdarowywane były paczkami, które określano jako „bogate”⁶⁸.

Zmiany wprowadzane w polskiej oświacie sprawiły, że w 1948 r. kierowniczką przedszkola została osoba świecka – wspomniana Julia Domaszewska. Siostry musiały przystać na taką zmianę, inaczej nie mogłyby prowadzić przedszkola. To zaś mieściło się w murowanym budynku, w którym znajdowały się cztery pomieszczenia. W jednym była sala zajęć, w drugim sala zabawy. Pozostałe zajmowała kancelaria (współdzielona z domem dziecka) oraz kuchnia i spiżarnia. Na piętrze budynku mieszkały również przedszkolanki. Przy domu była piaskownica, z której korzystały dzieci w okresie letnim oraz ogródek, gdzie założono grządki, uprawiane przez podopiecznych. W tym czasie do przedszkola uczęszczało prawie 70 dzieci, a były to dzieci kupców, rzemieślników, urzędników i robotników. Siostry prowadziły zajęcia od 9 do 13⁶⁹. Podczas wizytacji instruktorka wychowania przedszkolnego stwierdziła: „Zachowanie się dzieci w dniu wizytacji podczas schodze-

⁶⁷ Archiwum Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek w Otwocku, *Kronika domu w Zagórowie 1945-52*, s. 1-2, (dalej: *Kronika 1945-52*).

⁶⁸ Tamże, s. 3.

⁶⁹ P. Gołdyn, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza sióstr benedyktynek misjonarek w Zagórowie w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej*, „Seminar” 2020, t. 41, nr 2, s. 115-126.

—•••••—

Eleonora i Ludmiła. Społeczeństwo zagórowskie było początkowo dość nieufne i sceptyczne wobec działalności sióstr, z czasem jednak zaczęli się przyzwyczajać do ich obecności, a nawet wspierać obie placówki⁷³.

Do domu dziecka trafił chłopiec o imieniu Andrzej. Jego matką była baletnica, która później zeszła na drogę nierządu. Przez długi czas wychowywał się na ulicy, gdzie oczywiście nabrał złych nawyków i przyzwyczajzeń. Sprawiał duże trudności wychowawcze, co spowodowało, że umieszczono go w zakładzie poprawczym. Niestety, stosowana tam dyscyplina wojskowa nie sprzyjała jego poprawie. Został więc przeniesiony do Zagórowa. Siostry okazały mu dużo miłości i zrozumienia, co wpłynęło pozytywnie na jego wychowanie⁷⁴.

To nie był jedyny przypadek trudnego wychowanka, który znalazł się w domu dziecka prowadzonym przez benedyktyнки misjonarki w Zagórowie. Trafił tam chłopiec o imieniu Mieczysław, który jak siostry zaznaczyły był „trochę ciekawym typem”, bardzo sprytnym życiowo i samodzielnym. Do nauki nie miał chęci, ale wszystkie inne zajęcia wykonywał doskonale. Drugim był Antoni, chłopiec miły, ale słaby fizycznie. Miał już dużo doświadczeń na swoim koncie mimo młodego wieku. Niemcy zamordowali mu rodziców, sam trafił do partyzantki, ale był bardzo sprytny. Sam miał sobie w kuratorium wystarać się o umieszczenie w domu dziecka⁷⁵. Ogólnie można stwierdzić, że z wielu przyczyn – wojna, bieda – były to dzieci trudne wychowawczo.

Podobnie jak przedszkole, także dom dziecka podległ lustracji ze strony władz oświatowych. Jedna z nich miała miejsce 11 marca 1948 r., a przeprowadziła ją instruktorka wychowania przedszkolnego Jadwiga Kalubowa. Oceniała warunki lokalowe, wyposażenie, wyżywienie, a także kwestie finansowe (szczególnie subsydia). Zapoznała się również ze stanem zdrowia dzieci. Jeśli chodzi o warunki lokalowe, to na potrzeby dzieci przeznaczonych było sześć sal – w tym między innymi trzy sypialnie i sala zajęć. Ponieważ budynek był skanalizowany, dzieci mogły korzystać z toalet wewnętrznych. Kierowniczką domu dziecka

⁷³ P. Góldyn, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza...*, s. 122.

⁷⁴ *Kronika 1945-52*, s. 19

⁷⁵ P. Góldyn, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza...*, s. 122.

—•••••—

była wówczas s. Hildegarda Zańka, a wychowanków było piętnaścioro, z czego jedenaścioro to sieroty i czworo – półsieroty. Pod względem zdrowotnym dwanaścioro dzieci było w pełni zdrowych, natomiast troje miało „słabe” zdrowie. Wychowankowie otrzymywali cztery posiłki dziennie⁷⁶.

W okresie letnim organizowano dla wychowanków różne formy wypoczynku. Na przykład w 1948 część dzieci była na obozie harcerskim. Młodsze dzieci miały swój obóz w pobliskich Wrąbczynkowskich Holendrach⁷⁷.

Dom dziecka nie miał jednakże długiego żywota. Władze kuratorskie nie sprzyjały placówce. W kronice tak opisano tę sytuację: „Już od dawna Kuratorium Poznańskie źle się nastawiało do naszego Domu Dziecka. Wnosili różne pretensje do nas. Smutne to było, bo niektóre zarzuty były niesłuszne, np. że u nas dzieci są wychowywane tylko w kierunku religijnym, dzieci nie mają świetlicy, są bez opieki, wykorzystywane przez personel”⁷⁸.

Kiedy siostry udowadniały bezzasadność zarzutów, władze kuratorskie szukały nowych. W końcu znalazł się zarzut, któremu siostry nie mogły się przeciwstawić. Wskazano, że w wychowankowie domu dziecka nie będą mogli w Zagórowie kontynuować nauki w kierunkach zawodowych. Kuratorium stwierdziło, że wysyłanie dzieci do innych zakładów generuje koszty, stąd też podjęto decyzję o likwidacji domu dziecka⁷⁹. W kronice placówki można przeczytać: „Same nigdy byśmy sierot nie oddały, choćby nam było jeszcze ciężiej. Spór między Kuratorium a S. Kierowniczką trwał kilka miesięcy, aż 20 sierpnia 1948 r. przyszedł ostateczny rozkaz z Kuratorium treści następującej »młodsze dzieci odwieźć do Nowego Kramaska pow. Wolsztyn, a starsze do Liskowa«, co trzeba było bez zwłoki uczynić”⁸⁰.

Okazało się jednak, że dzieci w Liskowie nie zostały przyjęte.

⁷⁶ APP, OK., PWRN, sygn. 294. k. 2

⁷⁷ *Kronika 1945-52*, s. 23.

⁷⁸ Tamże, 24.

⁷⁹ P. Gołdyn, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza...*, s. 123.

⁸⁰ *Kronika 1945-52*, s. 26.

—•••••—

Wysłano je do Sulechowa i Wschowy, natomiast młodsze dzieci siostry odwiozły 10 września 1948 r. do Poznania. W ten sposób zakończyła placówka w Zagórowie swoją trzyletnią działalność⁸¹.

W miejsce domu dziecka benedyktyнки misjonarki założyły bursę dla młodzieży. Pojawiła się bowiem potrzeba prowadzenia kursów dla dziewcząt, ale także dla chłopców. Niestety o jej działalności poza informacjami o zorganizowaniu zabawy, nie wiele wiadomo⁸².

W 1946 r. zakonnice uruchomiły w Zagórowie jeszcze dom starców. Sprawę tę popierał również ks. Świdorski. „Czynne Siostry, szczególnie S. Salomea zaczęła rozszerzać swoją działalność. Okazała się paląca potrzeba zorganizowania przytułku. Na początek były dwie babcie z Wołynia repatriantki – babcia Balicka i Babicz Bronisława. Kilka starsuszek było w przytułku prowadzonym przez osoby świeckie. Warunki tam były okropne, materialne, sanitarne, a najgorsze moralne: brudy okropne, każda z babek częściowo starała się o żywność na własną rękę, co też przytrzymywały pod łózkami”⁸³.

W placówce znalazło się łącznie 14 pensjonariuszek a opiekę nad nimi sprawowały dwie zakonnice – s. Anuncjata i s. Ancylla. Obie były już w podeszłym wieku. Potem dołączyła do nich jeszcze s. Eleonora, która zajmowała się podopiecznymi⁸⁴. M. Wiśniecka podawała nawet liczbę 20 pensjonariuszek. Zarabiała one też na swoje utrzymanie różnymi pracami ręcznymi oraz wspomagane były funduszami „Caritasu”⁸⁵.

Kolejnym zgromadzeniem zakonnym, które pojawiło się po II wojnie w Wielkopolsce wschodniej były siostry eucharystki. Swoje koźnienie zgromadzenie ma na Wileńszczyźnie, a założycielem był biskup Jerzy Matulewicz. Powstało ono w 1923 r., a jego powstanie wynikało z potrzeb archidiecezji wileńskiej, w której należało podnieść poziom religijny ludności i koniecznym było szerzenie oświaty religijnej. Jak pisze Łoziński: „Bp Matulewicz chciał utworzyć zgromadzenie żeńskie,

⁸¹ Tamże.

⁸² Tamże, s. 31.

⁸³ Tamże, s. 5.

⁸⁴ P. Goldyn, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza...*, s. 125.

⁸⁵ M. Wiśniecka, *Zgromadzenie Sióstr...*, s. 234.

—•••••—

stek. Przybyła ona do Dąbia w lipcu 1946 r. W grudniu tego roku pisała w swoim dzienniku: „Pracuję już w przedszkolu i sierocińcu. O, jakże to mię męczy, jakie to wstrętne... Są momenty, w których, gdybym nie wpadła do kaplicy – załamałabym się zupełnie, lecz gdy tu leżę u stóp Jezusa – wiem, że krzyż jest mój, że mam na nim zawisnąć roz-darta w kawały..., więc błagam tylko, by mię Jezus mocno przybił do niego, bym mu nie uciekła. Wychować dziecko... rozumiem, to wielkie zadanie, wzniosłe, a zarazem wielka odpowiedzialność przed Bogiem za szeregi duszyczek. Rozumiem tę pracę. Wymaga ona całkowitego oddania się, poświęcenia i ofiary, należy zabrać się do niej z miłością i oddaniem się, a nie jako najemnica... Jakże mię męczy to, jak się tu robi. Paść dziecko – każdy potrafi. Krzyk nie wychowa dziecka. Rozu-miem to po sobie i cierpię nad skutkami podobnego wychowania [...]. Taka rola jest dla mnie wstrętna”⁸⁹. I w innym miejscu pisała: „Dzieci mię męczą bardzo, tak, że nieraz nie mogę się do niczego zabrać. Prawie stale sama na dwie klasy, tak, że nieraz porozrywałabym tę dzieciarnię na strzępy, a potem? – bezradna opuściła ręce. [...] Wzrok kieruję ku niebu, choć ono milczy – jakby było nieme i bezradne. Rozżałasowa-na dzieciarnia ściąga mię na dół. Ciągłe skargi, popychania, rozbijanie się. Jednych zaledwie zdążę pogodzić i już klika innych, z drugiej klasy ciągnie mię, starając się jedno drugie przekrzyczeć, donosząc, że jedno płacze zbite, drugie wywrócone, trzeciemu nos roztlukli itd. Czasem na takie momenty wchodzą matki – płonę wtedy cała bezradna, a na pytanie: *to siostra sama, nie ma drugiej siostry* – nie wiem co odpowiedzieć. Staram się powiedzieć coś usprawiedliwiającego – ale mi się nie uda nigdy. Po prostu język mi się płacze. [...] Wówczas matka odchodzi zalana łzami, narzekając na siostry, na ich wychowanie, dziecko wyco-fując z przedszkola. To ma być zakonne wychowanie? Widząc ten sam obraz stale – szarpie się wewnątrz, daje przystęp zniechęceniu”⁹⁰.

Z powyższych zapisów można wywnioskować fakt, że ta opieka nie zawsze prowadzona była w sposób należyty, ale mogło to wynikać z braku odpowiedniego wykształcenia i przygotowania pedagogicznego

⁸⁹ I. Dziewałtowska-Gintowt, *Miłość nie zna miary*, Kraków 1982, s. 376.

⁹⁰ Tamże, s. 546.

zakonnicy. Z drugiej strony lektura dzienników przywoływanej tu zakonnicy pozwala stwierdzić, że była ona bardziej mistyczką, niż miała praktyczne podejście do wypełniania charyzmatu zgromadzenia.

Zgromadzeniem, które prowadziło działalność opiekuńczą w Wielkopolsce wschodniej po II wojnie światowej były również siostry „Wspólnej Pracy”. Po zakończeniu wojny wróciły one między innymi do Sompolna, gdzie dalej prowadziły ochronkę – przedszkole. Uruchoimiły także świetlicę. Korzystały z niej dzieci, które przy pomocy zakonnicy odrabiały prace domowe. Siostry udzielały także wsparcia w postaci wydawanych posiłków i ubrań⁹¹. Niestety, naciskane przez władze komunistyczne musiały w 1948 r. zamknąć obie placówki⁹². Podobnie było w Uniejowie, jednakże przedszkole, do którego uczęszczało około 50 dzieci władze zamknęły dopiero w roku 1961. Mimo, że już w 1952 zostało ono upaństwowione⁹³. W Kłodawie oprócz przedszkola działającego do 1952 r. prowadziły także kuchnię dla biednych wydając około 40 posiłków dziennie⁹⁴. Poza tym, jak pisze siostra Laurencja Jędrzejczak: „W 1945 r. Zgromadzenie otworzyło m.in. pracownię trykotarskie. Już w 1953 r. władze zaczęły utrudniać ich prowadzenie, lecz siostry w Babiaku nadal ją prowadziły „po cichu” dla wewnętrznych potrzeb i miejscowej ludności. Podobnie było z szyciem kołder w Sompolnie. Te pracownie nie były zarejestrowane, gdyż siostronom nie pozwalano na prowadzenie działalności gospodarczej”⁹⁵.

Podsumowując, należy zauważyć, że przez te kilkadziesiąt lat przez Wielkopolską wschodnią „przewinęło się” kilka zgromadzeń zakonnych, które zgodnie ze swoimi charyzmatami prowadziły działalność opiekuńczą nie tylko nad dziećmi, ale również nad osobami starszymi. W tej aktywności przeważały oczywiście ochronki, a więc opieka nad najmłodszymi. Całą tę działalność przerwały władze komunistycznej


⁹¹ T. Słodkiewicz, *80 lat Zgromadzenia...*, s. 2.

⁹² L. Jędrzejczak, *Represje władz komunistycznych wobec siostr „Wspólnej Pracy” na terenie Wielkopolski wschodniej w latach 1945-1970*, „Polonia Maior Orientalis” 2014, t. I, s. 79-90.

⁹³ Tamże, s. 82.

⁹⁴ Tamże, s. 88.

⁹⁵ Tamże, s. 84.



Polski, które w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych pozbawiły zgromadzenia zakonne właśnie tych placówek opiekuńczych i wychowawczych. Dla wielu zgromadzeń było to zakończenie posługi w Wielkopolsce wschodniej. Inne zmodyfikowały swoje chryzmaty, na przykład nauczając tylko religii w punktach katechetycznych czy pracując w parafiach jako zakrystianki czy kucharki⁹⁶.

⁹⁶ Więcej na ten temat: E. Kucharczyk, *Dlaczego przeszkadzały? Polityka władz partyjnych i rządowych wobec żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce w latach 1945-1956*, Warszawa 2007.



Bibliografia:

Źródła:

Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Koninie,
Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Koninie
Archiwum Diecezjalne we Włocławku
Akta Zgromadzenia Sióstr Opatrzności
Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek w Krakowie, Konin.
Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanej w Mariówce
Archiwum Zgromadzenia Sióstr Benedyktyn Misjonarek w Otwocku
Kronika domu w Zagórowie 1945-52

Prasa:

„Głos Koniński” - 1938
„Ład Boży” – 2005
„Przegląd Wielkopolski” – 2010
„Towarzystwo Samorządowe – Sompolno” – 2005

Opracowania:

Bernardyni kolscy 1466-2016. 550 lat dziedzictwa i posługi, (2016) red. K. Witkowski, Koło.
Bojanowski E. (2009), *Dzienniki III. 1861-1866*, Wrocław
Brenk M. (2016), *Działalność Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w Koninie w latach 1945-1949*, „Polonia Maior Orientalis”, T. III
Durka J. (2018), *Z działalności Stanisława Mańkowskiego (1876-1937) – właściciela majątku w Kazimierzu Biskupim*, „Polonia Maior Orientalis”, t. V
Dziewałtowska-Gintowt I. (1982), *Miłość nie zna miary*, Kraków
Frątczak W. (2013), *Diecezja włocławska w okresie II wojny światowej*, Włocławek
Gołdyn P. (2013), *Pogarda dla zawodu litość dla człowieka. Społeczno-edukacyjne formy działalności wobec kobiet zagrożonych prostytutką*

w Polsce (1918-1939), Kalisz

Gołdyn P. (2015), *Ochronka siostr służebniczek w Malińcu – majątku Honoraty i Władysława Kwileckich*, „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, nr 15

Gołdyn P. (2020), *Działalność opiekuńczo-wychowawcza siostr benedyktynek misjonarek w Zagórowie w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej*, „Seminare”, t. 41

Gołdyn P., (2015) *Działalność społeczna i wychowawcza siostr służek w północnych powiatach Wielkopolski wschodniej w pierwszej połowie XX wieku*, „Polonia Maior Orientalis”, T. II

Graniczny M. (2016), *Historia kamedułów Bieniszewskich*, Kazimierz Biskupi

Idźcie i głoscie – prosto na krzywych liniach. Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Misjonarek 1917-2017 (2017), Otwock

Jędrzejczak L. (2014), *Represje władz komunistycznych wobec siostr „Wspólnej Pracy” na terenie Wielkopolski wschodniej w latach 1945-1970*, „Polonia Maior Orientalis”, t. I

Kaczmarzyk M. (1993), *Sto lat Zgromadzenia Sióstr Albertynek*, Kraków.

Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1871, Tom I, *Listy Edmunda Bojanowskiego z lat 1836-1971* (2001), oprac. L. Smółka, Wrocław


Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1871, Tom II, *Listy Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1868* (2001), oprac. L. Smółka, Wrocław

Kucharczyk E. (2007), *Dlaczego przeszkadzały? Polityka władz partyjnych i rządowych wobec żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce w latach 1945-1956*, Warszawa

Łoziński B. (2002), *Leksykon zakonów w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostołskiego*, Warszawa

Mozga J. (1984), *Dzieje konwentu paulinów w Brdowie*, „Studia Claramontana”, t. 5

Płachciński K. (2020), *Służba zdrowia w Wielkopolsce wschodniej w czasie powstania styczniowego (1863-1864)*, „Polonia Maior Orien-



talis”, T. VII

Rusin S. (1993), *Zakony na ziemi konińskiej*, Konin

Szady J. (2018), *Aktywność społeczna żeńskich zgromadzeń zakonnych w Lublinie w latach 1918-1939*, Lublin

Tyczyno A. (2013), *100 lat budowania społeczeństwa obywatelskiego na Ziemi Uniejowskiej*, Uniejów,

Wiśniecka M. (1995), *Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Benedyktynek*, [w:] *Żeńskie Zgromadzenia Zakonne w Polsce 1939-1947*, t. 8, Lublin

Witczak H. (2006), *Z życia religijnego w Królewskim mieście Koninie*, Włocławek

Wójcik M. (1978), *Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej. T. 1. Powstanie, rozwój i działalność w latach 1878-1918*, Mariówka,

Wójcik M. (2012), *Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej. T. 2*, Mariówka

Wyrwa A. M. (1995), *Procesy fundacyjne wielkopolskich klasztorów cysterskich linii altenberskiej. Łekno, Ląd, Obra*, Poznań

Rozdział V

*Bursy Polskiej Macierzy Szkolnej na Wołyniu
jako miejsca opieki i wychowania młodzieży
(Piotr Gołdyn)*

„Jeśli choć jedną dobrą myśl wnie-
słeś do czyjegoś umysłu, jedno dobre
uczucie zaszczyliłeś w czyjeś serce,
jedną godziną szczęścia rozpromieni-
łeś jakieś smutne, szare życie, spełniłeś
zadanie anioła na ziemi”

Emil Zola

1. Założenia opiekuńczo-wychowawcze Polskiej Macierzy Szkolnej
2. Bursa w Łucku
3. Bursa w Równem
4. Pozostałe bursy

1. Założenia opiekuńczo-wychowawcze Polskiej Macierzy Szkolnej

Do placówek opiekuńczych z całą pewnością można zaliczyć bursy przeznaczone dla uczniów szkół prowadzonych przez Polską Macierz Szkolną, ale także innych szkół. H. Markiewiczowa stawia bursy na drugim miejscu pod względem dzieł opiekuńczych prowadzonych przez Towarzystwo. Jak zauważa, bursy miały być organizowane w miejscach, które będą sprzyjały nie tylko nauce, ale także uprawianiu sportu, a więc musiały być też wyposażone w ogród i boisko. Wymagano w budynkach bursy higienicznych warunków, odpowiednich sal – np. uczelni. Za dobrze prowadzone bursy uznawano te, które były czyste, właściwie ogrzewane i oświetlone, posiadające dobrą wentylację i okresowo dezynfekowane¹.

Według danych z 1927 r. PMS na Wołyniu prowadziła ich 14, w których łącznie przebywało 622 podopiecznych. Były to placówki w: Dubnie (dla 30 wychowanków), Kowlu (były tam dwie bursy, ale ze sprawozdania trudno wywnioskować ilu było podopiecznych, bowiem podano tam łączną liczbę dzieci, w tym również z przedszkola), Maciejowie (40 wychowanków), Krzemieńcu (50), Łucku (tu liczba dzieci podana łącznie z przedszkolakami), Ołyce (25), Równem (68), Korcu (28), Włodzimierzu (75), Porycku (12), Zdołbunowie – dwie (liczba wychowanków podana z liczbą przedszkolaków) i Ostrogu (18)². Niestety o wielu z tych placówek nie zachowały się, poza wzmiankami, żadne obszerniejsze materiały źródłowe (ani archiwalne, ani prasowe). Najwięcej informacji jest o bursach w Łucku i Równem, a to przede wszystkim dlatego, że do naszych czasów przetrwały sprawozdania z działalności kół PMS w tych miastach. Z drugiej strony nie dziwi ten fakt, bowiem niektóre bursy miały krótki żywot. Z danych z roku 1935 PMS na Wołyniu prowadziła bursy tylko w Kowlu, Łucku, Ołyce i Włodzimierzu. W tej pierwszej było 13 podopiecznych, w drugiej 25,

¹ H. Markiewiczowa, *Rzecz o Polskiej Macierzy Szkolnej*, Warszawa 2013, s. 229-231.

² *Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej z działalności Towarzystwa w 1927 roku*, „Polska Macierz Szkolna” 1928, nr 1, s. 24-27.

w trzeciej 15 i czwartej – 14³. Rok później Zarząd Główny wykazał działanie również czterech burs na Wołyniu, z tym że nie ma w tym wykazie Włodzimierza, a pojawia się bursa w Sarnach (to wynik przyłączenia powiatu sarnieńskiego do województwa wołyńskiego). Bursa ta opiekowała się w tym czasie 28 wychowankami⁴. W roku 1937 nie odnotowano działalności bursy w Ołyce⁵.

Jak można przeczytać w regulaminie, bursy prowadzone przez PMS zapewniały opiekę zarówno moralną, jak również materialną młodzieży, która uczyła się w różnych typach szkół, nie koniecznie prowadzonych przez Towarzystwo⁶. Miała ona być prowadzona w duchu zasad wychowawczych PMS, a te miały raczej charakter katolicko-narodowy. Nad działalnością bursy czuwała wyłoniona przez zarząd koła specjalnie w tym celu sekcja, a jedna z osób tejże sekcji odpowiadała bezpośrednio przed zarządem za funkcjonowanie bursy. W przypadku braku możliwości wyłonienia takiej sekcji, powoływano specjalnego delegata⁷. Niezależnie kto odpowiadał za działania bursy – sekcja czy delegat – do ich obowiązków należało „a) czuwać nad biegiem życia w bursie w myśl zasad i celów, dla których została zorganizowana; b) utrzymywać łączność pomiędzy podległymi sobie organami bursy, a Zarządem; c) przedkładać Zarządowi wnioski i sprawozdania w sprawach bursy, oraz przedstawiać sprawy na każde żądanie Zarządu”⁸. W bursie zatrudniony był wychowawca, który miał również określone cele i zadania. Jak zapisano w regulaminie: „Wychowawca winien: a) mieć stale na oku kierunek wychowawczy, wynikający z zasad narodowych i religijnych oraz utrzymywać w tym względzie stale łączność z kapelanem bursy; b) dbać

³ *Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej z działalności Towarzystwa w 1935 roku*, „Polska Macierz Szkolna” 1936, nr 2, s. 27.

⁴ *Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej z działalności Towarzystwa w 1936 roku*, „Polska Macierz Szkolna” 1937, nr 2, s. 22.

⁵ *Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej z działalności Towarzystwa w 1937 roku*, „Polska Macierz Szkolna” 1938, nr 2, s. 25.

⁶ *Regulaminy Burs Polskiej Macierzy Szkolnej*, art. 1, [w:] *Statuty, regulaminy i przepisy biurowości i księgowości Polskiej Macierzy Szkolnej*, Warszawa 1930.

⁷ Tamże, art. 5.

⁸ Tamże, art. 6.

o rozwój fizyczny, zdrowie i higienę wychowanków przez utrzymywanie stałej łączności z lekarzami bursy; c) poświęcać się całkowicie sprawom bursy; d) być wychowankom bursy na każdym kroku przykładem oraz dokładać starań, aby oni byli wzorem dla innej młodzieży; e) podporządkować się wszelkim poleceniom przewodniczącego Sekcji bursy lub delegata Zarządu; f) utrzymywać łączność pomiędzy bursą i jej byłymi wychowankami; g) ściśle przestrzegać obowiązujących Regulaminów⁹. Szczególnie istotne były tu pierwsze punkty dotyczące wychowania, które miało być zgodne z „zasadami narodowymi i religijnymi”.

2. Bursa w Łucku

Wojna polsko-sowiecka zatrzymała działania Polskiej Macierzy Szkolnej nie tylko w Łucku, ale także na całym Wołyniu. Jednakże już w marcu 1921 struktury w Łucku zostały odbudowane, powołany nowy zarząd z ks. Baranowskim na czele. Ponieważ szkoły prowadzone przez PMS zostały upaństwowione, jako jedną z wytycznych dalszej działalności było tworzenie placówek opiekuńczych, a szczególnie burs dla uczniów szkół zawodowych prowadzonych przez Towarzystwo, ale nie tylko. Stąd też po dłuższych staraniach udało się pozyskać dom (w drodze rekwizycji) należący do doktora Abramskiego położony przy ul. Chłodnej. Budynek ten był jedynym, jaki się „trafił” zarządowi koła, jednakże był w katastrofalnym stanie. Stopień zniszczenia był dość duży, a to choćby z tego względu, że w czasie wojny 1921 r. wojska jednej i drugiej strony konfliktu trzymały w nim swoje konie. Macierz podjęła się jednakże zadania odremontowania tego budynku, i już jesienią 1921 można było przyjąć do niego pierwszych wychowanków¹⁰.

Wprowadziło się wówczas 60 podopiecznych. W 95% była to młodzież rodzin repatrianckich z Rosji. „Jak wielką pomocą i jedyną deską ratunku była Bursa dla pomienionej młodzieży może służyć następująca statystyka: 36 wychowanków bursy otrzymywało całkowite bezpłatne

⁹ Tamże, art. 8.

¹⁰ *Sprawozdanie Zarządu Koła Łuckiej Polskiej Macierzy Szkolnej od I.VII.1924 r. do I.VII.1925 r.*, Łuck 1926 s. 11.

—•••••—

utrzymanie, 18 płaciło po 5,000 mk., a 8 po 10,000 mk. miesięcznie za utrzymanie. Oprócz utrzymania wychowankowie bursy otrzymali bielizny i ubrań na sumę 818 290 mk. Stan zdrowotny Bursy był zupełnie zadowalający, bo oprócz kilku wypadków zasłabnięć na odrę, poważniejszych chorób nie notowano. Istnienie podobnej placówki ma olbrzymie znaczenie dla Państwa, w tym czasie, gdy wskutek drożyzny młodzież polska nie ma dostępu do szkół, które z tego powodu są zalewane przez obce żywioły”¹¹.

Warto dodać, że przeprowadzony pośpiesznie remont nie okazał się trwały i co roku trzeba było dokonywać jakichś poprawek, uzupełnień, co pociągało za sobą określone koszty. Wyliczono, że w roku 1924/25 miały one wynosić ponad 2000 zł, nie licząc komornego, które przekraczało nieznacznie kwotę 1500 zł¹².

Od momentu powstania dawała ona schronienie około 50-60 młodzieży, której warunki materialne uniemożliwiłyby wynajęcie stacji w Łucku, a tym samym ograniczyły lub nawet zamknęły drogę do kształcenia się. Oczywiście, jak to zwykle bywa, Bursa borykała się nie tylko z problemami finansowymi czy lokalowymi (na początku istnienia nie miała jeszcze odpowiedniego i własnego lokalu), ale także ze złośliwością miejscowego społeczeństwa, wśród którego pojawiały się głosy o negatywnym oddziaływaniu placówki na młodzież. Trzeba podkreślić, że zarząd koła PMS w Łucku czynił usilne starania o postawienie własnego budynku, w którym Bursa znalazłaby dla siebie odpowiednie miejsce. Tym bardziej, że uważano, iż istnienie takiej instytucji w Łucku jest koniecznością, stąd istniała potrzeba budowy gmachu specjalnie pod potrzeby placówki. Tym bardziej, że jak wspomniano wcześniej utrzymanie tymczasowej siedziby w domu dra Abramskiego pociągało za sobą niemałe koszty. W jednym ze sprawozdań napisano: „Ponieważ w ten sposób wydatki na lokal pochłaniały dużą część funduszy bursy, przy nieprzystosowaniu lokali do racjonalnej organizacji wychowania i gospodarstwa, powstała w łonie Zarządu myśl budowy własnego gmachu, w którym by się ześrodkowały wszystkie placówki PMS w Łucku,

¹¹ *Oświata polska...*, s. 11.

¹² *Sprawozdanie Zarządu Koła Łuckiej...*, s. 11.

a bursa korzystała z lokalu odpowiadającego w najwyższym stopniu jej zadaniom. Idea Zarządu poparta przez instytucje rządowe, komunalnie i społeczeństwo, przeistoczyła się w czyn w 1924 r.”¹³

Starania te poparte zostały między innymi przez Ministerstwo Spraw Wojskowych (Ministerstwo Wojny i Robót Publicznych), które wydzierżawiło na potrzeby bursy plac przy ul. Jagiellońskiej¹⁴ (w innych źródłach podaje się lokalizację przy ul. Cmentarnej). W 1924 zarząd był już w posiadaniu dwuhektarowego placu z przeznaczeniem na budowę. Poza tym dysponował także materiałem budowlanym w postaci dwóch wagonów wapna i „150 t. sztuk cegły”. Wywiercono studnię artezyjską. Wszystkie plany budowy i szkice budynku zostały opracowane przez inż. Nosowicza z Łucka¹⁵. Część materiału budowlanego przekazał jako wsparcie magistrat Łucka¹⁶. Dodatkowo, żeby zainteresować społeczeństwo miasta Łucka samą Bursą i jej budową, powołany został do życia patronat (komitet budowy), w którego składzie znaleźli się: Waclaw Śliwiński (prezes) oraz panie: Waligórska, Suszyńska, Śliwińska, Zaykowska, Cichocka, Kwiatkowska, Rutkowska i Janikowska¹⁷.

Warto zaznaczyć, że działka przekazana przez Ministerstwo był to plac, jak wcześniej wspomniano, o powierzchni dwóch hektarów. Dzierżawa obowiązywać miała przez 30 lat. Udzielono praw do zabudowy, ale tenuta dzierżawna wynosiła 20 złotych rocznie. W zasadzie do zabudowy nadawała się tylko jedna część działki, druga, która przylegała do rzeczki Sapajówki nie spełniała wymogów ani na zabudowę, ani nawet na zaprowadzenie jakiegokolwiek uprawy rolnej. Konieczne było jej zniwelowanie, ale firma, która zaoferowała taką usługę zażądała pięciu tysięcy złotych. Żeby zaoszczędzić tak wysoką kwotę, konieczną w obliczu budowy bursy, podjęto się wykonać niwelacji własnymi siłami. Przez całą jesień 1924 r. trwały prace, dzięki którym udało się

¹³ Tamże.

¹⁴ *Oświata polska w Łucku w zaraniu wolności i niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej*, s. 11.

¹⁵ *Macierz Szkolna w Łucku*, „Życie Wołynia” 1924, nr 9, s.8.

¹⁶ *Sprawozdanie z całorocznej pracy Magistratu m. Łucka*, „Przegląd Wołyński” 1924, nr 3, s. 4.

¹⁷ *Oświata polska...*, s. 12.

zlikwidować pagórki o wysokości prawie czterech metrów i zasypać doły o takiej też głębokości. Całość inwestycji wyniosła 1360 zł. Co więcej pozyskano dzięki temu również piasek konieczny na budowę, którego wartość oszacowano na 600 do 800 zł. Na wyrównanym terenie założono sad owocowy. Posadzono 100 drzewek, ale pozostawiono jeszcze sporą ilość terenu pod dalsze zagospodarowanie¹⁸.

Jeszcze tego samego roku na łamach „Życia Wołynia” poinformowano opinię społeczną o rozpoczęciu budowy. Zamieszczono również szkic z projektu budynku, żeby pokazać mieszkańcom miasta, jaki będzie efekt końcowy. »T-wo. Polsk. Macierz Szkolna« w Łucku przystępuje do budowy własnego gmachu. Dzięki wysiłkom kilku jednostek powstaje placówka społeczna, na budowę której złożyły się ofiary całego społeczeństwa. Budowa tego gmachu staje się dowodem tężyzny i silnej woli naszego społeczeństwa i jego moralnych przywódców. Chylimy czoło przed tym czynem wysoce obywatelskim i stawiamy za przykład wszystkim tym, którzy radzi wstąpić w ślady inicjatorów budowy gmachu bursy »Polsk. Macierzy Szkolnej w Łucku«¹⁹.

Zanim jednakże przystąpiono do budowy gmachu, rozważano jedną niezwykle ważną kwestię. Zastanawiano się, czy budowę powinna podjąć się profesjonalna firma, czy raczej bardziej wskazane będzie budować sposobem gospodarczym. Specjalnie w tym celu zwołano zebranie zarządu koła z udziałem komisji rewizyjnej. Ta ostatnia kategorycznie wniosowała za powierzeniem przedsięwzięcia firmie budowlanej, choć ksiądz Baranowski opowiadał się za tym drugim rozwiązaniem. Po długiej dyskusji przyjęto jednakże propozycję prezesa. „Jak korzystnym okazał się ten sposób, świadczy następujący ustęp z protokołu tej samej Komisji Rewizyjnej, sporządzony dnia 15 sierpnia 1925 r., t.j. po upływie półtora roku od dnia rozpoczęcia robót: „Komisja uważa, że przyjęty gospodarczy system budowy okazał się racjonalnym i jako taki da duże oszczędności w kosztach budowy. W ogóle widocz-

¹⁸ *Sprawozdanie Zarządu Koła Łuckiej Polskiej Macierzy Szkolnej od I.VII.1924 r. do I.VII.1925 r.*, Łuck 1926, s. 4.

¹⁹ *Budowa gmachu bursy i Szkoły Handlowej „Polsk. Mac. Sz.” w Łucku*, „Życie Wołynia” 1924, nr 11, s. 8.

ne są w prowadzeniu budowy racjonalne i daleko idące oszczędności, z wyzyskaniem należytych i umiejętnych materiałów²⁰.

Jak zapisano w sprawozdaniu, faktycznie umiejętnie dokonywanie zakupów materiałów, przy wykorzystaniu w miarę najtańszych, ale dobrych źródeł przyniosło zmniejszenie kosztorysu o 50%. I tak: „(...) kupiono cegły w r. 1924 po 30 zł za tysiąc z cegielni p. Gliklicha przeszło 100 tysięcy sztuk i z cegielni p.p. Łuszczewskich 300 tysięcy sztuk, w 1925 r. zaś 400 tysięcy z cegielni pp. Łuszczewskich po 60 zł za tysiąc z dostawą na plac. Dalej kupiono wapna 2 wagony od Wołyńskiej Spółki Rolniczo-Handlowej i 2 wagony od firmy »Kadzielnia« po 3 złote 5 groszy za sto kilo i 113 beczek cementu po 11 złotych za beczkę. Materiały żelazne kupowano okazjnie za najniższą cenę od Dematu, od firm i osób prywatnych²¹.

W założeniach nowa Bursa mogła przyjąć 100 wychowanków, podczas gdy w starym budynku można było pomieścić ich około 50. Niestety koszty budowy spowodowały, że zredukowano liczbę podopiecznych utrzymywanych w placówce nieodpłatnie. Do tej pory Macierz „fundowała” pobyt około 30 uczniom, w trakcie realizacji inwestycji ta liczba spadła do zaledwie trzech, przy czym dodatkowo czterech wychowanków utrzymywanych było przez Sekcję Pomocy Doraźnej, a pięciu pobyt opłacał Wydział Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego Wołyńskiego²².

Według informacji przekazanych przez prezesa PMS w Łucku, w roku 1925 mury Bursy, a tym samym także szkół handlowej i rzemieślniczej miały zostać przykryte dachem²³. Kilka miesięcy później łucka prasa donosiła: „Budowa gmachu Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku dzięki niezmiernie pracowitej pracy Prezesa Koła P. M. S. Ks. Szambelana Baranowskiego, postępuje szybkim krokiem naprzód. Do jesieni mury zostaną wzniesione, zakończone i przykryte dachem. Gmach ten prowadzony według najnowszych konstrukcji technicznych, stanie się

²⁰ *Sprawozdanie Zarządu Koła Łuckiej...*, s. 6.

²¹ Tamże, s. 6.

²² *Sprawozdanie Zarządu Koła Łuckiej...*, s. 12.

²³ *Z Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku*, „Życie Wołynia” 1925, nr 25, s. 13.

—•••••—

prawdziwą ozdobą miasta. W dodatku będzie to pierwszy budynek w Łucku, który posiada centralne ogrzewanie”²⁴.

Niski koszt budowy wynikał również z „przyzwoitych” honorariów wypłacanych w ramach nadzoru budowlanego. Inżynier Zaleski w Warszawie²⁵, który przygotował projekt otrzymał wynagrodzenie za tę usługę w wysokości 4200 zł. Dozór techniczny na miejscu prowadził inżynier Kokesz, któremu wypłacono 800 zł, zaś technik za dziesięć miesięcy pracy otrzymał kwotę 2500 zł. Łącznie koszty te pochłonęły 7500 zł. Dzięki temu wartość metra sześciennego wyniosła 8 zł. Przy czym firmy, które ubiegały się o zatrudnienie na budowie wyliczyły go na 14 zł, a nawet więcej. Trzeba również zaznaczyć, że zanim rozpoczęto budowę bursy wywiercono studnię, która miała 52 metry głębokości. Postawiono także dom mieszkalny z trzema pokojami, kuchnią i spiżarnią. Ulokowano w nim biuro budowy, a także zamieszkał tam ogrodnik. Poza tym powstał także budynek gospodarczy²⁶.

Warto odnotować, że wsparcie na budowę bursy w Łucku płynęło z różnych stron. Dla przykładu można wskazać postawę członka Zarządu Głównego PMS – Juliana Henneberga, który na potrzeby loterii fantowej organizowanej na rzecz łuckiego koła, przekazał 618 różnych przedmiotów srebrzonych, wykonanych w fabryce Braci Henneberg. Ofiara ta miała zdobyć potrzebne fundusze, a co ważne zachęcić innych ofiarodawców, aby wspierali dzieła Polskiej Macierzy Szkolnej na Wołyniu²⁷.

Budowę Bursy rozpoczęto 14 marca 1924 r. Jak wcześniej wspomniano obok Bursy w gmachu miały się mieścić jeszcze szkoły – handlowa i rzemieślnicza. W pracę przy fundamentach zaangażowali się także wychowankowie, co uznano za „spłatę długu obywatelskiego”. Jako ciekawostkę należy zaznaczyć, że prace budowlane rozpoczęły się w dniu imienia założyciela Bursy, ks. Waleriana Baranowskiego²⁸.

²⁴ *Budowa gmachu Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku*, „Życie Wołynia” 1925, nr 30, s. 11.

²⁵ Wcześniej plany wykonał miejscowy architekt. Nie są znane powody, dla których z nich nie skorzystano.

²⁶ *Sprawozdanie Zarządu Koła Łuckiej...*, s. 7.

²⁷ *Dar na cele oświatowe na Kresach*, „Oświata Polska” 1924, nr 3, s. 154.

²⁸ *Budowa Bursy P.M.Sz.*, „Życie Wołynia” 1924, nr 12, s. 12.

—•••••—

Uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod Bursę miała miejsce 5 października 1924 r. Planowany był udział wielu zacnych gości. Spodziewano się przybycia z Warszawy Józefata Andrzejewskiego – działacza oświatowego i byłego prezesa „Oświaty Narodowej”, a później także Polskiej Macierzy Szkolnej w Kijowie. Oczekiwany był również poseł Jan Kornecki, Andrzej Nowak – członek Zarządu Głównego Towarzystwo Szkoły Ludowej i dr A. Rządu. Poza tym swoją obecność zapowiedział dr Wincenty Sikora – Kurator Okręgu Szkolnego Wołyńskiego, Marek Piekarski – kurator Liceum Krzemienickiego. Oczywiście obecni mieli być także przedstawiciele Polskiej Macierzy Szkolnej. Uroczystość miała przebiegać według następującego porządku. Rano przewidziana była msza św. w katedrze. O godzinie 13 zaplanowano poświęcenie i złożenie kamienia węgielnego na placu budowy. Następnie w sali teatru Kronsztajna zaplanowano wiec oświatowy. Całość miał zakończyć raut w sali urzędu wojewódzkiego. Prezes koła łuckiego, wraz z całym zarządem składał awansem podziękowania dla wszystkich, którzy wezmą udział w uroczystości, a także tym wszystkim, którzy wspierają działania Macierzy, szczególnie w dziele budowy Bursy²⁹.

Poświęcenie i wmurowanie kamienia węgielnego pod budynek Bursy (a zarazem siedziby dla całej Polskiej Macierzy Szkolnej) było traktowane jako wielkie święto Towarzystwa. 5 października 1924 ks. Szarnbachowski w obecności władz wojewódzkich (wojewody Olszewskiego i wicewojewody Siedleckiego), S. Języka (wicekuratora), osób reprezentujących wszystkie urzędy, młodzieży i społeczeństwa dokonał poświęcenia kamienia węgielnego oraz murów, które do tego czasu zostały już postawione. Po tym akcie nastąpił szereg przemówień, ale uznano, że najbardziej wzruszającym było wystąpienie Józefata Andrzejewskiego – nestora pracy oświatowej, członka ZG PMS i prezesa Macierzy Szkolnej na Rusi, który w „imieniu braci zza kordonu” złożył życzenia owocnej pracy. W dalszej kolejności przemawiała A. Zaykowska oraz poseł Jan Kornecki. „Święto to wielkie dla Macierzy. To też cóż naturalniejszego, jak to, że otwarły się na oścież gościnne wrota z huraganu wojny ocalałego dworku p. Adeliny Zaykowskiej, która po-


²⁹ *Polska Macierz Szkolna*, „Życie Wołynia” 1924, nr 35, s. 11.

dejmowała całym sercem i duszą Dostojnych gości i zasłużonych pracowników u siebie obiadem. Wśród serdecznego nastroju pod troskliwym okiem i opieką p. gospodyni przypomniano sobie dzieje dawne, wznoszono toasty na cześć wspólnej owocnej pracy³⁰. Na zakończenie uroczystości wszyscy goście, członkowie PMS wzięli udział w zebraniu towarzyskim. Z jednej strony było to miłe zakończenie ważnego dla koła w Łucku dnia, z drugiej forma zacieśnienia znajomości, które przyczynić się miały do wzrostu liczebności członków Towarzystwa³¹.

Wraz z kamieniem węgielnym w fundamenty szkoły wmurowano akt erekcyjny. Został on sporządzony na pergaminie, a jego treść była następująca: „*W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.* Ku chwale Boga Wszechmogącego, ku szczęściu i potędze Ojczyzny i na wieczną pamiątkę czynu dla potomności działo się 5 października roku pańskiego 1924 w mieście wojewódzkim Łucku, kiedy Prezydentem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej był Stanisław Wojciechowski, marszałkiem Senatu p. Wojciech Trąpczyński, marszałkiem Sejmu p. Maciej Rataj, prezesem Rady Ministrów p. Władysław Grabski, biskupem łucko-żytomierskim J. Ekscelencja ks. Ignacy Dubowki, wojewodą wołyńskim generał broni Kajetan Olszewski, prezydentem miasta Łucka p. Bolesław Zieliński, starostą łuckim p. Mieczysław Grzybowski, prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku ks. Szambelan Walerian Baranowski, vice-prezesami p. Adelina Zaykowska i p. Jan Peretiakowicz sędzia pokoju, skarbnikiem p. Mieczysław Sandecki, sekretarką p. Zofia Rutkowska, członkami zarządu p. dr Franciszek Miłaszewski, p. Anna Błażejowska, p. Erazm Peretiakowicz, p. major Aleksander Derling, p. Aleksander Regulski, Józef Pec. Koło Łuckie Polskiej Macierzy Szkolnej wiedząc, że *podstawą szczęścia narodu jest oświata*, podjęło w najcięższym okresie powojennego rozprężenia i dźwignania się kraju z klęski wojennej – ten przerastający trud i postanowiło wznieść pierwszy gmach szkoły handlowej, rzemieślniczej i bursy dla uczącej się ubogiej młodzieży, *aby dać krajowi i społeczeństwu dzielnych zawodowców i wzmocnić w Polsce stan trzeci, jaki jest*

³⁰ C. Galasiewicz, Święto Macierzy w Łucku, „Życie Wołynia” 1924, nr 37, s. 8.

³¹ Tamże.



rakter „intymny”, nieoficjalny, bowiem poświęcenie budynku planowane było dopiero po całkowitym jego oddaniu do użytku. Gmach miał być nie tylko konwiktem dla ubogiej młodzieży, ale również miejscem dla szkoły handlowej. W momencie odwiedzin Biskupa gotowa była już bursa. Między innymi w użyciu była duża hala, ozdobiona na ścianie szczytowej sporej wielkości krucyfiksem z lampkami. Ściany przystrojono aforyzmami i wypowiedziami wybitnych pedagogów na temat wychowania. Stanowiły w ten sposób pewne drogowskazy dla młodzieży. Dodatkowo pojawiły się obrazy przedstawiające widoki polskich wsi. Przy wejściu do gmachu bursy biskupa powitała mieszkająca tam młodzież. Na te słowa ordynariusz łucki powiedział: „Wśród zasad, które mają kierować prowadzeniem Bursy, istnieje najniezawodniej naczelną zasadą naszego życia: Bóg i Ojczyzna. W wielu okolicznościach słowa te są wypowiedziane jako najbezpieczniejszy drogowskaz dla wszystkich poczynań. Nie zawsze może zgłębione jest dostatecznie znaczenie tych kilku wyrazów. A jednak w nich jest wypowiedziane wszystko, co stanowić powinno treść całej działalności człowieka. Uznanie Boga za początek, cel ostateczny i normę postępowania – jest w rzeczy samej podstawą życia i owocnej działalności. Nie o to tylko dbać mamy, aby w stosunku do Boga były wypełnione religijne obowiązki – w znaczeniu praktyk religijnych – nieraz ograniczane do samego tylko Kościoła; lecz nadto prawo Boże ma przenikać całą działalność prywatną i publiczną człowieka. Etyka chrześcijańska ma normować życie całe – ona bowiem jedna stanowi drogę szczęścia jednostek i społeczeństw. Ten tylko doskonałym obywatelem, kto żyje po Bożemu. Niechże więc młodzież przejmie się tym przekonaniem, że dla wszystkich swoich aspiracji, dla wszystkich zamierzeń, dla wszystkich dróg, które do celów obranych prowadzą, przewodną myślą mają być wskazania Boże. Drugi wyraz – Ojczyzna – jako wyraz najwyższego po Bogu ideału – jest dla nas normą równie miłą, jak ściśle obowiązującą postępowania. Na ten pierwiastek – obowiązku względem Ojczyzny – baczniejszą mamy zwrócić uwagę. Dla wielu Ojczyzna przedstawia całokształt ich praw. Ma ona im wszystko zapewnić, wszystko dać, co do egzystencji wygodnej potrzebne. Nade wszystko jednak trzeba w tym wyrazie widzieć sumę obowiązków. Ojczyzna jest Matką, ale Matką osłabioną po długiej

—•••••—

i ciężkiej niemocy. Kto żyw z Jej synów, winien Jej podawać pomoc. Służyć Jej mamy wszystkimi siłami. Dla Niej siły umysłu, talenty, wiedza, uczucia serca, praca wzmożona na wszystkich polach twórczości. Niech nikt nie zasypia w śnie gnuśności i bezczynności. Do dzieła, do czynów, do poświęceń dla tej Matki ty, Młodzieży Polska gotuj się i rozwijaj swe skrzydła! Nie do zbierania dóbr i mienia osobistego dążyć mamy, lecz do udzielania ze swej osoby i ze swego mienia, czym tylko służyć Ojczyźnie możemy. W tym znaczeniu rozumiej wyraz Ojczyzna! Tą drogą wzmocnisz Ją i zapewnisz pokoleniom następnym niezmiernie od Niej pomoce i dobrodziejstwa dla dobra Jej synów i dla dorobku ogólnego kultury ludzkiej. W tym duchu Zakładowi temu, Jego założycielom, kierownikom i wychowawcom z całego serca błogosławie³⁵.

Jak widać z powyższego wystąpienie miało charakter religijno-patriotyczny. Trudno się temu dziwić, biorąc pod uwagę sytuację społeczno-polityczną i wyznaniową, jaka wówczas panowała na Wołyniu, a także profil wychowawczy Bursy – narodowo-katolicki.

W roku 1932 Bursa Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku obchodziła swoje dziesięciolecie istnienia. Z tej okazji „grono inteligencji” z miasta Łucka, szczególnie zainteresowanych pracą społeczną, miało okazję przeżyć podniosłe chwile podczas akademii, którą urządzono z okazji dziesiątej rocznicy założenia i Bursy, i Szkoły Handlowej. Na tę okoliczność pięknie udekorowano salę, a na uroczystości pojawili się między innymi obaj biskupi łuccy – bp Szelażek (ordynariusz) i bp Walczykiewicz (sufragan). Oprócz nich udział wzięli także duchowni niższego szczebla, władze samorządowe, przedstawiciele innych instytucji oraz J. Stemler – dyrektor biura PMS w Warszawie. Niemalże stały gość takich i podobnych uroczystości PMS, jakie odbywały się na Wołyniu³⁶.

Z tej okazji na łamach „Życia Katolickiego” pojawił się tekst wychwalający działania Towarzystwa na terenie Wołynia. „Bursa Polskiej Macierzy Szkolnej i szkoła handlowa założone przez szereg ludzi

³⁵ *Wizyta J. E. Ks. Biskupa D-ra A. Szelażka w Bursie P. M. S. w Łucku*, „Miesięcznik Diecezjalny Łucki” 1927, nr 2, s. 134-136.

³⁶ A. Byszewska, *Obchód 10-lecia bursy Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku*, „Życie Katolickie” 1932, nr 7, s. 107

—•••••—

dobrej woli, przygarnęła przez czas swego 10-letniego istnienia całe szeregi ubogiej młodzieży i kształcać ją na dobrych obywateli Państwa Polskiego i dobrych synów Kościoła. Toteż jak najwyższe słowa uznania za ofiarną pracę należą się ks. Szambelanowi Baranowskiemu, który położył wielkie zasługi przy wybudowaniu wspaniałego gmachu Macierzy, w którym mieści się szkoła Handlowa, bursa, świetlica, itd. Dzielnej, niestrudzonej pracowniczce ideowej pani Zaykowskiej, p. prezesowi Krzyżanowskiemu, p. mecenasowi Rostockiemu i wszystkim bojownikom pracy oświatowej za ich trud i poświęcenie. Dzięki temu zacnemu gronu placówka polsko-katolicka tu istnieje. Z radością witaliśmy wśród siebie tak znanego w całej Polsce kochanego dyrektora Macierzy p. Stemlera. O jego zasługach nie piszę, zna je Polska cała, a miłość serdeczna rodaków, która go otacza jest na pewno najlepszą nagrodą za jego wielką kulturalno-oświatową pracę. Program akademii przesłiczny, we wszystkich produkcjach artystycznych młodzieży brzmiała potężna młodzieńcza rycerskość i zrozumienie wielkiej misji dziejowej Polski, przedmurza chrześcijaństwa. Twórcom, kierownikom Polskiej Macierzy w Łucku społeczeństwo kresowe śle serdeczne życzenia wielu jeszcze lat owocnej pracy dla dobra Kościoła i naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej³⁷.

W roku sprawozdawczym 1934-1935 wykończono na poddaszu 7 pokoi z przeznaczeniem dla podopiecznych placówki. Mimo tego, że kraj był w kryzysie udało się podejmować działania w celu rozbudowy obiektu. Trzeba pamiętać, że w budynku obok bursy mieściły się również szkoły prowadzone przez PMS. Stąd też w dobudowanej części znalazło się miejsce dla hali maszyn i co ważne dla sali gimnastycznej. Koło spłaciło również nieco ponad 3600 zł długu związanego z budową gmachu³⁸.

W 1938 r. okazało się, że pomieszczenia bursy są już zbyt małe wobec potrzeb. Pojawiała się wówczas koncepcja budowy gmachu bursy. Koszty szacowano na około 30 tysięcy złotych³⁹.

³⁷ Tamże.


³⁸ *Walne Zebranie Okręgowej Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku*, „Wołyń” 1935, nr 17, s. 2.

³⁹ *Bursa Polskiej Macierzy Szkolnej*, „Wołyń” 1938, nr 44, s. 2.

—•••••—

Kwestie funkcjonowania młodzieży w Bursie w Łucku zostały szczegółowo określone w tzw. *Konstytucji wychowawczej Domu ucznia Polskiej Macierzy Szkolnej*. Jej autorem był ks. Walerian Baranowski, a powstała prawdopodobnie w roku 1927. Wyszedł on z założenia, że wielkość i potęga państw oraz narodów polega przede wszystkim na wielkości i sile, jakim legitymuje się z osobna każdy obywatel. Dlatego uważał, że wychowankowie burs powinni z całą świadomością, przy dobrej woli pracować nad wyrobieniem takich właśnie cech swojego charakteru. Stąd też – jak uważał ks. Baranowski – należy wpajać młodym ludziom, podopiecznym burs prowadzonych przez Polską Macierz Szkolną kilka ważnych zasad. W sumie ułożył ich 16, a każdą z nich uzasadniał (tłumaczył) przy pomocy fragmentów poezji polskich wieszczów czy sentencji wielkich Polaków. Jak zapisano w owej *Konstytucji* – „w myśl tradycji wychowawczych Zakład będzie wpajał i zaszczepiał następujące zasady, które winny stać się na całe życie nieomylnym drogowskazem honoru i obowiązku”.

Pierwszym zatem drogowskazem była wiara i moralność katolicka oparta na czynnej miłości Boga i bliźniego. I tu ks. Baranowski przywołał między innymi słowa H. Sienkiewicza, że wiara i Ojczyzna to ołtarz, a człowiek przyrównany został do żdźbła mirry, a więc jego przeznaczeniem było się spalać na chwałę owego ołtarza. Miłość ojczyzny, a więc patriotyzm, który skłaniał do ustawicznej i wytrwałej pracy oraz ofiarności dla kraju, drugim drogowskazem. Trzecim stało się poszanowanie władzy i karność społeczna, a te miały wypływać z szacunku dla samego siebie, ale także poczucia wolności obywatelskiej, „a nie ze strachu niewolniczego”. Czwartym drogowskazem to rozwijanie woli i wytrwałości. Tu autor podpierał się założeniami W. M. Borowskiego, który w *Ogólnych zarysach wychowania narodowego* pisał, że jednostka, która nie chce być zepchnięta na szary koniec musi, wykształcić w sobie „moc woli, energii, czynu i zdolności do trwałego wysiłku”. W kolejnym, piątym zwracał uwagę na poczucie narodowej godności, twierdził bowiem za S. Wyspiańskim, że „Polska to wielka rzecz”. Punkt szósty konstytucji nosił tytuł – *Zrozumienie i poczucie odpowiedzialności za swe czyny, swój los i los Ojczyzny*, a z kolei siódmy – *Umiłowanie pracy fizycznej*



i umysłowej i zrozumienie jej pierwszorzędno znaczenia dla potęgi Polski a pogarda wszelkiego próżniactwa. W ósmym drogowskazu wyrażona była zachęta do poszanowania własności, zarówno prywatnej, jak i społecznej oraz państwowej. Interesująca była treść dziewiątego drogowskazu, bowiem młodzi ludzie mieli rozbudzać w sobie poczucie rzeczywistości. W punkcie dziesiątym konstytucji zachęcano młodzież do „zrozumienia, że najważniejsza staranność i dokładność wykonywania obowiązuje nie tylko w wielkich rzeczach, ale również i w najmniejszych”. Ks. Baranowski wskazał tu na wypowiedź Lindenberga, który przeleciał ocean z Ameryki do Europy, a sukces ten przypisywał staranności wykonania nawet najmniejszych części w swoim aeroplanie. Zachęcano młodych również do poznania przyrody, jej bogactw i ogólnego zamiłowania do niej. O tym traktował drogowskaz jedenasty, a dwunasty natomiast sugerował rozwijanie praktycznych zdolności organizacyjnych. W dwóch kolejnych (trzynastym i czternastym) zwracano uwagę na elementy wychowania estetycznego, a więc poczucia piękna i wykorzystywania go w życiu codziennym oraz upodobania muzyki i śpiewu. Drogowskaz piętnasty wymagał wyrobienia w młodych ludziach zamiłowania do kilku ważnych cech: czystości, porządku i ładu, a także systematyczności. I wreszcie ostatni, szesnasty drogowskaz to *Wyrabianie sprawności fizycznej przez sport i gimnastykę w zgodzie z powszechnym powiedzeniem – „w zdrowym ciele, zdrowy duch”*⁴⁰.

W oparciu o tę *Konstytucję* ułożono specjalny regulamin dla Bursy. Zawierał się on w pięciu rozdziałach. Pierwszy dotyczył przepisów ogólnych, drugi uczelni, a następne, kolejno: jadalni, sypialni i umywalni. Wydaje się, że wskazanym jest zaprezentować ten regulamin w tym miejscu w zarysie. Dokładny jego tytuł brzmiał: *Regulamin obowiązujący wychowanków „Domu Ucznia” P. M. S.*” (zobacz Aneks nr 8)

Punkty *Regulaminu* można podzielić na kilka grup tematycznych, na kilka obszarów wychowania realizowanych na terenie placówki. Na pierwszym miejscu znajdują się te związane z oddawaniem kultu bożego (pierwszych kilka punktów regulaminu). Można by odnieść

⁴⁰ *Konstytucja wychowawcza Domu ucznia Polskiej Macierzy Szkolnej, Łuck 1927, s. 1-7.*


—•••••—

wrażenie, że placówka miała charakter wybitnie konfesyjny. Kolejne elementy dotyczyły zachowania porządku i ładu w placówce. Punkty były rozwijane szerzej przez poszczególne „komórki” funkcjonujące w Bursie. Wszystkie odstępstwa od zaleceń regulaminowych miały być zgłaszane do wychowawców. Zabraniano spożywania alkoholu, palenia tytoniu (ten zakaz pojawił się dwukrotnie). Wychowankowie nie mogli również oddawać się grom hazardowym. Niezwykle interesujące jest to, że w ostatnich punktach zapisano, iż łamanie wytyczonych zasad w sposób karygodny groziło wydaleniem z Domu Uczniów PMS. Regulamin natomiast nie wspomina o konsekwencjach niewywiązywania się z obowiązku. Nie podaje pomniejszych kar ani nie wspomina o systemie nagród za dobre sprawowanie, rzetelne wykonywanie swoich obowiązków.

Jeśli chodzi o miejsce w Bursie zwane „uczelnia”, to regulamin przewidywał następujące punkty, określając w ten sposób zachowanie wychowanków w tym miejscu.

„Uczelnia

1. Czystość, świeże powietrze, ład i estetyka winny cechować ten przybytek wiedzy.
2. Od godz. 4 p.p. do g. 7 wszyscy muszą być obecni w uczelni, starając się zużytkować czas na nabycie gruntownej wiedzy. W wyjątkowych wypadkach zwolnić od uczelni może wychowawca.
3. By nie przeszkadzać kolegom w nauce należy unikać w ciągu dnia krzyków i hałasów, w czasie zaś naukowym ma panować zupełna cisza.
4. Wypożyczone z biblioteki zakładu: książki, czasopisma i wszelkie pomoce naukowe wychowankowie mają traktować jako własność społeczną, której nietykalność jest świętym obowiązkiem Polaka.
5. Nie wolno ruszać bez pozwolenia właściciela cudzych książek, notatek, map, itp.
6. W uczelni nie wolno jeść cukierków, ziaren, orzechów itp.
7. W szafkach oddanych do użytku wychowanków powinien panować wzorowy ład i porządek.

- 
8. Unikać starannie wszelkiego zaśmiecania uczelni.
 9. Każdy wychowanek winien mieć stałe miejsce przy stole w uczelni.
 10. Wszelkie napisy, znaki, etc. na stołach są surowo wzbronione.
 11. Miejsce na stole, przy którym się pracuje musi być przykryte kartonem bądź bibułą⁴¹.


Zasadniczo można uznać, że te jedenaście punktów jest formą uszczegółowienia, uściślenia zasad korzystania z uczelni, które zostały wyrażone już w przepisach ogólnych. To doprecyzowanie widać między innymi w konieczności zachowania ciszy w pomieszczeniu, stałego miejsca poszczególnych wychowanków czy też zabezpieczenia stołu przed przystąpieniem do pracy. Ciekawym jawi się odwołanie do uczuć patriotycznych w punkcie 4, dotyczącym poszanowania dla wspólnej własności i nietykalności, która jest, jak to określono, „świętym obowiązkiem Polaka”.

Kolejnym miejscem, w którym obowiązał ściśle określony regulamin, była jadalnia. Zasady obowiązujące w tym miejscu zawarto w 14 punktach.

„Jadalnia

1. Czystość, świeże powietrze, ład i estetyka winny cechować pokój jadalny.
2. Wychowankowie przed i po posiłku winni odmówić modlitwę dziękczynną.
3. Wszyscy mieszkańcy Domu Ucznia, jak również i goście winni traktować chorągiewki narodowe, znajdujące się na stołach, z jak największą czcią i poszanowaniem, jako symbol państwa, a myśl hasła „Państwo to naród – naród to ja”.
4. Wychowankowie winni troszczyć się o to, by na stołach znajdowały się kwiaty w wazonach lub flakonach.
5. Wychowankowie winni wchodzić na posiłek do pokoju jadalnego, jak również i wychodzić parami, spokojnie, bez hałasu, jak tego wymaga dobre wychowanie.

41 Tamże, s. 12-13.

- 
6. Wszelkie nieusprawiedliwione spóźnienia się na śniadanie, obiad i kolację jest niedopuszczalne.
 7. Dobre wychowanie nie pozwala:
 - rzucać resztek, jak np. chleba, kości, kartofli, itd. na podłogę.
 - oczyszczać widelcem zęby, wkładać nóż do ust, pomagając sobie przy jedzeniu itd.
 - krzyczeć, hałasować, szturchać się, rzucać gałkami z chleba lub kartofli na sąsiadów, rozpierać się łokciami na stole, itd.
 8. Każdy wychowanek winien mieć stałe miejsce przy stole jadalnym.
 9. W czasie posiłku wychowankowie winni siedzieć na swoich miejscach i bez poważnej przyczyny nie wychodzić z jadalnego pokoju.
 10. Przed obiadem i kolacją wychowankowie winni myć każdorazowo ręce.
 11. Dyżurni roznoszą jedzenie i pomagają utrzymać ład i porządek w jadalnym pokoju.
 12. Wychowankowie winni czuwać nad całością inwentarza, by przez swawolę, nerwowe lub lekkomyślne zachowanie się nie niszczyć sprzętów i naczyń.
 13. Ze wszelkimi zażaleniami w sprawie jedzenia trzeba się zwracać do wychowawcy, a nie wolno wyrażać swego niezadowolenia w sposób niewłaściwy, niezgodny z dobrym wychowaniem.
 14. Podczas wspólnego jedzenia obowiązuje bezwzględna cisza⁴².

Podobnie jak wcześniej, mamy do czynienia z doprecyzowaniem poszczególnych punktów regulaminu z części ogólnej. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na to, że znów pojawia się odwołanie do postaw patriotycznych, a to przez uszanowanie symbolu narodowego w postaci chorągiewek biało-czerwonych, które stawiano na stole. Co więcej uczniowie, wychowankowie zobowiązani byli dbać o wystrój poprzez wazony z kwiatami. Jak widać odwoływano się także do zasad dobrego wychowania, szczególnie ważnego w trakcie wydawania i spożywania posiłków w grupie.

⁴² Tamże, s. 13-14.

—•••••—

W regulaminie zachowanie w sypialni określono w dziesięciu punktach. Niektóre z nich brzmią dość oryginalnie, jak chociażby to związane z niewywieszaniem cuchnących skarpetek w sypialni.

„Sypialnia


1. Wszystkich obowiązuje czystość pościeli, bielizny i podłogi.
2. Łóżka starannie zasłane według jednego wzoru.
3. W łóżku poza pościelą i nocną bielizną nic innego nie wolno trzymać
4. Pod łóżkiem nie wolno nic zostawiać, z wyjątkiem swojego koszyka
5. Ręczniki winny być zasłane według jednego wzoru.
6. Nie wolno czyścić ubrania i obuwia jak tylko w umywalni.
7. Nie wolno cuchnących skarpetek rozwieszać w sypialni.
8. Po modlitwie wieczornej winna panować niczym nie zmacona cisza.
9. Muszą wychowankowie dbać o schludność pościeli i bielizny zmieniając co tydzień bieliznę, ręczniki i skarpetki, dwa razy na tydzień chusteczki; raz na dwa tygodnie prześcieradła i poszewki.
10. Bieliznę zdają wychowankowie salami. Przyjmuje pod rachunkiem senior sali wpisując ilość do specjalnej księgi.
11. Za porządek w sypialni odpowiedzialny jest senior łącznie z kolegami danej sali⁴³.

Ostatnim miejscem w Domu Uczniów, dla którego ułożony został regulamin była umywalnia. Co interesujące, najwięcej obowiązków w tym pomieszczeniu spadało na dyżurnych, choć oczywiście w przepisach ogólnych również uwzględniono konieczność zachowania ładu i porządku oraz zasady korzystania z pomieszczenia, jak choćby pory jego dostępności dla wychowanków.

„Umywalnia

1. Nad porządkiem w umywalni czuwa specjalnie wyznaczony senior umywalni, który do pomocy ma dwóch dyżurnych, zmieniających się co tydzień.

⁴³ Tamże, s. 15.

- 
2. Obowiązkiem dyżurnego jest przygotować dostateczną ilość wody do mycia oraz sprzątać i uporządkować umywalnie po umyciu się.
 3. Czyszczenie obuwia i ubrania dozwolone jest tylko w umywalni.
 4. Każdy wychowanek musi posiadać własne mydło.
 5. Przynajmniej raz na tydzień myją się wychowankowie do pasa oraz myją i nogi.
 6. Każdy musi mieć szczoteczkę do zębów i proszek, i codziennie winien płukać zęby⁷⁴⁴.

Regulamin określał również porządek dzienny. I tak wstawanie miało miejsce o godzinie 6. Wychowankowie mieli pięćdziesiąt pięć minut na umycie się, wietrzenie łóżek i gimnastykę. O 6.55 odbywały się modlitwy ze śpiewem, zaraz potem śniadanie i wychodzili do swoich szkół na zajęcia. Po powrocie, pięć minut przed 14 był obowiązek mycia rąk, a następnie zasiadali do obiadu. Po nim był czas na odpoczynek, rekreację, a następnie od 16 do 18.45 udawali się uczelni na indywidualną naukę. Jak zwykle na pięć minut przed posiłkiem było mycie rąk, a o godzinie 19 kolacja. Po niej rekreacja poprzez śpiewy czy zabawy towarzyskie. Godzina 21 to modlitwy wieczorne połączone ze śpiewem, a o 22 gaszenie świateł i cisza nocna⁴⁵.

Tak wyglądał regulamin obowiązujący w Bursie w Łucku. Trudno nie odnieść wrażenia, że był wzorowany na regulaminach obowiązujących w seminariach duchownych. Świadczyć może o tym choćby czas na indywidualną naukę, stałe miejsce w jadalni, wyjścia w określone dni.

Trudno dziś stwierdzić, czy regulamin ten obowiązywał tylko w Bursie w Łucku czy został on zaadaptowanych do innych placówek tego typu prowadzonych przez Polską Macierz Szkolną na Wołyniu. Można przypuszczać, że to drugie rozwiązanie jest bardzo prawdopodobne.

Zarówno opisana powyżej konstytucja, jak również regulamin były elementami mającymi oddziaływać wychowawczo na podopiecznych placówki. Te kwestie były niezwykle ważne i od samego początku dzia-

⁴⁴ Tamże, s. 16.

⁴⁵ Tamże, s. 16.

łania Bursy starano się dbać o nie w sposób należyty, choć nie zawsze z pozytywnymi skutkami. Odnotowano na przykład, że w roku sprawozdawczym 1924/25 z powodu braku odpowiednich środków finansowych nie udało się zatrudnić na stanowisko wychowawcy bursy osoby z odpowiednimi kwalifikacjami, stąd też funkcję tę sprawowały osoby przygodne, które pracowały w określonych terminach, a to nie mogło zapewnić ciągłości wychowania⁴⁶.

Trzeba przyznać, że formy oddziaływania wychowawczego w Bursie były różne. Na przykład z danych sprawozdawczych za rok 1924/25 wynika, że aby „nadać realny kierunek wychowania młodzieży” zarząd koła PMS w Łucku zakupił 8 uli z pszczołami, zakładając w ten sposób pasiekę. Jej kierownikiem został Stefan Borecki – instruktor pszczelarstwa. Uczył on podopiecznych Bursy pszczelarstwa, a wynagradzany był przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wołyńskiego. Niestety pasiekę założono zbyt późno i pierwszy zbiór był bardzo słaby⁴⁷.

O wychowanie młodych ludzi dbano także w okresie wakacyjnym, wysyłając co niektórych z nich, szczególnie tych najbiedniejszych, na półkolonie. W wakacje 1924 r. dzięki współpracy z doktorową Pawińską – prezeską Towarzystwa Kolonii Letnich – pięciu wychowanków wysłano na tę formę wypoczynku⁴⁸.

Kierownictwo Bursy spoczywało w rękach ks. Baranowskiego. Sprawami gospodarczymi kierował E. Peretiakowicz. Nad moralnością młodzieży czuwała Adelina Zaykowska. Pozostałe dwie osoby to L. Suska, która zarządzała gospodarstwem domowym oraz A. Broszkiewicz – wychowawca⁴⁹.

Skoro mowa już o wewnętrznym funkcjonowaniu Bursy, to warto zwrócić uwagę na kilka wątków. Jednym z nich jest z pewnością kwestia żywienia wychowanków. Otóż oprócz działki w Łucku, na której wybudowano Bursę, Macierz otrzymała także inne tereny poza Łuckiem. Było to między innymi 6 ha ziemi państwowej w folwarku Stara Moszczanica,

⁴⁶ *Sprawozdanie Zarządu Koła Łuckiej...*, s. 13.

⁴⁷ Tamże, s. 13-14.

⁴⁸ Tamże, s. 14.

⁴⁹ *Sprawozdanie Zarządu Koła Łuckiej...*, s. 14.

—•••••—

tyle samo ziemi w okolicach Teremna i jeszcze 6 ha ziemi wojskowej w okolicy Łucka, co dawało łącznie 18 ha. Grunty te zostały zagospodarowane i tak z sadu owocowego w Moszczanicy na potrzeby PMS, a przede wszystkim budowy Bursy uzyskano w roku 1924/25 prawie 1200 zł (1165,90 zł). Był to tylko dochód z samego sadu owocowego, zaś ze zboża, które tam również uprawiano uzyskano kwotę prawie 1400 zł (1360,70 zł). Czysty zysk na potrzeby Bursy wyniósł dokładnie 2145,60 zł. Z kolei z pozostałych gruntów, jak i ogrodu warzywnego przy nowo budującej się placówce zebrano 17 tysięcy kilogramów ziemniaków i warzyw, które zaspokajały całkowicie potrzeby placówki. Poza tym Zarząd utrzymywał krowę mleczną, redukując w ten sposób zapotrzebowanie na mleko, prowadził również chlewnie i hodowlę drobiu, „co dało bursie potrzebną ilość słoniny i jaj”. Tak prowadzona gospodarka zaspakajała około 20% wydatków na żywienie podopiecznych placówki. Dzięki temu podniesiono sposób odżywiania się chłopców. Szczególnie istotne w tym było zwiększenia ilości spożywanego mleka⁵⁰.

Wszystkie osoby odwiedzające Bursę podkreślały, że system odżywiania uczniów jest niezwykle ciekawy i skuteczny. W roku 1924 na 24 uczniów pojawił się tylko jeden przypadek lekkiego tyfusu brzuszego. Wychowanek nabawił się go nie w bursie, ale podczas letniego pobytu w domu rodzinnym. Innych poważnych przypadków chorobowych nie było, a więc i koszty leczenia podopiecznych były znikome i w roku sprawozdawczym 1924/25 wyniosły one zaledwie 42,25 zł⁵¹.

Jeśli już pojawił się wątek finansowy, to warto zwrócić uwagę na koszty, jakie ponosił zarząd koła PMS na utrzymanie wychowanków. I tak w roku sprawozdawczym 1924/25 całkowity koszt utrzymania Bursy wyniósł 23005,45 zł. Kwota zebrana od wychowanków (niektórzy byli zwolnieni z opłat) wyniosła 7373,40 zł. Pozostałe źródła dochodów to: subwencja z Wydziału Pracy i Opieki Społecznej – 2704,20 zł, od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – 1500 zł, Sejmik Powiatowy Łucki – 20 zł, zysk z prowadzonego gospodarstwa – 2225,95 r. Po zliczeniu wychodziła suma – 13823,55 zł.

⁵⁰ Tamże, s. 12.

⁵¹ Tamże, s. 13.

—•••••—

Zatem do pełnego rachunku brakowało 9181,90 zł. Ten deficyt pokrywany był z funduszy Polskiej Macierzy Szkolnej⁵². Jak widać z tego wyliczenia, Towarzystwo musiało dokładać, kolokwialnie rzecz ujmując do „interesu”.

3. Bursa w Równem

Bursa funkcjonowała również w Równem. Otaczała ona troskliwą opieką – zarówno moralną jak i zdrowotną – siedemdziesięciu uczniów z miejscowych szkół. Większości były to sieroty lub uchodźcy „zza kordonu”, czyli zza granicy ze Związkiem Sowieckim. Poziom opieki w Bursie uznawano za wysoki i twierdzono, że bursa ta jest widocznym znakiem realizacji zadań, jakie postawił przed nią zarząd koła PMS. Zadania te dotyczyły opieki i wychowania pozaszkolnego. Jej istnienie w Równem było chlubą dla miejscowych struktur Macierzy⁵³.

Powstała ona w sposób naturalny i była konsekwencją założenia szkoły handlowej. 21 września 1924 r. otwarto ją ponownie po remoncie. Zajmowała piętnaście pomieszczeń (pokoi) w zamku Lubomirskich⁵⁴. Jej początki sięgają jednak roku 1921. Wtedy to uruchomiono ją po raz pierwszy, a dokładnie wydarzyło się to 12 maja⁵⁵.

Zachował się interesujący opis tej placówki z roku 1924, dokonany przez Brunona Terleckiego, a opublikowany na łamach „Życia Wołynia”. Autor, jak sam zapowiedział udał się do Bursy „wyszpiegować czy nie znajdzie się w Bursie miejsce na jedno łóżko dla mego protegowanego”. Przywitanie w placówce zgotował mu sam prezes PMS w Równem J. Michałowicz, który oprowadził go po budynku. Jak sam skonstatował po obejrzeniu wszystkich pomieszczeń, miejsca na jeszcze jedno łóżko nie było, bowiem stan liczebny Bursy wobec jej możliwości lokalowych był przekroczony o 19 dodatkowych miejsc. Robiono dla każdego

⁵² *Sprawozdanie Zarządu Koła Łuckiej...*, s. 14.

⁵³ *Z Polskiej Macierzy Szkolnej w Równem*, „Życie Wołynia” 1925, nr 47, s. 7.

⁵⁴ *Działalność Polskiej Macierzy Szkolnej w Równem*, „Życie Wołynia” 1924, nr 36, s. 13.

⁵⁵ *Sprawozdanie za rok 1925*, Warszawa 1926, s. 21.

—•••••—

z wychowanków szafę i tu już się pojawiały dylematy, jak i gdzie je ustawić. Oczywiście placówka borykała się również z innymi problemami. Między innymi duże koszty pociągały za sobą podwójne ramy okienne, które przygotowywano do obsadzenia w budynku. Najwięcej jednak kłopotów Bursa miała z władzami administracyjnymi, kierującymi do placówki dzieci, które przekroczyły granicę ze Związkiem Radzieckim. Bursa była przepełniona a to niestety nie było korzystne pod względem finansowym (utrzymanie leżało po stronie PMS, a ta pozyskiwała na ten cel środki ze zbiórek od lokalnego społeczeństwa). Nie było to również korzystne ze względów sanitarnych, jak i moralnych. „Przybysze przychodzą brudni, z pasożytami, a Bursa nie posiada jeszcze żadnych przysposobień dezynfekcyjnych. Pod względem czystości politycznej również są niepewni, bo wśród mniejszych dzieci zdarzają się wyrostki, wśród których podobno bywają rozmaite indywidua”⁵⁶. Dalej opisał ciekawe zdarzenie, jakie zaszło w czasie jego wizyty i dotyczyło czegoś w rodzaju buntu uczniów klasy VI. Miało to miejsce w sali, która była przeznaczona na uczelnię. „W sali przeznaczonej na uczelnię p. Prezes znalazł jakieś nieporządki, nad usuwaniem których powinien czuwać dyżurny uczeń. W tym dniu właśnie dyżurnego miała wydelegować klasa VI, ale nie wydelegowała, natomiast zgłosiła do laski wychowawczej, że dyżurnego ogóle wysyłać nie będzie, gdyż z tej sali nie korzysta. Nie wiem, jak p. Prezes załatwił ten incydent i nie chciałbym nikomu prawić morałów, jednak pod adresem VI tej klasy nie mogę powstrzymać się od pewnej uwagi, że postąpiła niewłaściwie, bez względu na to, czy ma rację, czy nie. VI klasa znajduje się na rubieży figłów i żartów żakowskich i jednocześnie myśli poważniej, ale jest ona wyrocznią dla klas młodszych, bo VII i VIII klasy są dla nich szczytem, do którego wzrok ich nie sięga. Należało więc ze względów uszanowania dyscypliny i dobrego przykładu z początku porozumieć się z zwierzchnością Bursy, a nie usuwać dyżurnego”⁵⁷.

Z kolei lekarz gimnazjum państwowego, dr A. Okuszek przedstawił stan higieniczny bursy: „Stan higieniczny bursy w roku sprawozdaw-

⁵⁶ B. Terlecki, *Przechadzki po Równem*, „Życie Wołynia” 1924, nr 41, s. 7.

⁵⁷ Tamże, s. 8.

—•••••—

czym był zupełnie zadawalający. Odżywianie składało się: z 200 gr. mięsa, 300 gr. chleba pyłowego, 200 gr. bułki, 40 gr. smalcu, 60 gr. cukru, 150 gr. mleka – dziennie, oraz odpowiedniej ilości krup, mąki pszennej i jarzyn, i wynosiło na poszczególnych porcjach 2500-3000 kalorii, co należy uznać za zupełnie wystarczające, jak to stwierdza również normalny rozwój organizmów wychowanków. Poszczególne dania, składające się z zup, klusek, barszczu, kapuśniaku, pieczeni, kotletów, zrazów i innych mięs, w święta z trzech dań, były dość urozmaicone. Ćwiczenia gimnastyczne, gry i zabawy odbywały się na boisku Sokoła, a w nie pogodę – na sali Sokoła (nad lokalem bursy). Wobec braku łaźniek na miejscu wychowankowie korzystali dwa razy na miesiąc z łaźni miejskiej. Bielizna do noszenia jest zmieniana co tydzień, pościel co dwa tygodnie. Rozkład dzienny dań: pierwsze śniadanie z rana, drugie do szkoły (o g. 11), obiad o g. 2 po południu, podwieczorek i kolacja – uznać należy za racjonalny⁵⁸.

W Bursie wydawano także czasopismo uczniowskie. W 1924 r., 26 października, ukazał się pierwszy numer, a nosiło ono tytuł: „Promień naszych Kresów”. Był to dwutygodnik ilustrowany, w którym swoje artykuły, poezję prezentowali podopieczni placówki. W czasopiśmie było miejsce na różne „kąciki” – astronomiczny, radiowo-techniczny czy harcowski. Publikowano także „lokalne dowcipy”⁵⁹.

Trzeba zauważyć, że początkowa działalność bursy była dość chaotyczna i panował pewien bałagan gospodarczy. Sytuacja zmieniła się, kiedy prezesem PMS w Równem został J. Michałowicz. Jak napisał jeden z dziennikarzy na łamach „Echa Rówieńskiego”: „Tę bursę zwiedzałem kilkakrotnie w roku zeszłym i doprawdy nie mogłem być zachwycony tym nieporządkiem jaki tam panował. Nowy Prezes Macierz Szkolnej p. Michałowicz wziął do serca ów przytyłek i o dziwo! znalazł pieniądze, za które wykupiwał tę Bursę w 30 łóżek metalowych – a dla tych łóżek nabył w sklepie p. J. Witkowskiego i p. I. Bławat Polski 30 kołder pluszowych, 120 m płótna na prześcieradła i odpowiednią ilość płótna wyspkowego i poszewkowego. Następnie ubikacje bursy

⁵⁸ *Sprawozdanie za rok 1925*, s. 25.

⁵⁹ B. Terlecki, *Przechadzki...*, s. 8.

—•••••—

z gruntu odremontował i dziś tych trzydziestu uczniów będzie miało higieniczne mieszkanie, wygodne, czyste i w takich warunkach tych „bursaków”, będzie można przyzwyczajać do ładu i porządku”⁶⁰.

Bursą w Równem opiekowała się także Sekcja Pomocy Doraźnej Polskiej Macierzy Szkolnej. Podopieczni placówki wraz z jej dyrektorem doceniali to zaangażowanie. Wyraz temu dali, publikując na łamach „Życia Wołynia” specjalne podziękowania. „Wychowankowie Bursy P. M. S. składają serdecznie podziękowanie Sekcji Doraźnej Pomocy P. M. S. za nieustanną troskę o ich dobro materialne i duchowe. Wychowankowie Bursy, to przeważnie repatrianci lub tacy, którzy żadnej opieki w osobach krewnych nie mają. S. D. P. zawdzięczamy finansowanie nas na potrzeby codziennego użytku, pomoce szkolne, dla niektórych kolegów opłaty za utrzymanie w bursie i chesne w szkołach. Wydatki na potrzeby higieniczne i lekarstwa, słowem wszechstronną pomoc udziela nam ta dobroczynna instytucja. Ostatnio cały cykl wykładów popularnych i wyjednane nam bezpłatne bilety do teatru, kina, wieczór Rychterówny i inne dają nam zaspokojenie potrzeb intelektualnych. Za wszystko wymienione powyżej, składamy najserdeczniejsze podziękowanie i przyrzekamy, że po ukończeniu nauki dług oddamy czy przez pożyteczność dla społeczeństwa czy też biedniejszym od nas. Za wychowanków Bursy P. M. S. *Janusz Dole-ner*”⁶¹.

Biorąc pod uwagę dane sprawozdawcze z okresu z drugiego półroczu roku szkolnego 1925/26 i pierwszego półroczu roku 1926/27 można ustalić skład osobowy pracowników Bursy. I tak wychowawcami byli Julian Zabokrzecki i Jan Juczewski. Pozostały personel to pracownicy gospodarczy: Kazimierz Brodowski – intendent gospodarczy, Maria Brodowska – nadzór nad kuchnią, Stefan Niebiesny – stróż, Józefa Laskorzewska – kucharka, Maria Swistowska – praczka, Katarzyna Tretjak i Ksenia Miniowa – obie panie były służącymi i Aleksander Markopolski – pastuch. Cała służba podlegała intendentowi⁶².

⁶⁰ *Słów kilka o Prezesie Macierzy Szkolnej – o Bursie i szkole freblowskiej dla młodych Polaków*, „Echo Rówieńskie” 1924, nr 12, s. 3.

⁶¹ *Podziękowanie*, „Życie Wołynia” 1926, nr 11, s. 14.

⁶² *Sprawozdanie za rok 1925*, s. 12.


—•••••—

Ścisłe kierownictwo stanowili delegaci Zarządu do spraw Bursy, a więc ks. Kazimierz Lenczewski, który równocześnie był honorowym prefektem placówki oraz Ignacy Hirszel. Opiekę medyczną sprawował dr A. Okuszko. Bursę ulokowano na zamku Lubomirskich. Miała ona do swojej dyspozycji siedem sal sypialnych, dwie jadalnie, które równocześnie spełniały rolę uczelni. Wszystkie były przestronne i widne. Poza tym była izba chorych, umywalnia, kuchnia i mieszkania dla: delegata zarządu, wychowawcy, intendenta oraz służby. Towarzystwo wybudowało także niezależny obiekt, z przeznaczeniem na oborę, chlewy i pralnię. Według danych z okresu od stycznia 1926 do 30 czerwca 1926 „inventarz Bursy oprócz naczyń kuchennych i stołowych oraz różnych sprzętów gospodarstwa domowego obejmuje: łóżek żelaznych 67, szaf i szafek 26, ław 25, taboretów 56, stołów 15, sienników 117, prześcieradeł 122, poszewek 122, kołder 63, poduszek 52, dywaników 13, wieszadeł 4. W ten sposób na każdego wychowanka przypada: łóżko z siennikiem, poduszka i kołdra, dwie zmiany bielizny pościelowej oraz połowa szafki na rzeczy i przybory do nauki. Inventarz żywy obejmował: 3 krowy, 14 świń, 3 kozy oraz ptactwo i zwierzęta domowe. Do inventarza również zaliczyć należy stale obficie zaopatrzoną apteczkę, mieszczącą się w specjalnej szafce”⁶³.

Jak wspomniano opiekę medyczną nad wychowankami sprawował dr A. Okuszko. Jeśli chodzi o drugie półrocze roku szkolnego 1925/26 to nie odnotowano poważniejszych zachorowań poza jednym wypadkiem płonicy (określono go jako lekki), jednakże z polecenia kuratorium Bursę poddano kwarantannie i dezynfekcji, która trwała tydzień. Poza tym wiosną 1926 r. zmarł jeden z wychowanków Bursy, który od dłuższego czasu cierpiał na „gruźlicę przywiezioną z Bolszewji”. Ostatnie miesiące życia spędził w szpitalu powiatowym w Tiutkiewiczach pod troskliwą opieką personelu medycznego. Koszty pogrzebu pokryła Macierz. „Na miejscowym cmentarzu przybyła znowu jedna mogiłka ofiary bolszewickiego porządku. Godzi się zaznaczyć, że zmarły wychowanek odznaczał się pilnością i sumiennością w pracy oraz wzorowym zachowaniem się, pozostawiając po sobie wśród kolegów żal serdeczny”⁶⁴.

⁶³ Tamże, s. 13-14.

⁶⁴ Tamże, s. 14.



Z kwestiami zdrowotnymi ściśle wiążą się również sprawy żywienia. Bursa zapewniała je wychowankom samodzielnie. Jak określono, było ono „niewyszukane, za to obfite i zdrowe”. Na tyle było treściwe, że nie odnotowywano zaślubień uczniów a i sami wychowankowie cieszyli się dobrym wyglądem. Pozytywnie oceniał je również sam lekarz, który pisał w lutym 1927 roku: „Czystość i porządek na salach były przestrzegane. Gimnastyka, gry i zabawy odbywały się na położonym przed zamkiem boisku „Sokoła”. Odżywianie, na które składało się na dobę i na osobę 200 gr. mięsa, 300 chleba pytlowego, 200 gr. bułki, 40 gr. smalcu, 60 gr. cukru, 150 gr. mleka i odpowiedniej ilości krup, jarzyn, mąki pszennej i używek, co razem w poszczególnych porcjach wynosiło 2800-3180 kalorii, było zupełnie wystarczające. Dania były urozmaicone. Rozkład dzienny dań odpowiadał wymaganiom higieny – pierwsze i drugie śniadanie, obiad z dwóch dań, w święta z trzech: podwieczerek i kolacja ciepła. Wygląd wychowanków i regularnie dwa razy na rok przeprowadzane pomiary i ważenia stwierdziły dobry stan ogólnego odżywienia i prawidłowy rozwój wychowanków Bursy”⁶⁵. Trzeba podkreślić również, że lekarz odwiedzał Bursę raz w tygodniu, w niedzielę, ale w przypadkach nagłych zachorowań pojawiał się na każde wezwanie. Jeżeli stwierdził lekkie zachorowanie, to leczenie odbywało się na miejscu, w poważniejszych przypadkach pacjenta kierowano do szpitala, najczęściej sejmikowego⁶⁶.

Bursa żyła własnym życiem. Na przykład dla wychowanków, którzy zostali na okres Wielkanocy 1926 r. (a było ich w sumie trzydziestu, a więc mniej więcej połowa stanu) starano się wszelkimi siłami stworzyć atmosferę domu rodzinnego, urządzając choćby święcone. W Bursie pojawiali się członkowie zarządu PMS i dzielili się z wychowankami jajkiem. Rok 1926 był również tym, w którym po raz pierwszy urządzono zakończenie roku szkolnego. Tak uroczystość ta wyglądała według zapisków sprawozdawczych: „W dużej sali uczelni zebrała się cała Bursa, za stołem zaś zasiadł Zarząd P. M.S. w komplecie. Po odczytaniu przez wychowawcę klasyfikacji wszystkich wychowanków, Vice-Prezes

⁶⁵ Tamże, s. 14-15.

⁶⁶ Tamże, s. 15.

—•••••—

p. Piotr Rutkowski przemówił do wychowanków, poczym tym spośród nich, którzy odznaczyli się w postępach i zachowaniu, wręczył skromne nagrody. Za celujące postępy w naukach i wzorowe zachowanie się otrzymali nagrody następujący wychowankowie: Florian Tuszakowski (abiturient Gim.), Jerzy Łopatyński (4 kl. Gim. wszystkie noty celujące), Antoni Kwiatkowski (5 kl. Gim.), Stefan Bondarczuk (3 oddz. Szk. Pow.), Henryk Dmochowski (4 oddz. Szk. Pow.), Piotr Ochramowicz (5 oddz. Szk. Pow.), wyróżniony pochwałą. Do wychowanków przemówili serdecznie członkowie Zarządu, życząc im zasłużonego odpoczynku po pracy oraz powrotu w zdrowiu i z nowym zasobem energii do nauki”⁶⁷.

Tego samego dnia pożegnano również maturzystów, którzy ukończywszy naukę w gimnazjum, opuszczali Bursę. Na pożegnanie przemówił do niech prezes J. Michałowicz, a także głos zabrał I. Hirszel. Wszyscy absolwenci otrzymali na pamiątkę „Książkę obywatela” napisaną przez J. Stemlera. Każda z nich opatrzona była dedykacją, pieczęcią Macierzy i podpisami członków Zarząd PSM w Równem. Miała to być forma pamiątki, z jednej strony „rzewnej”, z drugiej pożytecznej, ze względu na treść książki. W imieniu absolwentów za opiekę podziękował Tuszakowski i przekazał na ręce prezesa „malowany adres, opatrzony podpisami abiturientów-bursiaków”. Uwieńczeniem całego dnia była jeszcze pożegnalna kolacja, która „w miłym i szczerym nastroju przeciągnęła się kilka godzin”. Na liście wychowanków, którzy ukończyli naukę i opuścili bursę znaleźli się: Władysław Izdebski (udał się na studia na Politechnikę Lwowską), Stanisław Kulawik (Szkoła Podchorążych), Zygmunt Podgórski (Szkoła Morska w Toruniu), Mieczysław Słuchocki (Szkoła Podchorążych), Florian Tuszakowski (Politechnika w Lwowie), Jerzy Wyganowski (Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie). Rok wcześniej do „podchorążówki” wstąpiło dwóch innych uczniów (Duński i Prusiecki). Zarząd wyciągnął z tego wnioszek, że większość wychowanków wybiera kierunek wojskowy. Pozostali wychowankowie wyjechali do domów. Ośmioro z nich (sieroty) zabrali na wakacje różni obywatele, a kilku wyjechało na kolonie harcerskie, które w Maniewiczach na Polesiu urządził w swoim majątku A. Birara.

⁶⁷ Tamże.

—•••••—

W bursie zostało tylko dwóch, jeden ze względu na chorobę ucha, drugi ze względu na konieczność odbycia praktyk handlowych⁶⁸.

Wakacje 1926 r. były okazją do odnowienia wnętrza Bursy, poprzez choćby odmalowanie sal, naprawienie podłóg, okien i sufitów. Wstawiono wtedy również dwa nowe piece, przerobiono ubikacje. Jeden z pokoi został przemieniony w składzik bielizny i ubrań. Dodatkowo przygotowano nową umywalnię „o dwunastu kurkach typu koszarowego”. Wzbogacono inwentarz. Zmieniło się również kierownictwo, Zabokrzeckiego zastąpił na tym stanowisku Jan Juczewski. Z początkiem roku szkolnego 1926/27 rozpoczął się nabór do Bursy, a liczba podań była „masowa”, miejsca natomiast ograniczone. Kilkudziesięciu chętnym niestety musiano odmówić. Ustalono przy tej okazji stawki za pobyt, które wynosiły – normalna 60 zł, ulgowa – 30 zł. Ze względów finansowych przyjęto również, że liczba wychowanków utrzymywanych w Bursie nie może przekroczyć 25% całego stanu. Na wyraźną prośbę Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego przyjęto we wrześniu 1926 r. pięcioro dzieci. Było to trzech chłopców polskich reemigrantów z Francji, którzy zostali przyjęci do Bursy, natomiast 2 dziewczynki umieszczono na prywatnej stacji, a ich pobyt utrzymywany był z funduszy Polskiej Macierzy Szkolnej⁶⁹.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia urządzona została wieczerza wigilijna. Wychowankowie i członkowie Zarządu PMS podzielili się opłatkami. Z nowości, które pojawiły się pod koniec 1926 r. należy uznać wprowadzanie porządku dziennego (zależnego od tego czy był to dzień powszedni czy święto) oraz tymczasowego regulaminu wewnętrznego. Przystąpiono też do zawiązania koła byłych wychowanków. W tym celu nawiązano z nimi kontakty⁷⁰.

⁶⁸ Tamże, s. 15-16.

⁶⁹ Tamże, s. 16-17.

⁷⁰ Tamże, s. 17.

Tabela 13. Liczba wychowanków Bursy według wieku⁷¹

Wychowankowie wg wieku	II półrocze 1925/26	I półrocze 1926/27
do 15 lat	23	29
do 20 lat	29	26
powyżej 20 lat	16	11
ogółem	68	66

Zarówno w II półroczu 1925/26 i I półroczu 1926/27 wśród wychowanków przeważali uczniowie gimnazjum, było ich odpowiednio 37 i 30. Drugą grupę liczebnie stanowili uczniowie szkół powszechnych – 19 i 20, a trzecią uczniowie Szkoły Handlowej Polskiej Macierzy Szkolnej – 12 i 16. Pod względem religijnym przeważali zdecydowanie katolicy (67/63). Prawosławni byli jednostkowi (1 w drugim półroczu i 2 w pierwszym półroczu). Przekładało się to dokładnie w takim samym stosunku na narodowość: polską i ukraińską. Nie było zatem przedstawicieli innych narodowości i wyznań, co jest zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę profil Burs jako placówek wychowania narodowego i katolickiego. Pod względem zamieszkania wyglądało to następująco. Otóż mieszkańców Równego i powiatu rówieńskiego w drugim półroczu roku szkolnego 1925/26 było 18, a w I półroczu roku szkolnego 1926/27 było 15. Wychowanków pochodzących z województw wschodnich odpowiednio: 22 i 15, z byłej Kongresówki – 16 i 17, „zza kordonu”, czyli ze Związku Sowieckiego – 12 i 15, a z zagranicy czworo – 3 z Francji i 1 z Łotwy (ale tylko w I półroczu 1926/27)⁷².

Dalsza analiza pokazuje, że wśród wychowanków bursy przeważali synowie bezrobotnych i dzieci urzędników (wszystkich kategorii – państwowych, samorządowych i prywatnych). Tych pierwszych w II półroczu roku szkolnego 1925/26 było 17, a tych drugich w tym samym czasie 16. W I półroczu roku szkolnego 1926/27 odpowiednio 14 i 13. W tym ostatnim okresie było również 10 dzieci robotników. Poza tym byli także synowie drobnych rolników, osadników wojskowych,

⁷¹ Dane za *Sprawozdanie za rok 1926...*, s. 17.

⁷² *Sprawozdanie za rok 1926...*, s. 17.

—•••••—

rzemieślników czy wojskowych. W każdym z wymienionych okresów około 2/3 wychowanków pochodziło z pełnych rodzin (odpowiednio 41/39). Od 15 do 17 uczniów było półsierotami, a zupełnymi sierotami było od 10 do 12 osób. Niecała połowa była utrzymywana w bursie bezpłatnie. Pozostali wnosili różnicowane opłaty do 20, 30, 40, 50 i powyżej 50 zł. Tych ostatnich było najmniej, bo zaledwie 3. Warto podkreślić, że jeżeli uczniowie nie czynili postępów w nauce lub też zachowywali się nieodpowiednio, to byli z bursy usuwani. Na przykład w II półroczu roku szkolnego 1925/26 odnotowano 10 tego typu przypadków. W tym również czasie dwóch uczniów opuściło placówkę na własne żądanie. Jak wspomniano wcześniej, jeden z uczniów zmarł⁷³.

Niestety 16 maja 1927 r. zamek uległ pożarowi, a w jego wyniku spłonęła również bursa. Dach nad głową straciło siedemdziesięcioro chłopców. Choć uznano, że cały wysiłek kilku lat pracy runął w gruzy, to bardzo szybko zawiązano komitet budowy bursy. W jego skład weszli „najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa rówieńskiego”. Powstał także komitet wykonawczy tego przedsięwzięcia. Zwrócono się również do biskupa łuckiego, wojewody i kuratora oświaty, z prośbą aby objęli swoim protektoratem trud odbudowy placówki. Zdawano sobie jednakże sprawę, że społeczeństwo wołyńskie samodzielnie nie podoła zadaniu: „Ale społeczeństwo wołyńskie, dotknięte klęskami wojny więcej jak inne połacie kraju, nie podoła wielkiemu ciężarowi, jakie spada na jego barki, tym więcej, że sprawa jest nagląca, z kategorii tych, których nie można odsunąć na plan dalszy. I dlatego musi znaleźć się współdziałanie i pomoc ze strony całego społeczeństwa, doceniającego każdą akcję kulturalno-oświatową dla naszych Kresów. Grosz ofiarny musi popłynąć zewsząd. Tylko w tych warunkach będzie można znów dać tym 70 sierotom polskim dach nad głową i uchronić jej od wpływów stamtąd, skąd dążyli z zaufaniem w młodych sercach do szkoły polskiej”⁷⁴. W sprawozdaniu za rok 1926 pisano: „Wycho-
dząc z założenia, że jednym z najważniejszych obowiązków działal-

⁷³ Tamże, s. 18.

⁷⁴ *O oświatę Wołynia*, „Życie Wołynia” 1927, nr 26, s. 2; *O oświatę Wołynia*, „Oświata Polska” 1927, nr 2-3, s. 133.

ności Polskiej Macierzy Szkolnej na Ziemiach Wschodnich jest użyczenie pomocy materialnej i opieki młodzieży, która często o chłodzie i głodzie kończy szkoły, [zarząd] serdeczną opieką otaczał Bursę, wkładając w jej utrzymanie wiele czasu, trudu i pieniędzy. Jest to obowiązek tym świętszy, że chodzi o wychowanie sierot, chodzi też o tę młodzież, która z narażeniem wolności i życia, wzgardziwszy szkołą bolszewicką, śpieszy z dalekich stron z zagranicznego kordonu, przekradając się bezdrożami do szkoły polskiej. Ilość wychowanków Bursy wyniosła w pierwszej połowie roku 68, a w drugiej 66. Zgłoszeń do Bursy było znacznie więcej, niż bursa wychowanków poświęcić mogła, to też od dawna nasuwała się myśl wybudowania dużego gmachu o nowoczesnych urządzeniach na placu, uzyskanym na Grabniku”⁷⁵.

Wiosną 1929 r. zarząd okręgowy PMS w Równem przystąpił do budowy własnego gmachu z przeznaczeniem go na potrzeby Bursy, ale także szkoły. Już w roku 1928 przeprowadzono komasację trzech działek, leżących na Grabniku. W sumie po ich połączeniu otrzymano obszar 4597 m². Teren według oceny miejscowych działaczy Macierzy był odpowiedni na budowę. Parcela została ogrodzona, wybudowano studnię i budynek gospodarczy oraz przystąpiono do działań mających na celu pozyskanie planów budynku. Zaczęto również gromadzić materiał budowlany. Plany były ambitne. Bursa miała pomieścić 150 wychowanków, a szkoła handlowa – 336 uczniów. Koszty inwestycji szacowano na 700-800 tys. złotych. Zarówno plan bursy jak i szkoły miały być opracowane na podstawie już istniejących planów dla innych tego typu placówek oraz na podstawie tych proponowanych przez ministerstwo. Ich adaptacji miał dokonać miejscowy architekt, a zatwierdzić do wykonania prof. Wołkowyski z Poznania. Do grona protektorów całego przedsięwzięcia zarząd okręgowy w Równem postanowił zaprosić tak znamienite osoby jak: bpa Adolfa Szelążka – ordynariusza diecezji łuckiej, bpa Walczykiewicza – biskupa pomocniczego tejże diecezji, Henryka Józewskiego – wojewodę wołyńskiego, księcia Janusza Radziwiłła, Kazimierza Szelągowskiego – kuratora Okręgu Szkolnego Wołyńskiego oraz Wacława Dziewotę – prezesa Izby Skarbowej. W Komitecie

⁷⁵ *Sprawozdanie za rok 1926...*, s. 7.

—•••••—


honorowym znaleźli się: ks. Ludwik Syrewicz, gen. Edmund Knoll-Kownacki – dowódca 13 DP, płk. Władysław Anders – dowódca II Samodzielnej Brygady Kawalerii, Stanisław Bogusławski – starosta rówieński, Kazimierz Izdebski – prezes Sądu Okręgowego, Jakub Prószyński – prokurator Sądu Okręgowego, Marian Makowiecki – nadkomisarz Policji Państwowej oraz Włodzimierz Bojarski, Stanisław Załęski, Wincenty Ziemacki, Adam hr. Stecki, Tadeusz Szempliński, Henryk Dąbrowski, Michał Skokowski, Józef Stemler, Tadeusz Krzyżanowski. W ramach komitetu wykonawczego działały dwie sekcje – finansowa i techniczna. W jego prezydium zasiadali: Jan Michałowicz, H. Lasocki, I. Hirszel, W. Linda. Komitet ten dysponował kwotą 33 tys. złotych⁷⁶.

Mimo braku własnego budynku Bursa działała dalej, choć liczba wychowanków znacząco spadła. Analizując dane dotyczące działalności bursy w roku sprawozdawczym 1930 nie można nie przyjrzeć się obsadzie personalnej tej placówki. Otóż do 30 października 1930 r. delegatem do spraw Bursy z ramienia zarządu PMS w Równem był Ignacy Hirszel, zastąpił go jednak dyrektor Feliks Turczyński. Za sprawy wychowawcze odpowiadał Stanisław Rudkowski, a opiekę medyczną nieodpłatnie pełnił członek zarządu Macierzy – dr Edmund Jeśman. Intendenturą zajmowała się Józefa Żmudowska. Bursa posiadała lokal, w którym znajdowało się 6 sypialni, poza tym umywalnia i mieszkanie wychowawcy. W osobnym budynku ulokowano jadalnię, kuchnię, specjalny składzik na bieliznę i żywność, mieszkanie dla intendentki oraz introligatornię⁷⁷.

W roku 1930 z opieki w bursie korzystało 36 wychowanków – 5 z nich bezpłatnie. Poza tym Macierzy płaciła za szkołę dla 4 wychowanków – dwóch z nich uczyło się w Szkole Rzemieślniczej w Lublinie, jeden w średniej Szkole Ogrodniczej również w Lublinie, a jeden w Szkole Technicznej w Brześciu nad Bugiem. 15 wychowanków uczęszczało do Gimnazjum Państwowego im. Tadeusza Kościuszki w Równem, 7 do Szkoły Handlowej PMS w Równem, a 10 do szkół powszechnych. Dla podopiecznych, podobnie jak w poprzednich latach, zorganizowano wy-

⁷⁶ *Budowa bursy i szkoły P.M.S.*, „Ziemia Wołyńska” 1929, nr 14, s. 6-7.

⁷⁷ *Sprawozdanie za rok 1930*, Równe 1931, s. 7-8.



poczynek wakacyjnych, który przybierał różne formy. Wychowankowie wysyłani byli na obozy harcerskie, na kolonie letnie, obozy przysposobienia wojskowego oraz do „okolicznych ziemian”. Ci z wychowanków, którzy byli utrzymywani przez PMS oraz ci, którzy pochodzili z ubogich rodzin, otrzymywali od Towarzystwa również ubrania i obuwie, a także niezbędne pomoce naukowe. W placówce istniało Koło Samopomocy Wychowanków Bursy Polskiej Macierzy Szkolnej w Równem. Dzielne utrzymanie wynosiło 4,02 zł, z czego 1,55 zł przeznaczano na wyżywienie⁷⁸.

Pod kątem statystycznym rok 1930 przedstawiał się w ten sposób, że w pierwszym okresie w Bursie przebywało 36 wychowanków, a w drugim ich liczba zmniejszyła się do 31. Przeważali uczniowie od 15 do 20 roku życia, których w pierwszy okres było 22, dalej byli uczniowie w przedziale wiekowym od 10 do 15 lat, a było ich dwunastu. Pod względem wyznaniowym zdecydowanie przeważali katolicy, których w tym samym czasie było 33, a w drugim 27. Dalej byli prawosławni, odpowiednio 3 i 3 oraz jeden ewangelik (odnotowany w II okresie). Wszyscy ci uczniowie, niezależnie od wyznania byli Polakami. Nie odnotowano przedstawicieli innych narodowości w tym okresie funkcjonowania placówki. Jeśli chodzi o miejsce zamieszkania, to podobnie jak w latach wcześniejszych (np. rok 1926) przeważali wychowankowie z Równego i powiatu rówieńskiego (w I okresie było ich 23, w drugim 19). Z tzw. województw wschodnich odnotowano odpowiednio 7 i 9. W pierwszym okresie był również podopieczny pochodzący z byłej Kongresówki, pięciu było „zza kordonu”, w więc z terenów Związku Sowieckiego. Z kolei w II okresie pojawił się również jeden uczeń „z zagranicy”, niestety nie doprecyzowano w sprawozdaniu skąd. Gdyby natomiast spojrzeć na profesję rodziców wychowanków, to wyraźnie na czoło wysuwają się rzemieślnicy (I okres – 11, drugi – 10). Na kolejnych miejscach byli synowie urzędników (9/5), robotników (5/8), drobnych rolników (2/2), wojskowych (1/2). Byli również uczniowie, których rodzice (ojcowie) wykonywali tzw. „inne” zawody (8/4)⁷⁹.

⁷⁸ Tamże, s. 8.

⁷⁹ Tamże, s. 9.

—•••••—

Kontynuując analizę statystyczną, zdecydowana większość podopiecznych miała oboje rodziców (20/19). Półsierotami było odpowiednio 15 i 12 wychowanków, a zupełną sierotą był tylko jeden z podopiecznych (wykazany tylko w I okresie). W tej liczbie uczniów odnotowano trzy pary rodzonych braci w pierwszym okresie i dwie pary w drugim okresie. Pod względem nauki była to silna grupa, bowiem tylko jeden nie otrzymał promocji do wyższej klasy. 34 zostało promowanych, a jeden był absolwentem gimnazjum. Trzeba podkreślić, że w pierwszym okresie bezpłatnie z gościnności Bursy korzystało 16 uczniów, a w II okresie – 12. W roku sprawozdawczym odnotowano również 11 uczniów, którzy opuścili placówkę na własne żądanie (dane dotyczą I okresu). Jeden ukończył szkołę, więc również opuścił Bursę. W sumie przyjęto 7 nowych wychowanków⁸⁰. Można zastanawiać ta dość spora liczba wychowanków, która na własną prośbę opuściła Bursę. Niestety nie ma żadnych przesłanek, aby podjąć się próby określenia przyczyn i okoliczności tych decyzji.

Na koniec 1931 r. okazało się, że budżet Bursy zamknął się niedoborem w wysokości prawie 14 tys. złotych. Tę „dziurę” załatał w całości Zarząd Okręgowy Towarzystwa. „Tak pokaźny niedobór powstał wskutek zmniejszenia się zasiłków rządowych i samorządowych, jak również wobec zaniku ofiarności społecznej, w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym. Wobec ciężkiej sytuacji finansowej, Zarząd Macierzy zmuszony był w drugiej połowie roku sprawozdawczego poczynić b. daleko idące oszczędności, aby utrzymać potrzebną i pożyteczną placówkę”⁸¹.

Jeśli chodzi o obsadę personalną Bursy, to delegatem z ramienia zarządu PMS był Feliks Turczyński. Wychowawstwo do 1 września 1931 spoczywało w rękach Stanisława Rudowskiego, a od tego dnia – B. Kowalskiego. Nad zdrowiem podopiecznych czuwał dr Edmund Jeśman. Intendentką była J. Żmudowska. Jeśli chodzi o wychowanków, to w pierwszym okresie było ich 31, a w drugim ich liczba spadła do 24. Z tej liczby, podobnie jak rok wcześniej, dwóch wychowanków kształciło się w Średniej Szkole Ogrodniczej w Lublinie, a jeden w Szkole

⁸⁰ Tamże, s. 10.

⁸¹ *Sprawozdanie za rok 1931*, Równe 1932, s. 11.

Rzemieślniczej w Brześciu nad Bugiem. Ich naukę opłacała Macierz z Równego. Podobnie jak wcześniej w okresie wakacyjnym wychowankowie wyjeżdżali na obozy harcerskie, kolonie czy też w gościnę do ziemian. Nadal działało Koło Samopomocy Wychowanków Bursy⁸². Wszystko wskazuje na to, że mimo ambitnych planów nie udało się wybudować bursy i jej działalność zakończyła się na początku lat trzydziestych. W sprawozdaniach z lat 1934 i 1935 nie ma o niej wzmianek.

4. Pozostałe bursy

Bursa funkcjonowała także we Włodzimierzu, jednakże można przypuszczać, że jej działalność w pewien sposób ograniczali sublokatorzy. Z powodu braku dotacji na działalność alumnatu w gmachu bursy ulokował się biskup kamieniecki – Piotr Mańkowski⁸³.

W roku 1926 we włodzimierskiej Bursie przebywało 50 dzieci. Całodzienne utrzymanie ucznia w skali miesięcznej to 35 zł⁸⁴.

Trzeba zaznaczyć, że działała również bursa w Ostrogu. Na jej potrzeby zakupiono dom, który w 1924 r. udało się spłacić między dzięki funduszom uzyskanym z balu tanecznego zorganizowanego w lutym tegoż roku. Uzyskano wówczas kwotę 786 złotych. Dom na potrzeby bursy posiadał również ogród owocowy, a ze sprzedaży jego płodów w lecie i uzyskanych w ten sposób pieniędzy przeprowadzono remont budynku⁸⁵.

W Dubnie bursa została utworzona na początku lat dwudziestych XX wieku. Jej prowadzenie powierzono ks. Bronisławowi Galickiemu, a utrzymywała ona 30 uczniów ze szkół powszechnych i gimnazjum. Według danych z 1926 r. utrzymanie bursy kosztowało ogólnie 250 zł miesięcznie. Tak niska kwota wynikała przede wszystkim z życzliwości miejscowego klasztoru ojców bernardynów, którzy użyczyli swoich pomieszczeń na potrzeby bursy. Macierz nie dysponowała bowiem swoim

⁸² Tamże.

⁸³ *Prof. Skoczyła, wizytator P. M. S., o życiu społeczno-kulturalnym środowiska kowelskiego i włodzimierskiego*, „Życie Wołyńskie” 1925, nr 51, s. 10.

⁸⁴ *Polska Macierz Szkolna we Włodzimierzu*, „Życie Wołyńskie” 1926, nr 18, s. 11.

⁸⁵ *Co zrobiło i co zrobić zamierza Koło Macierzy Polskiej w Ostrogu?*, „Życie Wołyńskie” 1924, nr 40, s. 5.

własnym budynkiem. Poza tym, aby utrzymać placówkę wykorzystywano zbiórkę w dniu 3 Maja, która przynosiła około 1500 zł. Kolejny 1000 zł pochodził z zapomóg udzielanych przez sejmik powiatowy i magistrat miasta Dubna. W 1926 magistrat podniósł swoją zapomogę do 1000 zł na potrzeby bursy⁸⁶.

O istnieniu bursy PMS w Ołyce wiadomo niewiele. Jej otwarcie nastąpiło 25 września 1932 r. Uroczystość ta ściągnęła wielu gości. Obecni byli również w dużej grupie członkowie miejscowego koła Towarzystwa. Aktu poświęcenia dokonał ks. Aleksander Sienicki. Przy okazji wygłosił przemówienie, w którym przybliżył proces budowy bursy. Jej koszt wyniósł nieco ponad 33,5 tys. złotych. Wsparcia udzieliło miejscowe społeczeństwo z Radziwiłłami na czele. Życzliwie do sprawy odniósł się również magistrat miasta Ołyka. Bursa nie powstałaby, gdyby nie zaangażowanie wspomnianego kapłana⁸⁷.

Polska Macierz Szkolna uruchomiła także bursę w Zdołbunowie. Działała ona przy Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Mieściła się w domu, który był własnością Polskich Kolei Państwowych. Zajmowała górne piętro, na którym znajdowały się cztery duże pokoje oraz dół, gdzie był pokój gospodyni i kuchnia. Wspomniane pokoje podzielone były tak, że trzy zajmowali chłopcy, a czwarty był mieszkaniem prefekta Bursy, którym w owym czasie był ks. Baranowicz. Pozostałą część budynku stanowiły mieszkania dla kolejarzy. Co prawda prezes Radomskiej Dyrekcji PKP wiosną 1925 r. nakazał oddanie w użytkowanie całego budynku, jednakże miejscowe władze kolejowe nie kwapiły się zbytnio do realizacji tej decyzji. Chodziło o trzy pokoje, z których jeden został oddany jeszcze w 1924 r. i udało się w nim zainstalować jadalnię i uczelnię. Na stałe w Bursie mieszkało w owym czasie 24-25 uczniów, z czego pięciu bezpłatnie. Pozostali wnosili opłatę w wysokości 50 zł. Dożywiano również 14 chłopców dochodzących z miasta, w zasadzie wszyscy poza jednym otrzymywali posiłek bezpłatnie. Jeśli chodzi o wyżywienie w Bursie, to rano serwowano „gorące śniadanie”,

⁸⁶ E. Zieliński, *Krótki zarys działalności Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Dubnie od 1918 do 1926 roku*, „Życie Wołynia” 1926, nr 25, s. 5.

⁸⁷ *Poświęcenie bursy P. M. S. w Ołyce*, „Ziemia Wołyńska” 1932, nr 42, s. 3.

później był dwudaniowy obiad (przez cały tydzień w menu było mięso, z wyjątkiem piątku), wieczorem kolacja i gorąca herbata⁸⁸.

Inwentarz Bursy był niezwykle skromny i nieadekwatny do potrzeb. Placówka posiadała tylko 12 łóżek własnych, wszystkie pozostałe były wypożyczone, szaf prawie nie było. W latach 1924-25 wystarano się o stoły i stołki, zakupiono pościel, bieliznę oraz kosze. Założono także oświetlenie elektryczne. W bursie działała również biblioteka licząca wówczas 106 tomów. Zarząd nad placówką spoczywał w rękach doktorowej Raczyńskiej, będącej również członkiem zarządu koła PMS w Zdołbunowie. Charakteryzowała ją niezwykła opiekuńczość wobec swoich wychowanków. Jej mąż był lekarzem w gimnazjum. Pod względem gospodarczym Bursa prezentowała się dobrze, a koszty utrzymania jednego ucznia wahały się w granicach 1 złotego dziennie. Zarząd marzył o przejęciu pozostałych pokoi, w których można by umieścić jeszcze 12 uczniów. Planowano również uruchomienie osobnej bursy dla dziewcząt⁸⁹.

Według informacji z roku 1931 była to bursa przeznaczona dla uczniów szkoły rzemieślniczej. Pojawiła się tu również oficjalna data założenia placówki – 1 października 1926 r. Opiekę w niej znajdowało 23 wychowanków, z czego 6 bezpłatnie. Utrzymywana była dzięki subsydiom MWRiOP, władz miasta Zdołbunowa i oczywiście Polskiej Macierzy Szkolnej⁹⁰.


Jeśli chodzi o same bursy, to jeszcze w roku 1925 Zarząd Wojewódzki rozpoczął starania w Ministerstwie Reform Rolnych celem przyznania każdej Bursie powiatowej na terenie województwa wołyńskiego większych działek ziemi, na drodze parcelacji. W ocenie ówczesnych działaczy projekt ten miał się zakończyć pełnym sukcesem⁹¹.

⁸⁸ *Z działalności Polskiej Macierzy Szkolnej w Zdołbunowie*, „Życie Katolickie” 1926, nr 13, s. 13.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Derżawnyj Archiw Riwnenskojji Oblasti, Urząd Miejski w Zdołbunowie, Ф. 203. Оп. 2. Спр. 472, *Wykaz burs rzemieślniczych na terenie miasta Zdołbunowa*, k. 3.

⁹¹ *Z Wojewódzkiego Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej*, „Życie Wołynia” 1925, nr 25, s. 13.



O pozostałych bursach, jak choćby w Kowlu czy Porycku nie wiadomo nic więcej poza to, że w ogóle istniały. Problem z odtworzeniem ich dziejów wynika z braku materiałów źródłowych i prasowych.

Działalność omawianych placówek opiekuńczych zakończyła się wraz z wybuchem II wojny światowej. Po jej zakończeniu na Wołyniu nie można już było prowadzić takiej działalności, bowiem tereny te zostały włączone w skład Związku Radzieckiego. Polska Macierz Szkolna nie mogła również działać na terenie Polski.

Bibliografia

Źródła:

Derżawnyj Archiw Riwnenskoji Oblasti

Urząd Miejski w Zdołbunowie, Ф. 203. Оп. 2. Спр. 472

Źródła drukowane:

Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej z działalności Towarzystwa w 1927 roku, „Polska Macierz Szkolna” 1928, nr 1

Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej z działalności Towarzystwa w 1935 roku, „Polska Macierz Szkolna” 1936, nr 2

Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej z działalności Towarzystwa w 1936 roku, „Polska Macierz Szkolna” 1937, nr 2

Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej z działalności Towarzystwa w 1937 roku, „Polska Macierz Szkolna” 1938, nr 2,

Regulaminy Burs Polskiej Macierzy Szkolnej, [w:] *Statuty, regulaminy i przepisy biurowości i księgowości Polskiej Macierzy Szkolnej*, Warszawa 1930

Sprawozdanie Zarządu Koła Łuckiej Polskiej Macierzy Szkolnej od 1.VII.1924 r. do 1.VII.1925 r., Łuck 1926

Oświata polska w Łucku w zaraniu wolności i niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej

Konstytucja wychowawcza Domu ucznia Polskiej Macierzy Szkolnej, Łuck 1927

Sprawozdanie za rok 1925, Warszawa 1926

Prasa:

„Echo Rówieńskie” – 1924

„Miesięcznik Diecezjalny Łucki” – 1927

„Oświata Polska” – 1924, 1927

„Przegląd Wołyński” - 1924

„Wołyń” – 1935, 1938

„Ziemia Wołyńska” 1932

„Życie Katolickie” – 1926, 1932

„Życie Wołynia” – 1924-1927

Opracowania:

Markiewiczowa H. (2013), *Rzecz o Polskiej Macierzy Szkolnej*, Warszawa

Aneksy

Aneks nr 1

Wiersze Józefa Mirskiego

Na posterunku

/Fragment/

Stałem twardo w tym miejscu jedynym,
gdzie posterunek mój,
dostoję służbie mej żołnierskim czynem
Śmiertelny podejmę znój.

...

Bóg patrzy na mnie i Rzeczpospolita,
oczami jasnych gwiazd,
a we mnie dusza rośnie i moc lita,
żem służby godny piast.

...

Żem oto w Polski obliczu i Boga
na warcie stawiam sam,
sam jeden Polski twierdza i załoga
I – pies u polskich bram!

W głąb ziemi nogi wrastają mi obie,
nieruchomieję w głąz
tak będę stać tu
stróżujący Tobie,
Polsko! po wieczny czas¹.

¹ J. Mirski, *Pieśń o czynie*, Warszawa 1935, s. 21-22 i 24. Wiersz z roku 1917.



Też Filozofia

/Fragment/

Chodzę sobie tak po świecie,
jako przystało poecie.

...

Tłum bez tchu wciąż na przód kroczy,
w jakiś cel wytęża oczy.

A na czele jacyś święci,
wielcy, dumni, wniebowzięci.

A za nimi wielką rzeszą,
wszyscy dokądś gonia, śpieszą.

Niby w jakiejś ważnej sprawie,
że im tchu nie starczy prawie.

I nie widzą tego zgoła,
że się kręcą wciąż dokoła.

Że z jednego snując wątku,
wciąż wracają do początku.


Niech więc pędzą opętani,
krzycząc: Lama sabachtani!

...

Mnie tam nigdzie nie jest spieszno,
ani smutno, ni ucieszno.

Mnie tam nikt nie pędzi: Ano,
Bogu dzięki, – zapomniano.

...



Chodzę ino tak po świecie,
jako przystało poecie.

Chodzę, dumam, patrzę- całkiem,
jakbym strasznym był pyszałkiem.

A to we mnie jedno dusza
wielką ciszą się otusza.

A to we mnie jedna cnota:
spokój, spokój i prostota...².

Młodemu

/fragmenty/


Młody – więc śmiały bądź
i życiu patrzaj w oczy!
Młody, – więc lęku zbądź,
Gdy duch się twój omroczy!

...

Przejasną zbroję wdziej,
Wykuta w ogniu woli-
Pod zbroją serce miej
Żalące dobrej woli!

Bierz w rękę złotą nić,
Co znaczy miłość żywą,
I w ziemię polską idź,
Aż ujrzysz ją szczęśliwą.

² J. Mirski, *De Profundis. Poezje*, Lwów 1923, s. 123-125.



Zaś w drugą garść weź miecz,
Jak ony rycerz z baśni
I zło nim tęp i siecz,
aż w okrąg się rozjaśni!³

³ *Od Asnyka do poetów wielkiej wojny. Wybór poezji dla kształcącej się młodzieży*, ułożył i wstępem opatrzył J. Mirski, Lwów 1921, s. 297.

Aneks nr 2

Pieśń Sodalicji Mariańskiej *Błękitne rozwińmy sztandary*

Błękitne rozwińmy sztandary,
Czas strząsnąć zwątpienia już pieśń
Niech w sercach zagorze znicz wiary!
I gromka niech ozwie się pieśń!

Spod znaku Maryi rycerski my huf!
Błogosław nam, Chryste, na bój!
Stajemy jak ojce, by służyć Ci znów!
My Polska, my naród, lud Twój!

Już świta! Już grają pobudki!
Już Jezus przybliży się ku nam!
Żyj, święta radości! Precz smutki!
Pan idzie i pierzcha w cień kłam!
Pan idzie! Słoneczność rozlewa się w krąg!
Pan idzie na świata sięść tron!
Drży szatan, wysuwa mu berło się z rąk!
Słyszycie? Zwycięstwa gra dzwon!
Spod znaku...
O, Bogarodzico Dziewico!
Tchnij siły w mariański ten zew!
Z otwartą stajemy przyłbicą!
I serca Ci niesiem i krew!
Siać miłość będziemy wśród burzy i słoń!
W zwycięski Ty powiedz nas szlak!
A gdy nam tchu będzie i mocy już brak,
Do nieba pokieruj nasz lot!
Spod znaku...⁴.

⁴ Autorem tekstu był ks. Józef Jarzębowski. Podaję za: https://www.tekstowo.pl/piosenka,religijne,blekitne_rozwinmy_sztandary.html, [dostęp: 20.10.2020].
Książd Józef Jarzębowski (1897-1964) – Zgromadzenie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Aneks nr 3

Dekalog Strażowy

Straż Przednia jest częścią młodej armii pracy dla państwa oraz szkołą służby obywatelskiej młodego pokolenia.

1. Straż Przednia Wychowuje Młodzież przez bezpośrednią służbę narodowi i państwu, widząc w tej służbie najskuteczniejszą metodę kształcenia wartości moralnych, charakteru i umysłu Strażowców.
2. Obowiązkiem Strażowca jest dobro i honor Polski mieć ponad wszystko, a wysiłkiem całego życia pomnażać dobro powszechne.
3. Wierna wskazaniom Józefa Piłsudskiego Straż Przednia widzi w czynie jedyny sposób służby państwa, a w pracy na rzecz ogółu jedyny sprawdzian wartości społecznej.
4. Budując wartość zbiorowości na wartości jednostki ludzkiej, Straż Przednia opiera swą pracę na wewnętrznych nakazach moralnych i poczuciu odpowiedzialności jednostki.
5. Wywodząc się z tradycji polskiego czynu zbrojnego, Straż Przednia pielęgnuje w swych szeregach cnoty żołnierskie i dzielność fizyczną jaką najpewniejszą rękojmię pogotowia obronnego narodu.
6. Uważając wysoki poziom etyczny za podstawę życia zbiorowego, Straż Przednia stoi na gruncie moralności chrześcijańskiej, stanowiącej podstawę kultury narodu polskiego.
7. Wierna tradycjom braterskiego współżycia narodów Rzeczypospolitej, Straż Przednia nie odtrąca nikogo, kto w jej szeregach pragnie szukać duchowej łączności z narodem polskim.
8. Obowiązkiem Strażowca jest nieść czynną pomoc tym wszystkim, którzy jej potrzebują i którym ją istotnie okazać może, dając tym wyraz braterstwa z najszerszymi warstwami narodu.

Wartość pracy społecznej Strażowca nie mierzy się zakresem podjętych zadań, lecz dokładnością i sumiennością ich wykonania⁵.

⁵ *Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia”. Instrukcja pracy, Warszawa 1937, s. 3-4.*

Aneks nr 4


Zakres pracy realizacyjnej w Straży Przedniej

Praca realizacyjna winna rozwijać i kształtować instynkty społeczne, wyrabiać w pracy obywatelskiej i kształcić zamiłowanie specjalne. Treścią akcji realizacyjnej może być każda praca społecznie użyteczna, którą zespół jest w stanie solidnie wykonać.

Zakres pracy realizacyjnej.

Pod względem terenu praca realizacyjna obejmuje:

- Prace na gruncie szkolnym,
- Prace na gruncie pozaszkolnym.
- Praca realizacyjna może obejmować:
 1. Każdą pracę fizyczną czy umysłową pożyteczną dla zbiorowości, czy szkoły, klasy, okolicy, narodu i państwa.
 2. Pracę w zakresie zwiększania gotowości bojowej społeczeństwa dla celów obrony Państwa.
 3. Akcję uświadamiania narodowego i rozszerzania granic polskości na zagrożonych odcinkach.
 4. Pracę w samorządach szkolnych, organizacjach uczniowskich, spółdzielniach itp. oraz akcję konsolidacji organizacyjnej w szkole.
 5. Pomoc i współudział w oświacie pozaszkolnej, w nauczaniu analfabetów, w pracy świetlicowej itp.
 6. Czynny kult bohaterów, obchody na cześć wielkich ludzi w święta narodowe itp.
 7. Pracę charytatywno-humanitarną (udział w akcji pomocy zimowej, w dożywianiu bezrobotnych, opieki nad dziećmi).
 8. Pracę z dziedziny krajoznawstwa, turystyki i regionalizmu.
 9. Pracę z dziedziny naukowej (uczniowskie kółka naukowe, biblioteka).
 10. Prace nad udoskonaleniem swych zdolności technicznych (modelowanie lotnicze, radiotechnika itp.)

- 
11. Pracę publicystyczną (w szkolnych gazetkach ściennych, w pismach młodzieży gimnazjalnej)⁶.

Aneks nr 5

Zakres pracy samowychowawczej w Straży Przedniej

Praca samowychowawczo-ideowa, prowadzona w ramach zespołu, ma na celu przygotowanie do czynnego udziału w życiu społecznym, doprowadzenie uczestników do zrozumienia istoty życia polskiego, ukształtowania silnego charakteru i dużej dyscypliny wewnętrznej uczestników, osiągnięcie wysokiego poziomu intelektualnego i moralnego. Praca samowychowawcza opiera się na pracy realizacyjnej, z którą jest związana, jest jej emanacją i koniecznym uzupełnieniem, winna wiązać się z nią wewnątrznie i dopełniać jej od strony intelektualnej.

Zakres pracy samowychowawczej.

Praca samowychowawcza obejmuje:

- poznanie rzeczywistości polskiej oraz roli i zadań młodzieży na jej tle,
- wyciąganie wniosków wychowawczych z pracy realizacyjnej (jaki pożytek społeczny w skali potrzeb państwa dała wykonana praca, jakie były braki i błędy w pracy, jakie korzyści osiągnęli wykonawcy dla swego doskonalenia się praktycznego i moralnego),
- pogłębienie pracy realizacyjnej (zapoznanie z literaturą odnoszącą się do danego terenu pracy, z formami i metodami pracy o tym charakterze, stosowanymi na szerszym terenie społecznym),
- zorganizowane czytelnictwo,
- samokształcenie w kierunku zainteresowań specjalnych o charakterze naukowym lub technicznym⁷.


⁶ *Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia”*. Instrukcja pracy..., s. 10-11.

⁷ *Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia”*. Instrukcja pracy..., s.13.

Aneks nr 6

Pytania młodzieży szkolnej kierowane do nauczycieli-wychowawców

1. Czy możemy wydawać gazetkę klas niższych?
2. Dlaczego w domu nie dają rodzice czytać nam książek sensacyjnych i kryminalnych?
3. Ponieważ mówią, że kino gorszy, więc chciałbym wiedzieć, co właściwie jest tam straszego?
4. Jaki sport jest zdrowszy: jazda na sankach, łyżwach czy nartach?
5. Czy spotykając kilka razy jednego i tego samego p. profesora, trzeba się za każdym razem kłaniać?
6. Czy Kiepura naprawdę nie jest wierny Polsce, gdy się znajduje za granicą?
7. Jakie zmiany zaprowadziła nowa konstytucja w szkole?
8. Dlaczego ludzie oszukują i kłamią?
9. Po co właściwie żyjemy?
10. Jaki jest stosunek szkoły do sportu?
11. Czy zarząd gminy klasowej w chwili tzw. zwiewania z lekcji, po zastosowaniu wszelkich środków, ma zostać, czy też iść z innymi?
12. Czy powinno się starać o wytępienie wśród kolegów np. nietaktownego zachowania się, lizusostwa itp., wad, na które profesor nie może mieć wpływu?
13. Do czego dążymy na tym Bożym świecie?
14. Czy warto żyć?
15. Czy wypada zakładać nogę na nogę w towarzystwie osób starszych lub kobiet?
16. Jaki powinien być stosunek ucznia do profesora i odwrotnie?
17. Co nam daje nowa konstytucja?
18. Mówi się w szkole o ideałach ucznia, a dlaczego nie mamy przykładów na nie?
19. Czemu uczeń powinien poświęcać najwięcej czasu poza nauką?
20. Jak pogodzić ze sobą dwa obowiązki: nauki i pracy w organizacjach u ucznia, która ma dużo zapału, a jest uczniem słabym?

- 
21. Dlaczego w towarzystwie jestem uczniem małomównym i niezabawnym?
 22. Dlaczego młodzież jest zmaterializowana?
 23. Czy przy wyborze zawodu należy kierować się zamiłowaniem do danego zawodu (bez względu na korzyści czy też widok korzyści z niego wynikających)?
 24. Co powinien i co może dla Polski zrobić jej młody obywatel, wychodzący ze szkoły średniej?
 25. Czy jest możliwe, aby Polska z państwa narodowościowego stała się państwem narodowym?
 26. Czy człowiek ma być wszechstronny, czy ma się poświęcić tylko jednej pracy fachowej?
 27. Jak się zabrać do pracy społecznej i politycznej z wyraźnym celem i jawną korzyścią?
 28. Jaki powinien być stosunek mężczyzny do kobiety z punktu widzenia człowieka wykształconego?
 29. Czy Polska może i powinna zapomnieć o tym, że Czechy zdradziecko pozbawiły ją części Śląska Cieszyńskiego?
 30. Czy wolno należeć do organizacji pozaszkolnych np. „Strzelca”?
 31. Jak trzeba postępować względem ludzi zależnych od siebie, aby zdobyć ich przyjaźń i uznanie?⁸

⁸ Jest to przykład formy organizacyjnej pracy wychowawczej w II Państwowym Gimnazjum w Rzeszowie. Można ją nazwać „młodzież pyta”. Patrz: *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1933/34*, Rzeszów 1934, s. 13-14. Podaję jedynie przykładowe pytania z listy uczniowskich pytań skierowanych do nauczycieli-wychowawców. Są to głównie te pytania, które odnoszą się przede wszystkim do kwestii wychowawczych i zagadnień kształtowania poglądu na świat.



Aneks nr 7

KONSTITUCJA WYCHOWAWCZA Domu, ucznia Polskiej Macierzy Szkolnej

„*Jam jest Droga, Prawda i Żywot, kto idzie za mną nie chodzi w ciemności*”

(św. Jan 14,6)

„O ile powiększycie i polepszycie dusze Wasze o tyle polepszcie prawa Wasze i powiększycie granice”

A. Mickiewicz

„O rozwoju narodu i jego losach decyduje nie inteligencja, lecz jego charakter...”

Wyższość charakter zapewnie 60.000 Anglikom panowania nad 250 milionami Hindusów, z których wielu dorównywa im inteligencją”

(Psychologia rozwoju narodów S. Le Bon'a)


„Teraz wiemy, co nasi wieszczowie już dawniej wiedzieli, że musimy naprzód dokonać zmiany wewnętrznej narodu, wytworzyć nową rasę ludzi dzielniejszych, od narodów nas otaczających”

(Myśl o odrodzeniu narodowym St. Szczepanowski)

Wielkość tedy i potęga państw i narodów polega przede wszystkim na wielkości i sile charakteru narodowego swych obywateli.

Do tego celu zdąża Zakład a wychowankowie jego winni z całą świadomością i dobrą wolą współdziałać w tej pracy nad wyrobieniem swego charakteru.

W myśl tradycji wychowawczych Zakład będzie wpajał i zaszczepiał następujące zasady, które dla wszystkich winne stać się na całe życie nieomylnym drogowskazem honoru i obowiązku.



1. Wiara i moralność katolicką, opartą na czynnej miłości Boga i bliźniego.

„Religia jest źródłem wszystkich najgłębszych i najskrytszych sprężyn wytwarzających czyny ludzkie. Polska jest i nadal będzie katolicką albo jej nie będzie...”

(St. Szczepanowski)

„Wiara i ojczyzna to jeden wielki ołtarz, a Człowiek to źdźbło myry, którego przeznaczeniem spalić się na chwałę Ołtarza”.

(H. Sienkiewicz)

2. Miłość Ojczyzny, skłaniającą do ustawicznej, wytrwałej pracy i ofiarności dla dobra całego kraju

„Człowiek dopiero wtedy jest człowiekiem, gdy żyje w służbie i poświęceniu dla Ojczyzny”

(St. Szczepanowski)

3. Poszanowanie władzy i karność społeczną wypływające z szacunku samego siebie, poczucia wolności obywatelskiej, a nie strachu niewolniczego.

„Wspólna moc zdoła tylko nas ocalić”

(A. Mickiewicz)

Przed dziesiątkiem ludzi zespolonych zdarzy się sto tysięcy idących luzem...

4. Rozwijanie silnej woli i wytrwałości


„Kto w świecie ludzkim jednostka czy naród nie chce być zepchnięty na szary koniec, kto chce wyjść zwycięsko z powszechnej walki o byt, ten musi dążyć do wykształcenia w sobie woli, energii, czynu i zdolności do trwałego wysiłku”.

(Ogólne zarysy wychowania narodowego. IV. M. Borowski)

5. Poczucie narodowej godności

„Polska to wielka rzecz”

(St. Wyspiański)



6. Zrozumienie i poczucie odpowiedzialności za swe czyny, swój los i los Ojczyzny.

„Za przyszłość narodu jesteśmy odpowiedzialni wszyscy, na każdym stanowisku, na każdej placówce życia publicznego. W tej odpowiedzialności każdego i wszystkich dojrzeć dopiero może typ prawdziwego obywatela”

(Z. Dębicki)

7. Umiłowanie pracy fizycznej i umysłowej i zrozumienie jej pierwszorzędного znaczenia dla potęgi Polski a pogarda wszelkiego próżniactwa.

„Praca jest cudownym talizmanem, który łączy oceany, przebija skały, bohaterom przypina skrzydła, a niewolnikom otwiera drzwi więzienia”

(Bol. Prus)

„Tak nienawidzę czczo żyjących ludzi, że gdybym dziś w sobie odkrył szczególną skłonność do robienia butów lub zegarków, jutro przystałbym do szewca lub zegarmistrza na naukę”.

(J. Słowacki)

8. Poszanowanie własności prywatnej, społecznej i państwowej.

„Kto przez lekkomyślność lub złą wolę sięga po własność prywatną lub społeczno-państwową ten godzi w moc i potęgę ojczyzny”

9. Rozbudzenia poczucia rzeczywistości.

„We wszystkich naszych czynnościach jest wiele fantazji a mało rozsądku, której wszelka praca wydawać się musi poziomą, nie godną zajęcia, życie zwyczajne wśród obowiązku twardego zdaje się być męczarnią”.

(Zarys najnowszej literatury polskiej P. Chmielewskiego)

10. Zrozumienie, że najwyższa staranność i dokładność wykonania obowiązują nie tylko w wielkich rzeczach, ale również i w najmniejszych.

„Od drobnostek zależy doskonałość a doskonałość nie jest drobnostką”

(Michał Anioł)

„Jeżeli przeleciałem szczęśliwie przez ocean z Ameryki do Europy to przede wszystkim zawdzięczam to tej okoliczności, że najmniejsza rzecz w aeroplanie była wykonana z jak największą starannością”.

(Pierwszy lot Lindberga w 1927 r.)

11. Poznanie przyrody, jej bogactw i zamiłowania do niej

„Rolnictwo i technika to przede wszystkim pole do natychmiastowej intensywnej pracy dla nas, jeżeli w wolnym państwie polskim nie mamy znowu wydać naszych skarbów i naszej ziemi na łup obcych żywiołów”.

(Rektor Szajnocha)

12. Rozwijanie praktycznych zdolności organizacyjnych

„Do wielkich przecie rzadkości należą u nas umysły, które by trafnie umiały orientować się w rzeczywistych warunkach życiowych. Stąd też w poczynaniach społecznych i politycznych tak często jesteśmy fantastami”.

(M. Borowski)

13. Poczucie piękna i realizacja jego w życiu codziennym.

„Piękno jest wyższą postacią życia – jest to uczucie pełne napięcia, płodności, wewnętrznych wzruszeń i przeżyć”.

(Guyau)

14. Zamiłowanie do śpiewu i muzyki

„Muzyka jest to wielkie święte słowo. Jest w niej coś podobnego do snu, przez który odgadujemy, że prócz tego są jeszcze inne światy, inne uczucia”.

(Zachariasiewicz)

15. Zamiłowanie czystości, ładu, porządku i systematyczności.

„Głównym znamieniem zachodniej kultury jest idealna czystość, wzorowy ład, porządek i drobiazgowa systematyczność”

16. Wyrabianie sprawności fizycznej przez sporty i gimnastykę.

„W zdrowym ciele – zdrowy duch”

Oto są ogólne zasady wychowawcze zakładu, o których niewolno wychowankom zapominać ani na jedną chwilę w pracy nad wyrobieniem swego charakteru, który jest jedyną najskuteczniejszą bronią w walce życiowej.

Oby ten zakład był świątynią cnoty, a przybytkiem nauki

(T. Czacki)

Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich chowanie

(J. Zamojski)

OPRACOWAŁ I UŁOŻYŁ

Ks. W. Baranowski

Prezes P.M.S. w Łucku





Aneks nr 8

REGULAMIN OBOWIĄZUJACY WYCHOWANKÓW „DOMU UCZNIA” P.M.S.

PRZEPISY OGÓLNE


1. Obowiązki wobec Boga i Kościoła w Domu Ucznia stawiane są na pierwszym miejscu i winne być wykonywane jak najpoważniej i najstaranniej.
2. W niedziele i święta wychowankowie poszczególnych szkół idą na Mszę Świętą do kościoła o godzinie przepisanej przez władze szkolne.
3. Rano i wieczorem wszystkich obowiązują wspólne pacierze.
4. Zwolnienie od powyższych obowiązków może udzielać wyłącznie tylko wychowawca.
5. Wychowankowie Domu Ucznia winni ściśle się zastosować do wszelkich rozporządzeń i poleceń wydawanych przez przełożonych Zakładu.
6. Opuszczać wykłady w szkole wolno jedynie za pozwoleniem wychowawcy i po uprzednim przedstawieniu dostatecznych przyczyn.
7. Tak dla nauki jak i dobra moralnego uczniów istnieje stały porządek, rozkład czasu i obowiązków.
8. W dni powszednie obowiązuje wszystkich jednoczesne wstawanie o godzinie 6-ej a w dni świąteczne o godz. 7-ej rano.
9. W czasie wstawania, mycia, ubierania i rozbierania się należy zachować spokój.
10. Na 10 minut przed godz. 7-mą rano na dany znak dzwonkiem wszyscy wychowankowie odmawiają modlitwę, po czym parami idą na śniadanie.
11. Umywalnia otwartą jest rano, w obiad, przed kolacją i po pacierzach wieczornych.
12. Wolny czas winni wychowankowie spędzać w sali rekreacyjnej, biorąc udział w grach towarzyskich, czytając pisma, korzystając z biblioteki lub też na placu zabawowym, itp.

- 
13. O godz. 4-ej na dany znak dzwonkiem wychowankowie udają się do uczelni i pozostają w niej do kolacji. Wyjść z uczelni wolno jedynie za wiedzą i zgodą wychowawcy.
 14. O godz. 9-ej wiecz. na odgłos dzwonka wszyscy wychowankowie odmawiają modlitwę i kładą się spać, a gospodarze sal gaszą światło, po czym panować ma w całym budynku spokój. Uczyc się po godz. 10-ej można tylko za zezwoleniem wychowawcy.
 15. Po godz. 9-ej wieczorem nie wolno wychowankom znajdować się poza obrębem Domu Ucznia. Zwolnień wyjątkowo udziela wychowawca.
 16. W godzinach wyznaczonych do wspólnych zabaw lub gimnastyki winni brać udział wszyscy wychowankowie Zakładu.
 17. Wszelkie zabawy są dozwolone tylko w czasie wolnym od zajęć w uczelni.
 18. Po skończonej zabawie wszelkie przyrządy sportowe, gimnastyczne lub zabawowe muszą być złożone i przechowywane w miejscu wskazanym przez wychowawcę.
 19. W niedziele i święta obowiązuje wychowanków specjalny porządek dnia ogłaszany każdorazowo przez Zarząd Domu Ucznia.
 20. Wychodzić wychowankom na miasto wolno jedynie za uprzednim zawiadomieniem wychowawcy i to w czasie wolnym od nauki.
 21. Do teatru i kina można uczęszczać jedynie tylko po otrzymaniu zezwolenia od wychowawcy.
 22. W ciągu dnia wchodzenie do sypialni bez wiedzy wychowawcy jest surowo zabronione.
 23. W całym budynku, a specjalnie w ustępach i umywalni należy zachować jak największą czystość.
 24. Palenie papierosów jest surowo wzbronione.
 25. Nie trzaskać drzwiami. Nie gwizdać na korytarzach. Nie pluć na posadzkę i korytarzach. Wycierać obuwie przy wejściu do domu.
 26. Nie wolno śmiecić w budynkach lub na placu, a tym bardziej pisać na ścianach.
 27. Po schodach nie wolno biegać ani zawieszać się na poręczy.
 28. Wszelkie szkody wyrządzone Zakładowi przez wychowanków muszą być przez nich też pokryte.

- 
29. Szczególnie surowo wzbronione jest wstępowanie do restauracji, kawiarni itp. publicznych lokali.
 30. Wychowankowie Domu Ucznia nie mają prawa rozkazywać służbie, a w stosunku do niej powinni być grzeczni i zupełnie poprawni. Wszelkie zażalenia na służbę trzeba wnosić na ręce wychowawcy.
 31. Żadne wymiany i handel nie są dozwolone bez wiedzy i zezwolenia wychowawcy.
 32. Używanie alkoholu i palenie tytoniu najsurowiej wzbrania się w Zakładzie.
 33. Nie wolno również grać w karty i gry hazardowe.
 34. Nie wolno mieć w Zakładzie jakichkolwiek czasopism lub obrazów bez zgody wychowawcy.
 35. Książki, zeszyty, ubranie itd. winne być trzymane w porządku i czystości.
 36. Odwiedzanie krewnych lub znajomych dozwolone jest za zgodą i wiedzą wychowawcy.
 37. Wszystkich wychowanków obowiązuje grzeczność, uprzejmość i znajomość dobrego wychowania.
 38. W razie stałego nieprzestrzegania niniejszego regulaminu, jako też karygodnego czynu nie objęte niniejszym regulaminem wychowanek może być z Domu Ucznia usunięty.
 39. Wszelkie zmiany w regulaminie Domu Ucznia mogą być wprowadzone za zgodą Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej.


CZYTELNIA

1. Czystość, świeże powietrze, ład i estetyka winny cechować ten przybytek wiedzy.
2. Od godz. 4 p.p. do g. 7 wszyscy muszą być obecni w uczelni, starając się zużytkować czas na nabycie gruntownej wiedzy. W wyjątkowych wypadkach zwolnić od uczelni może wychowawca.
3. By nie przeszkadzać kolegom w nauce należy unikać w ciągu dnia krzyków i hałasów, w czasie zaś naukowym ma panować zupełna cisza.

- 
4. Wypożyczone z biblioteki zakładu książki, czasopisma i wszelkie pomoce nukowe wychowankowie mają traktować jako własność społeczną, której nietykalność jest świętym obowiązkiem Polaka.
 5. Nie wolno ruszać bez pozwolenia właściciela cudzych książek, notatek, map itp.
 6. W uczelni nie wolno jeść cukierków, ziarek, orzechów itd.
 7. W szafkach oddanych do użytku wychowanków powinien panować wzorowy ład i porządek.
 8. Unikać starannie wszelkiego zaśmiecania uczelni.
 9. Każdy wychowanek winien mieć stałe miejsce przy stole w uczelni.
 10. Wszelkie napisy, znaki etc. na stołach są surowo wzbronione.
 11. Miejsce na stole, przy którym się pracuje, musi być przykryte kartonem lub bibułą.

JADALNIA

1. Czystość, świeże powietrze, ład i estetyka winna cechować pokój jadalny.
2. Wychowankowie przed i po posiłku winni odmówić modlitwę dziękczynną
3. Wszyscy mieszkańcy Domu Ucznia, jak również i goście winni traktować chorągiewki narodowe, znajdujące się na stołach z jak największą czcią i poszanowaniem, jako symbol państwa, w myśl hasła „Państwo to naród – naród to ja”.
4. Wychowankowie winni troszczyć się o to, by na stołach znajdowały się kwiaty w wazonach lub flakonach.
5. Wychowankowie winni wchodzić na posiłek do pokoju jadalnego, jak również wychodzić parami, spokojnie i bez hałasu, jak tego wymaga dobre wychowanie.
6. Wszelkie nieusprawiedliwione spóźnienia się na śniadanie, obiad i kolacje jest niedopuszczalne.
7. Dobre wychowanie nie pozwala:
 - rzucać resztek jak np. chleba, kości, kartofli itd., na podłogę.
 - oczyszczać widelcem zęby, wkładać nóż do ust, pomagając sobie przy jedzeniu itd.

- 
- krzyczeć, hałasować, szturchać się, rzucać gałkami z chleba lub kartofli na sąsiadów, rozpierać się łokciami na stole itd.
8. Każdy wychowanek winien mieć stałe miejsce przy stole jadalnym.
 9. W czasie posiłku wychowankowie winni siedzieć na swoich miejscach i bez poważnej przyczyny nie wychodzić z jadalnego pokoju.
 10. Przed obiadem i kolacją wychowankowie winni myć każdorazowo ręce.
 11. Dyżurni roznoszą jedzenie i pomagają utrzymywać ład i porządek w jadalnym pokoju.
 12. Wychowankowie winni czuwać nad całością inwentarza, by przez swawolę, nerwowe lub lekkomyślne zachowanie nie niszczyć sprzętów i naczyń.
 13. Ze wszelkimi zażaleniami w sprawie jedzenia trzeba się zwracać do wychowawcy, a niewolno wyrażać swego niezadowolenia w sposób niewłaściwy, niezgodny z dobrym wychowaniem.
 14. Podczas wspólnego jedzenia obowiązuje względna cisza.

SYPIALNIA

1. Wszystkich obowiązuje czystość pościeli, bielizny i podłogi.
2. Łóżka starannie zasłane według jednego wzoru.
3. W łóżku poza pościelą i nocną bielizną nic innego nie wolno trzymać.
4. Pod łóżkiem nie wolno nic zostawić z wyjątkiem swego koszyka.
5. Ręczniki winny być zasłane według jednego wzoru.
6. Nie wolno czyścić ubrania i obuwia jak tylko w umywalni.
7. Nie wolno cuchnących skarpetek rozwieszać w sypialni.
8. Po modlitwie wieczornej winna panować niczym niezmacona cisza.
9. Muszą wychowankowie dbać o schludność pościeli i bielizny zmieniając co tydzień: bieliznę, ręczniki i skarpetki, dwa razy na tydzień chusteczki, raz na dwa tygodnie prześcieradła i poszewki.
10. Bieliznę zdają wychowankowie salami. Przyjmuje pod rachunkiem senior sali wpisując ilość do specjalnej księgi.
11. Za porządek w sypialni odpowiedzialny jest senior łącznie z kolegami danej sali.



UMYWALNIA

1. Nad porządkiem w umywalni czuwa specjalnie wyznaczony senior umywalni, który do pomocy ma dwóch dyżurnych, zmieniających się co tydzień.
2. Obowiązkiem dyżurnego jest przygotować dostateczną ilość wody do mycia oraz sprzątać i uporzędkować umywalnię po umyciu się.
3. Czyszczenie obuwia i ubrania jest dozwolone tylko w umywalni.
4. Każdy wychowanek musi posiadać własne mydło.
5. Przynajmniej raz na tydzień myją się wychowankowie do pasa oraz myją i nogi.
6. Każdy musi mieć szczoteczkę do zębów i proszek i codziennie winien płukać zęby.

EDUCATION AND CARE

Historic perspective

The times we live in are full of hatred... Hatred poisons the soul, both of the person who hates and the person who is hated. And yet the souls of those who hate are more endangered than those who are hated. In place of hatred we must put kindness and love. We must break out our youth from hatred. It is never too early to be raised in the spirit of understanding filled with love¹.

The book you are reading is dedicated to selected issues from the history of pedagogical thought as well as care and educational practice. The reflection on the practice of education and care was considered from the point of view of implementation of its assumptions in educational institutions.

The pedagogical thought concerning education can be classified according to different criteria, which was done by Ludwik Chmaj, Kazimierz Sośnicki and other authors in their publications. In the simplest sense, as far as the turn of the 19th and 20th century, and the first four decades of the 20th century are concerned, the reflection on the issues of education can be divided into views relating to home and school (or


¹ I. Harand, *Interwencja*, in: *Siły moralne wspólne wszystkim ludziom. Ich źródła i rozwój przez wychowanie*, joint publication, Bydgoszcz 1934, p. 343.

institutional) education. The idea of how important the educator is in the implementation of educational process was an integral part of the reflection on education.

This book comprises 5 chapters. The discussion included in the first two chapters is a continuation of the presentation of pedagogical views contained in the publication *Z myślą o Niepodległej*². The first chapter is entitled *Education and the meaning of educator's work. Pedagogical views of Józef Mirski (1882-1943)* and the second one – *Education and educator's tasks. Pedagogical ideas of Leopold Blaustein (1905-1944?)*. The analysis presented in those chapters concentrates on pedagogical projects offering further proposals in the field of pedagogical thought, which were described by the authors of the above-mentioned publication. However, many of the ideas illustrated herein have been popularised mainly in journals; therefore, they are not so widely known in the contemporary pedagogical circle. The common aspect of presented ideas is to propose specific recommendations for educational practice and to raise the awareness of educational system shortcomings during this period.

As mentioned earlier, in the pedagogical literature of the period in question, the importance of relationship between an educator and a pupil was a significant motive for reflection on education taking place both at school and at home with family. Thus, it was a consideration of the educational process from the pedeutological perspective. The authors attempted to answer the questions about: 1. Purpose and essence of education, 2. Importance of rules and values of education, 3. Educator's role and tasks in the educational process. The above aspects of pedagogical reflection and some other similar motives can be found precisely in the works of the thinkers discussed in this publication, namely: Józef Mirski and Leopold Blaustein. It is worth mentioning that both of them were born in Lviv, both studied at the University of Lviv and both studied abroad. They obtained their doctoral degree at the University of Lviv.


² W. Szulakiewicz, D. Grabowska-Pieńkosz, J. Falkowska, *Z myślą o Niepodległej: polska myśl pedagogiczna przełomu XIX i XX wieku i okresu międzywojennego*, Toruń 2019.



It should be also noted that they combined their writing activity with work in secondary schools, i.e. Gymnasia. As secondary school educators, both of them were, among other things, German language teachers. Although there was a large age difference between them – L. Blaustein was 23 years younger than Józef Mirski – they shared common interests in the field of pedagogy and its conditions, and they both cooperated with numerous scientific journals dealing with pedagogy³. In their publications, they described education from the point of view of teacher-educator's work and his/her duties. They raised pedagogical issues showing their complexity and at the same time the need to know the psychological background of education. In their works, they evoked the achievements of common pedagogical thought, popularising it among Polish educators. Pedagogy and psychology of German-speaking areas were particularly close to them. As far as thematic scope is concerned, the publications of J. Mirski and L. Blaustein shared common issues: punishment in education and difficulties in education of problem children. This convergence of interests was also expressed in their works on art and poetry. These are inherent elements of their creative biography. Poetry was especially important for J. Mirski, whereas film and art for L. Blaustein. What the two authors have especially in common is the fact that due to the outbreak of the Second World War their life was 'unfinished' or rather interrupted. They left scientific achievements, the value of which should be and is recognised today as demonstrated by reprinting works of these authors and popularising them in the contemporary scientific literature.


The reflection presented in the third chapter entitled *Education during the interwar period in the light of school reports* pertains to practical implementation of educational process in secondary schools during the interwar period. This issue was discussed by analysing school reports and printed sources in the first place. In order to highlight this historical perspective of considerations on education, reference was made mainly to

³ The value of their scientific achievements is evidenced by the up-to-date nature of the issues they were dealing with and, in the case of J. Mirski, reprinting works which he translated.




school reports documenting the activity of schools that remained outside Polish borders after the World War II. The reflection presented in this chapter includes such aspects as: cognitive value of school reports, main assumptions of the process of education at school and fields of education present in school work. It was pointed out that the dominant fields of education were: religious-moral, national, state-civic and social education. As shown by the reports, the implementation of those fields of education in terms of contents and organisational forms was particularly interesting. Apart from conducting the educational process during school lessons, the education also took place as part of activities of scientific circles and organisations of educational character. An important role in shaping moral, civic and social attitudes and religious education was played by such organisations as the Front Guard and the Sodality of Our Lady. The discussion on education at school during the interwar years is completed with comments on what the educational function of school at the time was. Considering the fact that prominent scholars, founders of scientific schools and creators of Polish humanities were often educators in many Gymnasia, a proposal to conduct further research to be focused on the role of teachers employed in such institutions in the educational process was presented.

The next two chapters constitute the analysis and description of specific care-related activities undertaken in the first half of the 20th century by various institutions and organisations. And thus chapter four – *Care and education on the example of the activity of female religious congregations. Casus of the Eastern Greater Poland (first half of the 20th century)* – illustrates care activities of several female religious congregations which emerged at the time in the Eastern Greater Poland. Although in fact, care activities of female religious orders in this area date back to the second half of the 19th century, when the Congregation of the Sisters Servants of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary ran homes for children in two estates, it was not until the first half of the 20th century that the care of children, young people and the elderly developed significantly. Among the religious congregations that organised care activities in the Eastern Greater Poland were the Congregation



of the Sisters Servants of Mary Immaculate (non-habited sisters) which ran homes and orphanages for children, especially orphans and half-orphans – victims of the ongoing armed conflict – in the Mańkowski family estate (Kazimierz Biskupi) and Kwilecki family estate (Maliniec) already during the First World War. They also worked in the Kazimierz estate later, basically until the end of the Second World War. In the interwar period, the Sisters of Divine Providence emerged, who ran children's homes and nursery schools first in Łąd on the Warta River and then in Konin and Golina. In Konin, they also tried to establish a sewing school for girls. A few years before the Second World War, the Albertine Sisters opened their care facilities in Konin and Koło as well. Sisters of the Eucharist and Missionary Sisters of St. Benedict – displaced from the Borderlands – came to the Eastern Greater Poland in a completely new political reality, because already after 1945. The former settled in Dąbie on the Ner River where they ran a nursery school and an orphanage for several years. The same activities were carried out by the aforementioned Missionary Sisters of St. Benedict who in turn were welcomed in Zagórów. Unfortunately, the activity of the last two congregations in the field of care did not last long and was effectively liquidated by the communist authorities.

The organisation which largely contributed to the promotion of education and care during the interwar period (but also a bit earlier) was certainly the Polish Educational Society (PMS). Practically, it was active in the entire Poland, but it set special objectives for itself, among others, in Volhynia, i.e. land which was reincorporated to the Republic of Poland after many centuries. Its main task at the Borderlands was to create Polish education system, but in many cases it was associated with providing care for young people learning in PMS schools. Dormitories (Polish: *bursa*) played a particular role in this respect. In Volhynia, the two largest institutions of this type functioned in Lutsk and Rivne, and slightly smaller ones in other towns, especially in those where trade and craft schools were established. *Bursa*, in the contemporary language, is a type of boarding school/dormitory in which students coming from more distant places lived. It was not only a place to stay, but above all a place where care



and education were provided. The concern for a young man staying in the PMS dormitories referred to the material sphere as well as the educational and spiritual sphere. The fifth chapter – *Dormitories of the Polish Educational Society (PMS) in Volhynia as care and educational facilities for young people* – depicts the activities of this type of facilities in Volhynia, mainly due to specificity of this area of the Second Polish Republic.

The publication is accompanied with the *Annex* in which the authors included the selected source material. On one hand, it presents considerations on education and care from a historical perspective and on the other it can serve as a material used in teaching the history of pedagogical thought or history of education.



KALISKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK
SOCIETAS SCIENTIARUM ac LITTERARUM CALISIENSIS

WYDAWNICTWO NAUKOWE KTPN

Wydawnictwo Naukowe Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk posiada na swoim koncie ponad 220 publikacji naukowych, popularno-naukowych, w szczególności promujących Kalisz i jego kulturę. Ponadto Wydawnictwo wydaje publikacje m.in. z dziedziny nauk społecznych, humanistycznych (nauki o kulturze i religii, historii, nauki o komunikacji społecznej i mediach, nauki o sztuce).

Wydawnictwo KTPN znajduje się na liście Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Unikatowy Identyfikator Wydawnictwa UIW 38600).

Wśród czasopism naukowych ukazują się:

- "Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk"
- "Studia Kaliskie"
- "Polonia Maior Orientalis"

www.ktpn.org ul. Bankowa 9, 62-800 Kalisz

POLONIA MAIOR ORIENTALIS

*Studia
z dziejów Wielkopolski wschodniej*



<https://poloniamaiororient.wixsite.com/studiapmo>



*Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk
ul. Bankowa 9
62-800 KALISZ
e-mail: poloniamaiororientalis@gmail.com*

ISBN 978-83-62689-99-6



9 788362 689996 >



KALISKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK

www.ktpn.org ul. Bankowa 9, 62-800 Kalisz